

ROBERT KUPIECKI

**NATO**  
**W POLSKIEJ**  
**PERSPEKTYWIE 1989-2019**

ROBERT KUPIECKI

# NATO W POLSKIEJ PERSPEKTYWIE 1989-2019



Warszawa 2019



---

Rzeczpospolita Polska  
Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

Copyright © Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2019

**RECENZENT:** Prof. dr hab. Jerzy Eisler,  
Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk,  
Instytut Pamięci Narodowej

**KOREKTA JĘZYKOWA:** Baharat, Joanna Morawska

ISBN 978-83-66213-10-4

ISBN 978-83-66091-19-1

**WYDAWCA:** Polski Instytut Spraw Międzynarodowych,  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych

**PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:** Marcin Rossa, Veronika Zhuk

**DRUK:** Legra sp. z o.o.

# SPIS TREŚCI

**WSTĘP/5**

## **CZĘŚĆ I: POLSKA W DRODZE DO NATO**

### **ROZDZIAŁ 1: PRACA U PODSTAW/11**

- Uwarunkowania i czynnik czasu/13
- Rozmontowywanie Jałty/21
- Wypełnianie próżni bezpieczeństwa/38

### **ROZDZIAŁ 2: SIĘGAJĄC PO PRZEZNACZENIE/48**

- Nowe realia strategiczne i czas przełomu/48
- Polskie „tak” i rosyjskie *niet*/65
- Krok we właściwym kierunku/73

### **ROZDZIAŁ 3: TRIUMF SPRAWIEDLIWOŚCI NAD HISTORIĄ: MADRYT I INDEPENDENCE/87**

- Dialog indywidualny i Clinton w Detroit/88
- Przeciwnicy rozszerzenia i stosunki NATO–Rosja/92
- Szczyt w Madrycie i finisz akcesji/97
- Wyzwania dnia pierwszego/110

## **CZĘŚĆ II: POLSKA W NATO**

### **ROZDZIAŁ 4: POLSKIE PRIORYTETY W NATO/117**

- Polska a główne kierunki transformacji NATO/118
- Kolektywna obrona w polskiej perspektywie/130
- Stosunki transatlantyckie – wyzwania i szanse/144

### **ROZDZIAŁ 5: POLSKA A ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE NATO/155**

- Polska jako „producent” bezpieczeństwa w NATO/155
- NATO a operacje antykryzysowe/161
- Między misjami stabilizacyjnymi a kolektywną obroną/171
- Polska w misjach NATO/178

### **ROZDZIAŁ 6: POLSKA A KOOPERATYWNE BEZPIECZEŃSTWO NATO/186**

- Europejski krąg partnerstwa i rozszerzenie NATO/190
- Relacje NATO z Rosją i z Ukrainą/194
- Pozaeuropejskie formy partnerstwa NATO: Dialog Śródziemnomorski, Stambulska Inicjatywa Współpracy, Globalne Partnerstwo/208

**ZAKOŃCZENIE: JAKIEGO NATO POLSKA POTRZEBUJE?/212**

**DROGA POLSKI DO NATO – KRÓTKIE KALENDARIMUM/216**

**BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA/231**



# WSTĘP

---

Zabiegi o członkostwo w NATO wypełniły pierwszą dekadę polskiej transformacji systemowej, a związane z tym działania stanowiły po zmianie politycznej 1989 r. główny kierunek polityki bezpieczeństwa RP. Akcesja do sojuszu w marcu 1999 r. była konsekwencją wzajemnego powiązania udanych reform demokratycznych w państwie, przyzwolenia sił politycznych legitymizowanego poparciem Polaków, a także korzystnej ewolucji polityki Zachodu. Jeśli idzie o ewolucję wewnętrznych uwarunkowań naszej polityki atlantyckiej – czy też w przypadku ich kontekstów międzynarodowych – z dzisiejszej perspektywy rozszerzenie Sojuszu Północnoatlantyckiego może się wydawać bezdyskusyjnie naturalne i bezalternatywne. Od chwili akcesji wyrosło już całe pokolenie młodych Polaków nieznających innej sytuacji niż Polska w NATO.

W rzeczywistości jednak droga Polski na Zachód i w jakimś sensie Zachodu (NATO) na Wschód była skomplikowana, a u progu okresu pozimnowojennego dla wielu w kraju i za granicą nieoczywista, pełna przeszkód, stereotypów, krytyków, obaw czy zwykłej ignorancji. Może ona stanowić – przy konieczności właściwego doszacowania znaczenia czynników zewnętrznych – studium przypadku budowania porozumienia w kraju i skutecznej dyplomacji oraz korzystającej z niej rozumnej polityki zagranicznej. Uczy ona także o znaczeniu konsensu w tej polityce jako strategicznym zasobie państwa i źródle jego siły. Efekt osiągnięty w 1999 r. już od 20 lat umacnia bezpieczeństwo Polski i zapewnia jej skuteczny instrument kształtowania otoczenia międzynarodowego. Członkostwo w NATO wymusza jednocześnie ciągle procesy adaptacyjne w naszym systemie bezpieczeństwa narodowego, będące warunkiem jego wzmocnienia wykorzystującego potencjał sojuszniczy. Alians z państwami Europy oraz Ameryki Północnej, określa obecnie w zasadniczy sposób bezpieczeństwo Polski i poszerza jej możliwości realizacji innych celów polityki zewnętrznej.

Co ciekawe, 20 lat po przystąpieniu do NATO proces ten, jeden z największych i oczywistych sukcesów politycznych i dyplomatycznych wolnej Polski, nie doczekał się jeszcze wyczerpującego opracowania monograficznego. Bo chociaż stan wiedzy w tym zakresie stopniowo się poprawia – pojawiają się opracowania naukowe<sup>1</sup>, prace pisane w lżejszej konwencji, ale o bogatej faktografii<sup>2</sup>, wspomnienia uczestników wydarzeń<sup>3</sup> oraz zbio-

---

<sup>1</sup> Zob. R. Kupiecki, *Atlanticism in Post-1989 Polish Foreign Policy*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Poland's Security Policy 1989–2000*, Warszawa 2001, s. 271–327; R. Kupiecki, *Aksesja Polski do NATO. Okiem historyka i uczestnika*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 1, s. 41–76; R. Kuźniar, *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008, s. 85–136; M. Tabor, *Polska w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego*, [w:] S. Parzymies, I. Popiuk-Rysińska, *Udział Polski w organizacjach międzynarodowych*, Warszawa 2012, s. 137–172. Kilka innych opracowań porusza się w kręgu ustaleń wspomnianych wyżej autorów. Od ponad 25 lat analizom NATO i polskim sprawom w sojuszu obszerny rozdział poświęca „Rocznik Strategiczny”. Z prac zagranicznych na uwagę zasługują praca R. Asmusa (będąca zarówno naukowym opracowaniem, co i zapisem osobistych doświadczeń amerykańskiego uczestnika wydarzeń) *NATO. Otwarcie drzwi*, Warszawa 2002. Szersze tło decyzji USA o rozszerzeniu NATO kreśli J.M. Goldgeier, *Not Whether, but When. The US Decision to Enlarge NATO*, Washington DC 1999. Ostatnio ukazał się interesujący zbiór esejów wieloletniego architekta amerykańskiej polityki zagranicznej wobec naszego regionu Daniela Frieda, *The United States and Central Europe in the American Century. Essays of the Lectures*, Warsaw 2019, zvl. s. 47–72.

<sup>2</sup> Zob. J.M. Nowak, *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego. Polska perspektywa*, Warszawa 2011; T. Lis, *Wielki finał. Kulisy wstępowania Polski do NATO*, Kraków 1999.

<sup>3</sup> M.in.: systematyczne relacje ministrów K. Skubiszewskiego, *Polska i Sojusz Atlantycki w latach 1989–1991*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1, s. 9–50; idem, *Stosunki między Polską i NATO w latach 1989–1993. Przyczynek do historii dyplomacji w III Rzeczypospolitej*, [www.skubi.net/nato.html](http://www.skubi.net/nato.html) (dostęp 30.12.2018); D. Rosatiego, *Powrót Polski do Europy*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1, s. 51–64 oraz J. Onyszkiewicz, *Na drodze do NATO – okruchy wspomnień*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 1, s. 21–40; idem (w ramach wywiadu rzeki), *Ze szczytów do NATO. Z Ministrem Obrony Narodowej Januszem Onyszkiewiczem rozmawiają Witold Beres i Krzysztof Burnetko*, Warszawa 1999. Bogate w fakty są wspomnienia Andrzeja Krzczunowicza, ambasadora RP w Brukseli, którego kompetencje obejmowały (przed akcesją) także kontakty z NATO, *Krok po kroku. Polska droga do NATO 1989–1999*, Kraków 1999. Zob. też relacje b. ambasadorów Andrzeja Byrta (RFN), Jerzego Koźmińskiego (USA) i Ryszarda Stemplowskiego (Wielka Brytania): „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 3, maj–czerwiec 2009, s. 17–102 oraz wspomnienie Henryka Szlajfera, b. dyrektora Departamentu Strategii i Planowania MSZ, *Ku członkostwu w NATO. Wybrane problemy i osobiste wspomnienia*, „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 3, s. 13–28. Wiele ocen i obserwacji dotyczących różnych epizodów polityki zagranicznej, poszerzających wiedzę na temat kontekstu procesu akcesyjnego oraz sporów politycznych z nim związanych przynoszą relacje i komentarze uczestników tamtych wydarzeń, m.in. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, [w:] S. Cenckiewicz, A. Chmielecki, J. Kowalski, A.K. Piekarska, *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005*, Poznań 2013, s. 486–500, premiera Jana Olszewskiego, *Jak uniknęliśmy NATO-bis. Fragmenty wspomnień Jana Olszewskiego*, „W Sieci Historii” 2017, nr 9, b. ministra obrony Jana Parysa czy b. urzędnika MSZ i MON Grzegorza Kostrzewy-Zorbasa [w:] J. Kurski, P. Semka, *Leży czerwony. Mówią Kaczyński, Macierewicz, Parys, Głapiński, Kostrzewa-Zorbasa*, Warszawa, b.r. wyd.

ry źródeł, polskie i obce<sup>4</sup> – to jednak powyższa uwaga pozostaje zasadniczo poprawna. Po części sytuacja ta wydaje się zrozumiała, gdyż wiele dokumentów archiwalnych – w kraju i za granicą – wciąż pozostaje zamkniętych dla badaczy. Sam miałem okazję dokonać częściowej kwerendy w zbiorach Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, nabierając przekonania (bolesnego dla badacza, ale zrozumiałego dla dyplomaty), iż badany przeze mnie zasób depesz dyplomatycznych polskich ambasad z lat 1989–1999 powinien jeszcze pozostać tajemnicą. Bo choć potwierdza on dobrą pracę i rozeznanie polskiej dyplomacji w omawianych sprawach, to zawiera także wiele informacji, które powinny jeszcze pozostać wyłączną domeną służby zagranicznej. Obok ujawnianych systematycznie amerykańskich źródeł dyplomatycznych coraz więcej wiedzy przynosi realizowana od dwóch dekad polityka odtajniania archiwaliów Kwatery Głównej NATO. Umożliwia ona badaczom dostęp do tysięcy dokumentów wypracowanych przez różne struktury organizacji. Pośród nich znajduje się np. ciekawy zbiór 56 odtajnionych materiałów odnoszących się do spraw polskich w latach 1987–1991. Dają one wgląd w kilka spraw poruszanych m.in. w tej książce<sup>5</sup>. Jeśli chodzi o opracowania dotyczące okresu poakcesyjnego i działań Polski w NATO, sytuacja prezentuje się niewiele lepiej. Wiedza na ten temat, raczej przyczynkarska, jest rozproszona po różnych opracowaniach, a monografie

---

<sup>4</sup> Na uwagę zasługują m.in.: systematycznie prowadzona dokumentacja dot. NATO, publikowana w latach 1989–1999 w „Zbiorze Dokumentów” wydawanym przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych; kolekcje: *Exposé ministrów spraw zagranicznych 1990–2013*, Warszawa 2013; *K. Skubiszewski, Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997; J. Stefanowicz (red.), *Polska–NATO. Wprowadzenie i wybór dokumentów*, Warszawa 1997. Do badania międzynarodowego kontekstu procesu akcesyjnego Polski nieoceniona jest seria: *NATO Communiqués. Texts of Statements, Declarations and Communiqués Issued at Meetings of North Atlantic Council, the Defence Planning Committee, the Nuclear Planning Group, the North Atlantic Cooperation Council and at Joint Meetings with NATO Partner Countries*, Bruksela, b.r. wyd., t. 4 (1986–1990) i t. 5 (1991–1995) oraz późniejsze tomy wydawane w wersji drukowanej (corocznie) do 2002 r. Wszystkie te dokumenty dostępne są na stronie internetowej NATO: [www.nato.int](http://www.nato.int). Zob. także tom zawierający spektrum argumentów pojawiających się w amerykańskiej debacie rozszerzeniowej: *Hearings before the Committee on Foreign Relations United States Senate*, 105th Congress, First Session October 7, 9, 22, 28, 30 and November 1997, Washington 1998 oraz baza stenogramów posiedzeń sejmowych: [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl).

<sup>5</sup> Zob. Archiwum NATO: *Publicly Disclosed Documents Related to Poland 1987–1991*, [www.nato.int/eps/en/natolive/news\\_117492.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/eps/en/natolive/news_117492.htm?selectedLocale=en) (dostęp 7.01.2019). Nie jest to bynajmniej jedyna odtajniona przez NATO kolekcja materiałów dotyczących Polski.



pod obiecującymi tytułami nie zawsze realizują zawartą w nich obietnicę<sup>6</sup>.

Pracy nad niniejszą książką, z konieczności ograniczoną co do objętości, sprzyjały dwie rocznice przypadające na 2019 r.: 20-lecia członkostwa Polski w NATO oraz 70-lecia powstania Sojuszu Północnoatlantyckiego – będącego fenomenem w historii tego typu związków państw<sup>7</sup>. Daje to analizie i ocenie wielu spraw stosowny dystans czasowy. Intencją pracy nie jest jednak świętowanie rocznic (wartych skądinąd świętowania), lecz przedstawienie czytelnikom możliwie uporządkowanego spojrzenia na kwestię stosunku Polski do NATO po 1989 r., najpierw jako strategicznego celu polityki zagranicznej, a 10 lat później jej instrumentu. Zamiarem autora, niemającego poczucia wyczerpania tematu, jest dostarczenie Czytelnikom możliwie szerokiego rozpoznania faktów zjawisk i procesów, a więc podstaw wiedzy i bodźca do dalszych badań poruszonej problematyki.

Struktura książki pisanej według porządku chronologiczno-rzeczowego została podzielona na dwie części. **Pierwsza dotyczy drogi Polski do NATO**, obejmując okres od początku transformacji systemowej w 1989 r. do chwili akcesji w 1999 r. Równoległe poprowadzono w niej wątki związane z wewnętrznymi aspektami procesu akcesyjnego oraz ewolucją jego otoczenia zewnętrznego. **Część druga obejmuje okres poakcesyjny**. Na tle ewoluującej misji organizacji, wyeksponowane zostały w niej zarówno obszary strategicznego zainteresowania Polski w NATO, jak również jej konkretne działania związane z realizacją sojuszniczej polityki. Dla większej czytelności obie części książki zostały ułożone w rozdziały. Jej uzupełnieniem jest szczegółowe kalendarium procesu akcesyjnego pomagające na osi czasu osadzić wydarzenia opisywane w pierwszej części pracy. Zestawienie bibliograficzne umieszczone na końcu książki zawiera najważniejsze pozycje literatury przedmiotu wykorzystane przy jej pisaniu. Praca

---

<sup>6</sup> Np. P. Turczyński, *15 lat Polski w NATO. Aspekty polityczne, prawne i militarne*, Warszawa 2015.

<sup>7</sup> Aspekty teoretyczne, zob. A. Dybczyński, *Sojusze międzynarodowe*, Warszawa 2014.

uzupełniona została wplecionymi w tekst ramkami zawierającymi informacje syntetyzujące i uzupełniające przekaz, a niekiedy obrazujące klimat opisywanych wydarzeń.

**Niniejsza praca została pomyślana jako kontynuacja i rozwinięcie wcześniejszej publikacji wydanej w ramach zrealizowanego przeze mnie projektu Ministerstwa Spraw Zagranicznych<sup>8</sup>.** Utrzymana została w zbliżonym formacie, objętości i szacie edytorskiej. Ich treść wzajemnie się uzupełnia, z tym że niniejsza mocniej od poprzedniej koncentruje się na polskim widzeniu spraw NATO. Z tej perspektywy właśnie podejmuje zatem kwestie ewolucji sojuszu po zakończeniu zimnej wojny i tylko w takim zakresie, jaki jest niezbędny do właściwego naświetlenia polskich interesów i punktu widzenia. Obie książki, czytane razem, powinny stanowić pożyteczną lekturę dla specjalistów i osób zainteresowanych stosunkami międzynarodowymi, w tym polską polityką zagraniczną i bezpieczeństwem.

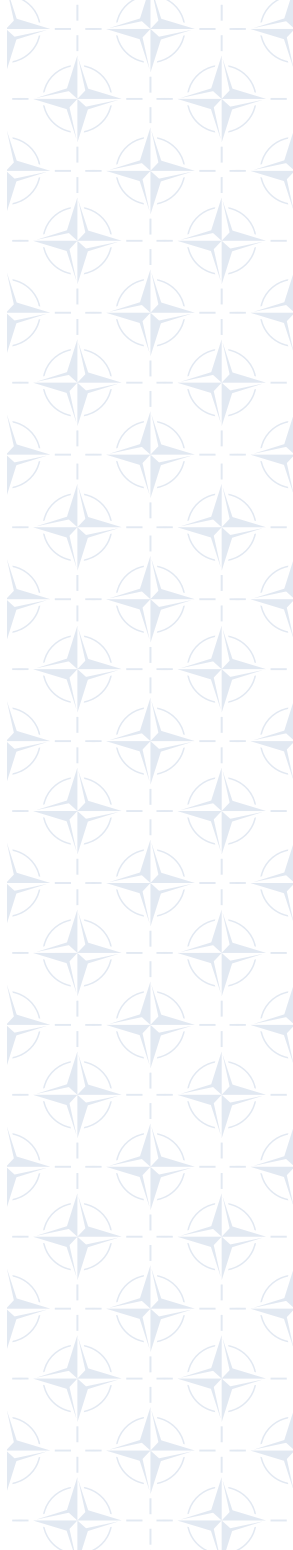
Jako autor niniejszego opracowania patrzę na opisywane wydarzenia z pozycji badacza czyniącego to w sposób właściwy metodom naukowym. Jako dyplomata – weteran procesu akcesji do NATO, a przez późniejsze lata realizujący tę politykę – niezmiennie z sympatią i wdzięcznością dedykuję tę książkę wszystkim tym, którzy swoją pracą i służbą, talentem, rozumem i poświęceniem przyczynili się i przyczyniają do umocnienia bezpieczeństwa Polski.

*Warszawa, styczeń 2019 r.*

---

<sup>8</sup> R. Kupiecki, *Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego*, Warszawa 2016.

CZĘŚĆ I / **POLSKA  
W DRODZE  
DO NATO**



## PRACA U PODSTAW

---

Po zmianach systemowych 1989 r. polityka zagraniczna Polski miała kształtować warunki zewnętrzne do rozwoju państwa – jak wierzone – funkcjonującego „(...) w bezpiecznym otoczeniu (bliższym i dalszym), o sprzyjających zewnętrznych uwarunkowaniach rozwoju, mającego realny wpływ na swe bezpieczeństwo (niebędącego czyjąś kartą), przybliżającego się do strategicznego celu, jakim jest przynależność do zachodnioeuropejskich struktur bezpieczeństwa i integracji, ale zarazem nie płacącego za to ceny w postaci niechęci i wrogości ze strony pozostałych partnerów”<sup>9</sup>. Jej początkowy etap przypadający na pierwszą pozimnowojenną dekadę w znacznej mierze wypełniły zabiegi na rzecz uzyskania członkostwa Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Proces ten podkreślał istotę suwerennego wyboru dokonanego przez Polaków, polegającego po odrzuceniu komunizmu na woli trwałego związania się z zachodnimi strukturami obronnymi i integracji społeczno-gospodarczej, jak też na umacnianiu zakorzenienia w cywilizacji Zachodu i przynależności do „wolnego świata”. Autorzy odrodzonej polityki zagranicznej RP traktowali proces wiązania się z NATO jako trwały składnik opcji zachodniej (atlantyckiej) oraz istotny etap wielkiego „powrotu Polski do rodziny wolnych narodów”. „Dążenie to – zdaniem szefa polskiej dyplomacji w latach 1989–1993 – wykrystalizowało się w wyniku naszej dużej pracy obliczonej na stopniowe zbliżanie Polski i Europy Środkowej do Wspólnot Europejskich (...) polityka wchodzenia do Wspólnot prowadziła, w sposób nieunikniony, także do sojuszu. Następowало tu jednocześnie i konkretnie intensyfikowanie,

---

<sup>9</sup> K. Krzysztofek, *Wyzwanie cywilizacyjne a zewnętrzna funkcja państwa polskiego*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Między polityką a strategią. Polska w środowisku międzynarodowym*, Warszawa 1994, s. 68.

---

**Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego** powstała na mocy *Traktatu północnoatlantyckiego* podpisanego w Waszyngtonie 4 kwietnia 1949 r. przez 12 państw Europy Zachodniej (Belgię, Danię, Francję, Holandię, Islandię, Luksemburg, Norwegię, Portugalię, Wielką Brytanię, Włochy oraz USA i Kanadę). W latach zimnej wojny dołączyły do nich: (1952) Grecja, Turcja, (1955) Niemcy, (1982) Hiszpania, a następnie: Czechy, Polska i Węgry (1999), Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Słowacja, Słowenia (2004), Albania i Chorwacja (2009), Czarnogóra (2017). Podstawową funkcją NATO od początku istnienia jest (zbiorowa) wzajemna obrona państw członkowskich. Odzwierciedla to artykuł 5 *Traktatu* uznający atak na jednego z sojuszników za atak na wszystkich i polecający państwu członkowskiemu podjęcie określonych działań celem przywrócenia bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego. Główne postanowienia *Traktatu* dotyczą umacniania instytucji demokratycznych w państwach członkowskich (artykuł 2), rozwoju narodowych zdolności obronnych (artykuł 3), konsultacji sojuszniczych w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa (artykuł 4), określenia zakresu terytorialnego NATO – obszaru północnoatlantyckiego (artykuł 6), warunków rozszerzenia sojuszu (artykuł 10).

W latach zimnej wojny główną misją NATO było odstraszenie środkami polityczno-wojskowymi potencjalnej agresji ze strony Związku Sowieckiego i podporządkowanych mu państw satelickich (bloku komunistycznego) oraz przygotowania do wspólnej obrony na wypadek konfliktu. W szerszym planie politycznym NATO widziało swoją rolę jako wsparcie zasad prawa międzynarodowego i norm współpracy państw zawartych w *Karcie Narodów Zjednoczonych*. Popularna formuła polityczna opisująca istotę celów NATO (przypisywana jej pierwszemu sekretarzowi generalnemu lordowi Ismayowi) głosiła: ***to keep Soviets out, Americans in, and Germans down*** (trzymać Sowieców z dala od strefy interesów Zachodu, utrzymać obecność USA w Europie, kontrolować rozwój Niemiec). Przedstawiała ona trzy historyczne funkcje sojuszu: obronę i odstraszenie możliwej agresji zbrojnej ZSRR i państw komunistycznych, utrzymanie zaangażowania militarnego USA w Europie gwarantującego gotowość wystąpienia w obronie sojuszników na wypadek ataku z zewnątrz, a także niedopuszczenie do odrodzenia się wojskowej potęgi Niemiec – w XX w. dwukrotnie przyczyny wojen światowych. **Po zakończeniu zimnej wojny NATO poszerzyło swoją misję o działania antykryzysowe poza obszarem traktatowym (operacje pokojowe i zwalczanie terroryzmu) oraz rozwój kooperatywnego bezpieczeństwa poprzez współpracę z organizacjami międzynarodowymi i państwami nienależącymi do sojuszu.**

krok po kroku, naszych powiązań z sojuszem”<sup>10</sup>. Procesy te zostały uwieńczone wejściem Polski do NATO 12 marca 1999 r. Niosło ono gwarancje bezpieczeństwa ze strony najsilniejszego sojuszu obronnego współczesnego świata oraz udział w jego procesach współpracy, konsultacji i koordynacji działań w sferze bezpieczeństwa i obrony.

## UWARUNKOWANIA I CZYNNIK CZASU

Ten „impuls transformacyjny”, jaki miała otrzymać polska polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, stał się możliwy za sprawą powiązania wewnętrznych reform ustrojowych oraz korzystnej zmiany politycznej w otoczeniu państwa. Przemiany realizowane na wzór zachodnich demokracji tworzyły przy tym podstawowy warunek uzyskania szansy na związki z instytucjami Zachodu. W preambule *Traktatu północnoatlantyckiego* zapisano przecież, iż członkowie NATO „potwierdzają swą wiarę w cele i zasady *Karty Narodów Zjednoczonych* oraz pragnienie życia w pokoju ze wszystkimi narodami i wszystkimi rządami. Są zdecydowane ochraniać wolność, wspólne dziedzictwo i cywilizację swych narodów, oparte na zasadach demokracji, wolności jednostki i rządów prawa. Dążą do umacniania stabilizacji i dobrobytu na obszarze północnoatlantyckim. Są zdecydowane połączyć swe wysiłki w celu zbiorowej obrony oraz zachowania pokoju i bezpieczeństwa”. Z kolei rozwój wydarzeń za granicą tworzył dynamicznie zmieniające się środowisko dla wysiłków na rzecz poprawy sytuacji Polski. Choć nie niósł on automatycznej obietnicy członkostwa w NATO i Wspólnotach Europejskich, to jednak tworzył korzystną koniunkturę dla realizacji polskiego interesu narodowego. Składały się na nią:

- determinacja polityczna demokratycznych rządów w Polsce co do budowy nowych stosunków ze światem zachodnim i jego instytucjami. Wiarygodność deklaracji dotyczących aspiracji międzynarodowych państwa podnosiła jego wewnętrzna

---

<sup>10</sup> K. Skubiszewski, *Zadania i perspektywy polskiej polityki zagranicznej w Europie*, „Rzeczpospolita” z 31 grudnia 1994.

transformacja prowadząca do budowy systemu demokratycznego, wolnego rynku i współpracy z Zachodem;

- początkowa wstrzeźliwość, zmieniająca się z biegiem czasu w gotowość sojuszu do tworzenia podstaw partnerskich kontaktów z byłymi przeciwnikami. Przemiany 1989 r. nie tylko bowiem przyczyniły się do upadku komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej, ale także uruchomiły transformację NATO. Polegała ona na przystosowaniu organizacji do nowych warunków działania, poszerzeniu jej funkcji politycznych, racjonalizacji zdolności wojskowych (w tym redukcji potencjału konwencjonalnego i nuklearnego) oraz otwarciu na współpracę z państwami nieczłonkowskimi – początkowo byłymi satelitami Moskwy, a następnie sukcesorami Związku Sowieckiego i samą Rosją. Składnikiem tego procesu stało się także powolne, lecz konsekwentne dojrzewanie do decyzji o przyjęciu nowych członków<sup>11</sup>.

Powiązanie polityki wewnętrznej Polski oraz zmian zachodzących w państwach zachodnich i samym NATO pozwala podzielić okres akcesyjny *na cztery wyraźne fazy*:

*Pierwsza* przypada na lata 1989–1992. Można by ją nazwać wstępną. Otwierały ją działania dyplomatyczne rządu Tadeusza Mazowieckiego, w tym nawiązanie roboczych kontaktów z NATO. Zamykało zaś suwerenne sformułowanie (pierwszy raz po II wojnie światowej) podstawowych założeń polskiej polityki bezpieczeństwa, zawartych w zapisach strategii polityki zagranicznej i obronności RP (listopad 1992). Wskazywały one członkostwo w sojuszu jako żywotny interes państwa. Na Zachodzie dokonały się w tym czasie pierwsze przewartościowania stosunku NATO wobec państw byłego Układu Warszawskiego, podsumowane sojuszniczą *Koncepcją strategiczną* z listopada 1991 r. Wskazywała ona na potrzebę kształtowania wzajemnych relacji opartych na nowych podstawach instytucjonalnych odzwierciedlających pozimnowojenne realia. W ślad za tym przyszła konkretna

<sup>11</sup> Szerzej nt. pozimnowojennej transformacji NATO: R. Kupiecki, *Od Londynu do Waszyngtonu. NATO w latach dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1998.

oferta nawiązania współpracy politycznej. Skorzystała z niej również Polska, zajmując rychło pozycję aktywnego uczestnika Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (NACC). Koniec 1991 r. dla NATO oznaczał także trwałe wpisanie współpracy z państwami spoza obszaru północnoatlantyckiego do instrumentarium stosunków zewnętrznych organizacji (**polityka partnerstwa**). Czynnikiem przyspieszenia był rozpad ZSRR, poprzedzony mającym zatrzymać ten proces puczem Janajewa (sierpień 1991). Rodząca się sojusznicza polityka partnerstwa nie zakładała wówczas, iż doprowadzi do poszerzenia organizacji.

W Polsce z różną mocą występowały wówczas czynniki (charakterystyczne głównie dla tego okresu) ograniczające możliwość wiarygodnego i skutecznego artykułowania woli uzyskania członkostwa w NATO. Najważniejsze „twarde” przeszkody tworzyły: przede wszystkim obecność wojsk sowieckich w Polsce i niepewność warunków ich wycofania, zła sytuacja gospodarcza kraju (jako swoisty spadek po gospodarce centralnie planowanej), powolne wychodzenie z krępującego gorsetu militarnego i politycznego Układu Warszawskiego oraz Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, wreszcie niegotowość państw NATO do śmiałych decyzji politycznych. Swoiste „miękkie” ograniczenia dotyczyły z kolei stanu świadomości obywateli i elit, siły oraz wpływu dawnych propagandowych stereotypów związanych z Sojuszem Atlantyckim czy poziomu narodowej edukacji strategicznej.

Czas ten charakteryzował się bowiem również rozbiem opinii w kraju oraz wieloma mało dojrzałymi koncepcjami dotyczącymi polityki zewnętrznej państwa. Wyrazem tego były m.in. formułowane wówczas alternatywne rozwiązania problemu bezpieczeństwa Polski, w rodzaju kuriozalnej koncepcji NATO-bis czy pomysłów na neutralizację państwa. Był to więc swego rodzaju okres przyspieszonego dojrzewania politycznego, gdzie marzenia, iluzje i wizje zderzały się z realiami odrodzonej polityki zagranicznej państwa. Zaznaczały w nim swoją obecność również echa charakterystyczne dla światowych debat „ery



końca historii”, wywołanych publikacją słynnej książki Francisa Fukuyamy<sup>12</sup>. W Europie ich odpryskiem była np. popularna wówczas idea nowego systemu bezpieczeństwa zbiorowego opartego na upowszechnieniu standardów Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, bezaliansowości oraz harmonijnej współpracy organizacji międzynarodowych.

*Druga* faza drogi Polski do NATO trwała do jesieni 1995 r. Można ją nazwać dojrzewaniem kierunku atlantyckiego w polskiej polityce, pragmatyczną definicją potrzeb i możliwości państwa oraz przekładaniem ich na konkretne instrumenty realizacyjne. W tym czasie, po zniknięciu większości wspomnianych wyżej ograniczeń, nastąpiły: konsolidacja zamierzeń członkowskich, uczynienie ich strategicznym celem w dziedzinie bezpieczeństwa, a także poszerzenie społecznego poparcia zawężające pole do politycznego sporu wokół kwestii NATO. W przeciwieństwie do ostrożnego stawiania we wcześniejszym okresie kwestii członkostwa w NATO, nastąpiło otwarte i ostre forsowanie tego celu. Wciąż jednak wykraczało ono poza gotowość sojuszniczych rządów do jego dyskutowania oraz przygotowanie organizacji do współdziałania na miarę oczekiwań Warszawy. Z całą mocą uzewnętrzniała się również gwałtowna rosyjska opozycja wobec zbliżenia państw środkowoeuropejskich z NATO. Kluczowym wydarzeniem tego czasu było uruchomienie programu Partnerstwa dla Pokoju, zawierającego ofertę współpracy wojskowej oraz wyrażoną wprost, choć pozbawioną szczegółów i automatycznej aplikacji, obietnicę rozszerzenia organizacji. Po oświadczeniu prezydenta USA, iż sojusz przyjmie nowych członków, należy jedynie rozstrzygnąć, jak i kiedy tego dokonać, szczegółowy opis jego parametrów, choć niezawierający interesujących partnerów dat ani też politycznej decyzji, przyszedł we wrześniu 1995 r. wraz z publikacją w Brukseli obszernego *Studium o rozszerzeniu NATO*. Okres ten charakteryzował się również alternatywnymi propozycjami rozwiązania problemu bezpieczeństwa państw Europy Środkowej i Wschodniej oraz ich integracji ze strukturami świata

---

<sup>12</sup> F. Fukuyama, *Koniec historii i ostatni człowiek*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.

zachodniego (formulowanymi poza tymi państwami), usuwającymi na dalszy plan członkostwo w sojuszu.

*Trzecia* faza procesu akcesyjnego była czasem zabiegów o czas i kształt decyzji o rozszerzeniu NATO. Trwała do spotkania madryckiego sojusznicych szefów państw i rządów w lipcu 1997 r. i zaproszenia tam Polski, Czech i Węgier do członkostwa w organizacji. W tym okresie państwa ówczesnej „szesnastki” wypracowały uzasadnienie polityczno-wojskowe oraz ramy prawne procesu akcesyjnego. Ich wysiłek zorientowany był na przekazanie kandydatom wiedzy o wymogach członkostwa. Nastąpiła też indywidualizacja kontaktów umożliwiająca państwom zainteresowanym członkostwem prezentację swych walorów jako przyszłych sojuszników. Warszawa w pełni wykorzystwała tę ofertę, kontynuując konsekwentną presję na rzecz precyzyjnego określenia parametrów i daty rozszerzenia sojuszu. W kraju, poza odzwierciedleniem w konsensie głównych sił politycznych stanowiska opinii publicznej przychylnego członkostwu w NATO, nastąpiło usystematyzowanie przygotowań do integracji. Powstały ponadresortowe struktury koordynacyjne odpowiedzialne za realizację zadań przedakcesyjnych, a świadomość bliskości ostatecznego celu przyspieszała prace dostosowawcze, jakie należało podjąć dla jego osiągnięcia.

*Czwarta* faza – finalizacji procesu akcesyjnego – objęła praktyczną realizację decyzji szczytu madryckiego, w tym rozmowy akcesyjne z Kwaterą Główną NATO i skomplikowany proces ratyfikacji zmian do *Traktatu waszyngtońskiego* w stolicach państw członkowskich, połączony z przeciwdziałaniem aktywności przeciwników rozszerzenia. W kraju określała go realizacja zobowiązań akcesyjnych oraz osiąganie minimalnych wymagań członkostwa w sferze wojskowej i prawnej. Jego cechą charakterystyczną była aktywność dyplomatyczna Polski, sprzężona z intensywnymi działaniami lobbingsowymi Polonii w USA oraz przyspieszenie procesu wewnętrznych przygotowań. Okres ten zamknęło złożenie 12 marca 1999 r. przez Polskę, Czechy i Węgry dokumentów ratyfikacyjnych *Traktatu* oraz szczyt NATO w Waszyngtonie (kwiecień 1999) potwierdzający przyjęcie nowych członków.

Wraz z tym członkostwo w sojuszu przestało być celem polskich działań, przekształcając się w instrument bezpieczeństwa państwa.

O sukcesie powrotu Polski na Zachód zdecydowały konkretne działania na rzecz budowy demokracji, rządów prawa, gospodarki rynkowej, stosunków w najbliższym otoczeniu, opartych na zasypywaniu sporów z przeszłości i wizji wspólnej przyszłości, wkład w stabilizację pozimnowojennej Europy oraz skuteczne przełamywanie wątpliwości i obaw państw zachodnich co do otwarcia swych instytucji na nowe demokracje. Złożoność sytuacji, pragmatyzm oraz postępująca edukacja strategiczna – zastępująca stereotypy wiedzą i zrozumieniem polityki Zachodu –

miały wpływ na tempo i sposób dochodzenia do sprecyzowania aspiracji wobec NATO, przyjętą taktykę, a także instytucjonalny wymiar tego procesu. Dla części społeczeństwa i sił politycznych w Polsce działania władz w tej sprawie wydawały się frustrująco powolne albo nawet niedostatecznie zabezpieczające polskie interesy. Wiąza się z nimi odmiennie oceny procesu decyzyjnego i czasu dochodzenia do tego celu, eksponowane między innymi przez opinie o zmarnowanej szansie na szybsze członkostwo w NATO.

### Sytuacja Polski u progu lat 90.

XX w.: rozpad ZSRR i bloku wschodniego stworzył „próżnię bezpieczeństwa” wskutek bezaliansowego statusu państw Europy Środkowej. Rozpadł się Układ Warszawski, gdyż jego członkowie nie chcieli go dłużej utrzymywać. NATO pozostało najważniejszym podmiotem kształtującym europejski porządek bezpieczeństwa, chociaż jako jego potencjalny gwarant nie miało realnych alternatyw w tej mierze – ani w postaci ewentualnych struktur regionalnych, ani KBWE czy samodzielności (samotności) obronnej byłych państw komunistycznych. Ewentualne członkostwo w NATO stawałoby się nie tylko źródłem bezpieczeństwa państwa, ale też znakiem przynależności do Zachodu („wolnego świata”) i platformą współpracy z jego państwami – w tym USA – czynnikiem ułatwiającym transformację systemową oraz akcesję do Unii Europejskiej.

Życzliwy Polsce amerykański dyplomata Ron Asmus zwraca uwagę na paradoks największej ostrożności spośród państw wyszehradzkich, z jaką Warszawa początkowo wyrażała swoje oczekiwania wobec

NATO. Dostrzega on obawy przed prowokowaniem Rosji i korzystanie z jej wsparcia w poszukiwaniu gwarancji dla swojej granicy zachodniej oraz powolne pozbywanie się z najwyższych urzędów w państwie byłych funkcjonariuszy aparatu komunistycznego. Bo choć ustalenia w tej ostatniej sprawie „(...) zostały szybko odrzucone wraz z biegiem wydarzeń, to wpłynęły na spowolnienie tempa artykułowania przez Polskę pragnienia nawiązania bliższych kontaktów z NATO (...). Chociaż Wałęsa zastąpił Jaruzelskiego na urządzie prezydenta w grudniu 1990 roku, to wiosną 1991 roku oficjalne stanowisko Polski bliższe było neutralności (...)”<sup>13</sup>. Co znamienne jednak, Asmus – zasłużony dla polskiej akcesji do sojuszu – pisząc o wewnętrznych ograniczeniach dla jasnego artykułowania poglądu co do NATO w polskiej polityce, omija kwestię realności szans na realizację śmielszych koncepcji oraz postulatów, jakie pojawiły się wiosną 1991 r. po stronie Porozumienia Centrum, Klubu Atlantyckiego i następnie rządu Jana Olszewskiego. Obraz w tej kwestii jest więc złożony, odzwierciedlając programowe i ideowe dyskusje tamtego okresu. Jest on uwikłany w polityczne spory o kształt państwa oraz początki polskiej transformacji – w tym autorstwo idei członkostwa w sojuszu oraz momentu, w którym pojawiło się ono jako cel polityki zagranicznej i obiekt systematycznych zabiegów międzynarodowych. Sprawy te zasługują na szczególne badania, a w ogólnym sensie interesu państwa rozlicza je osiągnięty efekt.

Wola związania się z NATO nie stanowiła jedynie zamiaru mechanicznego odwrócenia sojuszy, będąc świadomym wyborem modelu stosunków zewnętrznych, dającego najwyższe z dostępnych gwarancje bezpieczeństwa, stabilnego rozwoju i dobrobytu. Trafnie w tym kontekście brzmi głos ekspercki z początku lat 90., tłumaczący nową orientację polskiej polityki zagranicznej: „Nasz suwerenny wybór, obok (...) odrzucenia wasalnych struktur z przeszłości, zawierał również pozytywne wyniki wynikające z opowiedzenia się za wartościami demokracji i wolnego rynku. Wybór ten zrywał także z czysto geopolitycznymi uwarunkowaniami (...)”.

---

<sup>13</sup> R. Asmus, *NATO. Otwarcie drzwi*, Warszawa 2002, s. 61–62.

Wybór wartości demokratycznych oznacza więc znacznie więcej niż zmianę kierunków naszych zainteresowań – ze wschodniego na zachodni. Wybór ten wiąże się z naszymi najgłębszymi pragnieniami nadrobienia zaległości cywilizacyjnych (...). W tym sensie nie jest to zwrot czysto koniunkturalny, zrozumiały tylko dla wąskich elit politycznych, lecz wybór społeczny, wynikający z najbardziej prozaicznych potrzeb naszego życia codziennego”<sup>14</sup>.

Uproszczeniem byłaby interpretacja drogi Polski do NATO w kategoriach procesu traktowanego bezalternatywnie od początku transformacji przez społeczeństwo i siły polityczne. Kluczowe znaczenie w dochodzeniu do decyzji ma odczytanie intencji i działań pierwszych rządów postsolidarnościowych. Inny problem stanowi zagadnienie roli różnych sił politycznych w realizacji tego celu, a szczególnie oceny postawy postkomunistycznej lewicy – niechętniej sojuszowi atlantyckiemu na początku lat 90. XX w. – oraz późniejszej ewolucji jej poglądów<sup>15</sup>. Zmiana ta, w okresie jej rządów zdecydowała o powodzeniu akcesji. Nawet jeśli dostrzeżemy, że pomogło jej wysokie społeczne poparcie dla NATO jako realna osłona prozachodniego kursu polityki, to nie zmarnowano szansy na poprawę bezpieczeństwa Polski. Katalog tych problemów należałoby rozszerzyć o analizę wypowiedzi i działań środowisk politycznych przeciwnych integracji z sojuszem. Została ona bowiem przyjęta w Parlamencie RP przytłaczającą większością głosów, ale nie jednogłośnie. W polityce zagranicznej liczą się jednak efekty, a te w czasie najkrótszym z możliwych zostały osiągnięte. Było to możliwe skutkiem utrzymania w pierwszej pozimnowojennej dekadzie konsensu dotyczącego strategicznych zadań polityki zagranicznej oraz transformacji państwa. Polskie rządy nie zaprzepaściły historycznej okazji na członkostwo w NATO (jak np. Słowacja, której akcesja opóźniła się o pięć lat).

---

<sup>14</sup> T. Chabiera, *Refleksje nad bezpieczeństwem Polski*, „Polska w Europie”, zes. 16, grudzień 1994, s. 13.

<sup>15</sup> J. Onyszkiewicz, *Na drodze do NATO. Okruchy wspomnień*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 1, s. 28–29. Autor przypomina też kuriozalną publikację w „Życiu Warszawy” ze stycznia 1990 r. Wiesława Górnickiego, PRL-owskiego propagandyisty i doradcy Wojciecha Jaruzelskiego, która przedstawiała ideę ubiegania się przez Polskę o członkostwo NATO.

## ROZMONTOWYWANIE JALTY

Współpraca Polski z NATO musiała nieuchronnie rozpocząć się od zmiany stereotypowego postrzegania tej organizacji, kształtowanego w państwach bloku komunistycznego przez propagandowe kanony utrwalane po 1949 r. Początek ery pozimnowojennej w pełni ukazał trudności, z jakimi nowe oceny torowały sobie miejsce także po stronie sojuszu w myśleniu o byłych przeciwnikach. Trudno było odnaleźć tam choć cień zaufania. Spośród 30 wyższych oficerów NATO ankietowanych przez amerykańskiego analityka jesienią 1989 r. jedynie dwóch dostrzegало już wówczas potrzebę adaptacji strategii sojuszu do potrzeb nowej sytuacji w Europie<sup>16</sup>. Pozostali traktowali jego misję jako niezmienną. Rację ma były Ambasador RP w Belgii i jej pierwszy łącznik z NATO, że „nie można było czarodziejską różdżką wymazać czterdziestu lat wrogości (...) narzuconej wprawdzie krajom satelickim przez Moskwę, niemniej jednak postrzeganej na Zachodzie jako wrogość”<sup>17</sup>. Pierwsze reakcje Brukseli na postępujący rozkład komunizmu w Europie wyrażały ogłód sytuacji przez pryzmat wydarzeń w ZSRR oraz ich możliwy wpływ na stan dialogu Wschód – Zachód, w tym negocjacje rozbrojeniowe (prowadzone wówczas przez NATO i Układ Warszawski). Potwierdzeniu zewnętrzności Europy Środkowej wobec polityki paktu, towarzyszyło jednak poczucie nowej podmiotowości tego regionu i potrzeby odpowiedniej reakcji na tę sytuację<sup>18</sup>. Ogólny kierunek

---

<sup>16</sup> S. Nelson Drew, *NATO From Berlin to Bosnia. Trans-Atlantic Security in Transition*, „McNair Paper” 35, Washington DC, March 1995, przypis 4.

<sup>17</sup> A. Krzeczunowicz, op. cit., s. 30. Czytamy tam: „Gdy przyjechałem do Brukseli w 1992 r., już tylko rzadko mówiono o nas jako o dawnych wrogach, ale określenie »byli przeciwnicy« pozostawało jako obiegowe”.

<sup>18</sup> Dokumenty NATO z przełomu lat 80. i 90. XX w. szczegółowo analizują słabnięcie władzy komunistycznej, rozmowy okrągłego stołu, wpływy opozycji, rolę Kościoła katolickiego, znaczenie wyborów z 4 czerwca 1989 r., kształtowanie się rządu Tadeusza Mazowieckiego oraz znaczenie tych przemian dla sojuszu. Tajna analiza Centrum Sytuacyjnego NATO z sierpnia tego roku konkludowała: „Wojsko Polskie będzie wypełniało swoje zobowiązania jako członek Układu Warszawskiego (...) niechętnie angażowałoby się w politykę jako niezależna siła (...) z wątpliwościami zaangażowałoby się we wprowadzenie ewentualnego stanu wojennego ogłoszonego przez władze (...) Związek Sowiecki nie użyje siły zbrojnej do wywarcia presji na decyzje polityczne w Warszawie (...), Archiwum NATO, SITCEN, IM (89) 182, [www.nato.int/eps/en/natolive/news\\_117492.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/eps/en/natolive/news_117492.htm?selectedLocale=en) (dostęp 8.01.2019)

zachodzących zmian uznawany był jednak za niepewny, co skłaniało przywódców celebrujących w 1989 r. 40-lecie podpisania *Traktatu północnoatlantyckiego* do potwierdzenia kontynuacji strategii utrzymania zdolności wojskowych, adekwatnych do zagrożeń, jak również gotowości do dialogu z państwami Układu Warszawskiego celem ustanowienia nowego modelu relacji Wschód – Zachód<sup>19</sup>.

Pierwsza spójna ocena nowej sytuacji pojawiła się dopiero wiosną 1990 r., kiedy to seria dokumentów wydanych przez najwyższe organy decyzyjne NATO zdiagnozowała spadek zagrożeń militarnych wskutek przemian europejskiego środowiska bezpieczeństwa. Oczekiwano utrwalenia tej sytuacji wraz z rozwinięciem współpracy międzynarodowej oraz adaptacją sojuszu do nowych warunków<sup>20</sup>. Nowym elementem, jaki w czerwcu pojawił się podczas sesji Rady Północnoatlantyckiej (NAC) w Turnberry, było polityczne zaproszenie do współpracy „w duchu wolności, demokracji i sprawiedliwości”, skierowane pod adresem państw Układu Warszawskiego. Wyrażone ono zostało w pompatycznej nieco formie „dłoni podanej na znak przyjaźni i współpracy” i zawarte w dokumencie<sup>21</sup> dołączonym do komunikatu wydanego po tym spotkaniu. W lipcu zebrane w Londynie głowy państw i rządów sojuszu zaproponowały państwom rozpadającego się Układu Warszawskiego „budowanie partnerskich stosunków poprzez bezpośrednie kontakty oraz dialog polityczny, jak również rozwój współpracy wojskowej zorientowanej na umacnianie stabilności w skali ogólnoeuropejskiej”<sup>22</sup>. Stanowisko Polski wobec tych decyzji zostało przez NATO odczytane jako „brak różnic między celami

---

– dalej dokumenty z tego źródła opisują jako: Archiwum NATO. Zob. także materiał: *Soviet Reactions to the Polish Development*, ibid., SITCEN, IM (89) 188.

<sup>19</sup> *Declaration of the Heads of State and Government Participating in the Meeting of the North Atlantic Council in Brussels, 29–30 May 1989*, [w:] *Texts of Final Communiqués...*, t. 4, 1986–1990, s. 32–39.

<sup>20</sup> Ibid., s. 135–137 i 138–143.

<sup>21</sup> Tzw. Posłanie z Turnberry, ibid., s. 40.

<sup>22</sup> *London Declaration on a Transformed North Atlantic Alliance, Issued by the Heads of State and Government Participating in the Meeting of the North Atlantic Council in London on 5–6 July 1990*, ibid., s. 41–44.

Warszawy a Brukseli, wolę budowania nowego partnerstwa z sojuszem, brak wrogości, akceptację agendy wojskowej organizacji” oraz „gotowość ustanowienia stosunków dyplomatycznych”<sup>23</sup>.

Deklaracje NATO przysły w szczycie politycznej debaty dotyczącej racji istnienia paktu po zakończeniu zimnej wojny<sup>24</sup>. Wyraźnie rysowały się w niej pytania: czy bez zagrożenia ze strony jednoznacznie określonego przeciwnika będzie on w stanie kontynuować działalność? Jeśli tak, to w jakim celu? Czy w ślad za tym USA będą skłonne utrzymywać gwarancje artykułu 5 *Traktatu waszyngtońskiego*? Jak wreszcie NATO w nowej sytuacji pogodzi mandatowy obowiązek obrony obszaru północnoatlantyckiego z postulatami społeczności międzynarodowej o szersze włączenie się do organizowania nowego porządku międzynarodowego? Równocześnie pojawiały się wypowiedzi wskazujące potrzebę stworzenia nowej struktury bezpieczeństwa europejskiego, zorganizowanej wokół USA, Francji, Niemiec, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego i wykorzystującej Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Przed ostatecznym rozwiązaniem przyznawano jednak sojuszowi rolę swego rodzaju zarządcy „masy upadłościowej” zimnej wojny oraz gwaranta bezpieczeństwa Zachodu na wypadek odrodzenia się agresywnej polityki Moskwy<sup>25</sup>. Inne wpływowe koncepcje wykluczające adaptację NATO do nowych warunków, zorientowane na rozwiązanie

<sup>23</sup> Archiwum NATO: *Polish Position on NATO*, US Delegation, 24 July 1990.

<sup>24</sup> W pamięci pozostawała opinia sformułowana 30 lat wcześniej przez generała Charles'a de Gaulle'a: „NATO jest organizmem przejściowym, stworzonym w obliczu radzieckiego zagrożenia i skazanym na zanik w chwili, gdy zniknie owo zagrożenie”, cyt. za: J. Goulden, *NATO Approaching Two Summits. The UK Perspective*, „RUSI Journal”, grudzień 1996, s. 29. Pochodną tej tezy była duża liczba opracowań wieszczących nieuchronny kres NATO, m.in.: M.E. Brown, *The Flawed Logic of NATO Expansion*, „Survival” 1995, nr 1, s. 34–52; J. Clarke, *Replacing NATO*, „Foreign Policy”, zima 1993/94, s. 22–40; F. Heisbourg, *The Future of the Atlantic Alliance. Whither NATO, Whether NATO?*, „The Washington Quarterly” 1992, nr 2, s. 127–139; J.J. Mersheimer, *Back to the Future. Instability in Europe After the Cold War*, „International Security” 1990, nr 1, s. 5–56.

<sup>25</sup> Zob. m.in.: C.A. Kupchan, C.A. Kupchan, *Concerts, Collective Security, and the Future of Europe*, „International Security” 1991, nr 1, s. 153–155 i nast. Ideę stworzenia nowego systemu bezpieczeństwa w warunkach, „gdzie wszystkie państwa są po tej samej stronie”, podejmowały liczne publikacje z początków lat 90., np.: P. Bracken, S.E. Johnson, *Beyond NATO. Complementary Militaries*, „Orbis” 1993, nr 2, s. 205–222; M. Chalmers, *Beyond the Alliance System*, „World Policy Journal” 1990, nr 2, s. 215–250; J. Mueller, *A New Concert of Europe*, „Foreign Policy”, Winter 1989/1990, s. 3–16.



czysto europejskie lub paneuropejskie, zakładały przejęcie jego funkcji przez państwa zorganizowane wokół Unii Europejskiej i Unii Zachodnioeuropejskiej, rozluźnienie związków wojskowych z Ameryką, a także różne warianty stworzenia kontynentalnej organizacji bezpieczeństwa zbiorowego. Do tego kierunku myślenia należy również zaliczyć idee rozwijania w polityce wojskowej państw i sojuszy przede wszystkim wymiaru obronnego, przekładającego się na realizowaną strategię i technologie pola walki. Miałyby minimalizować napięcia tworzone przez ofensywne zdolności wojskowe. Ostateczne pozytywne rozwiązanie dylematu przyszłości NATO<sup>26</sup> wynikało z kalkulacji długofalowej użyteczności dla państw członkowskich przede wszystkim jako czynnika:

- wojskowego zabezpieczenia przed nieprzewidywalnymi zagrożeniami, odstraszania i obrony przed skutkami nagłego odrodzenia się autorytaryzmu na Wschodzie lub odtworzenia bloku wrogiego wobec Zachodu;
- planowania i szkolenia wojsk państw członkowskich, umożliwiających współpracę na wypadek obrony terytorium sojuszniczego czy operacji pokojowych poza jego obszarem;
- stabilizacji stosunków państw członkowskich, osłabiającego ich rywalizację i zapobiegającego renacjonalizacji polityki bezpieczeństwa;
- gwarantującego obecność USA w Europie mającą decydujące znaczenie dla zachowania potencjału obronnego sojuszu;
- gwarantującego bezpieczeństwo Niemiec, powstrzymującego je od opcji nuklearnej i skłaniającego do konstruktywnej polityki w ramach instytucji europejskich;
- zabezpieczenia mniejszych państw europejskich przed porozumieniem mocarstw;
- sprzyjającego rozwojowi współpracy z Rosją i państwami byłego Układu Warszawskiego;

---

<sup>26</sup> R. Kupiecki, *NATO a operacje pokojowe. Studium sojuszu w transformacji*, Warszawa – Toruń 1998, s. 15–63; J. Kiwerska, *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie w polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*, Poznań 2000, s. 87–162.

- kluczowego składnika systemu bezpieczeństwa europejskiego.

Tę fazę *egzystencjalnej* refleksji na temat pozimnowojennej misji NATO oraz zakresu niezbędnych przekształceń zamknęła nowa *Koncepcja strategiczna* sojuszu, przyjęta w listopadzie 1991 r., a więc niemal dwa lata po środkowoeuropejskiej „jesieni ludów”<sup>27</sup>. Dała ona organizacji mandat do działania wobec byłych przeciwników, które w ciągu następnych kilku lat przybierze instytucjonalną postać Północnoatlantyckiej Rady Współpracy, Partnerstwa dla Pokoju, specjalnych mechanizmów współpracy z Rosją i Ukrainą, Euroatlantyckiej Rady Partnerstwa. Doprowadzi także do rozszerzenia sojuszu.

Odzyskanie przez Polskę w 1989 r. mocy suwerennego stanowienia o swoich sprawach nie zbiegło się w czasie z gotowym projektem nowej polityki zagranicznej<sup>28</sup>. Priorytetem było wtedy utrwalenie demokratycznego kierunku polskich przemian, realizowanego w sposób pozwalający na minimalizowanie wpływu niekorzystnych czynników występujących w otoczeniu Polski. Działania rządu Tadeusza Mazowieckiego cechowała wówczas praktyka spokojnych publicznych oświadczeń rezygnujących ze spektakularnych gestów odcinających się od przeszłości oraz cicha praca dyplomatyczna (której efekty miały ukazać różnicę). Deklarowane wartości (demokracja, liberalna gospodarka rynkowa, dobrosąsiedzka współpraca, przestrzeganie zasad prawa międzynarodowego) jednoznacznie kwalifikowały nową politykę zagraniczną i wyznaczały naturalny kierunek ciężenia ku wspólnocie państw połączonych tym samym cywilizacyjnym kodem. Kończący misję w Warszawie ambasador Kanady tak raportował

---

<sup>27</sup> *Koncepcja Strategiczna Sojuszu uzgodniona przez szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej, Rzym 7–8 listopada 1991 r.*, [w:] *NATO Vademecum. Partnerstwo i Współpraca*, Warszawa 1995, s. 265–282.

<sup>28</sup> Oświadczenie Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” z 24 kwietnia 1989 r. za główne cele narodowe uznało „zapewnienie suwerenności państwa, której wyrazem jest niezawisłość polityczna i gospodarcza”, zapewnienie bezpieczeństwa i utrwalenie pokoju międzynarodowego, przezwyciężenie zimnowojennego podziału Europy, rozwój współpracy między państwowej zgodnie z zasadami ONZ i KBWE oraz coraz pełniejsza realizacja praw człowieka”, cyt. za: J. Czaputowicz, *Posłowie: Polska droga do NATO i Unii Europejskiej*, [w:] K. Persak, P. Machcewicz (red.), *Polski wiek XX*, t. 4, Warszawa 2010, s. 366.

rządowi w Ottawie i Kwaterze Głównej NATO swoją rozmowę z 13 września 1989 r. z premierem Tadeuszem Mazowieckim: „(...) nastąpi kontynuacja w polskiej polityce zagranicznej; będą przestrzegane zobowiązania wobec Układu Warszawskiego i sąsiadów. Z drugiej strony nominacja Krzysztofa Skubiszewskiego na ministra spraw zagranicznych – bezpartyjnej postaci, mającej związku z Kościołem katolickim – sygnalizuje nowe aspekty polskich relacji z Zachodem w ramach jej dotychczasowej polityki (...). Wszystko to sygnalizuje rozważę Mazowieckiego i ostrożność, ale także intencję dokonania [w polityce zagranicznej – R.K.] poważnej zmiany z biegiem czasu”<sup>29</sup>. Politykę tę Kwatera Główna NATO w analizie pierwszych 100 dni rządu nazwała „stopniową rewolucją” oraz „dekonstrukcją zamiast demolki”<sup>30</sup>.

Publicznie, w swym sejmowym exposé nowy premier ujmował to tymi słowy: „Nasze otwarcie na całą Europę nie oznacza odrzucenia dotychczasowych powiązań i zobowiązań. Jeśli dziś powtarzamy, że nowy rząd będzie respektował zobowiązania sojusznicze Polski, to nie jest to taktyczny wybieg uspokajający. Wypływa to z naszego rozumienia polskiej racji stanu i analizy sytuacji międzynarodowej. Jeśli nadejdzie dzień, w którym europejskie bezpieczeństwo nie będzie wymagało bloków wojskowych, pożegnamy się z nimi bez żalu. Wierzymy, że to nastąpi”. Kryło się w tym jasne nawiązanie do przyszłego „metasystemu” bezpieczeństwa eliminującego potrzebę paktów militarnych. Równocześnie swe priorytety wskazał minister Skubiszewski. Stanowiły je: poszanowanie zobowiązań wobec państw Układu Warszawskiego, reforma Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej oraz otwarcie na Zachód<sup>31</sup>. Szef dyplomacji odrzucił jednoznacznie koncepcję polityki zagranicznej ograniczającej z założenia swobodę jej prowadzenia. Zapytany w kilka tygodni po objęciu urzędu o finlandyzację jako drogę rozwojową dla Polski, wypowiedział się przeciwko niej, stwierdzając: „Unikajmy tego terminu. Jest w nim

---

<sup>29</sup> Archiwum NATO: *Report from the Canadian Ambassador, Warsaw. Farewell Call on Prime Minister.*

<sup>30</sup> Archiwum NATO: *The Mazowiecki Government's First Hundred Days*, 19 stycznia 1990.

<sup>31</sup> Oba wystąpienia patrz: „Rzeczpospolita” z 13 września 1989 r.

coś pejoratywnego (...). Polska odzyskuje niepodległość na swój sposób”<sup>32</sup>.

Publiczne wystąpienia ministra akcentowały wówczas suwerenność i niepodległość jako podstawowe zasady nowej polityki zagranicznej Polski, wizję pokoju i wolności, przy respektowaniu realiów w regionie. To ostatnie, oparte między innymi na poszanowaniu istniejących układów, miało jednak służyć lokalnej równowadze, nie zaś być tożsame z samoograniczeniem prawa do suwerennych wyborów politycznych. Pryncypialnie stawiano też kwestie bezpieczeństwa. „Nowy rząd polski – deklarował minister Skubiszewski na forum 44 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ – nie zamierza doprowadzić do destabilizacji istniejącego porządku międzynarodowego, a zwłaszcza tego jego składnika, którym jest wzajemne strategiczne bezpieczeństwo obejmujące oba wielkie mocarstwa. Obszary bezpieczeństwa nie mogą jednak być utożsamiane ze sferami wpływów”<sup>33</sup>.

Rząd niewiele mówił jednak w pierwszych miesiącach urzędowania o tym, jak będzie realizował swe cele. W kwestiach bezpieczeństwa przyjęto założenie kontynuacji członkostwa w Układzie Warszawskim, nie pozostawiając jednak wątpliwości co do tego, iż jego trwanie w dotychczasowym kształcie nie jest możliwe. Już w październiku tego roku na spotkaniu Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego Polska zadeklarowała, iż nie czuje się zagrożona przez Zachód. Poza zainteresowaniem wynikami rokowań międzyblokowych w sprawie ograniczenia broni konwencjonalnych, toczących się z naszym udziałem (po stronie Układu), uwaga Polski pozostawała przy KBWE jako ośrodku przyszęłego regionalnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. NATO postrzegane zaś było oficjalnie jako część strategicznego sąsiedztwa, lecz nie jako struktura mająca – wówczas lub w przyszłości – gwarantować bezpieczeństwo państwa. Profesor Skubiszewski, wspominając po kilku latach

---

<sup>32</sup> „Rzeczpospolita” z 16 listopada 1989 r.

<sup>33</sup> K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997, s. 15–22.

przełom 1989 r., stwierdza, iż od samego początku „nasza polityka zagraniczna zmierzała do powiązania Polski z Zachodem, w tym do wejścia do organizacji wówczas wyłącznie zachodnich”<sup>34</sup>. Myśla, wiernie oddaje rzeczywistość w swym ogólnym założeniu, a także nie pozostawia wątpliwości z późniejszej o dekadę perspektywy, kiedy została spisana. Każde ona jednak postawić pytanie o treść instytucjonalnego aspektu tych powiązań, wykraczającego poza stosunki ze Wspólnotami Europejskimi, a zwłaszcza faktu, czy w założeniu architektów naszej polityki zewnętrznej już wówczas obejmowały one członkostwo w NATO jako rozwiązanie dla Polski. Skubiszewski rozstrzyga te wątpliwości, wskazując, iż „(...) w latach 1989–1990 i przez znaczną część roku 1991, członkostwo w NATO należało do sfery życzeń, nie zaś realnej polityki”. Innymi słowy pozostawało ono – jego zdaniem – w sferze celów polityki, a jedynie istniejące ograniczenia zewnętrzne<sup>35</sup> nie pozwalały na ich eksponowanie. Cel ten – jego zdaniem – „mieścił się bowiem w perspektywie odległej i w czasie nieokreślonym”; brak jego realizacji nie eliminował zaś innych powiązań z Zachodem. W tym czasie bowiem „(...) akces do sojuszu – jako postulat polityki polskiej – musiał pozostawać w sferze możliwych (pożądanych) scenariuszy lub życzeń; nie należał jednak do praktycznej polityki. Na zewnątrz obowiązywała daleko posunięta wstrzeźliwość i ostrożność, aby nie wywołać obojętnej, jeśli nie wręcz negatywnej reakcji Zachodu”<sup>36</sup>.

Inaczej jednak po latach oceniał tamten okres ówczesny minister stanu w Kancelarii Prezydenta RP (i późniejszy prezydent) Lech Kaczyński. Wspominając 1991 r. i swoje wysiłki na rzecz propagowania idei przystąpienia do NATO, mówił o osamotnieniu w tej sprawie, a zwłaszcza braku „(...) sojusznika w ówczesnym ministrze spraw zagranicznych”. Odnotowywał także

---

<sup>34</sup> K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz Atlantycki w latach 1989–1991*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1, s. 9.

<sup>35</sup> Przede wszystkim członkostwo Układu Warszawskiego i RWPG, obecność wojsk sowieckich na terytorium Polski, istnienie ZSRR pozostawiające niepewność co do możliwych reakcji na proces emancypacji państw byłego „imperium zewnętrznego” oraz stan stosunków Zachodu z Moskwą.

<sup>36</sup> K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, s. 10–12.

niechęć kadry dowódczej wojska: „(...) dla tych ludzi był to olbrzymi szok. To jeszcze kilka miesięcy wcześniej była armia Układu Warszawskiego”<sup>37</sup>.

Opcja zachodnia, z jej wówczas nieśmiałym rysem atlantyckim, miała także swoich jawnych krytyków. Poza głosami postrzegającymi ówczesne przemiany w kategoriach „zamiany dominacji radzieckiej na zachodnią”, kontestacja pochodziła także z kręgów zwolenników „trzeciej drogi”, opowiadających się za (zbrojną) neutralizacją Polski. Miałyby ona polegać na dobrowolnie obranym kursie polityki zagranicznej, niemającym postaci prawnie wiążących zobowiązań, lecz realizującym w praktyce zasady nieuczestniczenia w sojuszach wojskowych oraz powstrzymania się od udziału w sporach politycznych i konfliktach militarnych innych państw. Takie założenia, jakkolwiek otwarcie artykułowane w dyskusjach publicznych, nie stanowiły nigdy poważnej alternatywy dla obranego kursu polskiej polityki bezpieczeństwa<sup>38</sup>. Ich przyjęcie wykluczała zarówno sytuacja geopolityczna Polski, położonej na głównej osi polityki europejskiej (decydująca o iluzoryczności szans na pozostanie na uboczu poważniejszego konfliktu), groźba marginalizacji i uprzedmiotowienia wynikającego z braku instytucjonalnego umocowania i pozostawania na styku interesów głównych mocarstw<sup>39</sup>, jak również wewnętrzna analiza pożytków i kosztów. Ta ostatnia wskazywała, iż Polska nie byłaby w stanie samodzielnie udźwignąć materialnych kosztów tego rodzaju opcji, w tym konieczności zapewnienia wiarygodnych środków odstraszania. Skuteczniej i taniej polskie interesy bezpieczeństwa mogły być realizowane w ramach członkostwa instytucji zachodnich<sup>40</sup>.

---

<sup>37</sup> Cyt. za: S. Cenckiewicz, A. Chmielecki, J. Kowalski, A.K. Piekarska, *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005*, Poznań 2013, s. 490–491.

<sup>38</sup> Obok „finlandyzacji” „neutralność” stanowiła jeden z historycznych postulatów dawnej opozycji jako sposób rozluźnienia zależności od ZSRR. Janusz Onyszkiewicz stwierdzał, iż „po 1989 r. mówienie o neutralności było nonsensem (...). Historia dowodzi, iż sprawdza się to w przypadku kraju peryferyjnego. Polska takim nie jest”. *Ze szczytów do NATO. Z Ministrem Obrony Narodowej Januszem Onyszkiewiczem rozmawia Witold Bereś i Krzysztof Burnetko*, Warszawa 1999, s. 79.

<sup>39</sup> Ten argument podkreślał szczególnie K. Skubiszewski, zob. *Polska polityka zagraniczna w 1991 roku*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1991”, Warszawa 1993, s. 16.

<sup>40</sup> Z. Najder, *Jak widzieć świat*, „Polska w Europie”, zesz. 2, maj 1990, s. 40–42.

Sygnaly napływające do Polski z Zachodu umacniały przekonanie, iż demontaż starego porządku nie będzie procesem krótkotrwałym. Wprawdzie jesienią 1989 r. sekretarz generalny NATO stwierdził, iż na „Wschodzie otwarte zostały okna. Alianci nie dopuszczą do tego, by można było je zatrzaskać”<sup>41</sup>, jednak zakończona w lipcu wizyta prezydenta USA George’a H.W. Busha w Polsce i na Węgrzech sygnalizowała tyleż sympatię, co i lekkie powątpiewanie w trwałość zachodzących tu zmian. Również obiecana pomoc amerykańska była niewspółmierna do potrzeb Polski wynikających ze skali planowanych reform. Niemniej w czasie warszawskiej wizyty, tak podczas wystąpienia sejmowego (10 lipca), jak i nieformalnego spotkania z Wojciechem Jaruzelskim i przedstawicielami antykomunistycznej opozycji (którzy wkrótce mieli wejść do

rządu), padły jasne deklaracje zainteresowania Ameryki sukcesem polskiej transformacji systemowej. Silniej wybrzmiało to zwłaszcza w czasie wspomnianego spotkania z polskimi politykami, gdzie Bush – w relacji amerykańskiego uczestnika tego spotkania – miał powiedzieć wprost, że „Ameryka poprze Polskę i ma sympatię dla Solidarności, ale chce popierać łagodną i pokojową zmianę, a nie oparte na przemocy przejście od komunizmu do wolności”<sup>42</sup>. W tej optyce rysowała się ona

Kalkulacje związane z **ogólnoeuropejskim systemem bezpieczeństwa zbiorowego** były istotne również dla polskiej polityki. Oczekiwano, iż jako osadzony w partnerskich relacjach państw i organizacji międzynarodowych rozwiąże dwa problemy bezpieczeństwa narodowego: ułatwi uwolnienie się od Układu Warszawskiego – sojuszu krępującego narodową suwerenność – oraz umożliwi bez uszczerbku dla polskich interesów pokojowe wkomponowanie potęgi jednoczących się Niemiec we współpracę europejską.

<sup>41</sup> Cyt. za: A Krzczunowicz, *Krok po kroku...*, s. 19.

<sup>42</sup> D. Fried, *The United States and Central Europe in the American Century*, Warsaw 2019, s. 53–54. Fried słusznie nazywa sposób prowadzenia kwestii polskiej przez prez. Busha (seniora) jednym z najważniejszych dokonań jego prezydentury w polityce zagranicznej. Odmienił on amerykańskie postrzeganie zmian w Polsce po upadku komunizmu, dał polskiej polityce sygnał zainteresowania współpracą, a Sowietom wyraźnie zakomunikował wsparcie USA dla polskich przemian. Następcy Busha zajęło więcej czasu, by wypracować nowe kierunki amerykańskiej polityki wobec Polski. W 1993 r., gdy Bill Clinton obejmował urząd prezydenta, nic bowiem nie było przesądzone w tej sprawie, kwestia rozszerzenia NATO nie była brana pod uwagę, a dominowała polityka *Russia first*, ibid., s. 59–61.

niepewnie, drażniła Moskwę, a zatem nie pomagała sprawie zjednoczenia Niemiec i rozbrojenia.

Także inne państwa zachodnie (niezależnie od życzliwości dla dawnych ruchów wolnościowych) skłonne były postrzegać aspiracje państw środkowoeuropejskich jako utrudniające określenie podstaw nowego porządku regionalnego. Pierwsze nieśmiałe deklaracje polityków czeskich i węgierskich wyrażane w 1989 i 1990 r. sygnalizujące wolę uzyskania członkostwa w NATO zostały chłodno przyjęte w stolicach „szesnastki”, dając jasność, iż kwestia ta nie stoi na porządku dnia polityki międzynarodowej. Tak jak w latach zimnej wojny przekonanie o trwałości sowieckiej kontroli nad Europą Środkową i Wschodnią było dogmatem myślenia politycznego Zachodu, tak w nowej sytuacji przeważała niewiara, że państwa regionu będą w stanie skutecznie przeprowadzić demokratyczną transformację, nie wywołując przy tym konfliktu z Sowietami. Uwaga państw europejskich i USA skupiała się wówczas na finalizacji rokowań w sprawie *Traktatu o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie* oraz coraz realniej zapowiadającej się sprawie zjednoczenia Niemiec. NATO pogrążyła się w debacie na temat racji swego istnienia w nowych warunkach, a motywem wielu debat politycznych stała się teza, iż będzie możliwe stworzenie europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego, w równy sposób zabezpieczającego interesy wszystkich państw i niewymagającego sojuszy wojskowych. Jego rdzenia upatrywano w KBWE, której znaczenie wzrosło wraz z przyjęciem w listopadzie 1990 r. *Paryskiej Karty Nowej Europy*, wieszczącej erę demokracji, pokoju i jedności<sup>43</sup>. Z perspektywy czasu można oczywiście przeprowadzić łatwą krytykę powyższych złudzeń, nie zmienia to jednak faktu, iż nowej roli KBWE poszukiwano zarówno w Moskwie, Waszyngtonie, jak również stolicach państw europejskich. Wizja jej rozwoju miała też swoje znaczenie w kontekście trwających rokowań mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec (jako forma rekompensaty dla ZSRR za utratę wpływów w NRD i przyszłe członkostwo państwa niemieckiego w NATO). Niezależnie też od względnej krótkotrwałości kalkulacji na

---

<sup>43</sup> *Paryska Karta Nowej Europy*, Warszawa 1991.



stworzenie nowej struktury współpracy – lub wręcz mechanizmu wzajemnego podporządkowania europejskich organizacji bezpieczeństwa – pewne elementy tej wizji przetrwały dłuższy czas, stając się m.in. elementem sporu w późniejszej debacie dotyczącej uzasadnienia rozszerzenia NATO.

**Pierwsza z polskich kalkulacji co do przebudowy podstaw instytucjonalnych bezpieczeństwa europejskiego wiązała się z ewolucyjnym przejściem od niesuwerennego układu sojuszniczego do nowych rozwiązań akceptowanych przez obywateli.** Istotą tego problemu było wypracowanie mechanizmu odejścia od uznawania roli Moskwy za gwaranta bezpieczeństwa Polski i prowadzącego do wycofania wojsk sowieckich z jej terytorium. Warunkową gotowość rezygnacji z bloków wojskowych sygnalizowało już pierwsze wystąpienie sejmowe premiera Mazowieckiego. Precyzowały ją zapisy doktryny obronnej RP z lutego 1990 r., uznającej przynależność do Układu Warszawskiego za ważny element bezpieczeństwa Polski, z zastrzeżeniem, iż „ich rola może się zmieniać w miarę budowy nowego, ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa”<sup>44</sup>. Nie oznaczało to poszukiwania innych opcji sojusznicznych, lecz pracę nad nowymi kierunkami polityki zagranicznej i modyfikację oczekiwań wobec Układu. „I ja, i wielu moich przyjaciół z rządu Mazowieckiego – pisze były minister obrony – byliśmy od początku zdecydowani, by Układ Warszawski po prostu zlikwidować. Pytaniem było, jak przeprowadzić to w miarę łagodnie”<sup>45</sup>. Pierwsze exposé sejmowe Skubiszewskiego z wiosny 1990 r. w ślad za zapisami lutowej doktryny obronnej przedstawiało zarys stanowiska Polski wobec Układu Warszawskiego. Eksponowało ono ograniczenie jego funkcji do zewnętrznych zadań obronnych oraz konsultacji, a także zanegowanie wpływu na sprawy wewnętrzne państw członkowskich. Powyższe tezy zostały powtórzone jesienią tego roku podczas senackiej debaty na temat polityki wschodniej. Minister zdecydowanie odrzucił wtedy ideę renegocjacji Układu, słusznie

---

<sup>44</sup> Uchwała Komitetu Obrony Kraju z dnia 21 lutego 1990 r. w sprawie doktryny obronnej RP, „Monitor Polski” z 19 marca 1990 r.

<sup>45</sup> J. Onyszkiewicz, *Ze szczytów...*, s. 114–115.

rozumując, iż tego rodzaju działanie prowadziłoby do jego utwierdzenia, dodając – nieco na wyrost – iż „Układ Warszawski to nie jest nasze główne zmartwienie”. W tym kontekście warto dostrzec uwagę, jaką MSZ przywiązywał do spójności publicznych wypowiedzi przedstawicieli rządu na ten temat. Przykładem tego może być korespondencja z ówczesnym szefem resortu obrony, Piotrem Kołodziejczykiem, w sprawie jego prasowych wywiadów pochodzących z lata 1990 r.<sup>46</sup> Zwrócono tam uwagę na niestosowność stawianej przez niego tezy, iż ZSRR jest „jak na razie” gwarancją niepodległości Polski. Uznano ją za modyfikację jednej z głównych zasad polskiej polityki zagranicznej, opartej na pełnej suwerenności i niezawisłości państwa<sup>47</sup>.

Ewolucja polskiego stanowiska dokonywała się także pod wpływem zmian zachodzących w sąsiedztwie. Kluczowe znaczenie miała tu obserwacja działań Moskwy wobec swych republik, w tym wykorzystywanie instrumentów nacisku gospodarczego, politycznych gróźb i siły do tłumienia ruchów niepodległościowych (przede wszystkim w państwach bałtyckich). Już w październiku w wywiadzie dla nowojorskiego „Nowego Dziennika”, oddalając zarzuty o spowalnianie przez Polskę dekompozycji Układu, Skubiszewski oświadczył, że przestał być on dla Polski „płaszczyną użytecznej współpracy. Jako państwo niepodległe, o własnej polityce zagranicznej, chcemy jak najlepszych stosunków z ZSRR, lecz do tego Układ Warszawski nie jest nam potrzebny”. Miesiąc później zaś na forum Zgromadzenia Północnoatlantyckiego stwierdził, że Układ nie pełni swej funkcji w sferze bezpieczeństwa, bowiem „jako wytwór i element przeszłości nie należy do teraźniejszości, a jego zanik – zdaniem ministra – nie spowoduje powstania próżni bezpieczeństwa w Europie Środkowej

---

<sup>46</sup> „Rzeczpospolita” z 8 sierpnia 1990 r. i „Gazeta Wyborcza” z 9 sierpnia 1990 r.

<sup>47</sup> Krytyczny wobec ministra Skubiszewskiego i sposobu prowadzenia polityki zagranicznej Grzegorz Kostrzewa-Zorbas wspomina MSZ-owski raport na temat stosunków z ZSRR z maja 1990 r., stwierdzający rolę ZSRR jako „gwaranta niepodległości Polski”. Sobie przypisuje także usunięcie z projektu tekstu tego rodzaju odniesień: J. Kurski, P. Semka, *Lewy czerwcowy. Mówią Kaczyński, Macierewicz, Parys, Glapiński, Kostrzewa-Zorbas*, Warszawa, b.r. wyd., s. 150.

i Wschodniej”<sup>48</sup>. Ta sama diagnoza towarzyszyła również ocenom sformułowanym w innych państwach członkowskich (głównie na Węgrzech i w Czechosłowacji). W atmosferze ostrych sporów i narastającego napięcia wewnętrznego w ZSRR doprowadziło to do rozwiązania Układu, co nastąpiło 1 lipca 1991 r. Procesowi temu towarzyszyły ostrzeżenia Moskwy przed bliższymi związkami jej byłych sojuszników z Paktem Atlantyckim. W następstwie rozwiązania Układu Warszawskiego, po burzliwych negocjacjach i dramatycznym miejscami procesie politycznym, doprowadzono do porozumienia o wycofaniu oddziałów rosyjskich z Polski. Jednostki bojowe opuściły ją 28 października 1992 r., a 18 września 1993 r. na terytorium RP nie było już wojsk rosyjskich<sup>49</sup>. Fakt ten stanowił okoliczność o kapitalnym znaczeniu dla drogi Polski do NATO, zwiększając swobodę manewru i redukując liczbę przeszkód na drodze jej instytucjonalnych związków z Zachodem.

**Drugi ze wspomnianych wyżej problemów bezpieczeństwa Polski dotyczył przyszłego miejsca Niemiec w systemie współpracy europejskiej i bezpieczeństwa.** W 1990 r. decydowała się bowiem kwestia zjednoczenia tego państwa i jego nowego statusu w sferze bezpieczeństwa. Delikatny sygnał w tej sprawie polska dyplomacja wysłała już w grudniu poprzedniego roku, wskazując na brak obaw związanych z rosnącym prawdopodobieństwem nowego sąsiedztwa. Proces ten postrzegano w logice integrującej się Europy. Sojusznicza przynależność przyszłego zjednoczonego państwa niemieckiego postrzegana była jednak jako „wielki problem polityki światowej”<sup>50</sup>. Minister Skubiszewski dowodził,

---

<sup>48</sup> Fragmenty obu wystąpień patrz: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna...*, s. 95 i 100–101.

<sup>49</sup> Szerzej zob. G. Kostrzewa-Zorbas, *The Russian Troop Withdrawal from Poland*, [w:] A.E. Goodman (red.), „The Diplomatic Record 1992–1993”, Boulder 1995, s. 113–138; M. Tabor, *Wojskowe aspekty środowiska międzynarodowego Polski*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Krajobraz po transformacji. Środowisko międzynarodowe Polski lat 90-tych*, Warszawa 1992, s. 151–153; J. Ślusarczyk, *Układ Warszawski. Działalność polityczna 1955–1991*, Warszawa 1992; J.M. Nowak, *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego. Polska perspektywa*, Warszawa 2011.

<sup>50</sup> Zob. sejmowe przemówienie min. Skubiszewskiego poświęcone zjednoczeniu Niemiec i stosunkom polsko-niemieckim: „Historia (...) nie zna przypadku konfederacji, już nie mówiąc o federacji, której członki wchodziłyby do odrębnych sojuszy i odrębnych organizacji wojskowych”, K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna...*, s. 29–34.

iż wcześniej zajął jasne stanowisko wykluczające neutralizację zjednoczonych Niemiec i takie stanowisko było komunikowane partnerom drogą dyplomatyczną<sup>51</sup>. W Paryżu podczas trzeciej sesji szefów dyplomacji w ramach rokowań dwa plus cztery, toczącej się z udziałem Polski, otwarcie stwierdził, iż Polska nie jest zwoleńnikiem neutralizacji Niemiec, a każde suwerenne państwo ma prawo decydować o wyborze swoich sojuszy<sup>52</sup>. Ostatecznie znalazły się one w NATO, a Związek Sowiecki nie otrzymał formalnych gwarancji, iż będzie to ostatnie rozszerzenie organizacji w jej historii.

Od lat jednak trwa debata poświęcona kwestii, jak było w istocie i czy Zachód, korzystając z rozpadu ZSRR i wieloletniej słabości Rosji, złamał swoje zobowiązania. Zasadniczo występują dwa źródła sporu w tej sprawie. Pierwszą stanowi rosyjska propaganda państwowa, posługująca się od blisko 30 lat argumentem „zdrady Zachodu” jako uzasadnieniem dla swej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jej ostatnią odsłoną było przemówienie z 18 marca 2014 r. wygłoszone przez prezydenta Władimira Putina w Dumie<sup>53</sup>. Uzasadniał tam m.in. nielegalny zabór Krymu poniżeniem doświadczanym przez Rosję z powodu łamanych przez Zachód obietnic, w tym dotyczących nierozszerzania NATO na Wschód. Drugą zaś – dyskusja naukowa i publicystyczna<sup>54</sup>. Pojawiają się w niej rozbieżne wnioski formułowane na podstawie interpretacji zapisów ówczesnych rozmów „wielkiej czwórki”, jakie w coraz

---

<sup>51</sup> K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, s. 17. Obszerna edycja dokumentów, zob. M. Jabłonowski, W. Janowski, G. Sołtysiak (red.), *Konferencja dwa plus cztery 1990. Aspekty polskie*, Warszawa 2018.

<sup>52</sup> Tekst: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna...*, s. 55–67.

<sup>53</sup> Zob. R. Kupiecki, M. Menkiszak, *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018, s. 449.

<sup>54</sup> Główne prace tego nurtu: M. Kramer, *The Myth of a No NATO Enlargement Pledge to Russia*, „The Washington Quarterly” April 2009, s. 39–61; idem, *No Such Promise*, „Foreign Affairs”, November/December 2014, s. 208–208; M.E. Sarotte, *Not One Inch Eastward? Bush, Baker, Kohl, Genscher, Gorbachev and the Origin of Russian Resentment toward NATO Enlargement in February 1990*, „Diplomatic History” 2010, nr 1, s. 119–140; idem, *A Broken Promise? What the West Really told Moscow About NATO Expansion*, „Foreign Affairs” 2014, September/October, s. 90–97; J.R. Itzkovitz Shiffrinson, *Deal or No Deal? The End of Cold War and the US Offer to Limit NATO Expansion*, „International Security” 2016, nr 4, s. 7–44. Także obszerna literatura wspomnieniowa i publicystyka.

większej liczbie oglądają światło dzienne<sup>55</sup>. Co istotne, to otwieranie się archiwów dotyczy przede wszystkim źródeł państw zachodnich, Moskwa czyni to selektywnie, konsekwentnie uważając wiedzę w nich zawartą za element wojny informacyjnej prowadzonej z NATO. Całość nie zmienia jednak faktu, że **przywódcy Zachodu nigdy nie dali Moskwie gwarancji nierozszerzania sojuszu na Wschód**. Potwierdził to zresztą w 2014 r. sam Michaił Gorbaczow, wskazując, że w ówczesnych rozmowach kwestia ta nie stawała w takiej postaci, a kontekst wypowiedzi zachodnich polityków (np. sekretarza stanu USA George'a Bakera, że po zjednoczeniu Niemiec „NATO nie posunie się o cal na Wschód”) dotyczył wyłącznie kwestii niemieckiej i ograniczeń w stacjonowaniu wojsk i infrastruktury sojuszniczej na obszarze byłej NRD. Takie rozstrzygnięcie sprawy miało olbrzymie znaczenie dla przyszłości procesu rozszerzenia – nawet jeśli treść ówczesnej polityki Zachodu nie pozostawiała chociaż śladu wrażenia, iż scenariusz taki jest rozważany. Jak istotna była to okoliczność, miało się okazać w następnych latach, gdy brak formalnego zobowiązania Zachodu w tej kwestii osłabił realne znaczenie rosyjskiego weta, choć nie osłabił woli wykorzystywania go w rosyjskiej polityce i propagandzie. „Z chwilą zjednoczenia Niemiec Polska graniczyła z potężnym członkiem NATO (...). Bliskość geograficzna ma niemal zawsze swe znaczenie w polityce – pisze Krzysztof Skubiszewski. – Bez zjednoczenia Niemiec nie mogło być mowy o naszym członkostwie w sojuszu”<sup>56</sup>.

Znamienne jest, iż w opisywanym okresie NATO pozostaje śladowo tylko wzmiankowane w dokumentach programowych i publicznych wystąpieniach przedstawicieli polskich władz. Przywołana wcześniej doktryna obronna z 1990 r. wspomina

---

<sup>55</sup> Na uwagę zasługują przede wszystkim dwie kolekcje obejmujące w sumie 55 dokumentów (amerykańskich i rosyjskich) z lat 1990–1997 dotyczących rozmów w sprawie bezpieczeństwa europejskiego. Zostały one udostępnione badaczom w ramach projektu National Security Archive w dwóch transzach. Zob. S. Savranskaya, T. Blanton (oprac.), *NATO Expansion: What Gorbachev Heard?*, [www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2017-12-12/nato-expansion-what-gorbachev-heard-western-leaders-early](http://www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2017-12-12/nato-expansion-what-gorbachev-heard-western-leaders-early) (dostęp 13.12.2017) oraz *NATO Expansion: What Yeltsin Heard?* [www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2018-03-16/nato-expansion-what-yeltsin-heard](http://www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2018-03-16/nato-expansion-what-yeltsin-heard) (dostęp 21.03.2018).

<sup>56</sup> K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, s. 19.

o nim jedynie w kontekście nie w pełni przezwyciężonego braku zaufania pomiędzy obydwojma sojuszami. Również pierwsze exposé sejmowe ministra spraw zagranicznych nie wymienia stosunków z Sojuszem Północnoatlantyckim spośród priorytetów naszej polityki zagranicznej, choć w kontekście „innych powiązań” odnotowuje nawiązanie pierwszych kontaktów z tą organizacją oraz Unią Zachodnioeuropejską. Wystąpienie to przynosi jednak dość spójną wizję polityki europejskiej Polski, opartej na instytucjonalnej współpracy ze Wspólnotami Europejskimi oraz ogólnoeuropejskim systemie bezpieczeństwa, wpisanym w projekt instytucjonalizacji KBWE (wysunięty przez premiera Mazowieckiego i zakładający powołanie koordynacyjnej struktury w postaci Rady Współpracy Europejskiej). W późniejszym o ponad pół roku wystąpieniu ministra na forum Zgromadzenia Północnoatlantyckiego dostrzeżona zostaje w planowanym systemie również rola dla NATO: „Nie można wykluczyć możliwości, że w przyszłości NATO odegra tu pewną rolę”. Minister zastrzegł jednak, iż „nie oznacza to jakiegokolwiek rewizji ściśle wytyczonych granic geograficznych, określonych w traktacie z roku 1949, ani nie pociąga za sobą faktycznego wykraczania poza te granice. Pod tym względem nie należałoby robić niczego, co wywołałoby poczucie obawy lub podejrzliwości ze strony Związku Radzieckiego. Zamiast poczucia zagrożenia, nawet jeśli jest ono znikome, musi istnieć poczucie bezpieczeństwa. Polityka Sojuszu Północnoatlantyckiego wobec Europy Środkowej i Wschodniej powinna pójść w tym kierunku”<sup>57</sup>. Należy dodać, iż myśl o europejskim systemie bezpieczeństwa zbiorowego (obejmującego także kolektywną obronę?!) nie była obca polskiej polityce zagranicznej również w następnych latach. W przeciwieństwie do pierwszego okresu III RP przeszła ona jednak ze sfery priorytetów do głębokiego tła tej polityki, jako rozwiązanie pożądane, choć nierealne w istniejących warunkach. Polska wizja tego systemu ewoluowała

---

<sup>57</sup> K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna*, s. 102–105. Autor wyjaśnienia powody, dla których przedwczesne i bezproduktywne było wówczas stawianie kwestii rozszerzenia NATO. Poza uwarunkowaniami zewnętrznymi, których wpływ potwierdzają cytowane tam opinie Jana Nowaka-Jeziorańskiego, tkwiły one w doraźnych interesach Polski stojącej u progu negocjacji na temat wycofania wojsk sowieckich. Zniechęcanie Moskwy było niewskazane, biorąc pod uwagę realizowanie przez nią podpisanego kilka dni wcześniej traktatu CFE.

w następnych latach, nie tylko zresztą w odniesieniu do problemu roli KBWE, lecz także nowego spojrzenia na jego elementy składowe oraz wzajemne relacje głównych instytucji europejskich i euroatlantyckich.

## WYPEŁNIANIE PRÓŻNI BEZPIECZEŃSTWA

Do wiosny 1990 r. nie było oficjalnych kontaktów pomiędzy Polską a sojuszem. Zostały one zainicjowane wizytą ministra Skubiszewskiego w brukselskiej siedzibie organizacji, złożoną 21 marca. Był on trzecim z kolei (po ZSRR i Czechosłowacji) szefem dyplomacji państwa-członka Układu Warszawskiego odwiedzającym NATO. Rozmowa z sekretarzem generalnym Manfredem Wörnerem i następnie spotkanie z Radą Północnoatlantycką stanowiły okazję do zaprezentowania polskiego punktu widzenia na główne sprawy bezpieczeństwa europejskiego, w tym przyszłość Układu i kwestii niemieckiej. Główne przesłanie tej wizyty polegało jednak na sygnale, iż Polska nie obawia się NATO, a jego istnienie i obecność amerykańska w Europie stanowią składniki stabilizacji. Wyników tej wizyty nie należy mierzyć konkretnymi ustaleniami czy dalekosiężnym programem współpracy. Nie taka była jej rola i trudno było tego oczekiwać w tamtych warunkach. Jej znaczenie polegało jednak na wykonaniu przez obie strony ważnego praktycznego gestu służącego wzajemnemu zbliżeniu. Dla Polski oznaczała ona również wyraźne wejście tej organizacji w orbitę polityki zagranicznej. Dwustronne kontakty zyskały wymiar instytucjonalny już kilka tygodni później. Po londyńskim szczycie sojuszu, 9 sierpnia 1990 r., w strukturze Ambasady RP w Brukseli uruchomiono Biuro Łącznikowe z zadaniem utrzymywania roboczych kontaktów z Kwaterą Główną NATO. Jego pierwszym szefem został Tadeusz Olechowski (ówczesny ambasador w Brukseli i były minister spraw zagranicznych PRL)<sup>58</sup>.

Kilka tygodni później (13–16 września), po raz pierwszy w historii, odwiedził Polskę Sekretarz Generalny NATO.

---

<sup>58</sup> Korespondencja Polski z NATO w tej sprawie, zob. Archiwum NATO: materiał (bez tytułu) z 9 sierpnia 1990 r., DPA (90)1121.

W przemówieniu wygłoszonym w Sejmie zwrócił on uwagę na historyczną szansę budowy trwałego pokoju i współpracy, stworzoną zakończeniem zimnowojennej konfrontacji. Zadeklarował jednocześnie sojuszniczą wolę dzielenia się „korzysciami płynącymi ze wspólnoty bezpieczeństwa i współpracy”. Oficjalnym wystąpieniem strony polskiej towarzyszyło wskazanie na wspólny dla obu stron system wartości oraz utożsamianie się z politycznymi celami NATO. Głównym przesłaniem przygotowanym w Warszawie dla Wörnera było wskazanie na zainteresowanie Polski wzrostem obecności sojuszu w naszym regionie oraz traktowanie go jako „wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa”. Z gościem podzielono się także obawami o bezpieczeństwo Polski znajdującej się w swoistej próżni, bez gwarancji sojuszniczych i pomiędzy dwoma potężnymi sąsiadami<sup>59</sup>. Jako obszary praktycznej współpracy na najbliższy czas wskazywano m.in. wymianę wizyt roboczych (jeszcze w 1990 r. odwiedził Brukselę ówczesny wiceminister obrony Onyszkiewicz, w Polsce gościł zaś Specjalny Doradca Sekretarza Generalnego NATO ds. Europy Wschodniej Chris Donnelly), robocze kontakty z polskim Biurem Łącznikowym, upowszechnianie informacji, wymianę stypendystów, współpracę z państwami członkowskimi Organizacji oraz rozwój kontaktów ze Zgromadzeniem Północnoatlantyckim (obecnie Zgromadzeniem Parlamentarnym NATO). W tym ostatnim polscy parlamentarzyści wkrótce uzyskali status delegacji stowarzyszonej<sup>60</sup>. To nieformalne forum międzyparlamentarne, niebędące częścią struktury organizacji, odgrywało istotną rolę polityczną, prezentując większą

---

<sup>59</sup> Notatka strony natowskiej z wizyty, zob. Archiwum NATO: *Briefing Notes. Secretary General's Visit to Poland*, 14/9/90. Gość na pytanie „Tygodnika Powszechnego” o ewentualność wejścia państw b. bloku komunistycznego do NATO odpowiedział, iż „Nic nie wskazuje na to, by taki wariant był rozważany”, cyt. za: J. Onyszkiewicz, op. cit., s. 83.

<sup>60</sup> R. Karpiński, *Zgromadzenie Północnoatlantyckie i udział Polski w jego pracach 1991–1995*, Warszawa 1995. A. Krzeczunowicz przypomina również argumentację posła Wojciecha Lamentowicza przedstawioną na jesiennym seminarium Zgromadzenia *Przeobrażenie NATO*: „rozszerzenie natowskiej strefy bezpieczeństwa w drodze dwustronnych porozumień obronnych między sojuszem a Polską, Czechosłowacją i Węgrami”. Ten sam autor wspomina również kreślone wówczas długoterminowe scenariusze rozwoju sytuacji w Europie Środkowej i jej związków z NATO (neutralizacja regionu, rozszerzenie NATO lub nowy sojusz regionalny bez udziału ZSRR), patrz: A. Krzeczunowicz, op. cit., s. 38–39.



śmiałość w forsowaniu koncepcji, do których ta przekonywała się z wolna. Tak było również w kwestii przyjęcia nowych członków.

Również w kolejnych miesiącach sprawa rozszerzenia nie była podnoszona w toku oficjalnych kontaktów z NATO i państwami członkowskimi<sup>61</sup>. Wprawdzie podczas wizyty w Waszyngtonie we wrześniu 1991 r. premier Jan Krzysztof Bielecki jako pierwszy przedstawiciel władz RP wspomniał o członkostwie Polski w NATO, ale sondaż ten nie został dostrzeżony przez gospodarzy. Przełomu nie przyniosły także liczne w 1991 r. wizyty przedstawicieli władz RP w Brukseli. Konsekwentnie pojawiały się tam jednak wątki bezpieczeństwa Polski w kontekście niepewnej sytuacji w ZSRR oraz roli NATO w różnych scenariuszach dotyczących umacniania stabilności w regionie. Stanowiły one wezwanie do określenia klarownego stanowiska sojuszu w tej sprawie. I tak, podczas brukselskiej roboczej rozmowy z Manfredem Wörnerem (3 kwietnia), prezydent Lech Wałęsa usłyszał ostrożną deklarację, iż „NATO z pewnością nie pozostałoby obojętne na zagrożenie bezpieczeństwa Polski”. Pojawiła się ona toku wypowiedzi sekretarza generalnego poświęconej rozwijającej się współpracy obu stron. Zdanie to znamionowało korzystny dla naszego kraju rozwój stanowiska, choć jego praktyczne znaczenie było znikome z uwagi na fakt, że zostało wypowiedziane nieoficjalnie, bez formalnej autoryzacji Rady Północnoatlantyckiej i bez wskazania sposobów, jak taka zapowiedź miałaby być realizowana. Niewątpliwie jednak zdanie to stanowiło dla Polski pewną orientację w stanie wewnątrzsojuszniczych dyskusji, jak również sygnał do zwiększenia wysiłków na rzecz potwierdzenia przez NATO swego zainteresowania Europą Środkową. W podobnej konwencji utrzymana była również pierwsza brukselska wizyta ministra obrony Piotra Kołodziejczyka, złożona 23 maja.

Istota kontaktów z NATO i jego państwami członkowskimi dotyczyła wówczas skłonienia partnerów do uznania państw Europy Środkowej za samodzielne podmioty bezpieczeństwa kierujące się narodowymi interesami, a nie bufory w relacjach

---

<sup>61</sup> Zob. J. Onyszkiewicz, op. cit., s. 117–118; A. Krzeczunowicz, op. cit., s. 62–64.

Wschód – Zachód czy „strefę wpływów” ZSRR. Chodziło także o to, by Polska i pozostałe państwa regionu nie stały się przedmiotem rywalizacji mocarstw w grze o zjednoczenie Niemiec. „Od początku 1990 r. – pisze minister Skubiszewski – przekonywałem (...) że bezpieczeństwo reformującej się Europy Środkowowschodniej nie może być obojętne dla sojuszu. Mówiłem, że również w interesie sojuszu leży, aby utrzymana została niepodległość młodych demokracji tego regionu, a także żeby zapewnione było ich bezpieczeństwo. Poczucie bezpieczeństwa tych państw winno ulec wzmocnieniu poprzez zaangażowanie się NATO na rzecz stabilizacji w tym regionie, przy czym przez stabilizację rozumiałem poparcie, którego NATO winna udzielić reformującym się państwom w razie zewnętrznego zagrożenia ich niezależności”<sup>62</sup>.

W takim ujęciu chodziło jednak raczej o polityczne deklaracje zainteresowania sojuszu sytuacją nowych demokracji, nie zaś o uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa w ścisłym wojskowym tego słowa znaczeniu. Nie podejmowano też kwestii rozszerzenia NATO, podkreślając jednak, że organizacja nie może pozostać obojętna na naruszenie bezpieczeństwa bez względu na miejsce w Europie, gdzie fakt taki mógłby zaistnieć (o czym mówił już w listopadzie 1990 r. minister Skubiszewski podczas cytowanego wystąpienia w Zgromadzeniu Północnoatlantyckim). Nawet jednak tak ograniczone oczekiwania wystawione zostały na długi proces dojrzewania NATO do bardziej śmiałych oświadczeń w tej sprawie. Czynnikiem hamującym były tu rozbieżne stanowiska „szesnastki”, uniemożliwiające wypracowanie wspólnego stanowiska sojuszu, ich niechęć do przejęcia odpowiedzialności za sprawy tego regionu, a także obawy przed destabilizującymi skutkami szybkiego wejścia NATO na obszar politycznie „opuszczony” przez Moskwę. W miarę upływu czasu następowało jednak stopniowe wyjaśnianie sytuacji, a przede wszystkim zamknięcie sprawy statusu wojskowego zjednoczonych Niemiec, zakończenie wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych, rozpad Układu

---

<sup>62</sup> K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, s. 19 i nast. Autor opisuje szczegóły swoich rozmów w tej sprawie.

Warszawskiego oraz rozpoczęcie po szczycie londyńskim pogłębionej debaty na temat sojuszniczej strategii na kolejne lata.

W tej kwestii można wskazać na kilka istotnych kroków określających proces dochodzenia „szesnastki” do stwierdzenia podmiotowości Europy Środkowej. Pierwszym sygnałem przelomu stały się tu wspomniane wcześniej deklaracje z Turnberry i Londynu. Jakkolwiek odległe od kreślenia spójnego projektu wzajemnych stosunków z byłymi przeciwnikami, to wprowadzały one do instrumentarium NATO kategorię bezpośrednich relacji partnerskich z krajami niebędącymi członkami Organizacji<sup>63</sup>. Dotychczas bowiem jedyną instytucjonalną propozycją, jaką Bruksela formułowała pod ich adresem, było zacieśnianie współpracy w ramach KBWE. Jasno jednak stawiano granicę wzajemnym kontaktom, starannie unikając konotacji dotyczących ewentualnego stowarzyszenia z paktem. Argumentacja w tej kwestii sięgała kwestii formalnoprawnych (brak instytucji stowarzyszenia w *Traktacie waszyngtońskim*) i politycznych (możliwe skutki międzynarodowe dla NATO, sposób prowadzenia dialogu ze Wschodem)<sup>64</sup>. Na kolejny krok przyszedł czas po rozwiązaniu struktur wojskowych Układu Warszawskiego (31 marca 1991 r.), podczas spotkania ministerialnego NATO w Kopenhadze. Sojusz zadeklarował tam związek bezpieczeństwa własnego i bezpieczeństwa państw środkowoeuropejskich, stwierdzając, iż „Konsolidacja oraz utrzymanie na całym kontynencie społeczeństw demokratycznych oraz uwolnienie ich od jakichkolwiek form przymusu i zastraszania dotyczy nas bezpośrednio i ma materialny wyraz (...)”<sup>65</sup>. Było to z pewnością maksimum tego, co kraje „szesnastki” skłonne były wtedy powiedzieć na temat związków

<sup>63</sup> W wywiadzie dla polskiej prasy M. Wörner mówił: „Los Układu Warszawskiego jest niepewny, proponujemy każdemu z krajów członkowskich ustanowienie stosunków bilateralnych z NATO (...). To mają być bezpośrednie związki polityczne i dyplomatyczne, wypełnione konkretną treścią, wymianą opinii i informacji”, „Rzeczpospolita” z 13 września 1990 r.

<sup>64</sup> A. Krzeczunowicz, op. cit., s. 40–41.

<sup>65</sup> *Partnership with the Countries of Central and Eastern Europe. Statements Issued by the NAC Meeting in Ministerial Session, Copenhagen, 6–7 June 1991*, [w:] *Texts of Final Communiqués...*, t. 5, s. 18–20. Zapowiedzią przelomu w omawianych sprawach była jednak już wizyta prezydenta Wałęsy złożona w USA (marzec 1991 r.), podczas której ze strony polityków amerykańskich i Kongresu padły deklaracje poparcia dla

ze swym otoczeniem, bez obawy o „drażnienie” Kremla. W deklaracji brak było bowiem zapisu pozwalającego na interpretację w kategoriach gwarancji bezpieczeństwa. Jednocześnie celowa wieloznaczność tekstu w tej kwestii pozwalała na spekulacje co do możliwych wariantów postępowania NATO na wypadek zagrożenia ich bezpieczeństwa.

Potwierdzenie tego oświadczenia zostało dokonane w nowej *Koncepcji strategicznej NATO* z listopada 1991 r.<sup>66</sup> Dokument ten zastępował jego poprzednią wersję obowiązującą w sojuszu od 1967 r. (!). Potwierdzał on zainteresowanie organizacji rozwojem współpracy z państwami sąsiadującymi z obszarem północnoatlantyckim. Oceniając zagrożenia, ich nieprzewidywalność, złożoność oraz brak groźby agresji w Europie, źródeł upatrywano w negatywnych skutkach destabilizacji jako ubocznego efektu procesów transformacji gospodarczych, politycznych i społecznych (w tym na tle etnicznym) w Europie Środkowej i Wschodniej. Z perspektywy późniejszych wydarzeń należy uznać to za potężny błąd prognostyczny sojuszniczej strategii. Region, który budził takie obawy, wykazał się bowiem nie tylko stabilnością, ale i szybkimi postępami transformacji systemowej. Szerokie podejście do problemu bezpieczeństwa zaprezentowano w trzeciej części koncepcji, poszerzając formułę dialogu i obrony, wpisaną w strategię NATO od 1967 r. i *Raportu Harmela*<sup>67</sup>, o partnerstwo i współpracę jako instrument kształtowania nowego środowiska bezpieczeństwa. Zapisy nowej strategii wychodziły więc naprzeciw wysiłkom polskiej dyplomacji zmierzającym do uzyskania deklaracji zaangażowania NATO w naszym regionie. Starannie – choć z różnie uzasadnianych przez obie strony powodów – unikano odniesień

---

niepodległości Polski oraz zainteresowania współpracą w sprawach bezpieczeństwa europejskiego.

<sup>66</sup> *Koncepcja Strategiczna Sojuszu uzgodniona przez szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej, Rzym 7–8 listopada 1991 r.*, [w:] *NATO Vademecum. Partnerstwo i Współpraca*, Warszawa 1995, s. 265–282.

<sup>67</sup> Szerzej zob. R. Kupiecki, *Sila i solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, Warszawa 2012, s. 248–262; R. Kupiecki, *Raport Harmela i lekcje dwutorowości strategii NATO*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2018, nr 1, s. 57–71.

do rozszerzenia organizacji<sup>68</sup>. Odrzucając tezę o osłabieniu bezpieczeństwa Polski skutkiem rozpadu Układu Warszawskiego, MSZ wskazywało na uwolnienie polityki od skutków uczestnictwa w związku służącym dominacji Moskwy i będącym narzędziem polityki interwencyjnej oraz identyfikującym jako wroga szeroko pojmowany Zachód. Sprzyjało to swobodzie działania, choć stawiło Polskę w sytuacji braku formalnych gwarancji zewnętrznych<sup>69</sup>, innych niż wynikające z porozumień międzynarodowych o szerszej aplikacji. Trafnie stan ten opisał minister Skubiszewski, wskazując, iż sytuacja pozimnowojenna w sferze bezpieczeństwa przypominała koncentryczne koła rozchodzące się od stabilnego jądra krajów Unii Europejskiej, UZE i NATO do ich nieustabilizowanych peryferii<sup>70</sup> bez gwarancji sojuszniczych pozostających poza zachodnimi układami politycznymi i gospodarczymi. Próżnie bezpieczeństwa w Europie Środkowej postrzegał on nie jako skutek rozpadu ich bloku wojskowego, lecz wynik kształtowania się nowego porządku regionalnego<sup>71</sup>.

W takim stanie spraw 3 lipca 1991 r. doszło do pierwszej oficjalnej wizyty Prezydenta RP w siedzibie NATO – dwa dni po rozwiązaniu Układu Warszawskiego oraz niespełna cztery tygodnie po *Deklaracji kopenhaskiej*. Zarówno sekretarz generalny, jak też ambasadorowie „szesnastki” powtórzyli tezy o zainteresowaniu organizacji bezpieczeństwem państw środkowoeuropejskich

---

<sup>68</sup> Ówczesny wiceminister obrony mówił: „My nie zabiegamy o członkostwo w NATO, ale chcemy, by traktowało ono całą Europę jako obszar swego bezpieczeństwa. Aby bezpieczeństwo Polski i państw naszego regionu było postrzegane w Kwaterze Głównej jako składowa bezpieczeństwa Paktu”, „Polska Zbrojna” z 17 października 1991 r. Z kolei stanowisko „szesnastki” w tej sprawie właściwie oceniał Jan Nowak-Jeziorański, analizując w swych artykułach publikowanych w prasie polonijnej ówczesne argumenty amerykańskie przeciwko podejmowaniu kwestii rozszerzenia NATO. Szeroko omawiają je i cytują: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna...*, s. 105 oraz tenże, *Polska i Sojusz...*, s. 50; A. Krzczunowicz, op. cit., s. 49–51.

<sup>69</sup> J. Prystrom, *Problemy bezpieczeństwa w polityce zagranicznej Polski*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1991”, Warszawa 1993, s. 28.

<sup>70</sup> K. Skubiszewski, *Pozycja Polski w Europie*, [w:] D. Popławski (red.), *Pozycja Polski w Europie*, Warszawa 1994, s. 5. Zob. także natowską analizę wykładni polskich interesów bezpieczeństwa zawartych w sejmowym wystąpieniu min. Skubiszewskiego z 14 lutego 1991 r.: Archiwum NATO, *Skubiszewski Speech on Poland's Security Interests*, US Delegation, February 21, 1991.

<sup>71</sup> K. Skubiszewski, *Nowe sojusze. System bezpieczeństwa w Europie środkowowschodniej*, „Tygodnik Powszechny” z 17 marca 1991 r.

i nieizolowaniu się od Polski. Pośród poruszonych spraw nie pojawiła się kwestia rozszerzenia<sup>72</sup>. Żywsza była jednak retoryka strony polskiej, energicznie podkreślającej zbieżność interesów i wartości, ocen roli NATO jako trwałego elementu architektury bezpieczeństwa w Europie, zainteresowanie utrzymaniem obecności wojskowej USA na Starym Kontynencie, aktywnością polityczną sojuszu w Europie Środkowej oraz wolę partnerstwa<sup>73</sup>. W wypowiedziach prezydenta trudno było wprawdzie odnaleźć kwestie wcześniej niepodejmowane, jednak dokonał on prezentacji całościowej pozycji w sprawie NATO, otwierając pole do działań dyplomacji. Wkrótce po tej wizycie, zapytany przez dziennikarkę „Życia Warszawy” o zaawansowanie procesu „powrotu Polski na Zachód”, szef dyplomacji stwierdził: „Minęliśmy już dawno punkt pełnego zaangażowania. Polityka wiązania się z różnymi organizacjami i strukturami europejskimi, dotąd funkcjonującymi z reguły tylko jako zachodnioeuropejskie, jest jasno wytyczona i przesądzona. Realizujemy tę politykę krok po kroku”<sup>74</sup>. Indagowany jednak kilka miesięcy wcześniej przez dziennikarzy „Trybuny” w sprawie prowadzenia podwójnej gry wobec NATO wyjaśniał: „Ja podwójnej gry w tej sprawie nie prowadzę. Polska nie stawia swej kandydatury do członkostwa w NATO. Chcemy mieć natomiast pewne kontakty oraz współpracę z tym sojuszem”<sup>75</sup>.

Jesienią Ministerstwo Spraw Zagranicznych przygotowało na potrzeby Rady Ministrów krótkie podsumowanie tez dotyczących bezpieczeństwa narodowego oraz relacji z Paktem Atlantyckim i ZSRR. Argumentację Wałęsy z Brukseli rozbudowano o stwierdzenie, iż zachowując swobodę wyboru własnych rozwiązań

---

<sup>72</sup> Ambasador Danii wskazywał na brak gotowości NATO do przyjęcia nowych członków. Wizytę Wałęsy relacjonuje K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, s. 30–33. Kwestia usunięcia z projektu wystąpienia prezydenta odniesień do członkostwa Polski w NATO, zob. S. Cenciekiewicz i inni, *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005*, Poznań 2013, s. 496–497.

<sup>73</sup> „Rzeczpospolita Polska podziela credo i podziela także cele polityczne Sojuszu Północnoatlantyckiego. Chcemy partnerstwa z Sojuszem i zakładamy rozwój współpracy”. Zob. „Polska Zbrojna” z 4 lipca 1991 r.

<sup>74</sup> „Życie Warszawy” z 24 lipca 1991 r.

<sup>75</sup> Cyt. za: K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna...*, s. 127.

w dziedzinie bezpieczeństwa, Polska nie zamierza działać przeciwko nikomu. Doraźnie oznaczało to, iż polityczne wybory naszego kraju nie są skierowane przeciwko Moskwie (co było istotne w kontekście rokowań w sprawie wycofania wojsk radzieckich). W zapisie tym można jednak odnaleźć zapowiedź późniejszej argumentacji, iż zbliżenie z NATO, służąc umacnianiu bezpieczeństwa Polski i Europy, nie jest zwrócone przeciw żadnemu państwu lub grupie państw. W publikowanych dokumentach nie odnalazłem potwierdzenia, iż rząd oficjalnie dyskutował lub przyjął takie stanowisko, choć wystąpienia jego przedstawiciele pozostawały w zgodzie z tymi propozycjami. Podjęto jednak próbę skoordynowania współpracy głównych instytucji państwowych utrzymujących kontakty z NATO. We wrześniu podczas narady MSZ, MON, Biura Bezpieczeństwa Narodowego, Kancelarii Prezydenta oraz ośrodków analitycznych związanych z resortem spraw zagranicznych i Sejmem wysunięto szereg propozycji rozwoju współpracy oraz usprawnienia wymiany informacji i współdziałania instytucji państwowych w tym zakresie. Uzgodniono utworzenie specjalnej grupy zadaniowej celem właściwej koordynacji przedsięwzięć. Jej działalność nie była jednak kontynuowana. W kręgu urzędników MSZ, którzy w czasie premierostwa Jana Olszewskiego przeszli do pracy w ministerstwie obrony narodowej, jesienią 1991 r. zaczęły powstawać pierwsze opracowania dotyczące członkostwa NATO ujętego wprost jako cel polskiej polityki zagranicznej i artykułowanego jako rozwiązanie problemu bezpieczeństwa Polski oraz geopolityczny warunek trwałej stabilizacji w Europie<sup>76</sup>.

Pod koniec 1991 r. ówczesny szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego konstatawał: „NATO nie jest organizacją charytatywną, lecz strukturą polityczno-militarną zawiązaną przez kilkanaście państw po to, by nawzajem zwiększać swoje bezpieczeństwo. Dlatego każdy następny przyszedłszy jej członek – w tym Polska – musi wnieść określony posąg, aby zostać zaakceptowany przez innych. Musi być dla nich wartościowym sojusznikiem. Na razie my im nie jesteśmy potrzebni, a nawet bylibyśmy balastem. Zupełnie

---

<sup>76</sup> Powyższe fragmenty powstały na podstawie rozmów z ówczesnymi pracownikami instytucji państwowych.

niepotrzebnie nam się przypomina, że nie mamy szans na wejście do paktu dzisiaj. Doskonale o tym wiemy. Ważniejsze, czy będziemy mieli tę szansę za kilka lat. Jestem przekonany, że tak”<sup>77</sup>.

Pierwszy okres formalnych kontaktów Polski z NATO nie charakteryzował się zatem ani regularnością, ani też pogłębioną współpracą. Sojusz nie pozostawiał wątpliwości, iż w krótkim czasie nie nastąpi zasadnicza zmiana jego polityki. Dynamikę procesu odmierzała więc wymiana oświadczeń, wizyt, gestów dobrej woli i wzajemne poznawanie się stron. Zważywszy na dziesięciolecia wrogości podsycanej przez propagandę po obu stronach „żelaznej kurtyny”, postęp we wspomnianej dziedzinie został tu osiągnięty nadzwyczaj szybko.

---

<sup>77</sup> „Polska Zbrojna” z 20–22 grudnia 1991 r.



## SIĘGAJĄC PO PRZEZNACZENIE

---

Słabością prowadzonej przez NATO od szczytu londyńskiego w 1990 r. polityki otwierania się na państwa środkowoeuropejskie było jej słabe umocowanie instytucjonalne. Taki stan rzeczy skazywał kształtującą się współpracę na nieregularne kontakty i utrudniał podjęcie bardziej systematycznych działań, nie dając im jednocześnie odpowiedniego ciężaru politycznego.

### NOWE REALIA STRATEGICZNE I CZAS PRZEŁOMU

Przez dłuższy czas przedstawienie instytucjonalnej oferty hamowała niepewność co do trwałości zmian w regionie. Wiązała się z tym obawa o regres procesów demokratyzacji oraz wpływ na relacje Zachodu ze Związkiem Sowieckim i rozwiązanie problemów kluczowych dla europejskiej stabilności. W takim układzie aspiracje państw środkowoeuropejskich schodziły na dalszy plan w kalkulacjach NATO. U schyłku 1991 r. osłabło jednak znaczenie spraw wywołujących obawy w polityce Zachodu. Zjednoczenie Niemiec (a właściwie wchłonięcie NRD przez RFN) pozostających jako jednolite państwo w sojuszu stało się faktem. Formalnie przestał istnieć Układ Warszawski, a jego dawni członkowie podjęli rokowania z Moskwą w sprawie wycofania ze swych terytoriów stacjonujących tam jej wojsk. Większość z nich podjęła z powodzeniem reformy demokratyczne i rynkowe, a w polityce zagranicznej prezentowały one konstruktywną postawę i zainteresowanie poszerzeniem swego udziału w międzynarodowej współpracy. Ponadto od lutego 1991 r. trzy z nich, najbardziej zaawansowane w transformacji systemowej (Polska, Czechosłowacja, Węgry) jako Trójkąt

Wyszehradzki podjęły współpracę na rzecz integracji z Zachodem. Z rosnącym niepokojem śledzony był tam również postępujący rozpad imperium sowieckiego. Rolę katalizatora ocen dotyczących sytuacji w Rosji odegrał sierpniowy **pucz Janajewa** będący nieudolną próbą odwrócenia siłą nieuchronnego biegu wydarzeń. Jego upadek oznaczał faktyczny kres Związku Sowieckiego, odłożony w czasie na kilka miesięcy. W grudniu tego roku w jego miejsce powstała Wspólnota Niepodległych Państw, z Rosją jako „pierwszą wśród nominalnie równych” państw – sukcesorów dawnych republik związkowych.

Fakt ten, poza koniecznością nowego ułożenia stosunków i rozwiązania problemu broni jądrowej w byłych republikach sowieckich (Ukraina, Białoruś, Kazachstan), oznaczał dwie sprawy o dużych konsekwencjach dla relacji Zachodu z Europą Środkową. Po pierwsze, możliwość realizacji czarnych scenariuszy związanych z destabilizacją na Wschodzie, po drugie, ukazanie skali problemów uniemożliwiających Moskwie w praktyce blokowanie pełnej emancypacji jej dawnych satelitów (niezależnie od nierozwiązanej jeszcze kwestii wycofania wojsk). Otwierało to szanse na nową rozgrywkę strategiczną, gdzie stabilizowanie terytoriów przylegających do obszaru północnoatlantyckiego mogło zyskać na znaczeniu w polityce sojuszniczej. Przedmiotem szczególnej uwagi stały się tu państwa wyszehradzkie. Materializację tej polityki przyniosła Północnoatlantycka Rada Współpracy (NACC). Miała ona dać relacjom NATO z państwami nieczłonkowskimi, obok pogłębionej współpracy, także brakujący dotąd element instytucjonalny. Jej utworzenie, w ślad za wcześniejszymi propozycjami szefów dyplomacji Niemiec i USA (październik 1991), formalnie zapowiedziano w rzymskiej *Deklaracji w sprawie pokoju i współpracy*<sup>78</sup>. Wcześniej z zadowoleniem i gotowością udziału w nowej strukturze inicjatywę niemiecko-amerykańską powitały państwa wyszehradzkie (*Deklaracja krakowska* z 5 października). Minister Skubiszewski, zwracając uwagę na wyrażoną w niej

---

<sup>78</sup> *Deklaracja Rzymska w Sprawie Pokoju i Współpracy wydana przez szefów państw i rządów biorących udział w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej w Rzymie 7–8 listopada 1991 roku*, [w:] P. Kludka (red.), *Polska–NATO. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1997, s. 218–225.

wolę „stworzenia warunków do bezpośredniego włączenia Polski, Czeskiej i Słowackiej Republiki Federacyjnej oraz Republiki Węgierskiej w działalność sojuszu”, dostrzegał w tych słowach wyraźny sygnał, iż „trzy państwa zmierzają do członkostwa”<sup>79</sup>.

Pierwsze polskie oceny NACC wskazywały na konsultacyjny charakter nowej struktury oraz tworzone przez nią istotne ułatwienia we współpracy na wypadek sytuacji kryzysowych. Dostrzegano pozytywną rolę, jaką może odegrać w kształtowaniu wspólnej przestrzeni bezpieczeństwa europejskiego, choć nie formułowano oczekiwań, iż to nowe forum doprowadzi do członkostwa NATO<sup>80</sup>. W komentarzach prasowych dominowało poczucie niedosytu, gdyż nie dawało ono gwarancji bezpieczeństwa. Taka perspektywa ma w sobie wiele racji, zwłaszcza że formuła NACC z zasadą nieróżnicowania uczestników (zgodnie z tezą Wörnera, iż „nie robimy żadnej różnicy między państwami, oferując przyjaźń i współpracę”) utrudniała w istocie samoróżnicowanie partnerów według kryterium woli współpracy z NATO. Powstanie Rady (pozostające w duchu artykułu 2 *Traktatu waszyngtońskiego*) oznaczało jednak otwarcie nowego kanału kontaktów, a zainteresowane tym państwa zmusiło do refleksji nad sposobem podjęcia oferty i co za tym idzie określenia się co do celu, tempa i zakresu współpracy, nawet jeśli to „szesnastka” dyktowała jej warunki. Proces taki został podjęty również w Polsce. Jego efektem było opracowanie przez MSZ (w okresie pomiędzy deklaracją Baker – Genscher a szczytem rzymskim NATO) własnego katalogu możliwych propozycji pod adresem sojuszu. Mieściły się w nim m.in.: postulowanie deklaracji NATO, która „nie musiałaby wyrażać gwarancji bezpieczeństwa, w praktyce oznaczałaby jednak to samo”, intensyfikacja kontaktów z NATO na wszystkich możliwych poziomach (w tym kontaktów wojskowych), powołanie

---

<sup>79</sup> K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, s. 34–35. Tamże wyjaśnienie wątpliwości MSZ wobec proponowanej przez Pragę i Bratysławę idei podpisania układu lub dokumentu politycznego dot. współpracy z NATO. Biorąc pod uwagę różnice stanowisk „szesnastki”, długotrwałe negocjacje w sprawie tekstu szkodziłyby nie tylko idei układu, lecz także samej współpracy. Temat stracił na znaczeniu skutkiem zaproponowanej formy NACC.

<sup>80</sup> Polskiego stanowisko ws. NACC szczegółowo omawia: K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz...*, s. 37–39 i nast.

pozarządowej polskiej Komisji Atlantycznej celem promocji związków z NATO, zapraszanie doradców wojskowych i cywilnych sojuszu do współpracy w restrukturyzacji Sił Zbrojnych RP i MON oraz konwersji naszego przemysłu zbrojeniowego, pozioma współpraca jednostek wojskowych i struktur obrony cywilnej, współpraca naukowa oraz szkolenia specjalistyczne.

Pierwsze posiedzenie NACC odbyło się 20 grudnia 1991 r. z udziałem 16 państw NATO, sześciu z Europy Środkowej i trzech państw bałtyckich<sup>81</sup>. Nowym partnerom zaoferowano regularne konsultacje polityczne, w tym w sprawach realizacji porozumień o kontroli zbrojeń i planowania oraz współpracę w zakresie operacji pokojowych, gospodarki, systemów informatycznych, konwersji przemysłu zbrojeniowego, nauki i techniki, przejrzystości budżetów wojskowych oraz demokratycznej kontroli sił zbrojnych. Od marca 1992 r. działalność NACC opierała się na corocznie przyjmowanych obszernych planach pracy. Powołanie Rady było widomym znakiem otwierania się sojuszu na formy i obszary współpracy nieobecne dotąd w jego działalności. Różnicowanie państw partnerskich faktycznie dokonywało się skutkiem odmiennej intensywności i wartości przedstawianych przez nich programów współpracy. Pomimo zasady nefaworyzowania żadnego z nich, szczególna pozycja Polski i jej wysoka aktywność we wszystkich dziedzinach współpracy była wielokrotnie podkreślana przez sojusz. Doświadczenia nabyte w operacjach pokojowych prowadzonych pod auspicjami ONZ czyniły także z Polski aktywnego uczestnika prac Grupy Ad Hoc do spraw Operacji Pokojowych<sup>82</sup>. Do najważniejszych efektów jej działania w ramach NACC, należy zaliczyć utrwalenie własnej pozycji w mechanizmach konsultacji wielostronnych prowadzonych na tym forum. W sposób ewolucyjny poszerzały one swój zakres i intensywność.

---

<sup>81</sup> *Oświadczenie Północnoatlantycznej Rady Współpracy w sprawie dialogu, partnerstwa i współpracy. Bruksela 20 grudnia 1991 r.*, „Zbiór Dokumentów” 1992, nr 2, s. 152–157.

<sup>82</sup> Poza udziałem w opracowaniu dokumentów w sprawie operacji pokojowych: tzw. *Raportu ateńskiego* i suplementu do niego Polska kilkakrotnie prezentowała na forum NACC doświadczenia wyniesione z udziału w operacjach pokojowych ONZ; zadeklarowała też gotowość do wyznaczenia kontyngentu wojskowego celem udziału w operacjach NATO/NACC pod auspicjami ONZ lub KBWE.

Po utworzeniu Wspólnoty Niepodległych Państw, uczestnictwo w Radzie zaproponowano również członkom tej nowej struktury. Zmieniło to charakter organizacji, poszerzając jej uczestnictwo o kraje pozaeuropejskie. Doprowadziło to w krótkim czasie do nieformalnego podziału uczestników NACC na trzy grupy państw:

- zainteresowane członkostwem w NATO (państwa Europy Środkowej);
- gotowe nawiązać współpracę i dialog bez przedwczesnych deklaracji w sprawie członkostwa (państwa wojskowo niezaangażowane);
- pozostałe, w zasadzie bez sprecyzowanych oczekiwań w odniesieniu do współpracy z NATO i mające trudności w wykorzystaniu przedstawionej im oferty (pozaeuropejskie kraje byłego ZSRR). Osobny przypadek stanowiła Rosja, mająca w odniesieniu do członkostwa sojuszu cele przeciwstawne interesom jej byłych środkowoeuropejskich satelitów.

Dzień po zakończeniu pierwszej sesji NACC swe sejmowe exposé wygłosił nowy premier RP Jan Olszewski. Wśród zagranicznych priorytetów kierowanego przez siebie gabinetu umieścił on także współpracę z NATO, mówiąc iż: „Jako członek Północnoatlantyckiej Rady Współpracy Polska będzie zacieśniać więź z Sojuszem Północnoatlantyckim. W obecnej sytuacji bowiem uważamy ten sojusz za filar bezpieczeństwa europejskiego, a obecność wojsk USA w Europie – za czynnik stabilizacji. Dlatego rząd będzie dążył do wszechstronnego rozwoju powiązań z NATO, jakie umożliwi nasz udział w Północnoatlantyckiej Radzie Współpracy. Będzie to polityka sprzyjająca polepszaniu naszego bezpieczeństwa”<sup>83</sup>. Powyższe słowa, zasadniczo powtarzały dotychczasową linię polityki wobec sojuszu – nie zapowiadając wprost podjęcia starań o jego członkostwo. Stały się jednak w następnych latach przedmiotem sporu i rozbieżnych interpretacji, a ich echa dało się słyszeć osiem lat później, w czasie sejmowej debaty ratyfikacyjnej *Traktatu waszyngtońskiego*. Dla części

---

<sup>83</sup> Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu, stenogram posiedzenia sejmowego, 21 grudnia 1991 r., [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl).

wypowiadających się w tej sprawie były one bowiem synonimem przełomu w sprawie otwartego stawiania członkostwa NATO jako celu polskiej polityki zagranicznej. Słowa wypowiedziane w grudniu 1991 r. były bowiem wynikiem wewnętrznego sporu w toku przygotowań sejmowego wystąpienia premiera.

Minister Skubiszewski twierdził, iż pierwszy projekt tekstu nie był konsultowany z MSZ, a odnośny fragment sugerował dość niejasno poszukiwanie przez Polskę stowarzyszenia z Unią Zachodnioeuropejską i tą drogą „wspólnej platformy z NATO”. Krytykując taką konstrukcję, minister – który miał na własną prośbę otrzymać projekt do wglądu – zaproponował nowy tekst w brzmieniu podobnym do ostatecznie wygłoszonego, uzupełniony wszelako o zdanie mówiące o „polityce stopniowego wiązania się z sojuszem”. Z tekstu wygłoszonego wypadło ono jednak z nieznanymi powodów, co dla autora tej relacji było kolejnym dowodem, iż exposé Olszewskiego nie zapowiadało przełomu w sprawie NATO, świadomie gubiąc jedyny fragment pozwalający na dedukowanie członkostwa jako celu przyszłościowego<sup>84</sup>. Inaczej całe zdarzenie przedstawia Grzegorz Kostrzewa-Zorbas, stwierdzając, że to Skubiszewski usunął pronatowskie stwierdzenie z tekstu exposé i następnie do marca oponował przeciwko śmielszym działaniom rządu w tej kwestii<sup>85</sup>.

Niezależnie jednak od oceny znaczenia tego, co zostało powiedziane wówczas w Sejmie, kolejne tygodnie miały wprowadzić do polskiej polityki bezpieczeństwa o wiele śmielsze tezy dotyczące charakteru jej przyszłych relacji z NATO i zamierzeń rządu z tym związanych. Punkt ciężkości ich forsowania przesunął się wówczas w stronę resortu obrony narodowej, gdzie zaznaczyła swą aktywność grupa cywilnych urzędników aktywizujących ten kierunek działalności ministerstwa. Już początek 1992 r. miał stać pod znakiem koncepcyjnego przełomu w tej dziedzinie. W swym pierwszym wywiadzie prasowym minister obrony

---

<sup>84</sup> K. Skubiszewski, *Polska i Sojusz*, s. 44–46. Podobna ocena wystąpienia Olszewskiego, zob. J. Onyszkiewicz, op. cit., s. 139–140.

<sup>85</sup> J. Kurski, P. Semka, *Lewy czerwcowy...*, s. 180–181.

Jan Parys zapytany, czy jest zwolennikiem poszukiwania gwarancji bezpieczeństwa Polski w powiązaniach z NATO, odpowiedział, iż „(...) powinniśmy być przygotowani na najgorszą ewentualność, że w sytuacji zagrożenia pozostaniemy sami (...) licząc na powstanie europejskiego systemu bezpieczeństwa, którego trzonem byłby system zachodni (...)”<sup>86</sup>. Ta enigmatyczna odpowiedź, zawierała w sobie jednak dwa istotne elementy. Po pierwsze, wskazywała na odmienne od dotychczas prezentowanego stanowisko w kwestii systemu bezpieczeństwa, wiodące miejsce przynajmniej instytucjom zachodnim (nie zaś jak dotąd KBWE); po drugie, w bezaliansowości Polski upatrywała źródeł zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Krok dalej uczyniono 29 stycznia, podczas dorocznej narady kierowniczej kadry Wojska Polskiego z udziałem Parysa oraz premiera Olszewskiego. Wychodząc od oceny zagrożeń, sformułowali oni tezę, że bezpieczeństwo Polski oraz wyjście z militarnej izolacji wymaga poszukiwania gwarancji w strukturach atlantyckich, stwierdzając: „Dziś już nie ma wyboru między neutralnością a NATO”<sup>87</sup>.

Kilka dni później kropka nad i została postawiona podczas konferencji prasowej ministra obrony. „Polska chce na dłuższą metę zostać członkiem przymierza atlantyckiego – powiedział wówczas Parys. – Jej integracja z sojuszem może się odbywać stopniowo, w drodze kontaktów bilateralnych z krajami alianckimi i przez współpracę ze strukturami sojuszu”<sup>88</sup>. Uzasadnieniem „doktryny Parysa”, jak nazwała ją ówczesna prasa, stał się fakt, iż „Polska już zmieniła opcję ze wschodniej na zachodnią w dziedzinie ekonomicznej. Także i dlatego powinniśmy się zintegrować z tym paktem”. Jej autor dodawał jednak, że w tej sprawie „inicjatywy formalnej nie było, były jedynie robocze kontakty”<sup>89</sup>. Istotnie, wspomniane deklaracje mające poparcie premiera, nie

---

<sup>86</sup> „Polska Zbrojna” z 2 stycznia 1992 r.

<sup>87</sup> „Polska Zbrojna” z 31 stycznia – 2 lutego 1992 r.

<sup>88</sup> Cyt. za: A. Krzeczunowicz, op. cit., s. 76.

<sup>89</sup> „Polska Zbrojna” z 10 lutego 1992 r. W dziennikarskim komentarzu spekulowano, że temat pozostaje dyskusyjny, a tym, co może dałoby się osiągnąć, jest status Francji w NATO (bez udziału w strukturze wojskowej organizacji).

doprowadziły za kadencji tego rządu do formalnego zgłoszenia sojuszwowi woli uzyskania przez Polskę członkostwa. Wyniki sondaży prowadzonych w tej sprawie (m.in. podczas wizyty premiera Olszewskiego w USA odbytej w dniach 13–16 kwietnia) nie były bowiem zachęcające. Sam Parys zresztą, już po odejściu z MON łagodził nieco kategoryczność, z jaką były wcześniej formułowane postulaty członkostwa, wskazując na to, iż zakładano jego osiągnięcie w dłuższej perspektywie czasowej<sup>90</sup>.

Biorąc pod uwagę krótki czas funkcjonowania rządu Jana Olszewskiego, wymowę nowych akcentów w polskim stanowisku względem NATO można rozpatrywać zarówno w kategoriach języka polityki (co było nie bez znaczenia), jak i strategicznych. Gabinet Olszewskiego, korzystając z poprawiającej się koniunktury międzynarodowej, przełamał dotychczasowe polityczno-pojęciowe tabu, mówiąc o członkostwie NATO jako przyszłościowej opcji dla Polski i pokazując tym samym sposób zaspokojenia jej potrzeb bezpieczeństwa<sup>91</sup>. Deklaracje rządowe, choć nie miały w ówczesnych warunkach szansy na szybką realizację<sup>92</sup>, to sprzyjały umocnieniu akcentów atlantyckich w polityce zagranicznej. Nazywały, opisywały i programowały do pewnego stopnia dokonujące się procesy, zmuszając sukcesorów do czytelnej prezentacji stanowiska Polski wobec perspektyw członkostwa NATO, tworząc swoisty *point of no return*. Efekty tego stały się dostrzegalne już wkrótce. Nowa retoryka nie była wolna od akcentów dramatycznych, mających ukazać skalę dokonanego wówczas zwrotu. W ciągu sześciu miesięcy prac gabinetu nie zdołano jednak dokonać jakościowej zmiany w relacjach z sojuszem i postawach „szesnastki” ani też zasadniczo przebudować wewnętrznego

---

<sup>90</sup> „Nikt nie mówił o przyjmowaniu nas do NATO z piątku na sobotę”: J. Kurski, P. Semka, *Lewy czwartkowy...*, s. 71.

<sup>91</sup> D. Fried pisze, że „w 1991 r. centroprawicowe Porozumienie Centrum zaczęło wzywać do wejścia Polski do NATO, a w 1992 r. prawicowy rząd Jana Olszewskiego uczynił z tego oficjalne stanowisko polityczne (...)”, D. Fried, *The United States...*, s. 61.

<sup>92</sup> „Jeżeli ktoś twierdzi, że możliwości wejścia Polski do NATO były kwestią kilku miesięcy, to zdradza tym samym niebywałą polityczną naiwność (...). Upieranie się przy szybkim wejściu to zły sygnał, że się czegoś boimy, a takiej perspektywy nie przyjmuje Zachód”, *Czas zawróceń. Rozmowa z ministrem obrony narodowej Januszem Onyszkiewiczem*, „Polityka” z 8 sierpnia 1992 r.



procesu politycznego, służącego rzeczywistemu przyspieszeniu w tej dziedzinie. W tym czasie zaznaczała się także różnica w wypowiedziach przedstawicieli MON i Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Gdy Jan Parys ogłaszał zwrot w polityce wobec NATO, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, generał Franciszek Puchała w artykule opublikowanym w prestiżowym „RUSI Journal” twierdził kategorycznie, iż „Polska nie zamierza się ubiegać o członkostwo w NATO. Jest ona jednak zainteresowana polityczną i wojskową współpracą z NATO i dwustronną kooperacją z jej państwami członkowskimi”<sup>93</sup>. Być może jednak (choć nie wykluczałbym tego) był to nie tyle efekt braku subordynacji wobec czynnika cywilnego w państwie, co przesunięcia w czasie cyklu wydawniczego tego naukowego pisma (wywiadu udzielono wcześniej) i zmiany języka politycznego w kraju, jaka zaszła w międzyczasie.

Tymczasem wspólna deklaracja państw Trójkąta Wyszehradzkiego z 6 maja 1992 r. zapowiadała starania o członkostwo w NATO i współpracę trzech rządów w tej sprawie. Późniejsze exposé ministra Skubiszewskiego podsumowywało dwa lata kontaktów Polski z sojuszem jako czas skutecznego budowania zainteresowania tej organizacji bezpieczeństwem swego otoczenia. Odpowiadając pośrednio na zarzuty o opóźnienia i niedomówienia w tej kwestii, mówił on o polityce „(...) nie słów, nie pobożnych życzeń, lecz posuwania się naprzód, krok po kroku, od jednego etapu do drugiego, od eliminowania różnych elementów obojętności sojuszu wobec tego regionu do przekonania go o potrzebie jego oddziaływania ochronnego w naszej części Europy”. Zapowiedział też zacieśnianie kontaktów, a w konkluzji, po raz pierwszy w czasie swego urzędowania powiedział w sposób jednoznaczny: „Celem tak ujętej polityki jest stopniowe i faktyczne włączanie Polski w system bezpieczeństwa tego sojuszu. Członkostwo jest celem perspektywicznym”<sup>94</sup>. Równocześnie MSZ dostrzegało warunki

<sup>93</sup> F. Puchała, *Poland and European Security*, „RUSI Journal”, February 1992, s. 16.

<sup>94</sup> K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna...*, s. 212–213. Dyskusja poselska z teżami wystąpienia ministra była bardzo burzliwa. Wystąpienia posłów lewicy wskazywały na konieczność bardziej zróżnicowanej i wielowariantowej polityki bezpieczeństwa, kruche podstawy pozimnowojennej egzystencji sojuszu oraz fakt,

umożliwiający wypełnienie realną treścią obszarów współpracy deklarowanych przez Brukselę. Wykorzystanie tej szansy wiązano z własną aktywnością i rzeczowym podejmowaniem otrzymanej oferty. Widząc wciąż większe zainteresowanie Zachodu Rosją i Ukrainą, jednoznacznie oceniano, iż ewolucja stosunków NATO–Europa Środkowa jeszcze się nie zakończyła. Linia zarysowana w exposé ministra została powtórzona kilka tygodni później w jego wywiadzie prasowym<sup>95</sup>.

Konsekwentne forsowanie sprawy członkostwa NATO nie było sprawą prostą, także ze względu na problemy z niezwykłym wówczas brakiem spójności stanowisk wyrażanych przez przedstawicieli różnych ośrodków władzy. Przykładem modelowym w tej kwestii jest efemeryczna inicjatywa zwana **NATO-bis** (swego rodzaju struktura obronna państw Europy Środkowej i Wschodniej). Już po deklaracjach Olszewskiego i Parysa zgłoszona ona została przez prezydenta Wałęsę w marcu 1992 r. w czasie wizyty w Niemczech. Okoliczności i powody jej powstania nie są jasne, szczegółowe założenia nie zostały nigdy poznane, a prawdopodobnie nie istnieje także jej zapis. Architekci polskiej polityki zagranicznej i ówczesny rząd odżegnywali się zaś nie tylko od jej współautorstwa, lecz nawet znajomości sprawy. Jedyną próbę publicznego wyjaśnienia jej istoty *ex post* podjął bliski wówczas współpracownik prezydenta i szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Jerzy Milewski, tłumacząc, iż chodziło o „przejściowe porozumienie w sprawie bezpieczeństwa z zadaniem przygotowania uczestników do członkostwa w NATO”<sup>96</sup>. W publicystyce

---

że nie jest on w stanie zapewnić bezpieczeństwa Polski, co składało się na ocenę dyskusyjności woli uzyskania jego członkostwa – zob. np. wypowiedzi Longina Pastusiaka i Tadeusza Iwińskiego. Z innych stron sali poselskiej padały zdania o niedopowiedzeniach MSZ w sprawie NATO oraz o braku konsekwencji w jej stawianiu, zob. głos Jarosława Kaczyńskiego – *Stenogram posiedzenia sejmowego, 8 maja 1992 r.*, [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl).

<sup>95</sup> „Naszym strategicznym celem w sferze bezpieczeństwa jest również uzyskanie członkostwa w NATO. Jest to cel długoterminowy i niełatwy do osiągnięcia. Wymagał i nadal wymaga stopniowego doń dochodzenia, krok po kroku i każdy z tych kroków musi być uwieczniony powodzeniem”, „Polska Zbrojna” z 19–21 czerwca 1992 r.

<sup>96</sup> „Rzeczpospolita” z 8 września 1992 r. Ambasador Krzeczunowicz wspomina też, iż bez instrukcji co do prezentowania tej inicjatywy usiłował dezawuować jej znaczenie. Reakcje w Brukseli opisuje jako niezadowolone „z naruszenia niejako ich zastrzeżonego znaku handlowego”, op. cit., s. 78–79. Warto dodać, iż konstrukcji

tego okresu wskazywano na trzy możliwe źródła tej koncepcji: 1) tkwiące w niedostatecznej koordynacji polskiej polityki zagranicznej<sup>97</sup>, 2) wynikające ze skłonności do improwizacji i specyficznej retoryki prezydenta Wałęsy, 3) będące próbą swego rodzaju prowokacji zmuszającej do wyraźniejszego określenia się wobec polityki atlantyckiej. W każdym wypadku była to inicjatywa chybiona i wprowadzająca obok nieporozumień, także element podważenia wiarygodności państwa jako odpowiedzialnego partnera międzynarodowego, niepomagająca zbliżeniu z NATO. Niezależnie od tego faktu przez kilka miesięcy pojawiała się ona w działaniach ośrodka prezydenckiego.

Ówczesny premier Jan Olszewski, we fragmencie opublikowanych wspomnień dotyczących dramatycznego epizodu związanego z negocjowanym w 1992 r. traktatem polsko-rosyjskim, wzmiankuje także sprawę NATO-bis, wiążąc ją z niechęcią prezydenta wobec jego rządu i stanowiska w polityce zagranicznej: „(...) Weźmy choćby koncepcję NATO-bis i EWG-bis. Wypowiedź prezydenta na ten temat padła w przeddzień mojej kwietniowej wizyty w Stanach Zjednoczonych, bardzo ważnej z punktu widzenia naszych planów, podczas której miały się odbyć rozmowy o perspektywie członkostwa Polski w Pakcie Północnoatlantyckim. On swoim wystąpieniem dezawuował stanowisko rządu”<sup>98</sup>. Janusz Onyszkiewicz w wystąpieniu sejmowym w listopadzie 1992 r. ocenił ją jako odpowiedź

---

NATO-bis odpowiadały niektóre dyletanckie opinie sformułowane przez publicystów. „Możemy jednak, jak się wydaje, przyspieszyć decyzję przyłączenia nas do NATO – czytamy. – Jak najszybciej stworzyć sojusz militarny z krajami niebyłego już Układu Warszawskiego. A sprawiwszy to, zdobyć jakąś siłę. I wtedy stalibyśmy się wobec NATO godnymi uwagi partnerami”. J. Węgner, *Partnerzy NATO?*, „Polska Zbrojna” z 21–23 lutego 1992 r. Podobne poglądy ośmiészyl J. Markowski, *Recepta na NATO*, „Polska Zbrojna” z 2 marca 1992 r.

<sup>97</sup> Zarzut ten pojawiał się zresztą wielokrotnie w publicystyce i wystąpieniach sejmowych. W kontekście NATO-bis J. Kaczyński zwrócił uwagę na sprzecznosc starań o członkostwo w Sojuszu i propozycji idących w stronę budowania alternatywnych rozwiązań. Zob. *Stenogram posiedzenia sejmowego, 30 kwietnia 1993 r.*, [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl).

<sup>98</sup> *Jak uniknęliśmy NATO-bis. Fragmenty wspomnień Jana Olszewskiego*, „W Sieci Historii” 2017, nr 9 (opr. J. Błażejowska). Wspomnienia te w kontekście NATO zawierają też oceny b. premiera nt. sporów o zapisy traktatu polsko-rosyjskiego dot. przekształcenia baz sowieckich w podmioty gospodarcze (wojska rosyjskie znajdowały się jeszcze w Polsce). Gdyby weszły w życie, usankcjonowałyby rosyjską penetrację, komplikując zabiegi o członkostwo w sojuszu. Temat ten i związki z procesem akcesyjnym zasługują na odrębne badania.

„na pewną potrzebę zajęcia się sprawą bezpieczeństwa krajów Europy Środkowowschodniej”. Kilka lat później, był jednak bardziej surowy w ocenach, dostrzegając możliwy związek pomiędzy NATO-bis a opóźnieniem starań o wejście do NATO<sup>99</sup>. Minister Skubiszewski wspominał inicjatywę Wałęsy jako „całkowite zaskoczenie”, a reakcje jego niemieckich rozmówców (prezydenta Richarda von Weizsäckera i szefa dyplomacji Hansa-Dietricha Genschera) jako „zdziwienie”, tym bardziej że „szczegółów Wałęsa nie precyzował” i „powstawała niejasność”. W kontekście cytowanych wcześniej wątków rosyjskich we wspomnieniach premiera Olszewskiego interesujący jest też inny pogląd byłego szefa dyplomacji: „Miejsce Rosji w tych nieokreślonych porozumieniach państw Europy Środkowej i Wschodniej nie było wiadome. Gdyby Rosja miała wejść do NATO-bis, byłoby to odtwarzanie Układu Warszawskiego, który przed niespełna rokiem jego strony szczęśliwie i raz na zawsze rozwiązały. Gdyby natomiast nowy twór Rosję pomijał (co raczej należało przypuszczać) – tym samym nawiązując do dawnej koncepcji Międzymorza – istniało duże prawdopodobieństwo, że Moskwa potraktuje całe przedsięwzięcie jako antyrosyjskie, co rykoszetem odbiłoby się na naszych stosunkach także z Zachodem”<sup>100</sup>.

Sam Wałęsa blisko dwie dekady później tak tłumaczył swoją inicjatywę: „Wtedy oni [Zachód – R.K.] w ogóle nie mieli ochoty na poszerzenie NATO – bali się, nie wiedzieli, co na to Rosja itd. Ja chciałem w ten sposób przesądzić o generalnym kierunku NATO: NATO-bis, czyli poczekalnia. Oni później też wymyślali jakieś formy przejściowe, jak np. Partnerstwo dla Pokoju”<sup>101</sup>. Niezależnie od tego tłumaczenia, ówczesną inicjatywę prezydencką trzeba ocenić jako szkodliwą dla polskich interesów. Nie sposób jej też porównać z późniejszymi formami partnerstwa zaproponowanymi przez NATO, bo te zawierały konkretne inicjatywy faktycznie

<sup>99</sup> Szerzej patrz: J. Onyszkiewicz, op. cit., s. 153–154. Nt. NATO-bis tamże, s. 126.

<sup>100</sup> K. Skubiszewski, *Stosunki między Polską i NATO w latach 1989–1993. Przyczynek do historii dyplomacji w III Rzeczypospolitej*, [www.skubi.net/nato.html](http://www.skubi.net/nato.html) (dostęp 30.12.2018).

<sup>101</sup> Wałęsa: *wejście Polski do NATO było koniecznością*, [www.wprost.pl/155189/Walesa-wejscie-Polski-do-natobylo-koniecznoscia](http://www.wprost.pl/155189/Walesa-wejscie-Polski-do-natobylo-koniecznoscia) (dostęp 26.02.2018).

przygotowujące do członkostwa zainteresowane państwa. Mglistość w sprawie treści, składu, zakresu działania, związków z Zachodem czy kwestia ewentualnego udziału Rosji pozwalają mówić o ułomności NATO-bis, nie dając podstaw do innych ocen.

W swoim kształcie politycznym propozycja NATO-bis mogła być odbierana jako porzucenie przez Polskę kierunku zachodniego, ustawienie się na kursie kolizyjnym lub izolacyjnym wobec Brukseli czy odtworzenie jakiejś formy sojuszu na Wschodzie. Odrzucam w tej perspektywie motywy hegemonistyczne po stronie Polski. Jako pomysł nierealny z powodu braku państw potencjalnie zainteresowanych udziałem w takiej strukturze nie można go także uznać za formę nacisku na przyspieszenie decyzji po stronie państw NATO. Jego efekty mogły być natomiast odwrotne, uzasadniając przeciąganie ważniejszych decyzji. Wreszcie, zamiast wzmacniać orientację atlantycką, omawiana sprawa raczej „kotwiczyłaby” miejsce Polski na Wschodzie, a wraz z tym utrzymywała podziały w Europie na bezpieczny Zachód i niestabilny, silnie podzielony Wschód. Mogłaby także wikłać Polskę w konflikty regionalne wnoszone przez ewentualnych uczestników NATO-bis i uczynić ją silniej podatną na oddziaływania Rosji. W kategoriach taktycznych Warszawa w swoich aspiracjach atlantyckich stawiałaby się zakładnikiem zróżnicowanej grupy państw – szerokich peryferii Zachodu, przejawiających odmienne aspiracje i orientacje w polityce zagranicznej. Epizodyczność opisanej inicjatywy każe traktować je w kategoriach wyraźnego potknięcia w polityce atlantyckiej RP.

Oświadczenia niektórych zachodnich polityków i sygnały prasowe pochodzące z wiosny 1992 r. mogły tworzyć wrażenie pewnych przewartościowań dokonujących się po stronie sojuszniczej. Jeszcze wcześniej, bo już jesienią 1991 r. pojawił się w światowej prasie zestaw kryteriów, których spełnienie mogłoby warunkować uzyskanie członkostwa NATO przez nowe demokracje środkowo-europejskie (m.in. rządy prawa, wyrzeczenie się roszczeń terytorialnych, poszanowanie praw człowieka, gotowość uczestnictwa

w systemie wzajemnych gwarancji bezpieczeństwa)<sup>102</sup>. Należy zauważyć, że wszedł on do acquis, jakie kilka lat później musieli przyjąć nowi członkowie. W czasie wizyty w Warszawie w marcu 1992 r. sekretarz generalny NATO deklarował publicznie, iż jego organizacja nie rozważa obecnie poszerzenia swego składu, lecz nie wyklucza tego na przyszłość. Na ową chwilę wykluczył jednak rozciągnięcie na Polskę gwarancji bezpieczeństwa. Zapowiedział także, iż różnicowanie współpracy z poszczególnymi uczestnikami NACC będzie realizowane w praktyce<sup>103</sup>. Czynnikiem kluczowym dla całego procesu była jednak ewolucja stanowiska zaplecza eksperckiego administracji USA. Obok wspomnianego wcześniejszego artykułu Binnendijka sygnalizowała to także publikacja ówczesnego analityka Departamentu Stanu USA, a wkrótce dyrektora w Narodowej Radzie Bezpieczeństwa, Stephena Flanagana. Zawierała ona otwarte wezwanie do pogłębienia refleksji na temat statusu państw środkowoeuropejskich wobec NATO. Przedstawiała również zestaw poważnych argumentów przemawiających za rozważeniem dla nich w przyszłości opcji członkowskiej oraz rzetelną diagnozę obaw „szesnastki” z tym związanej<sup>104</sup>. Tekst ten dowodził obecności w kręgu twórców polityki zagranicznej USA grupy osób rozważających poszerzenie sojuszu jako odpowiedź na pozimnowojenne dylematy bezpieczeństwa w Europie i wyzwania transatlantyckiego przywództwa USA. Nie była ona wówczas liczna, dysponowała ograniczonymi wpływami w administracji i Kongresie oraz szła pod prąd zachowawczego kursu amerykańskiej dyplomacji. W jej składzie byli późniejsi świetni dyplomaci i stratedzy amerykańscy wywierający przez kolejne trzy dekady wpływ na stosunki transatlantyckie (m.in. Daniel Fried, Alexander Vershbow, Ron Asmus, Stephen Flanagan, Hans Binnendijk).

---

<sup>102</sup> H. Binnendijk, *NATO Cannot be Vague About Commitment to Eastern Europe*, „International Herald Tribune”, 8 November 1991.

<sup>103</sup> *Speech by the Secretary General of NATO at Seminar on Security in Central Europe, Warsaw, 12 March 1992*, NATO Press Service.

<sup>104</sup> S. Flanagan, *NATO and Central and Eastern Europe. From Liaison to Security Partnership*, „The Washington Quarterly”, Spring 1992, s. 141–151.

Z podobnym przesłaniem przyjechał do Polski w lutym tego roku Zbigniew Brzeziński – wybitny politolog polskiego pochodzenia i były szef Narodowej Rady Bezpieczeństwa w administracji Jimmy’ego Cartera. Na spotkaniu w Senacie stwierdził on m.in.: „Zmieniająca się sytuacja Polski stawia na porządku dziennym kwestię wejścia z czasem [do NATO – R.K.] w sposób bezpośredni (...) jest to kwestia, nad którą już teraz należałoby rozpocząć dyskusję w sposób formalny”<sup>105</sup>. Brzeziński przez kolejne lata był ważnym sojusznikiem polityki atlantyckiej RP jako źródło wsparcia, kompetentnej konsultacji oraz cichego zakulisowego przekonywania na najwyższych szczeblach amerykańskiego rządu. Jego konsekwentne poparcie dla polskich aspiracji wypływało z przekonania o strategicznych korzyściach dla USA i stosunków transatlantyckich wynikających z rozszerzenia NATO. Podobne stanowisko reprezentował jeden z liderów amerykańskiej Polonii i były dyrektor Radia Wolna Europa Jan Nowak-Jeziorański. Nie była to jednak perspektywa jedyna pośród elity polskiej diaspory w Ameryce Północnej. Stanowisko wielu osób ewoluowało z biegiem czasu, ale nie wszyscy z nich byli entuzjastami otwierania się sojuszu. Znamienny w tym względzie okazał się dwugłos Richarda Pipesa – sowietologa i byłego urzędnika administracji Ronalda Reagana – i Piotra Wandycza, znakomitego historyka. Obaj, realistycznie oceniając sytuację bezpieczeństwa po zakończeniu zimnej wojny, różnili się jednak w kwestii rozszerzenia NATO. Pipes był temu przeciwny z uwagi na brak zagrożenia ze strony Rosji i pobudzanie jej antyzachodniej paranoi; Wandycz, odwrotnie, uważał to za najlepsze zabezpieczenie państw środkowoeuropejskich przed odrodzeniem hegemonizmu Moskwy<sup>106</sup>.

W Polsce sejmowe exposé ogłoszone w lipcu 1992 r. przez nową premier Hannę Suchocką zawierało jasną deklarację: „Mój rząd będzie dążył do tego, aby bezpieczeństwo Polski było równe bezpieczeństwu innych państw europejskich, wiążąc to z przybliżaniem perspektywy członkostwa Polski w Sojuszu

<sup>105</sup> Z. Brzeziński, *USA po wyborach*, „Polska w Europie”, zesz. 10, styczeń 1993, s. 9.

<sup>106</sup> Zob. dwumiesięcznik „Arcana” z 1996 r.: [www.portal.arcana.pl/Dwuglos-o-nato-richard-pipes-i-piotr-wandycz-1996-r.1419.htm](http://www.portal.arcana.pl/Dwuglos-o-nato-richard-pipes-i-piotr-wandycz-1996-r.1419.htm) (dostęp 11.09.2018).

Północnoatlantyckim”<sup>107</sup>. Międzynarodowe „otwarcie kurtyny” nastąpiło natomiast podczas październikowej wizyty szefowej rządu w Brukseli. W rozmowach z sekretarzem generalnym NATO i Radą Północnoatlantycką, poza typowym przy tego rodzaju spotkaniach podsumowaniem dotychczasowej współpracy, padło z jej ust wyraźne stwierdzenie, że członkostwo w sojuszu jest celem naszej polityki zagranicznej. Miało być ono osiągnięte w powiązaniu, choć bez wzajemnej zależności od poszukiwania związków z innymi instytucjami europejskimi – Wspólnotami Europejskimi i Unią Zachodnioeuropejską. Dobrze przyjęto również zapewnienie premiera, iż we współpracy z innymi instytucjami międzynarodowymi Polska nie uczyni nic, co mogłoby osłabiać sojusz. Kryły się w tym aluzje m.in. do rosyjskich koncepcji podporządkowania go OBWE. Oficjalna odpowiedź NATO na polskie dezyderaty, jakkolwiek utrzymana w życzliwej tonacji, nie sygnalizowała zmiany dotychczasowego stanowiska. Podtrzymywała tezę o nierozważaniu rozszerzenia organizacji i koncentracji na współpracy w ramach NACC. Podczas rozmów w węższym gronie Wörner wskazał na opory części państw sojuszniczych (zwłaszcza Francji) przed krokami prowadzącymi w tym kierunku. Zasygnalizował jednak otwartość organizacji na tę opcję w przyszłości i zapewnił, że Polska mieści się w najwęższym kręgu ewentualnych kandydatów do członkostwa<sup>108</sup>. Równocześnie pierwszą wizytę w sojuszniczym dowództwie obszaru europejskiego (SHAPE) złożył minister obrony Onyszkiewicz.

Kilka dni później linia rządu w sprawie stosunków z sojuszem została przedstawiona przez premier Suchocką polskiej opinii publicznej podczas inauguracji roku akademickiego na

---

<sup>107</sup> *Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu. Stenogram posiedzenia sejmowego, 10 lipca 1992 r.*, www.sejm.gov.pl. W czasie debaty nad exposé pojawił się zarzut relatywizacji kierunku atlantyckiego, przy jednoczesnym dostrzeganiu pozytywnej „zmiany postaw tych środowisk, które przedtem w tej kwestii wykazywały nadmierną, jak sądzimy, niepotrzebną ostrożność”. Zob. wystąpienie posła J. Kaczyńskiego, *ibid.* Kilka miesięcy później poseł Andrzej Kostarczyk uznał deklaracje ws. NATO za odejście od „filozofii Helsinek, to jest poszukiwania gwarancji bezpieczeństwa dla Polski w nurcie ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa w kierunku organizacji, które te realne gwarancje mogą dać”. Minister Skubiszewski w swych wystąpieniach wielokrotnie odpowiadał na zarzuty o brak woli w kwestii integracji z NATO m.in. 21 stycznia 1993 r. podczas sejmowej debaty nt. polskiej racji stanu.

<sup>108</sup> Por. J. Onyszkiewicz, *op. cit.*, s. 169–171; A. Krzczunowicz, *op. cit.*, s. 90–92.



Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. „Realistycznie dostrzegając przeszkody, czynimy wszystko – mówiła Suchocka – aby krok po kroku zacieśniać więzy łączące nas z sojuszem. Rozmowy, jakie przeprowadziłam na ten temat niedawno w Brukseli, dają jasną perspektywę integracji Polski w strukturze NATO. Musimy jednak wystrzegać się tutaj groźnej naiwności: nasz związek z NATO nie może w żadnym razie zastąpić bezpiecznych stosunków z sąsiadami. Szybkie członkostwo w NATO Polska zapewni sobie tylko wówczas, jeśli sama, dzięki wysiłkowi własnej polityki zagranicznej, będzie w stanie zagwarantować własne bezpieczeństwo, a także jeśli (...) będzie czynnikiem stabilizacji regionu”<sup>109</sup>. Zapisanie woli uzyskania członkostwa w NATO jako doktrynalnego założenia polityki bezpieczeństwa i obronnej państwa dokonane zostało w dokumentach sygnowanych przez prezydenta i przyjętych 2 listopada 1992 r. przez Komitet Obrony Kraju (po blisko 15 miesiącach prac międzyresortowego zespołu)<sup>110</sup>. Czytamy tam m.in., iż „Strategicznym celem Polski w latach dziewięćdziesiątych jest członkostwo w NATO oraz w Unii Zachodnioeuropejskiej jako europejskim filarze NATO (...). Przyszłe członkostwo naszego kraju w NATO wpłynie korzystnie na stosunki polsko-niemieckie i polsko-rosyjskie”. Cel ten postrzegany był w organicznym związku z pozostałymi założeniami strategicznymi (obok integracji ze strukturami zachodnimi, także dobrosąsiedzkie stosunki w regionie i udział w tworzeniu architektury bezpieczeństwa europejskiego). Tak zapisana **triada** polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa na całą dekadę zaprogramowała działania naszej dyplomacji.

W tym okresie kierunek atlantycki wyodrębnił się wyraźnie spośród szerzej kreślonych celów jej opcji zachodniej i umiejscowionej w tych ramach polityki europejskiej. Usunął on także w cień – z dzisiejszej perspektywy naiwne – koncepcje przejściowych (ograniczonych) form współpracy z NATO. Pojawiło

<sup>109</sup> *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1992*, Warszawa 1994, s. 16.

<sup>110</sup> *Założenia polskiej polityki zagranicznej i Polityka bezpieczeństwa i strategii obronnej Rzeczypospolitej Polskiej*. [w:] R. Kupiecki (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP. Pierwsze 25 lat*, s. 219–237.

się ich wówczas kilka, od wspomnianej wcześniej koncepcji Lamentowicza (traktaty dwustronne NATO–państwa wyszehradzkie), poprzez bardziej zaawansowaną wersję idei umów dwustronnych, które miałyby przybrać formę „traktatów dla demokracji”; koncepcję Janusza Onyszkiewicza (opartą na mechanizmie *lend-lease* z czasu ostatniej wojny) polegającą na wynegocjowaniu ramowych porozumień umożliwiających NATO udzielenie pomocy zagrożonemu państwu; po ideę ograniczonego jedynie do sfery politycznej członkostwa organizacji opartego na stowarzyszeniu z czterema pierwszymi artykułami *Traktatu północnoatlantyckiego*<sup>111</sup>. Jasne stało się także, iż nie może być mowy ze strony sojuszu o wiarygodnych gwarancjach bezpieczeństwa bez pełnego członkostwa, w tym polskiego wkładu do wspólnych zdolności obronnych. Pod koniec 1992 r. polskie ambicje w tej mierze zaczęły też wyprzedzać gotowość NATO do podjęcia tak postawionej oferty, otwierając tym samym okres niezwykle intensywnych działań dyplomatycznych.

## POLSKIE „TAK” I ROSYJSKIE *NIET*

65

Dokonał się tu wszakże jeszcze jeden istotny proces podnoszący wiarygodność naszych aspiracji atlantyckich. Było nim oparcie tego kierunku polityki zagranicznej na rzeczywistym konsensie najważniejszych sił politycznych w Polsce, osadzonego w poparciu udzielanym tej polityce przez społeczeństwo. Pojęcie konsensu w kontekście głównych celów polityki bezpieczeństwa było jednym z częściej używanych w ostatniej dekadzie XX w., pojawiając się już w pierwszym exposé ministra spraw zagranicznych w 1990 r. Nie oznaczało to jednak pełnej zgody co do sposobów ich osiągnięcia, a rozbieżne poglądy były manifestowane w wielu publicznych debatach. Minister Onyszkiewicz zwraca uwagę, iż „(...) w Polsce też nie wszyscy byli zwolennikami wejścia do NATO. Na szczęście klub zwolenników po 1993 r. znacznie

<sup>111</sup> Szerzej zob. M. Kaźmierski, B. Świetlicki, P. Włodarski, *Od współpracy do integracji. Rozwój stosunków Polski z NATO*, Warszawa–Toruń 1996, s. 60–63.

się poszerzył (...)<sup>112</sup>. Podana przez niego data nie jest szczególnie wiążąca (głosy krytyki pojawiały się także później), faktem jednak pozostaje, iż wtedy wygasają poważniejsze argumenty wątpiące w trafność wyboru opcji atlantyckiej. Lektura stenogramów wystąpień sejmowych dostarcza w tej mierze obszernego materiału źródłowego.

W pochodzącej z tego okresu analizie stanowisk (licznych wówczas) partii politycznych wobec członkostwa Polski w NATO do grona jego zwolenników zaliczono ugrupowania postsolidarnościowe. W przypadku ich nurtu centroprawicowego dostrzegano dominację kalkulacji politycznych ponad „zbieżnością poglądów na tematy strategicznych celów państwa”. To ona – zdaniem eksperta – kazała krytykować rząd za opieszałość w staraniach o członkostwo w NATO. Szczególnie istotny proces ewolucji stanowiska odnotowano jednak w kręgu Sojuszu Lewicy Demokratycznej – wywodzącego się w swym dominującym nurcie z byłej PZPR i długo preferującego KBWE zamiast Paktu Północnoatlantyckiego. Omawiane opracowanie, podsumowując pierwsze lata III Rzeczypospolitej, zwraca uwagę, iż: „W sprawach bezpieczeństwa państwa ponadnarodowy konsensus wiążący bezpieczeństwo Polski ze zbliżaniem do NATO był stosunkowo ograniczony. Nie obejmował on kilku liczących się ugrupowań, które sceptycznie odnosiły się do tych planów. Osłabiała go także taktyka niektórych partii zainteresowanych członkostwem Polski w NATO i jednocześnie dyskredytujących starania władz państwowych o zacieśnianie związków z tym sojuszem”<sup>113</sup>. Jeśli powyższe słowa trafnie oddają stan spraw z początków lat 90., to na jego zmianę wpłynęły bez wątpienia dwa procesy: konsolidacja sceny politycznej (w wyniku procesu demokratycznego) oraz względnie szybkie dojrzewanie większości pozostałych do uznania znaczenia akcesji do NATO dla zapewnienia narodowego bezpieczeństwa.

---

<sup>112</sup> J. Onyszkiewicz, *NATO. Deklaracje i rzeczywistość*, „Polska w Europie”, zesz. 22, grudzień 1996.

<sup>113</sup> J. Stachura, *Partie polityczne a polska polityka zagraniczna*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1992”, Warszawa 1994, s. 278–280. Zob. także: A. Olechowski, *Europejska opcja polskiej polityki zagranicznej*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1995”, Warszawa 1995, s. 29; J. Onyszkiewicz, op. cit., s. 179–184.

Katalizatorami tej ewolucji była sytuacja w Rosji oraz nawrót akcentów imperialnych w jej polityce, a także rola afirmacji polityki atlantyckiej jako elementu przydadającego wiarygodności lewicy, która wkrótce potem przejmie rządy w Polsce. „Ewolucja poglądów na temat polityki zagranicznej w koalicji SLD-PSL była autentyczna – pisze Dariusz Rosati. – Po 1993 r. przywódcy SLD coraz śmielej głosili potrzebę wejścia do NATO (...). Zdecydowane poparcie dla orientacji euroatlantyckiej stało się jednym z głównych punktów programu wyborczego Aleksandra Kwaśniewskiego”<sup>144</sup>. Ponadpartyjny konsens na działania prowadzące do członkostwa w NATO, której filarami były zarówno ugrupowania postsolidarnościowe i postpezetpeerowska lewica (widoczny także w pracach polskiej delegacji parlamentarnej do Zgromadzenia Północnoatlantyckiego), stał się w całym okresie akcesyjnym czynnikiem wzmacniającym argumentację Polski<sup>145</sup>. Innym był stan opinii publicznej, który sprzyjał także ewolucji stanowisk ugrupowań politycznych w kwestii NATO. Charakteryzowała go bowiem tendencja wyrażająca się stałym wzrostem liczby zwolenników członkostwa Polski w sojuszu. Jeśli w połowie 1992 r. jego zwolennicy, osoby niezdecydowane i preferujące neutralność państwa byli reprezentowani wśród Polaków niemal po równo (35% – 30% – 35%), o tyle już rok później liczba zwolenników wzrosła do 57% (kosztem preferujących neutralność: 14%). Do połowy 1996 r. osiągnęła ona wskaźnik 73%, który na zbliżonym poziomie utrzymywał się przez cały okres akcesyjny. Według sondaży w tym samym okresie w hipotetycznym referendum w sprawie wejścia do NATO (pozostawiającym tylko dwie odpowiedzi) 83% dorosłych obywateli opowiedziałoby się za tym rozwiązaniem<sup>146</sup>. Wyniki jednego z najszerzej zakrojonych badań

<sup>144</sup> D. Rosati, *Powrót Polski do Europy. Refleksje o polityce zagranicznej w latach 1995–1997*. [w:] „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1, s. 54.

<sup>145</sup> W ośrodkach akademickich z rzadka pojawiały się głosy krytyków naszej opcji atlantyckiej, zob. R. Zięba, *Współzależność bezpieczeństwa Polski ze środowiskiem międzynarodowym*. [w:] E. Haliżak, M. Tabor (red.), *Polska w środowisku międzynarodowym. Problemy współzależności*, Warszawa 1993, s. 215–218.

<sup>146</sup> Wyniki badań opinii publicznej omawia A. Sakson, *Stosunek społeczeństwa polskiego do bezpieczeństwa kraju i przystąpienia do NATO*. [w:] J. Kiwerska (red.), *Interesy bezpieczeństwa w Europie*, Poznań 1996, s. 25–32. Także K. Dziewanowski, *Chcę na w NATO*, „Rzeczpospolita” z 23 października 1995 r.

społecznych wskazywały, że od 1993 r. wyraźnie i z tendencją wzrostową przeważały już opinie, iż członkostwo w NATO przynosi optymalne rozwiązanie problemów bezpieczeństwa Polski i powinno nastąpić jak najszybciej<sup>117</sup>.

Pierwszy element powyższej oceny wszedł w drugiej połowie 1992 r. do kanonu polityki zagranicznej, drugi musiał być wynikiem skutecznych zabiegów dyplomatycznych wobec elit państw NATO, w tym znalezienia pośród nich promotora idei poszerzenia organizacji. Wciąż bowiem żywa była tam obawa przed rosyjskimi reakcjami na przesuwanie się aktywności NATO ku jej granicom, nieprzewycięzona percepcja Europy Środkowej jako obszaru konfliktogennego oraz niechęć do wywołania fali aplikacji członkowskich, spowodowanej przyjęciem państw najbardziej zaawansowanych w reformach demokratycznych i rynkowych. Wiązało się to z niepokojem o wydolność sojuszu po ewentualnym rozszerzeniu; nowi członkowie, niezaznajomieni z jej kulturą działania, komplikowaliby procesy decyzyjne (zwłaszcza w okresie prowadzonych przez nią wewnętrznych reform). Obawiano się o możliwe koszty tego procesu i realistycznie szacowano wartość zasobów obronnych potencjalnych kandydatów oraz ich zdolność podjęcia współpracy z siłami NATO. Wiele poufnych ocen i sugestii formułowano w tej mierze pod adresem państw aspirujących do członkostwa – zwłaszcza w miarę zbliżania się do decyzji w tej sprawie. Po stronie ich pasywów zapisywano także konieczność ustanowienia cywilnej demokratycznej kontroli sił zbrojnych oraz modernizacji ich struktur i doktryn<sup>118</sup>.

W tym czasie jednak w kwestii rozszerzenia NATO pojawiły się nowe sygnały. Poza publicznymi wypowiedziami Manfreda Wörnera, wskazującymi na życzliwość wobec aspiracji Polski, coraz silniejsze głosy w tej sprawie napływały z USA, gdzie problem ten stał się przedmiotem wewnętrznych dyskusji w administracji prezydenta Billa Clintona i Kongresie, a także oświadczeń

---

<sup>117</sup> Patrz omówienie wyników sondażu CBOS „Społeczeństwo polskie wobec NATO”, Warszawa 1995.

<sup>118</sup> P. Latawski, *Droga Polski do NATO. Problemy i perspektywy*, „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3, s. 67–88.

i konsultacji sekretarza stanu. Równocześnie idei rozszerzenia NATO przybył w Europie nowy ważny sojusznik – niemiecki minister obrony Volker Rühle, otwarcie stawiający sprawę rozszerzenia organizacji o państwa wyszehradzkie. Wraz z głosami zwolenników ekspansji terytorialnej NATO uaktywniły się na Zachodzie także środowiska sceptycznie lub otwarcie temu niechętne<sup>119</sup>.

Również po stronie polskiej przyspieszenie w sprawach NATO stało się w 1993 r. widoczne. Znamionowała to już styczniowa debata sejmowa poświęcona polskiej racji stanu, a także informacja o kierunkach polskiej polityki zagranicznej, wygłoszona w kwietniu przez ministra Skubiszewskiego. Dostrzegł on rozpoczynając się na Zachodzie dyskusję w sprawie rozszerzenia, zapowiadając utwierdzenie tego kierunku w kontaktach z jego przedstawicielami. Czynił to m.in. we wrześniu podczas okrągłostołowej dyskusji z szefami dyplomacji Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii, stwierdzając, iż powinno nastąpić otwarcie sojuszu jako źródło wsparcia transformacji systemowej w państwach postkomunistycznych. Wreszcie po zwycięskich dla lewicy wyborach parlamentarnych we wrześniu, w atmosferze otwarcie artykułowanych obaw o kontynuację zachodniego kursu polskiej polityki, w wywiadzie udzielonym „Rzeczypospolitej” mówił o członkostwie NATO jako problemie, który dojrzał do politycznych rozstrzygnięć<sup>120</sup>. Ostatni ze wspomnianych tekstów był swego rodzaju testamentem politycznym odchodzącego ministra, który pozostawiał następcom pokazany kapitał w postaci uregulowanych stosunków ze wszystkimi sąsiadami Polski, rozwinięte relacje instytucjonalne ze strukturami zachodnimi, zrównoważoną politykę zagraniczną na wszystkich kierunkach oraz jej osadzenie w wartościach i normach uznanych przez prawo międzynarodowe. Wątpliwości nie budziło również miejsce sojuszu w tej polityce.

---

<sup>119</sup> O amerykańskich kulisach tego procesu piszą: J.M. Goldgeiger, *NATO Expansion. The Anatomy of a Decision*, „Washington Quarterly”, Winter 1998, s. 85–102; idem, *Not Whether, But When. The US Decision to Enlarge NATO*, Washington DC 1999; R. Asmus, *NATO. Otwarcie drzwi*, Warszawa 2002.

<sup>120</sup> Teksty wystąpień [w:] K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna...*, s. 321–338, 359–363 i 373–377.

Równocześnie z pełną siłą uzewnętrzniło się rosyjskie weto wobec rozszerzenia NATO, które miało towarzyszyć wszystkim fazom tego procesu. Jako alternatywę dla niego Moskwa lansowała koncepcję nowego ułożenia stosunków pomiędzy międzynarodowymi strukturami bezpieczeństwa, przygotowującego podstawę przyszłej architektury bezpieczeństwa. Rzeczywistym celem było jednak wprowadzenie do dyskusji konstrukcji lepiej sytuującej Rosję wobec procesu tworzenia pozimnowojennego porządku bezpieczeństwa w Europie. W ramach tego mieściła się również legitymizacja Wspólnoty Niepodległych Państw jako „równoważnika” NATO oraz podporządkowanie NATO i UZE – Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Przy takim rozwiązaniu, u boku USA i mocarstw europejskich, Moskwa automatycznie zyskiwałaby uznanie swej uprzywilejowanej pozycji. Problem bezpieczeństwa państw środkowoeuropejskich miano rozwiązać poprzez udzielenie „krzyżowych gwarancji” przez Rosję i Zachód. W ofercie współpracy, kierowanej przez NATO do państw KBWE już od czasu spotkania w Turnberry, Moskwa ze względu na swą mocarstwową pozycję zajmowała szczególne miejsce. Jej gotowość do współpracy z sojuszem nie nadszała jednak za otwieraniem się struktur zachodnich na współdziałanie w dziedzinie bezpieczeństwa. Ignorując jego transformację, Rosja niezmiennie od czasów sowieckich widziała w nim instrument amerykańskich wpływów w Europie, zwrócony przeciwko swym strategicznym interesom<sup>121</sup>, za dowód uznając m.in. gotowość sojuszu do przyjęcia nowych członków pochodzących z obszaru uznawanego za domenę własnych wpływów. Obrazu dopełniała konsekwentna propaganda szermująca, wspomnianym już, argumentem o złamanej przez Zachód obietnicy danej jakoby Gorbaczowowi i Jelcynowi w sprawie nierozszerzania NATO.

Krótkotrwały wyłom w tak zarysowanym stanowisku Rosji przyszedł w czasie wizyty prezydenta Borysa Jelcyna w Warszawie (25 sierpnia 1993 r.). Od strony rosyjskiej uzyskano wówczas

---

<sup>121</sup> Obszerny tom dokumentujący cele i stanowiska NATO oraz ZSRR/Federacji Rosyjskiej ws. wzajemnej współpracy, w tym wizje architektury bezpieczeństwa, zob. R. Kupiecki, M. Menkiszak (red.), *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018.

zapewnienie o braku obiekcji wobec planów atlantyckich RP. We wspólnej deklaracji czytamy: „Prezydenci poruszyli kwestię zamiaru przystąpienia Polski do NATO. Prezydent Lech Wałęsa wyjaśnił znane stanowisko Polski w tej sprawie, co zostało przyjęte ze zrozumieniem przez Prezydenta Borysa Jelcyna. W perspektywie taka decyzja suwerennej Polski, zmierzająca do integracji ogólnoeuropejskiej, nie jest sprzeczna z interesami innych państw, w tym również Rosji”<sup>122</sup>. Zadowolone miało wprawdzie trwać niespełna miesiąc, lecz polska dyplomacja wykorzystając stworzoną nagle koniunkturę i 1 września autor sukcesu warszawskiego wystosował list do sekretarza generalnego NATO. Potwierdzono tam wolę uzyskania przez Polskę członkostwa sojuszu, „które usunęłoby niewidzialną barierę, która nadal dzieli Europę na dwie strefy – państw mających bezpieczeństwo w pełni zapewnione i gwarantowane oraz innych, które bezpieczeństwa takiego nie mają”. Deklaracja Wałęsy nie pozostawiała wątpliwości co do intencji Polski. Jego list ważny jest jednak również z tego powodu, że zawiera dojrzałą argumentację uzasadniającą wybór opcji atlantyckiej. Kładła ona nacisk na wspólnotę wartości, postrzeganie członkostwa jako niewynikającego z obaw przed określonymi zagrożeniami, lecz woli zabezpieczenia się przed nieprzewidywalnymi wyzwaniami oraz poszerzenia strefy wolności i współpracy. Ukazywała również dojrzałość polskich wyborów, osadzonych w woli społeczeństwa, sukcesie reform, uregulowanych stosunkach państwa z sąsiadami, dających gwarancje niewnoszenia do sojuszu problemów wewnętrznych, a także rolę członkostwa jako czynnika konsolidującego przemianę w kraju i umacniającego jego politykę zagraniczną<sup>123</sup>. Taki zestaw argumentów będzie powtarzany konsekwentnie w kolejnych latach.

Wszelkie wątpliwości i nadzieje co do trwałości ewolucji stanowiska Moskwy w sprawie rozszerzenia NATO rozwiewał tajny list Jelcyna z 15 września, skierowany do przywódców Francji, Niemiec, USA i Wielkiej Brytanii. Podtrzymywał on wcześniejsze

<sup>122</sup> „Zbiór Dokumentów”, 1993, nr 3, s. 57–64. Kulisy negocjacji opisuje T. Lis, op. cit., s. 35–38; reakcje NATO zaś A. Krzeczunowicz, op. cit., s. 106–109.

<sup>123</sup> „Zbiór Dokumentów”, 1993, nr 3, s. 9–12.



weto i faktycznie dezawuował treść *Deklaracji warszawskiej*, przywołując rzekome zobowiązanie do nierozszerzania sojuszu podjęte wobec Rosji w toku rozmów dotyczących zjednoczenia Niemiec. Rosyjski prezydent apelował także o „wyższą temperaturę stosunków NATO–Rosja aniżeli relacji z innymi państwami”<sup>124</sup>. Jakkolwiek był to poważny cios dla wysiłków polskiej dyplomacji (oraz nowy argument w rękach zachodnich przeciwników rozszerzenia), która zaczęła wykorzystywać tezę o braku sprzeciwu Rosji w sprawie jej planów, list rosyjskiego lidera został przyjęty w Warszawie ze spokojem. W jednym ze swych ostatnich oświadczeń minister Skubiszewski deklarował niezmienną polską politykę zagraniczną i nieodwracalność jej kursu na członkostwo w NATO<sup>125</sup>.

Treść tego oświadczenia została również podtrzymana przez nowy rząd, a realizację wynikających zeń zadań podjął wkrótce nowy szef dyplomacji Andrzej Olechowski. Niet dla ekspansji sojuszu uzyskało zaś doktrynalną podbudowę, wchodząc do kanonu strategii międzynarodowej Federacji Rosyjskiej. Epizod krótkotrwałej nadziei na wycofanie jej sprzeciwu wobec rozszerzenia NATO, a zwłaszcza brak politycznej inicjatywy po stronie „szesnastki” związanej z tym sygnałem wskazywał wyraźnie na poważniejsze – niż obawy przed możliwymi reakcjami Kremla – przyczyny jej rezerwy co do rozszerzenia organizacji. Dla strony polskiej były one również dowodem potrzeby wypracowania taktyki skuteczniejszego docierania z własną argumentacją do kręgów opiniotwórczych Zachodu. W przypadku kluczowego państwa w tym procesie – Stanów Zjednoczonych – aktywność ta zbiegła się z krystalizacją stanowiska nowej administracji w kwestii polityki zagranicznej i roli NATO, w tym także miejsca w niej Polski oraz innych państw środkowoeuropejskich. Na tym tle bardzo wyraźnie swą aktywność zaczęła zaznaczać

---

<sup>124</sup> (Niejawny) list został opublikowany osobistym staraniem ówczesnego dyrektora SIPRI Adama D. Rotfelda, zob. *Russian President Boris Yeltsin's Letter to US President Bill Clinton* [w:] *SIPRI Yearbook 1994*, s. 249–250. Polskie tłumaczenie: R. Kupiecki, M. Menkiszak, *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018, s. 129–131.

<sup>125</sup> „Zbiór Dokumentów” 1993, nr 4, s. 14–17.

Ambasada RP w Waszyngtonie, od 1994 r. kierowana przez Jerzego Koźmińskiego. Sprawnie koordynowała ona różne instrumenty wspierające polskie aspiracje wobec amerykańskich ośrodków władzy, mediów, grup opiniotwórczych, Polonii i korpusu dyplomatycznego.

## KROK WE WŁAŚCIWYM KIERUNKU

W obliczu rosyjskiego weta oraz zaniepokojenia Zachodu rozwojem wydarzeń w tym kraju (próba puczu w Moskwie i sukces sił antydemokratycznych wyborach parlamentarnych odbytych w grudniu 1993 r.) jesienią tego roku dyplomacja amerykańska (wspierana przez RFN) wystąpiła z ideą Partnerstwa dla Pokoju. Zostało ono ogłoszone na szczycie NATO w Brukseli w dniach 10–11 stycznia 1994 r., gdzie ogłoszono zaproszenie do programu i *Dokument ramowy* deklarujący zasady i cele Partnerstwa<sup>126</sup>. Był to plan współpracy z członkami NACC w celu zbliżenia ich struktur obronnych do standardów sojuszniczych dla potrzeb przyszłych międzynarodowych operacji pokojowych, humanitarnych i poszukiwawczo-ratowniczych. Program pozwalał uczestnikom na zapoznanie się ze standardami obowiązującymi w sojuszu, zakładał możliwość konsultacji na wypadek zagrożenia (zgodnie z artykułem 4 *Traktatu waszyngtońskiego*) i możliwość wyboru przez uczestników płaszczyzn współdziałania. Formułował także oczekiwanie przejrzystości planowania obronnego, budżetów wojskowych, a przede wszystkim wypracowania procedur efektywnej demokratycznej kontroli nad siłami zbrojnymi (z którą problemy zaczęły się ujawniać również w Polsce). Rzecz szła nie tylko o publiczny odbiór konfliktów między Sztabem Generalnym WP a cywilnym kierownictwem MON, szeroko relacjonowanych przez ówczesną prasę<sup>127</sup>. Problem dotyczył także organizacji pro-

---

<sup>126</sup> W.W. Johnsen, T.-D. Young, *Partnership for Peace. Discerning Fact from Fiction*, Carlisle Barracks 1995; M. Wągrowa, *Partnerstwo dla Pokoju*, Warszawa 1994 (tamże tłumaczenie podstawowych dokumentów); G. von Moltke, *Building a Partnership for Peace*, „NATO Review” 1994, nr 3, s. 3–7.

<sup>127</sup> Zob. *Dzielenie skóry na admirała*, „Rzeczpospolita” z 6 października 1994 r., *Otwarty konflikt minister – szef sztabu*, tamże z 12 października; *Dolewanie ognia do Drazeska*, tamże z 20 października; M. Wągrowa, *Jedna zasada – różne modele*, tamże z 3 lutego 1995 r., *Wilecki przy premierze*, tamże, z 17 sierpnia 1995 r.,

cesów kierowania i dowodzenia siłami zbrojnymi oraz klarownego ustawowego podziału kompetencji organów państwa, nadzoru parlamentarnego, przejrzystości budżetu obronnego, planowania obronnego i prawnych standardów dotyczących użycia sił zbrojnych w czasie wojny i pokoju. Problemy z tym związane zostały uregulowane do czasu akcesji<sup>128</sup>.

PdP nie przynosiło krajom środkowoeuropejskim gwarancji bezpieczeństwa, nie zbliżając ich do uzyskania członkostwa<sup>129</sup>, choć formalnie nie wykluczono go na przyszłość. Po raz kolejny ta świadoma dwuznaczność miała godzić raczej przeciwników i zwolenników rozszerzenia NATO. Pierwsi otrzymali odsunięcie tego problemu na przyszłość oraz jego utechnicznienie poprzez skierowanie współpracy na praktyczne tory związane z bezpieczeństwem i obronnością. Drugi zaś – ogólne potwierdzenie otwartości NATO na nowych członków (zgodnie z artykułem 10 *Traktatu*) i wpisanie PdP w ewolucyjny proces rozszerzania organizacji. Zaraz po brukselskim szczycie, 12 stycznia, do Pragi udał się prezydent Bill Clinton, gdzie oświadczył, iż PdP zmienia „(...) całą dyskusję o NATO w taki sposób, że pytanie nie brzmi już, czy NATO przyjmie nowych członków, ale kiedy i jak”. Pomimo to ogólne założenia programu w Europie Środkowej przyjęto z dużą powściągliwością. Ich wątpliwości (szczególnie ostro artykułowane w Polsce) na początku 1994 r. obrazuje fakt, iż w przededniu

---

T. Wilecki, *Czy wojsko jest przeciwne cywilnej kontroli?*, tamże z 12 października 1995 r., *Sztab Generalny WP – relikty przeszłości czy nowoczesny organ dowodzenia*, tamże z 14 sierpnia 1996 r. Szerzej nt. cywilnej demokratycznej kontroli sił zbrojnych w Polsce patrz m.in.: J. Skogan (ed.), *Civil-Military Relations in Post-Communist States in Eastern and Central Europe*, Oslo 1993; J. Simon, *Central European Civil-Military Relations and NATO Expansion*, Washington DC 1995; tenże, *Demokratyczna transformacja systemu obronnego Polski a rozszerzenie NATO*, Warszawa 1995; A. Gogolewska, *Problemy cywilnej kontroli nad wojskiem w świetle zmian w ustawodawstwie polskim po 1989 r.*, „Sprawy Międzynarodowe” 1996, nr 1, s. 27–46; R. Kupiecki, *Potrzeba demokratycznej kontroli sił zbrojnych*, [w:] J. Czuputowicz, *Bezpieczeństwo europejskie. Koncepcje, instytucje, implikacje dla Polski*, Warszawa 1997, s. 225–236.

<sup>128</sup> Zob. szeroko dystrybuowane opracowanie MON: *Report on Poland's Integration with NATO*, Toruń 1998.

<sup>129</sup> Pośrednio taką właśnie intencję „szesnastki” potwierdził Manfred Wörner na początku 1994 r., *Shaping the Alliance for the Future*, „NATO Review” 1994, nr 1, s. 6. H. Kissinger pisał zaś wprost, iż „Partnerstwo dla Pokoju nie jest etapem na drodze do NATO, ale alternatywą wobec NATO”, zob. „Dyplomacja”, Warszawa 1996, s. 907.

styczniowych decyzji NATO do przyjęcia oferty sojuszu musiała je nakłaniać w Warszawie delegacja amerykańska wysokiego szczebla. Wiarygodność delegatów, poza pozycją zawodową, umacniał fakt urodzenia w państwach tego regionu. Byli to: urodzona w Pradze Madeleine Albright (wówczas ambasador USA przy ONZ i późniejsza sekretarz stanu), urodzony w Warszawie generał John Shalikashvili (Szef Połączonych Sztabów Sił Zbrojnych USA) oraz Charles Gati urodzony na Węgrzech, podówczas analityk Departamentu Stanu USA<sup>30</sup>.

Dylematy początków PdP trafnie oddał Andrzej Karkoszka, pisząc, iż państwa środkowoeuropejskie podjęły propozycję, chociaż pragnęły jak najszybciej uzyskać członkostwo w NATO, obawiając się, że każde inne rozwiązanie może być metodą opóźniania ich dążeń. Z kolei Zachód zmuszony był do poszerzenia swej oferty wobec nich, chcąc rozwijać dotychczasową współpracę, ale bez antagonizowania Rosji. Wreszcie Rosja pomimo negatywnej oceny NATO przystąpiła do programu, nie mogąc zablokować jego dostępności dla swych byłych satelitów<sup>31</sup>.

Szczególne zastrzeżenia w Polsce budził brak oczekiwanych decyzji o zaproszeniu do sojuszu, jak też skierowanie aktywności państwa na tory przedsięwzięć luźno związanych z tym celem. Niewątpliwie jednak deklaracja Clintona była czynnikiem ułatwiającym przyjęcie oferty Partnerstwa – dalece niesatysfakcjonującej, pozwalającej wszelako budować konstruktywne działania na kruchym fundamencie słów, jakie padły w Brukseli, Warszawie i Pradze. Ostatecznie więc Polska weszła do PdP, a decyzja ta okazała się dobrą inwestycją we współpracę z NATO. Polskie oczekiwania wobec programu, po wcześniejszym przedstawieniu ich w Waszyngtonie, wyłożył Andrzej Olechowski w liście

---

<sup>30</sup> Treść i atmosfera rozmów, zob. T. Lis, op. cit., s. 90–95. W rozmowie z autorem prof. Charles Gati wspominał napięcie towarzyszące rozmowom i ostre argumenty strony polskiej domagającej się wpisania do dokumentów PdP perspektywy członkowskiej.

<sup>31</sup> A. Karkoszka, *Dylematy Partnerstwa dla Pokoju*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2, s. 24; B. Świetlicki, *Podwójna rola Partnerstwa dla Pokoju*, [w:] tenże (red.), *Rozszerzenie NATO*, Warszawa–Toruń 1995, s. 43–56; P. Włodarski, *Polska wobec Partnerstwa dla Pokoju*, Warszawa 1995.

skierowanym 22 grudnia 1993 r. do szefów dyplomacji „szesnastki”. Pisał w nim m.in. o gotowości wsparcia przez Polskę programu, który „nie odpowiada w pełni naszym aspiracjom i poczuciu pilności problemu. Ażeby jednak sprostać tej roli, Partnerstwo dla Pokoju będzie musiało zawierać zobowiązanie do zaproponowania członkostwa partnerom, którzy dopełnili demokratycznej transformacji i którzy dzieląc wartości i standardy NATO, są zdolni i chcą uczestniczyć w odpowiedzialności za swą ochronę. Brak podobnego zobowiązania mógłby utrudnić pozyskanie wewnętrznego poparcia politycznego oraz środków koniecznych do sukcesu Partnerstwa”<sup>132</sup>. Kilka dni później stanowisko Polski zostało przedstawione w obszernym artykule prasowym. Minister wskazał tam, iż Partnerstwo – pozwalając na różnicowanie jego uczestników – winno prowadzić do stopniowego poszerzania sojuszu, wobec czego nie może być wątpliwości, a sprzyjać mają temu konkretne przedsięwzięcia przygotowawcze realizowane w jego ramach. Wraz z tym Polska spodziewała się przedstawienia konkretnych wymagań i kryteriów członkostwa. W toku realizacji programu zapis o konsultacjach politycznych winien zaś stać się podstawą wspólnych działań w obliczu zagrożenia<sup>133</sup>. Ten pragmatyczny wykład oczekiwań uzupełniał krytyczny ton wystąpienia prezydenta Wałęsy podczas spotkania praskiego. Akceptując ideę Partnerstwa jako **„zbyt krótki krok we właściwym kierunku”**, zarzucił on jego autorom wahanie i brak wizji „zagospodarowania” Europy Środkowej poszerzającego zasoby Zachodu. Wyłożył następnie przesłanki polskiej aplikacji do NATO, oczekując przyspieszenia procesu prowadzącego do tego celu<sup>134</sup>. Ten dwugłos Wałęsy i Olechowskiego trafnie nazwany został taktyką „złego i dobrego śledczego”, gdzie szef dyplomacji działał na rzecz przekształcenia formuły Partnerstwa, głowa państwa zaś posiadała dość autorytetu w świecie, by prezentować polski sceptycyzm wobec jego założeń, jeśli nie będą one

<sup>132</sup> „Zbiór Dokumentów” 1993, nr 4, s. 18–20.

<sup>133</sup> *Jak wyjść z szarej strefy bezpieczeństwa?*, „Rzeczpospolita” z 29 grudnia 1993 r. Olechowski mówił o tym również w swym sejmowym wystąpieniu 21 stycznia 1994 r.: „Zbiór Dokumentów” 1994, nr 1, s. 19–28, a także kilka dni później podczas publicznej konferencji, *ibid.*, s. 29–41.

<sup>134</sup> Tamże, s. 9–13.

zawierały wyraźnej perspektywy członkostwa<sup>135</sup>. Determinację rządu w tej sprawie podkreślił także premier Waldemar Pawlak, podpisując 2 lutego 1994 r. *Dokument ramowy PdP* w imieniu Polski.

Pomimo sceptycyzmu, z jakim przyjęto w Warszawie założenia Partnerstwa dla Pokoju, stało się ono w połowie lat 90. najważniejszą płaszczyzną współpracy Polski z NATO. Biuro Łącznikowe RP przy Ambasadzie w Brukseli prowadzące codzienną obsługę współpracy z Kwaterą Główną sojuszu utworzyło swą wojskową agendę przy Komórcie Planowania i Koordynacji PdP w Mons. Dało to dość regularny dostęp do struktur sojuszniczych. Ożywiły się dwustronne stosunki polityczno-wojskowe z państwami członkowskimi paktu. Udział w PdP postawił również na porządku dziennym kwestię przystosowania polskiego systemu prawnego do potrzeb programu. Robocze dyrektywy do działań polskiej dyplomacji po jego ogłoszeniu zostały przekazane przez ministra Olechowskiego w połowie lutego 1994 r. podczas roboczej narady ambasadorów RP w państwach „szesnastki”. Ambasador Krzczunowicz streszcza je następująco: przygotowanie programu udziału w Partnerstwie, jego popularyzacja w regionie, konsekwentne działania na rzecz członkostwa NATO oraz UZE<sup>136</sup>.

Pokazuje to pragmatyzm, z jakim podchodzono do udziału w tej inicjatywie oraz nastawienie na „pracę organiczną”, co żywo kontrastowało z retoryką publicznych i bardzo ofensywnych wypowiedzi ministra w tej sprawie. Polską aktywność odzwierciedla również późniejsza dokumentacja określająca priorytety uczestnictwa w programie oraz sposoby ich realizacji. Jako pierwszy z uczestników PdP przedstawiła ona swój *Dokument prezentacyjny*<sup>137</sup> 25 kwietnia, a w ślad z nim 5 lipca uzgodniła z NATO szcze-

---

<sup>135</sup> K. Zielke, *Polska droga do NATO*, [w:] J. Czuputowicz (red.), *Bezpieczeństwo europejskie...*, s. 199.

<sup>136</sup> A. Krzczunowicz, op. cit., s. 137–138 i nast. nt. brukselskiej perspektywy polskiego udziału w PdP.

<sup>137</sup> Niedoskonałość językową tego dokumentu żartobliwie oddał ambasador Krzczunowicz, który w swoim dzienniku zaznaczył, iż „Mickiewicz tego nie napisał, ale przynajmniej jesteśmy pierwsi (...)”, op. cit., s. 142.

gółowy, corocznie uzupełniany *Indywidualny program partnerstwa* (IPP). Przyjmowane następnie nowelizacje IPP, na tle propozycji formułowanych przez inne państwa, przedstawiały największą liczbę przedsięwzięć (od 41 w 1994 r. do ponad 450 w kolejnych latach). Obok działań w ramach PdP, w toku realizacji programu wcielono w życie poza jego formalnymi ramami wiele dwu- i wielostronnych przedsięwzięć „w duchu Partnerstwa”. Warto w tym miejscu dodać, że pierwsze ćwiczenia wojskowe w ramach PdP (pod kryptonimem *Cooperative Bridge*) odbyły się w Polsce we wrześniu 1994 r.

Zmiany w polskich siłach zbrojnych oraz współpraca wojskowa z NATO stanowiły ważne składniki przygotowań do członkostwa. W kolejnych latach poszerzały one zakres, nadając kierunek również zmianom strukturalnym, organizacyjnym, prawnym i personalnym w naszym systemie kierowania obronnością. Istotnym jej wymiarem stał się Proces Planowania i Oceny (PARP) oparty na elementach sojuszniczego planowania obronnego, pośrednio zapowiedziany już przez *Dokument ramowy PdP*, a przełożony na merytoryczną ofertę w komunikacie ze spotkania ministrów obrony NATO w grudniu 1994 r. Udział w nim stanowił pogłębienie dotychczasowej współpracy, służąc osiągnięciu założonych celów interoperacyjności (prowadzących do osiągnięcia zdolności do współdziałania z siłami NATO). Umożliwił on także zaprezentowanie sojuszowi polskiego potencjału obronnego oraz zdolności do jego adaptacji według standardów organizacji. W jego ramach wybrane jednostki wojskowe oraz elementy dowodzenia i wsparcia zostały poddane szczególnie intensywnym działaniom zbliżającym je do standardów obowiązujących w NATO. Podlegały one następnie regularnej ocenie ze strony Brukseli<sup>138</sup>. Już po uzyskaniu zaproszenia do rozmów akcesyjnych w sprawie członkostwa Polska, Czechy i Węgry zostały włączone do regularnego pięcioletniego cyklu planowania obronnego NATO, a w grudniu zaproponowano im Przyszłe Cele Sił Zbrojnych wskazujące na priorytetowe sfery obronności, które należało rozwijać i utrzymać w ramach

---

<sup>138</sup> Szerzej na ten temat piszą: F. Gagor, P. Kludka, *Wojskowe aspekty współpracy*, [w:] P. Kludka (red.), *Polska–NATO. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1997, s. 40–45.

struktur sojuszniczych. Proces uzgodnień w tej sprawie zakończono w czerwcu 1998 r., a do końca lipca kraje „trójki” złożyły w Brukseli dokumenty aktualizujące dane przekazane w poprzednim roku.

Weryfikację stopnia przyswojenia doświadczeń wyniesionych ze współpracy wojskowej z NATO stanowił udział polskich jednostek w operacji Sił Implementacyjnych (IFOR) i następnie Stabilizacyjnych (SFOR) w Bośni i Hercegowinie. W listopadzie 1995 r. Polska przekazała na ręce sekretarza generalnego list wyrażający gotowość udziału w sojuszniczej operacji realizacji wojσκowej części porozumienia pokojowego z Dayton w sprawie Bośni i Hercegowiny. Oficjalnie potwierdzono to 11 grudnia, a specjalny 670-osobowy kontyngent wojskowy, rekrutujący się z żołnierzy 6 Brygady Desantowo-Szturmowej (uprzednio wyznaczanej do Procesu Planowania i Oceny), utworzono oficjalnie kilka dni wcześniej. Wszedł on

w skład Brygady Nordycko-Polskiej, obejmując służbę w początkach lutego 1996 r. Polska jednostka w zmniejszonym liczebnie składzie pozostała w ramach operacji NATO również w jej kolejnych fazach. Polscy oficerowie pełnili także funkcje sztabowe w strukturze brygady, a w czerwcu

UZE w połowie lat 90. stała się fragmentem dość popularnej w Europie, acz źle odbieranej w Polsce, koncepcji politycznej zwanej **królewską drogą**. Budując sekwencję rozszerzania instytucji zachodnich, drogę Polski do NATO sytuowała ona jako efekt końcowy ewolucji tych organizacji. Rozszerzenie sojuszu jako kontrowersyjne rozwiązanie – zdaniem zwolenników tej koncepcji – winno było zostać poprzedzone członkostwem państw środkowoeuropejskich w Unii Europejskiej. Dopiero potem miało nastąpić otwarcie UZE, dające im gwarancje bezpieczeństwa zgodnie z artykułem V *Zmodyfikowanego traktatu brukselskiego*. Przy takim założeniu rozszerzenie NATO schodziłoby na dalszy plan (także czasowy) jako możliwa, lecz prawdopodobnie zbędna decyzja Zachodu. Egzotyka tego pomysłu polegała więc także na jego antyamerykańskim ostrzu – rozwiązanie oparte było na strukturach europejskich, eliminowało amerykańskie gwarancje wojskowe i osłabiało współpracę transatlantycką. Nie dziwi więc, że w konsekwentny sposób koncepcja ta była solidarnie zwalczana przez państwa wyszehradzkie, do czasu aż pod presją rozwoju debaty w sprawie rozszerzenia NATO zniknęła na dobre z dyskusji międzynarodowych.



1998 r. jej dowódcą został generał Mieczysław Bieniek. Równocześnie, na prośbę NATO, przygotowano i wyposażono w kraju dodatkową jednostkę jako odwód strategicznego SFOR.

W 1994 r. polityka wiązania się z zachodnimi organizacjami otrzymała także nową instytucjonalną podbudowę wraz z uzyskaniem przez Polskę statusu partnera stowarzyszonego Unii Zachodnioeuropejskiej<sup>139</sup> (jednej z czterech form udziału w jej pracach). Organizacja ta była pierwszą zachodnią strukturą bezpieczeństwa, która już w połowie 1992 r. otworzyła się na współpracę z państwami Europy Środkowej, tworząc Forum Konsultacyjne. Dla Warszawy Unia pozostawała jednym z istotnych elementów mechanizmu europejskiej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, łącząc i uzupełniając kierunek atlantycki polskiej polityki zagranicznej z jej aspiracjami europejskimi. Było to tym istotniejsze, że UZE uznawano jednocześnie za komponent obronny Unii Europejskiej oraz europejski filar NATO. Rozwój instytucjonalnych stosunków z tą organizacją był również postrzegany w kategorii podkreślania aktywności dyplomatycznej i docierania z własnym stanowiskiem do państw NATO, z których wszystkie (z wyjątkiem USA i Kanady) pozostawały w związkach formalnych z Unią.

Wykorzystaniu szansy na zbliżenie z NATO wiele uwagi poświęcił minister Olechowski w swym majowym exposé sejmowym. „Za najważniejszy cel – powiedział wówczas – stawiamy sobie stworzenie warunków do szybkiego rozwinięcia współdziałania i kompatybilności polskiego systemu obronnego z systemem NATO (...) Musimy utrzymać impet, z jakim weszliśmy do Partnerstwa dla Pokoju. Połączenie naszej argumentacji co do korzyści dla Polski i Europy z rozszerzenia NATO z rzeczywistością naszej oferty w ramach PdP przynosi dobre skutki (...). W przypadku NATO nie możemy jeszcze liczyć na spektakularne rezultaty (...). Zadaniem na dziś jest więc podtrzymywanie debaty na ten temat,

---

<sup>139</sup> K. Jaźwiński, *Polska jako partner stowarzyszony Unii Zachodnioeuropejskiej*. [w:] tegoż, *Polska w procesie integracji i bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 1999, s. 79–109; J. Gryz, *Unia Zachodnioeuropejska*, Warszawa–Toruń, 1999.

co się udaje”<sup>140</sup>. Była to rozważna taktyka, biorąca pod uwagę stan nastrojów na Zachodzie oraz konieczność spokojnego i konsekwentnego przekonywania Waszyngtonu, iż rozszerzenie sojuszu nie stanowi jedynie mechanizmu rozwiązania partykularnych problemów bezpieczeństwa Europy Środkowej, lecz wpisuje się w bezprecedensowy projekt umocnienia zachodniej strefy bezpieczeństwa i stabilności. Niewątpliwie taktyka ta była warunkowana świadomością sporów wewnątrz administracji USA co do rodzaju odpowiedzi na aspiracje państw tego regionu, uwzględniającej również potrzebę równoległego rozwoju stosunków z Rosją.

Lipcowa wizyta prezydenta Clintona w Warszawie (i wcześniej o kilka tygodni obecność tu podsekretarza stanu Strobe'a Talbotta – głównego architekta amerykańskiej polityki wschodniej i podówczas jeszcze oponenta koncepcji rozszerzenia NATO<sup>141</sup>) nie przyniosła spektakularnego ożywienia w tej sprawie. Oświadczenia złożone wówczas przez niego pozostawały w treści i tonacji oparte na linii zarysowanej podczas szczytu praskiego<sup>142</sup>. Sposób, w jaki przyjęto gościa, a zwłaszcza zaprezentowanie się Polski jako odpowiedzialnego partnera Ameryki, rozumującego w kategoriach szerszych, niż dyktowałyby to niecierpliwość, stanowiły jednak dobrą inwestycję na przyszłość. Ożywiło to także grupę prorozszerzeniową w amerykańskiej administracji<sup>143</sup>. Pracowała ona wówczas nad planem rozszerzenia, któremu miałyby towarzyszyć polityka aktywnego angażowania Moskwy

---

<sup>140</sup> Zob. *Exposé ministrów spraw zagranicznych 1990–2013*, Warszawa 2013, s. 82.

<sup>141</sup> Zmiana stanowiska tego wpływowego polityka w sprawie rozszerzenia była jednym z istotnych czynników powodzenia całego procesu. W 1990 r. napisał on, iż czas jest pomyśleć o „rozwiązaniu NATO, z honorem oczywiście, ale bez nostalgii”. W najlepszym wypadku przyznawał on sojusznici rolę przejściową: *Rethinking the Red Menace*, „Time” z 1 stycznia 1990 r. Za symboliczną zmianę jego stanowiska uznawany jest jego tekst opublikowany 5 lat później, *Why NATO Should Grow*, „New York Review of Books”, 10 August 1995. Ewolucja jego poglądów, jak się powszechnie sądzi, wynikała z osobistej decyzji prezydenta Clintona o zaangażowaniu się na rzecz rozszerzenia NATO.

<sup>142</sup> *Umocniają się nasze więzi. Przemówienie Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki wygłoszone przed Zgromadzeniem Narodowym RP w Warszawie 7 lipca 1994 r.*, „Polska w Europie” 1994, zes. XV.

<sup>143</sup> Jej działalność szczegółowo omawia, J. Goldgeiger, *Not Whether, But When. The US Decision to Enlarge NATO*, Washington DC 1999. Poglądy tej grupy wyłożył na łamach „Foreign Affairs” R. Hoolbroke. Polska edycja tego artykułu patrz: *Koncepcje rozszerzenia NATO*, Warszawa 1995, s. 5–21. Ibid. inny ważny dla tej debaty tekst

we współpracę z sojuszem. Clinton nie wyjechał jednak z Polski z pustymi rękami, pozostawiając tu w ramach tzw. inicjatywy warszawskiej 25% z kwoty 100 milionów dolarów bezzwrotnej pomocy przeznaczonej na modernizację systemu obronnego państw środkowoeuropejskich. Istotniejszy od finansowej wartości tej oferty był wszelako sygnał gotowości do dwustronnej współpracy wojskowej.

Ożywienie aktywności zwolenników rozszerzenia NATO widoczne było wówczas również w Kongresie. Zaczęły tam powstawać projekty pierwszych aktów prawnych wspierających tę politykę: zakończona ostatecznie fiaskiem daleko idąca w sformułowaniach ustawa Gilmana, a także bardziej ograniczona, lecz doprowadzona z powodzeniem do końca tzw. pierwsza poprawka Browna, przyjęta przez Senat w październiku 1994 r. Upoważniała ona prezydenta do ustanowienia programu pomocy wojskowej dla Polski, Czech, Węgier i Słowacji jako państw środkowoeuropejskich najbardziej zaawansowanych w budowie demokracji i gospodarki rynkowej. Nieco dalej szła kolejna inicjatywa senatora Browna, zgłoszona w następnym roku, poprzedzona kongresowym przesłuchaniem w sprawie rozszerzenia NATO wybitnych przedstawicieli amerykańskiej polityki, wojska i nauki<sup>144</sup>. Amerykańsko-niemiecka presja wywarta na pozostałych sojuszników doprowadziła do podjęcia przez Radę Północnoatlantycką 1 grudnia 1994 r. decyzji o rozpoczęciu w następnym roku działań nad opracowaniem nieformalnego studium na temat sposobu i zasad powiększenia NATO oraz jego implikacji dla bezpieczeństwa europejskiego.

Nieprzypadkowo więc swoją pierwszą wizytę zagraniczną (5 kwietnia 1995 r.) nowy premier Józef Oleksy złożył właśnie w Brukseli, odwiedzając m.in. siedzibę NATO. W ówczesnych warunkach niezwykle istotne było potwierdzenie przez szefa rządu polskiego (wywodzącego się z postkomunistycznej lewicy, której

---

przygotowany przez analityków RAND Corporation, R.D. Asmus, R.L. Kugler, S.F. Larrabee, *Rozszerzenie NATO. Następne kroki*, s. 23–66.

<sup>144</sup> B. Winid, *Rozszerzenie NATO w Kongresie Stanów Zjednoczonych 1993–1998*, Warszawa 1999, s. 9–24.

pamiętano pytania stawiane w tej kwestii na początku dekady) niezmienności dążeń państwa do reform wewnętrznych oraz do integracji ze strukturami Zachodu. W jego wystąpieniu znalazło się wezwanie do rozstrzygnięć w tej sprawie już w 1996 r. Kompleksowo problem omawiał również, przygotowany przez prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, raport *Polska wobec perspektywy uczestnictwa w Sojuszu Atlantyckim*.

Sprawy integracji z NATO zajęły centralne miejsce w exposé ministra spraw zagranicznych Władysława Bartoszewskiego wygłoszonym w maju 1995 r. Zresztą nominacja na to stanowisko w rządzie lewicowym wskazanej przez prezydenta Wałęsę osoby związanej ze środowiskami katolickimi i dawną opozycją demokratyczną miała być dla Zachodu gwarancją niezmienności kursu atlantyckiego polityki zagranicznej. Na tle wystąpień poprzedników wspomniane przemówienie miało szczególny charakter. Przede wszystkim bowiem zawierało spójną – i najpełniejszą dotąd – argumentację dotyczącą polskich aspiracji atlantyckich. W zasadzie żaden późniejszy katalog polskich argumentów nie wykraczał poza to, co zostało powiedziane wiosną 1995 r. Wystąpienie Bartoszewskiego przedstawia również ocenę udziału Polski w PdP („Dzięki podejmowanym działaniom znaleźliśmy się wśród najaktywniejszych państw partnerskich NATO”), uznając je za narzędzie służące przygotowaniom do członkostwa. Przywołuje ono sejmową uchwałę z 16 lutego wyrażającą wolę wniesienia przez Polskę konkretnego wkładu do wojskowych zasobów sojuszu, prezentuje wizję pełnoprawnego członkostwa jako opcję akceptowaną przez rząd. Kończy ono tym samym falę wewnętrznych spekulacji na temat form przejściowej czy częściowej integracji, opartej na zapisach *Traktatu waszyngtońskiego* odnoszących się do współpracy wojskowej. Zawiera deklarację oczekiwania na zaproszenie do sojuszniczej debaty na temat sposobów rozszerzenia i zapowiada rozbudowę krajowej infrastruktury dyplomatyczno-wojskowej obsługującej tę problematykę<sup>145</sup>.

---

<sup>145</sup> „Zbiór Dokumentów” 1995, nr 2, s. 7–33. Wspomniany katalog argumentów został powtórzony wkrótce w artykule ówczesnego podsekretarza stanu w MSZ Andrzeja Towpika, *NATO z perspektywy Europy Środkowej*, „Rzeczpospolita” z 27 czerwca 1995 r.

Właśnie w tym czasie podjęto pierwszą szerzej zakrojoną próbę usystematyzowania mechanizmów międzyresortowej koordynacji współpracy z NATO. Jak dotąd bowiem miały one formę *ad hoc* zwoływanych spotkań (najczęściej na wysokim szczeblu), które nie tworzyły jednak mechanizmu stałej wymiany informacji oraz uzgadniania działań. Paradoxem było również i to, że deklaracjom w sprawie woli integracji z paktem nie towarzyszyły równie dynamiczne działania w resortach, przygotowujące zaplecze eksperckie dla tego procesu. Latem powstał jednak międzyresortowy zespół do spraw NATO kierowany przez wiceministrów spraw zagranicznych i obrony narodowej. Impulsem do jego powołania była zbliżająca się publikacja *Studium o rozszerzeniu NATO* i konieczność przygotowania się do rozmów z Brukselą dotyczących tego dokumentu, w tym wypracowania polskiego stanowiska. Początek jego prac nosił jeszcze nieregularny charakter, jednak ich forma i skład uczestników gwarantowały niezbędną ciągłość. We współpracy z tym zespołem stworzono następnie struktury bezpośrednio prowadzące rozmowy akcesyjne w sprawie członkostwa.

Wraz ze zbliżaniem się daty publikacji zapowiadanego opracowania na temat warunków rozszerzenia NATO przez światową prasę przeszła fala spekulacji (i nierzadko dość precyzyjnych informacji) na temat jego zawartości. MSZ zresztą czujnie reagował na pojawiające się sygnały. Długo oczekiwane *Studium o rozszerzeniu NATO* zostało ogłoszone w Brukseli 28 września 1995 r.<sup>146</sup>. Na przekór opiniom przeciwników tego procesu, demonizujących jego istotę<sup>147</sup>, dokument opisał ogólne zasady i sposoby realizacji tego zamiaru. Postawił także kandydatom do członkostwa wymagania w zakresie budowy systemu demokratycznego, gospodarki

---

<sup>146</sup> Szerzej na temat genezy *Studium* oraz analiza jego zawartości: R. Kupiecki, W. Waszczykowski, *Studium o rozszerzeniu NATO*, Warszawa 1995.

<sup>147</sup> M.in.: M. Butcher, T. Kokkinides, D. Plesch, *Study on NATO Enlargement. Destabilizing Europe*, BASIC Research Report 95.2, Brussels 1995; M. Butcher, T. Kokkinides, *NATO Expansion. Time to Reconsider. A Special Report by BASIC and Centre for European Security and Disarmament*, Brussels/New York 1996. Polemika, zob. m.in.: B. Weinrod, *NATO Expansion. Myths and Realities. A Special Report to the Senate Armed Services Committee and House National Security Committee*, „Committee Brief” 23, 3 January 1996; M. Albright, *Enlarging NATO. Why Bigger Is Better*, „The Economist”, 15 February 1996; Ch. Bertram, *Why NATO Must Enlarge*, „NATO Review” 1997, nr 2, s. 14–17.

rynkowej, demokratycznej cywilnej kontroli sił zbrojnych, jak również gotowości do wypełnienia obowiązków wynikających z przyszłego członkostwa w sojuszu. Odpowiadając na pytania, jak i dlaczego NATO winno się rozszerzyć, nie odniesiono się wszakże do problemu, kiedy miałyby to nastąpić i z udziałem których państw. Wyraźnie zaznaczono również, że spełnienie podanych kryteriów członkowskich automatycznie nie gwarantuje kandydatom uzyskania zaproszenia. Decyzja w tej sprawie, uwzględniając ten czynnik, miała jednak zachować charakter polityczny odzwierciedlający interesy członków sojuszu. W ówczesnej sytuacji dokument stanowił maksymalny próg politycznego porozumienia możliwego w gronie „szesnastki”, stwarzając poważną platformę dyskusji na temat rozszerzenia NATO. Był on jednak istotny także dlatego, iż wskazywał na potrzebę zachowania równoległości rozszerzenia oraz procesu wzmacniania stosunków sojuszu z Rosją. Odrzucono wówczas prawo Moskwy do zgłaszania weta wobec przyszłości NATO, akcentując jednocześnie przejrzystość tego procesu. Dobrze opisywała to formuła ***no veto, no surprise (bez prawa weta [dla Rosji], bez zaskakiwania [Moskwy] w sprawie rozszerzenia NATO)***.

Na tej podstawie podjęto wkrótce z zainteresowanymi państwami indywidualne rozmowy wyjaśniające. I tak w dniach 14–15 października 1995 r. gościł w Warszawie zespół NATO kierowany przez Gebhardta von Moltke, asystenta sekretarza generalnego NATO do spraw politycznych. Celem wizyty było udzielenie wyjaśnień co do treści dokumentu, jak również odpowiedzi na szczegółowe pytania do zawartych w nim kwestii. Pierwsze reakcje strony polskiej były przychylne i w takim duchu stanowisko to przedstawiono grupie Moltkego. Uwagę zwrócono przede wszystkim na przełomowe znaczenie jego treści osadzone w porozumieniu całej „szesnastki”, a także zbieżność z oczekiwaniami Warszawy dotyczącymi skoncentrowania się na przetworzeniu zapisanych standardów w odpowiedź na pytanie, kto i kiedy winien uzyskać członkostwo organizacji. Podkreślono także wolę wykorzystania do tego celu następnego roku, na który zapowiedziano przedstawienie własnego programu integracji. Do

większego wysiłku w tej mierze wzywał, opublikowany niemal równoległe ze studium, krajowy raport, który na 1999 r. prognozował osiągnięcie przez Polskę członkostwa w NATO<sup>148</sup>.

---

<sup>148</sup> A. Ananicz, P. Grudziński, A. Olechowski, J. Onyszkiewicz, K. Skubiszewski, H. Szlajfer, *Poland–NATO. Report*, Euro-Atlantic Association, Warsaw 1995. Omówienie raportu patrz: *Przeciw wojskowej i politycznej samotności*, „Rzeczpospolita” z 23 października 1995 r.

## TRIUMF SPRAWIEDLIWOŚCI NAD HISTORIĄ: MADRYT I INDEPENDENCE

---

*Studium o rozszerzeniu NATO* przesądzało w dużej mierze kierunek rozwoju procesu i jego wynik, choć jednak nie mówiło o czasie, kiedy to nastąpi. Wypracowanie spójnego zestawu politycznych oczekiwań skierowanych wobec państw aspirujących do członkostwa zajęło sojusznikom blisko sześć lat, na zaproszenia dla konkretnych państw będzie trzeba czekać odtąd niespełna dwa kolejne. Jesienią 1995 r. treść dokumentu nie pozwalała jednak na spekulacje dotyczące tempa, w jakim rozwiną się wypadki w tej mierze. Było jednak jasne, że wpływ na to będzie miała grupa czynników. W planie wewnętrznym kontynuacja reform, przyspieszenie modernizacji systemu obronnego oraz utrzymanie ogólnonarodowego i politycznego konsensu w sprawie członkostwa. Na zewnątrz problem ten zawierał pytania o kształt stosunków z Rosją i to, jak będzie realizowana polityka *no veto, no surprise*, a także, czy NATO zdecyduje się na jakieś polityczne koncesje wobec Moskwy. Pozostawał do rozstrzygnięcia również problem bezpieczeństwa państw, które nie otrzymają zaproszenia do sojuszu, oraz skala jego zaangażowania wobec wydarzeń w byłej Jugosławii, angażujących coraz więcej uwagi społeczności międzynarodowej<sup>149</sup>.

---

<sup>149</sup> Szerzej: B. Świetlicki (red.), *Rozszerzenie NATO*, Warszawa-Toruń 1995; M. Kaźmierski, B. Świetlicki, P. Włodarski, *Od współpracy do integracji. Rozwój stosunków Polski z NATO*, Warszawa-Toruń 1996.



## DIALOG INDYWIDUALNY I CLINTON W DETROIT

Oczekiwaniami Warszawy wychodził naprzeciw komunikat wydany po spotkaniu ministerialnym Rady Północnoatlantyckiej 5 grudnia 1995 r., w którym zachęcano kraje partnerskie do rozwijania narodowych programów współpracy z NATO, a także zakreślono możliwość podjęcia przez partnerów konsultacji indywidualnych z sojuszem w tej sprawie<sup>150</sup>. Podczas tego spotkania Polska przedstawiła na prośbę NATO swoją ocenę współpracy w ramach NACC/PdP. Prezentacja skoncentrowała się na omówieniu priorytetowych dziedzin w tych ramach, uwagach dotyczących problemu cywilnej i demokratycznej kontroli nad wojskiem oraz ocenie *Studium o rozszerzeniu NATO*. W kontekście tego dokumentu wyrażono nadzieję na szybkie podjęcie konsultacji na temat warunków rozszerzenia sojuszu. Szczególną uwagę zwrócono na potrzebę zindywidualizowania programów współpracy zainteresowanych państw w zależności od ich celów politycznych, potrzeb i możliwości.

W końcu stycznia następnego roku Bruksela przedstawiła wytyczne rozmów indywidualnych. Ich podstawą miały stać się narodowe dokumenty dyskusyjne przygotowane przez partnerów wyrażających zainteresowanie uczestnictwem w tej formie kontaktów z sojuszem. Odpowiadając na zaproszenie, Polska złożyła 4 kwietnia 1996 r. *Indywidualny dokument dyskusyjny w sprawie rozszerzenia NATO*. Składał się on z ośmiu części oraz dwóch aneksów, zawierających podsumowanie polskiego udziału w międzynarodowych misjach pokojowych oraz zestawienie postanowień dotyczących uznania granic, poszanowania integralności terytorialnej i praw mniejszości narodowych z traktatów zawartych przez Polskę z sąsiadami. Dokument zawierał także argumenty na rzecz poszerzenia NATO, opisywał naszą wizję powiększonego sojuszu i architektury bezpieczeństwa europejskiego, wskazując jednocześnie, jak Polska może przyczynić się do

---

<sup>150</sup> *Texts of Statements...*, t. 5, s. 69–78.

umocnienia paktu i w jakim stopniu wypełnia kryteria członkostwa. Prezentował też ocenę współpracy wojskowej, NACC, PdP oraz kontaktów z państwami „szesnastki” i zarys planu dalszych prac integracyjnych. Postulowany model członkostwa oparty był na koncepcji pełnoprawnego wejścia do struktur sojuszu. Oznaczało to gotowość do akceptacji jego strategii, uczestnictwa w zintegrowanej strukturze wojskowej i procesie planowania obronnego, zgodnej z polskimi wymogami konstytucyjnymi, ewentualnej dyslokacji wojsk sojuszu na terytorium Polski oraz sił polskich na terytoriach państw członkowskich NATO, rozbudowy i modernizacji infrastruktury w kierunku uzyskania zdolności do przyjmowania na swoim obszarze zasobów obronnych organizacji oraz udziału Polski w jej nowych misjach. Sygnalizowało to przywołanie przez Warszawę wniosków z dotychczasowych kontaktów z Brukselą<sup>151</sup>.

W maju zostały rozpoczęte konsultacje RP–NATO, oparte na treści dokumentu dyskusyjnego, który w toku tego procesu był kilkakrotnie uzupełniany. Rozmowy te stanowiły w istocie kontynuację spotkania z zespołem ambasadora von Moltke. Do końca 1996 r. Polska odbyła ogółem cztery rundy sesji indywidualnych, omawiając priorytetowe segmenty wzajemnej współpracy. Jej przedstawiciele uczestniczyli również we wspólnych sesjach informacyjnych przeznaczonych dla wszystkich państw, które przyjęły zaproszenie do dialogu indywidualnego. Strona NATO uzyskiwała pożądane informacje m.in. na temat: rozwoju demokratycznej kontroli sił zbrojnych; tendencji budżetowych w zakresie wydatków na obronność oraz procesu reorganizacji i restrukturyzacji sił zbrojnych RP. Polska otrzymała zaś szereg odpowiedzi na szczególne problemy związane z prowadzonymi w kraju działaniami dostosowawczymi. W toku spotkań przedstawiła wiele politycznych ocen wydarzeń mających wpływ na sprawy bezpieczeństwa europejskiego. Pomimo nie zawsze satysfakcjonującej szczególności uzyskiwanych informacji proces ten można było uznać za

---

<sup>151</sup> Szerzej nt. wojskowych aspektów dostosowań, zob. Z. Wójcik, *Militarne standardy Sojuszu Północnoatlantyckiego*, [w:] E. Cziomer (red.), *NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, Kraków 1999, s. 25–35; W. Stepek, *Sily Zbrojne RP a interoperacyjność ze strukturami Sojuszu Północnoatlantyckiego*, ibid., s. 37–46.

Międzynarodowi komentatorzy pośród potencjalnych kandydatów na pierwszym miejscu wymieniali Polskę jako państwo znaczące najwięcej w regionalnym układzie bezpieczeństwa. Był to ważny sygnał dla innych państw środkowoeuropejskich, sondujących w zachodnich stolicach możliwość przyspieszenia własnych ścieżek akcesji kosztem Warszawy jako państwa w tej skali dużego – i jak im się wydawało – trudnego do szybkiego zaakceptowania w NATO. Zwłaszcza z Waszyngtonu płynęły jednak jasne sygnały w tej sprawie: „strategiczny sens rozszerzenia organizacji zaczynał się od kandydatury Polski”.

pożyteczny. Poza poszerzeniem wiedzy i sieci kontaktów z NATO pozwolił on na zaprezentowanie walorów w kontekście przyszłego członkostwa. Należało oczekiwać, iż w przypadku Polski ta część pogłębionego indywidualnego dialogu przekształci się w drugiej połowie 1997 r. w rozmowy, których rezultatem będzie uzgodnienie bezpośrednich warunków członkostwa w NATO.

Zmiana na stanowisku Prezydenta RP w wyniku wyborów z 1995 r. i objęcie urzędu przez Aleksandra Kwaśniewskiego, oznaczające także przejście wła-

dy w ręce sił politycznych, którym w kraju i za granicą wskazywano PRL-owski rodowód, oznaczała również komplikację w procesie akcesyjnym. Wywoływała bowiem obawy o zejście Polski ze ścieżki reform i prozachodniej polityki zagranicznej. Zostały one usunięte szybko wraz z konsekwentnym podkreśleniem przez nowe władze kontynuacji w polityce zagranicznej i niezmienności kursu obliczonego na członkostwo w NATO. W czasie pierwszego spotkania z Radą Północnoatlantycką, zaledwie kilka tygodni po objęciu urzędu, prezydent Kwaśniewski mówił: „Wizyta w Kwaterze Głównej NATO ma dla nas głęboki sens polityczny. Nie traktujemy jej w sposób rutynowy. Po pierwsze, potwierdza ona stałe przywiązanie Polski do wartości, które reprezentuje i których broni Sojusz Północnoatlantycki (...) jest świadectwem naszego uznania dla NATO (...) wizyta ta świadczy, że zacieśnianie i rozwijanie współpracy z Sojuszem Atlantyckim oraz nasze przyszłe w nim członkostwo pozostają niezmiennym pragnieniem Polski”<sup>152</sup>. Długo oczekiwany polityczny impuls w sprawie określe-

<sup>152</sup> Jednoznacznie mówił o tym w sejmowych exposé w 1996 i 1997 r. minister spraw zagranicznych D. Rosati, zob. *Exposé ministrów...*, s. 113–152.

nia przyszłości stosunków państw partnerskich z sojuszem został przekazany przez sekretarza stanu USA w przemówieniu stuttgartckim wygłoszonym we wrześniu 1996 r.<sup>153</sup>, a w ślad za nim w wystąpieniu prezydenta Clintona w Detroit – nowi członkowie mieli wejść do NATO w roku 50. rocznicy powstania organizacji<sup>154</sup>. Oba przyniosły po raz pierwszy tak oczekiwane wskazanie czasu rozstrzygnięć w sprawie rozszerzenia NATO, zapowiadając na kolejny rok przełomowe decyzje. Dalsze szczegóły przysły wraz z komunikatem wydanym po sesji ministerialnej Rady Północnoatlantyckiej, zakończonej w Brukseli trzy miesiące później<sup>155</sup>. Uzgodniono tam, iż w dniach 8–9 lipca 1997 r. odbędzie się w Madrycie spotkanie szefów państw i rządów NATO, którego program obejmie m.in. zaproszenie do rozpoczęcia rozmów akcesyjnych jednego lub kilku państw najbardziej zaawansowanych w reformach i wyrażających zainteresowanie członkostwem sojuszu.

Ponadto zapowiedziano pogłębienie współpracy z dotychczasowymi partnerami. Służyć temu miały rozwinięte mechanizmy współpracy wojskowej

Idea rozszerzenia NATO nie była nowa dla organizacji, która w latach 1949–1989 trzykrotnie przyjmowała (w sumie czterech) nowych członków. Rozszerzenie sojuszu po zakończeniu zimnej wojny miało nie tylko nowy wymiar liczebny – do dziś przystąpiło do organizacji kolejnych 13 państw, ale i jakościowy – wynikający z nowej sytuacji i nowych potrzeb bezpieczeństwa międzynarodowego. Uzasadnienia dotyczące rozszerzenia NATO sięgały argumentów, takich jak: wzmocnienie demokracji i praworządności w Europie, zapobieganie konfliktom, wzmocnienie kolektywnej obrony i lepsza koordynacja współpracy, przewidywalność sytuacji wojskowej, zadośćuczynienie za Jaltę, utrwalenie przynależności nowych członków do świata zachodnich standardów i wartości, rozwój nowych zdolności rozwiązywania konfliktów, wzmocnienie systemu bezpieczeństwa kooperatywnego.

<sup>153</sup> *A New Atlantic Community for the 21st Century, Speech of the US Secretary of State, Stuttgart, Germany, September 6, 1996*, mps. w zb. autora.

<sup>154</sup> *The Legacy of America's Leadership as We Enter the 21st Century, Address to the People of Detroit, Michigan, October 22, 1996*, „US Department of State Dispatch”, vol. 7, no. 43, Oct. 21 1996, s. 517–521.

<sup>155</sup> *Texts of Statements*, t. 5, s. 37–48. Wyniki spotkania omawia R. Kupiecki, *Grudniowcy szczyt w Brukseli*, „Wojsko i Wychowanie” 1997, nr 1, s. 92–95.

oraz nowa struktura polityczna. Zastępując NACC, miała się ona zająć koordynacją przedsięwzięć realizowanych dotąd w jej ramach, jak też programów PdP. Państwa partnerskie otrzymały również prawo uruchomienia samodzielnych przedstawicielstw dyplomatycznych i wojskowych w Brukseli<sup>156</sup>. Decyzje te oznaczały rzeczywiste otwarcie dwóch równoległych ścieżek dla państw partnerskich chcących rozwijać swe stosunki z NATO. Pierwszą, dla grupy wybranych, stanowiła możliwość uzyskania członkostwa<sup>157</sup>, druga wiązała się z bogatszą ofertą współpracy, skierowaną głównie do państw, które nie zostaną w pierwszej grupie zaproszone do członkostwa<sup>158</sup>, jak również tych, które takich aspiracji nie zgłaszały. Był to absolutny zwrot w stanowisku „szesnastki” w sprawie rozszerzenia sojuszu.

## PRZECIWNICY ROZSZERZENIA I STOSUNKI NATO–ROSJA

92 W tym okresie wydarzenia rozwijały się pod wyraźną presją dyplomacji amerykańskiej. Wywierano ją w przekonaniu, że warto poszerzyć członkostwo NATO i zachować tę strukturę jako czynnik rozwoju i demokratycznej integracji w Europie oraz mechanizm zaangażowania Waszyngtonu w obronę europejską<sup>159</sup>. Starania Amerykanów koncentrowały się w tym czasie na przekonywaniu europejskich sojuszników (zwłaszcza Francji obawiającej się, że nowi członkowie zwiększą wpływy USA i odbiorą poparcie dla prac na rzecz autonomizacji europejskich rozwiązań obronnych) do polityki rozszerzenia organizacji<sup>160</sup>. W samych Stanach Zjednoczonych zaś nasilała się kampania zorganizowanego

<sup>156</sup> Porozumienie brukselskie w tej sprawie weszło w życie 28 marca 1997 r.

<sup>157</sup> *NATO in 1997. The Moment of Truth for the Alliance*, „RUSI Newsbrief”, January 1997, nr 1, s. 1–2.

<sup>158</sup> Analiza implikacji rozszerzenia NATO dla tej grupy państw na przykładzie krajów bałtyckich, zob. R.D. Asmus, R.C. Nurick, *NATO Enlargement and the Baltics States*, „Survival” 1996, nr 2, s. 121–142.

<sup>159</sup> S. Talbot, *Why the Transformed NATO Deserves to Survive and Enlarge*, „International Herald Tribune”, 19 February 1997.

<sup>160</sup> J. Kiwerska, *Gra o Europę*, Poznań 2000, s. 191–254, wpływ czynnika rosyjskiego, s. 255–329; J. Hamster, *President and Congress. The Making of the US Enlargement Policy*, EAPC–NATO Individual Fellowship Report 1998–2000.

nacisku na kręgi opiniotwórcze i członków Senatu, od którego zależała w ostatecznym rozrachunku ratyfikacja decyzji o rozszerzeniu NATO. Główną rolę, obok życzliwych Polsce osobistości Waszyngtonu, w tym Zbigniewa Brzezińskiego czy Jana Nowaka-Jeziorańskiego, odegrała Polonia, koordynująca własne wysiłki oraz wsparcie udzielane przez inne grupy etniczne za pośrednictwem Kongresu Polonii Amerykańskiej, a także polska ambasada. Ta dobrze zorganizowana kampania, pozostawiająca wszelako miejsce na spontaniczne inicjatywy lokalnych społeczności polonijnych (petycje, listy do kongresmanów, sponsorowanie rezolucji lokalnych ciał ustawodawczych i samorządowych)<sup>161</sup>, była ważnym czynnikiem podtrzymującym dynamikę procesu oraz wzmacniającym poparcie gwarantujące sukces polskim staraniom. Doprowadziła ona do rzeczywistego zaistnienia sprawy polskiej w polityce amerykańskiej, a także zainteresowania nią szeregu prominentnych przedstawicieli administracji, Kongresu i opinii publicznej. Ich kariery rozwijały się wraz z postęпами procesu rozszerzenia NATO. Ważna w tym kontekście była także ewolucja opinii środowisk centrolewicowych, która pozytywnie ewoluowała przy zaangażowaniu ówczesnej amerykańskiej pierwszej damy Hillary Clinton<sup>162</sup>. Kluczowym ośrodkiem władzy w kontekście kampanii lobbingowej był amerykański Senat, jako ciało, które większością dwóch trzecich głosów miało dokonać ratyfikacji przyszłej decyzji prezydenta w sprawie rozszerzenia NATO. Polskie wysiłki skoncentrowane zostały na wszystkich członkach izby wyższej Kongresu, ze szczególnym wskazaniem na senatorów deklarujących się jako niezdecydowani lub przeciwnicy rozszerzenia NATO.

We wspomnianej kampanii, obok dużej aktywności i spokojnego przekonywania niezdecydowanych, ważne było także neutralizowanie nieprzychylnych Polsce głosów, np. ideowych przeciwników sojuszu, amerykańskiego zaangażowania w świecie

---

<sup>161</sup> Zestawienie tych rezolucji, zob. B. Winid, *Rozszerzenie NATO w Kongresie Stanów Zjednoczonych 1993–1998*, Warszawa 1999, s. 100–104. Także: *Expansion of NATO. Role of the Polish American Congress*, Washington DC 1999.

<sup>162</sup> Szerzej, zob. D. Fried, *The United States...*, s. 66–68.

czy środowiska nazywanego „klubem miłośników Rosji” (preferującego związki USA z Moskwą ponad inne obszary stosunków transatlantycznych), lub też różnych grup interesu podnoszących wobec Warszawy roszczenia prawne czy finansowe. W tej pierwszej grupie szczególną aktywność wykazywała zawiązana *ad hoc* koalicja antyrozszerzeniowa pod nazwą Forum Przeciwników Rozszerzenia NATO, która przed senacką debatą ratyfikacyjną zorganizowała ogólnoamerykańską *No to NATO Expansion Tour* – tyleż głośną, co zakończoną spektakularną klapą. Głośne (i nieudane) były także m.in. inicjatywy Susan Eisenhower (wnuczki byłego prezydenta USA) i jej grupy lobbingowej, znanej m.in. z kampanii pisania listów do Białego Domu, oraz byłego senatora Partii Demokratycznej i niedoszłego kandydata prezydenckiego Gary’ego Harta, a także aktywnych w mediach amerykańskich politologów Charlesa Kupchana, Michaela Mandelbauma i Anatola Lievena oraz neoizolacjonistycznego think tanku waszyngtońskiego Cato Institute, okazjonalnie także innych tamtejszych ośrodków analitycznych.

Ważnym aspektem debaty okołoaksesyjnej były kwestie finansowe związane z kosztami adaptacji NATO do przyjęcia nowych członków i transformacji wojskowej w państwach aspirujących. Sprowadzała się ona do polityczno-ekonomicznych argumentów dotyczących na Zachodzie woli ich ponoszenia, a po stronie kandydatów zdolności sprostania materialnym wymogom udziału w sojuszu. Argumentacja w tej mierze, jakkolwiek wspierana wieloma wyliczeniami, miała uzasadniać głosy przeciwników lub zwolenników rozszerzenia. Jako taka więc przynależała do sfery polityki. Brakowało jej bowiem ogólnie wiarygodnej metodologii dokonywanych wyliczeń. Po stronie państw NATO brały one za punkt wyjścia standardy wymogów wojskowych z okresu zimnej wojny i wysokiej gotowości wojsk oraz zachodnie koszty funkcjonowania sił zbrojnych, nie uwzględniając silnych dysproporcji w tej mierze po obu stronach dawnej „żelaznej kurtyny”. Po stronie państw aspirujących wysiłek skoncentrowany był na akcentowaniu tych różnic oraz wskazywaniu dostępnych środków i woli ich wydatkowania na cele adaptacyjne. Problem polegał również

na tym, że obie strony *de facto* dokonywały kalkulacji spraw nieporównywalnych w odniesieniu do kosztów własnych. Całość sprowadzała się więc do kwestii woli i gotowości ich ponoszenia oraz przekonania, że druga strona myśli podobnie. Pomimo tych różnic w podejściu, metodologii i wynikach wyliczeń rozstrzygnięcia polityczne (słusznie) wskazywały na finansową racjonalność procesu, co potwierdziły realia okresu poakcesyjnego. Ważne było również i to, że pierwsze rozszerzenie NATO po zakończeniu zimnej wojny przypadło na poważną redukcję budżetów wojskowych w państwach zachodnich (nazywaną „dywidendą pokoju”), co wydatnie osłabiło ostrze argumentacji finansowej<sup>163</sup>.

Równocześnie z przygotowaniem do szczytu madryckiego Kwatery Główna NATO prowadziła z Rosją poufne negocjacje nad dokumentem określającym wzajemne stosunki i ich instytucjonalne podstawy. Pod nazwą *Aktu stanowiącego o stosunkach dwustronnych, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Federacją Rosyjską* został on podpisany w Paryżu 27 maja 1997 r., tworząc Stałą Wspólną Radę NATO–Rosja jako forum konsultacji i wspólnego podejmowania decyzji w uzgodnionych sprawach<sup>164</sup>. Jakkolwiek nie wpłynął on oficjalnie na zmianę negatywnego stanowiska Moskwy w sprawie rozszerzenia sojuszu, a także na aktywność głośnego lobby prorosyjskiego w USA (sprzeciwiającego się działaniom administracji Clintona w tej sprawie), pozwolił jednak na udowodnienie, iż Zachód realizuje swoje zobowiązania. Złożone w obliczu publikacji *Studium o rozszerzeniu NATO*, zapowiadały one przejrzystość tego procesu oraz równoległość wysiłków na rzecz rozszerzenia NATO, a także gotowość ustanowienia solidnej bazy współpracy z Rosją. Dodatkowym gestem

---

<sup>163</sup> Zwłaszcza w latach 1996–1997 swoje wyliczenia przedstawiło wiele ośrodków pozarządowych i związanych z administracją USA. Ich najważniejsze składniki i wnioski omawia: M. Mróz, *Polska a NATO. Wokół dyskursu akcesyjnego i integracyjnego*, Warszawa 2001, s. 22–81. W Polsce, obok szacunków rządowych, najbardziej znane było opracowanie Stowarzyszenia Euroatlantyckiego, *Szacunek kosztów rozszerzenia NATO. Głos w dyskusji*, Warszawa 1997.

<sup>164</sup> *Akt stanowiący o stosunkach dwustronnych, współpracy i bezpieczeństwie między NATO i Federacją Rosyjską, Paryż 27 maja 1997 r.*, [w:] R. Kupiecki, M. Menkiszak, *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018, s. 241–252. Szerzej nt. *Aktu stanowiącego* i jego interpretacji: R. Kupiecki, *Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego*, Warszawa 2016, s. 126–132.



---

Część 4 *Aktu stanowiącego* dotyczyła współpracy polityczno-wojskowej. Znalazły się tam dawne jednostronne oświadczenia NAC z grudnia 1996 i marca 1997 r. głoszące odpowiednio:

- brak intencji, planów i powodów rozmieszczenia lub składowania broni jądrowej na terytoriach nowych państw członkowskich sojuszu, jak również zmian jego polityki nuklearnej;
- brak woli rozmieszczenia tam poważniejszych sił i wojskowej infrastruktury NATO.

politycznym wobec Moskwy było to, że podpisanie dokumentu nastąpiło przed szczytem w Madrycie i formalnymi decyzjami o rozpoczęciu rozmów z kandydatami do członkostwa. Wyprzedzał on także co do czasu i treści porozumienie o współpracy podpisane przez sojusz z Ukrainą.

*Akt stanowiący*, obok szerokiej oferty współpracy konsultacyjnej i wojskowej, oferował Rosji szereg jednostronnych ograniczeń narzuconych sobie przez państwa NATO. Najważniejsze

z nich – obciążające jednocześnie przyszły status sojusznicy nowych członków – dotyczyły niestacjonowania broni jądrowej i sił konwencjonalnych oraz nierozbudowywania infrastruktury wojskowej na ich terytoriach, przy zachowaniu wszelkich instrumentów wzmocnienia obrony w razie potrzeby. Postanowienia te były *de facto* powtórzeniem deklaracji Rady Północnoatlantyckiej z lat 1996 i 1997. Przeniesione do tekstu *Aktu stanowiącego* stawały się jednak ważnym politycznym zobowiązaniem NATO wobec Moskwy. W takim działaniu kryła się jednak nie tylko nieodwzajemniona koncesja wobec Rosji, ale i uspokojenie obaw tych sojuszników, którzy skłonni byli widzieć w decyzjach o rozszerzeniu nadmierne antagonizowanie tego państwa. Cenę obniżonego statusu ochrony wojskowej za wewnętrzny kompromis „szesnastki” mieli jednak zapłacić przyszli członkowie sojuszu. Kwestia wyrównania statusu wojskowego państw wschodniej flanki wobec „starych” członków NATO będzie stanowiła przedmiot ich zabiegów przez kolejne lata. Rosja, choć u progu lat 90. nie otrzymała gwarancji zatrzymania paktu w jego zimnowojennych granicach, uzyskała w 1997 r. poważne ograniczenie jego polityki wojskowej na Wschodzie. Korzyścią z całej tej sytuacji była jednak

asertywność Brukseli polegająca na odrzuceniu postulatu Moskwy w sprawie nadania dokumentowi formy prawnie wiążącego traktatu. Pozostał on jedynie politycznym zobowiązaniem obu stron.

*Akt stanowiący* przekształcił dotychczasowe kontakty *ad hoc* w stałą instytucję, w ramach której obie strony zyskały możliwość regularnego dialogu politycznego i wojskowego. Działalność Rady NATO–Rosja była realizowana odrębnie od Rady Północnoatlantyckiej i bez formalnego wpływu na jej decyzje. Moskwa mogła mieć jednak poczucie, że z biegiem czasu osiągnie realny wpływ na decyzje sojusznicze. NATO z kolei miało prawo sądzić, że otrzymało ważny instrument oddziaływania na stanowisko Rosji wobec współpracy międzynarodowej w dziedzinie bezpieczeństwa i pośrednio na kształt jej transformacji systemowej. Bieg czasu zweryfikował jako zwodnicze takie oczekiwania obu stron.

## **SZCZYT W MADRYCIE I FINISZ AKCESJI**

Kontynuację procesu zapowiedzianego w Brukseli przyniosła kolejna sesja Rady Północnoatlantyckiej odbyta 29 maja 1997 r. w portugalskiej Sintrze. Ministrowie podkreślili zdecydowanie NATO w kwestii pogłębienia współpracy z państwami partnerskimi. Krokiem w tym kierunku stała się nowo utworzona Euroatlantycka Rada Partnerstwa (EAPC), która zastępując NACC, miała rozwijać najbardziej wartościowe elementy dotychczasowych form współpracy. Równoległe poszerzenie oferty w ramach PdP zostało przedstawione jako praktyczne uzupełnienie nowej fazy dialogu z krajami partnerskimi. Tym samym przygotowano grunt pod przygotowania do szczytu w Madrycie. Przeanalizowano też czynniki, które będą miały wpływ na selekcję kandydatów do członkostwa sojuszu, jak też stan gotowości do integracji nowych członków w ramach organizacji oraz ramowy program rozmów akcesyjnych. Na tej podstawie ministrowie przedstawili sugestie przyszłych decyzji szefów państw i rządów

„szesnastki”<sup>165</sup>. Wiele gorących spraw dyskutowanych w ostatnich miesiącach pozostało tam niedopowiedzianych (jak np. wskazanie konkretnych kandydatów, którzy zostaną zaproszeni do rozmów akcesyjnych). Z punktu widzenia tych ostatnich ważne było jednak, że dokument otworzył drogę do Madrytu, potwierdzając jednocześnie ważność rozszerzeniowego programu szczytu.

Szczyt madrycki potwierdził wszystkie wcześniejsze zapowiedzi polityczne. Odnotowując zainteresowanie przystąpieniem do sojuszu wyrażone przez dwanaście państw europejskich, trzy spośród nich: Czechy, Polskę i Węgry 8 lipca zaproszono do bezpośrednich rozmów akcesyjnych<sup>166</sup>. Przywódcy NATO zadeklarowali jednocześnie zamiar podpisania protokołów akcesji w sprawie kandydatów do członkostwa już podczas najbliższej grudniowej sesji ministerialnej Rady Północnoatlantyckiej, tak by proces ratyfikacyjny zakończył się do kwietnia 1999 r., czyli 50. rocznicy podpisania *Traktatu północnoatlantyckiego*. W okresie przejściowym zapowiedziano stopniowe wprowadzanie kandydatów do prac organizacji. Skład zaproszonych państw zasadniczo nie wzbudził zaskoczenia, choć o pewnym rozczarowaniu mogły mówić Rumunia i Słowenia, których kandydatury były ostro forsowane przed szczytem madryckim przez Francję i członków NATO z Południa. Spotkanie to było jednak wielką porażką dyplomatyczną i polityczną Słowacji, która jako jedyne z państw wyszehradzkich została wykluczona z pierwszej fazy rozszerzenia. Zdecydowała o tym ocena stanu demokracji w tym państwie (w okresie rządów Vladimíra Mečiarą).

Zgodnie z oczekiwaniami Polska znalazła się więc w gronie zaproszonych do rozmów w sprawie członkostwa sojuszu<sup>167</sup>. Fakt ten 1 sierpnia powitała specjalna uchwała Sejmu RP, przyjmując

---

<sup>165</sup> *Ministerial Meeting of the North Atlantic Council in Sintra, Portugal, 29 May 1997. Final Communique*, NATO Press Release M-NAC-1(97)65, 29 May 1997.

<sup>166</sup> Tekst zaproszenia do rozmów akcesyjnych z NATO, zob. *Text of NATO's Invitations*, Associated Press, 8 July 1997. Reakcja przywódców Czech, Polski i Węgier: *Joint Press Statement by Presidents of Czech Republic and Republic of Poland, and Prime Minister of Hungary Following the Madrid Summit, Madrid 8 July 1997*.

<sup>167</sup> Antycypując te wydarzenia, już na początku 1997 r. mocą decyzji Komitetu Obrony Kraju stworzono strukturę koordynującą przygotowania, w postaci Zespołu

go „z najwyższą satysfakcją”. Rozmowy akcesyjne rozpoczęły się już we wrześniu 1997 r. Trwały sześć tygodni i wbrew potocznej nazwie – negocjacje akcesyjne – nie miały jednak charakteru formalnych rokowań. Były raczej kilkusetapowym procesem obustronnej wymiany informacji o warunkach i oczekiwaniach związanych z członkostwem i ostatnią fazą przygotowań do tego procesu. W przypadku naszego kraju wszystkie omawiane sprawy zamknęły się w ramach czterech sesji rozmów (16 i 29 września oraz 9 i 23 października), uzupełnionych spotkaniem ekspertów w zakresie ochrony informacji. Po stronie NATO rozmowy prowadził zespół składający się z pracowników cywilnych i wojskowych struktur sojuszu. Kierował nim nowo mianowany asystent sekretarza generalnego NATO ds. politycznych, Niemiec Klaus-Peter Klaiber. Stronę polską reprezentował dziewięcioosobowy zespół międzyresortowy ds. negocjacji z NATO powołany w lipcu 1997 r. i (wraz z zapleczem eksperckim) złożony z przedstawicieli MSZ, MON, Ministerstwa Finansów, Kancelarii Prezydenta oraz Urzędu Ochrony Państwa. 1 sierpnia otrzymał on upoważnienie do rozpoczęcia rozmów z sojuszem<sup>168</sup>. Na jego czele stanął ówczesny podsekretarz stanu w MSZ Andrzej Towpik (który po zakończeniu rozmów akcesyjnych, w listopadzie 1997 r., objął stanowisko Ambasadora RP przy NATO). Wspomniane wcześniej cztery sesje dyskusyjne poświęcone zostały omówieniu poszczególnych obszarów problemowych akcesji<sup>169</sup>.

**Podczas pierwszego spotkania omówiono główne obowiązki polityczne wynikające z *Traktatu waszyngtońskiego*.** Strona polska zadeklarowała gotowość ich wypełniania w dobrej wierze,

---

ds. Bieżącej Koordynacji Działań na rzecz Wstąpienia RP do NATO. W ślad za tym powstał rządowy Zespół ds. Członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w NATO.

<sup>168</sup> „Monitor Polski” 1997, nr 50, poz. 474. Już wcześniej, bo 6 stycznia 1997 r., Komitet Obrony Kraju powołał Zespół Komitetu Obrony Kraju ds. Bieżącej Koordynacji Działań na Rzecz Wstąpienia RP do NATO, a 18 lutego *Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów nr 14* powołano międzyresortowy Zespół ds. Członkostwa RP w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Jego zadaniem było zapewnienie koordynacji i współpracy organów administracji państwowej w procesie współpracy, a następnie integracji z sojuszem. Przewodniczącym zespołu został minister spraw zagranicznych.

<sup>169</sup> Autor uczestniczył jako ekspert MSZ w tych sesjach.

wskazując jednocześnie na toczące się przygotowania w tym zakresie. W szczególności zobowiązano się do:

- postępowania zgodnego z podstawowymi zasadami zawartymi w *Traktacie*, takimi jak demokracja, wolność jednostki oraz rządy prawa;
- rozwiązywania ewentualnych sporów międzynarodowych drogą pokojową;
- powstrzymania się od groźby użycia siły lub użycia siły w jakikolwiek sposób niezgodny z celami Narodów Zjednoczonych;
- przyczyniania się do rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych poprzez umacnianie instytucji demokratycznych oraz promowanie stabilności i dobrobytu;
- utrzymywania skuteczności sojuszu poprzez udział w podziale ról, odpowiedzialności, kosztów oraz korzyści wynikających z realizacji wspólnych celów i interesów w dziedzinie bezpieczeństwa, a także podjęcia wysiłków na rzecz wspólnej obrony, utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, w tym pełnego uczestnictwa w procesie konsultacji oraz podejmowania decyzji w ramach sojuszu w kwestiach politycznych i bezpieczeństwa stanowiących przedmiot zainteresowania NATO;
- poparcia dla polityki sojuszu zachowania otwartych drzwi” dla przyszłych nowych członków NATO.

**Podczas drugiego spotkania omówiono zagadnienia dotyczące obronności i spraw wojskowych.** Polskie deklaracje w tym zakresie dotyczyły przede wszystkim:

- zrozumienia i woli podjęcia sojuszniczych obowiązków wynikających z *Traktatu waszyngtońskiego*, a także poparcia dla *Koncepcji strategicznej NATO* i udziału w jej realizacji, w tym składników jądrowych. Wyrażono zainteresowanie udziałem w pracach Grupy Planowania Nuklearnego i podporządkowanych jej organów NATO;

- poparcia dla PdP i gotowości rozwijania współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z członkami OBWE pozostającymi poza NATO;
- poparcia dla partnerstwa NATO–Rosja i NATO–Ukraina oraz gotowości działania na rzecz rozwoju współpracy sojuszu z tymi państwami;
- woli przekazania swych operacyjnych sił zbrojnych do dyspozycji NATO w ramach różnych kategorii sił sojuszniczych;
- gotowości pełnego uczestnictwa w strukturach wojskowych paktu (w tym delegowania personelu) i planowaniu obronnym;
- kontynuowania wysiłków na rzecz jak najszybszego zapewnienia interoperacyjności Sił Zbrojnych RP z siłami NATO i wprowadzania standardów NATO.

**Trzecia sesja dotyczyła spraw finansowych – zarówno w sensie przyszłego udziału Polski w finansowaniu działalności NATO, jak również zabezpieczenia finansowego budowy interoperacyjności naszego systemu obronnego.** Strona polska została też wyczerpująco zapoznana ze strukturą wspólnych budżetów NATO. Złożone wówczas deklaracje dotyczyły głównie:

- znajomości finansowych konsekwencji przystąpienia do organizacji;
- zrozumienia znaczenia i roli działań sojuszu finansowanych ze wspólnych środków oraz akceptacji istniejących zasad, procedur i mechanizmów decyzyjnych;
- gotowości udziału we wspólnych budżetach NATO i programach inwestycyjnych zgodnie z zasadami i procedurami przedstawionymi przez sojusz.

**Ostatnie, czwarte<sup>170</sup>, spotkanie miało charakter podsumowujący wszystkie wątki tematyczne z poprzednich sesji.**

---

<sup>170</sup> Przed ostatnią sesją rozmów akcesyjnych, 16 października, odbyło się spotkanie ekspertów do spraw ochrony informacji. Przedstawiciele NATO potwierdzili gotowość Polski do bezpiecznej wymiany informacji niejawnych z sojuszem.

Najważniejszą informacją, jaka została przedstawiona Polsce, był jej przyszły procentowy udział w budżetach NATO. Ostateczną decyzję w sprawie jej akceptacji pozostawiono nowemu rządowi polskiemu, który uczynił to 10 listopada. Ze strony polskiej rozmowy akcesyjne, toczone w dobrej atmosferze i wolne od kontrowersji, podsumował list ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka. Dodajmy, iż był to jeden z pierwszych aktów nowego szefa dyplomacji i rządu sił postsolidarnościowych, które powróciły w Polsce do władzy. Przekazany sekretarzowi generalnemu NATO 14 listopada, stanowił krótki formalny dokument, potwierdzający fakt odbycia rozmów, wolę otrzymania zaproszenia do przystąpienia do *Traktatu* oraz gotowość przyjęcia obowiązków związanych z członkostwem w NATO. Ważnym jego elementem było także potwierdzenie uznania zasady otwartości członkostwa organizacji dla państw, które wyrażają wolę jego uzyskania, a nie zostały jeszcze zaproszone do rozmów akcesyjnych. Niespełna dwa tygodnie później, 26 listopada, rozpoczęło działalność samodzielne Przedstawicielstwo RP przy NATO (dotąd za kontakty z sojuszem odpowiadało Biuro Łącznikowe w strukturze Ambasady RP w Brukseli).

Na podstawie wyników rozmów akcesyjnych przewodniczący zespołu NATO przygotował dla Rady Północnoatlantyckiej raport zawierający pozytywne dla kandydatów opinie. Z proceduralnego punktu widzenia tę fazę procesu akcesji zamknęła sesja ministerialna Rady 16 grudnia 1997 r. W obecności szefów dyplomacji Polski, Czech i Węgier ministrowie spraw zagranicznych NATO podpisali *Protokoły akcesji* – jednobrzmiące, lecz odrębne dla każdego z zaproszonej trójki. Były to krótkie dokumenty o charakterze prawnym – w sensie formalnym stanowiące akty uzupełniające *Traktat północnoatlantycki* w kwestii akcesji nowych państw. Każdy z nich liczył trzy artykuły, określające procedurę prowadzącą do formalizacji członkostwa w NATO. Miało się ono dokonać z chwilą ratyfikacji protokołów przez dotychczasowe państwa członkowskie i notyfikowania tego faktu depozytariuszowi

traktatu (Stanom Zjednoczonym) oraz dokonania takiej procedury prawnej wobec tego dokumentu przez zaproszone państwa<sup>171</sup>.

W ślad za podpisaniem *Protokoły akcesji* zgodnie z narodowymi procedurami stały się w 1998 r. przedmiotem ratyfikacji w stolicach państw NATO. Z olbrzymią uwagą postępy tych procesów były śledzone w Warszawie. M.in. w budynku Ministerstwa Obrony Narodowej wywieszona była duża plansza, na której odnotowywano decyzję każdego z państw „szesnastki”. Proces rozpoczęła formalnie 3 lutego 1998 r. ratyfikacja protokołów przez Kanadę i Danię. Punkt przełomowy stanowiła jednak korzystna dla kandydatów decyzja amerykańskiego Senatu z 30 kwietnia<sup>172</sup>. Głosowanie poprzedziła seria przesłuchań w komisjach oraz wizyt informacyjnych przedstawicieli państw kandydackich w Waszyngtonie (np. popularnego tam Lecha Wałęsy, który rozmawiał m.in. z niechętnymi Polsce senatorami). Czynnikiem komplikującym procedurę głosowania był amerykański zwyczaj legislacyjny wiązania różnych spraw przy okazji uchwalania ustaw oraz cały szereg poprawek zgłaszanych w toku prac. Dotyczyły one m.in.: (nieudanych) prób ustanowienia moratorium na kolejne rundy rozszerzenia NATO, poddania ściślejszej kontroli parlamentarnej wydatków na sojusz, ograniczenia do 25% amerykańskiego wkładu do budżetów NATO, uzależnienia zgody na rozszerzenie organizacji od uprzedniego załatwienia przez kandydatów kwestii restytucji majątkowych z czasu II wojny światowej czy rozpoczęcia debaty o możliwości zawieszenia w prawach członka NATO państw nieprzestrzegających standardów demokracji. Tego rodzaju propozycji było znacznie więcej, a dyskusja nad nimi i obstrukcja parlamentarna prowadzona przez przeciwników wydatnie skomplikowała i opóźniła ostateczne głosowanie. W doprowadzeniu do niego bardzo pozytywną rolę odegrał senator Partii Demokratycznej z Delaware Joe Biden (późniejszy

---

<sup>171</sup> *Protocol to the North Atlantic Treaty on the Accession of the Republic of Poland*, [w:] *Towards the New Strategic Concept. A selection of Background Documents*, Brussels 2009, s. 11.

<sup>172</sup> Zapisy przesłuchań, zob. *Hearings Before the Committee on Foreign Relations United States Senate, 104th Congress, First Session, October 7, 9, 22, 28, 30 and November 5 1997*, Washington DC 1998.



W dniu głosowania w amerykańskim Senacie nie brakowało spieć i dramatycznych sytuacji. W obliczu przeciągającej się debaty istniało ryzyko utraty głosów przez zwolenników rozszerzenia, gdyż na godzinę 20 zaplanowano wyłot na wizytę u żołnierzy w Bośni i Kuwejcie grupy ośmiu senatorów (w tym sześciu zwolenników ratyfikacji). Starano się więc przyspieszyć głosowanie, które przeciwnicy rozszerzenia NATO próbowali opóźnić bądź bezterminowo odroczyć. W dramatycznym oświadczeniu republikański senator Jesse Helms powiedział, że gotów jest spędzić całą noc na sali obrad, choć następnego dnia miał zaplanowany zabieg w szpitalu. Ostatecznie do głosowania doszło ok. 22.30. Spośród senatorów Partii Republikańskiej 45 opowiedziało się za rozszerzeniem NATO a dziewięciu przeciw. Po stronie Demokratów 35 było za, a 10 przeciw. Republikański senator nieuczestniczący w głosowaniu później złożył oświadczenie o poparciu dla rozszerzenia.

wiceprezydent USA). Ostateczna decyzja była jednak bardzo korzystna dla sprawy rozszerzenia NATO. Podjęto ją stosunkiem głosów 80 do 19, a więc znacznie powyżej konstytucyjnego wymogu dwóch trzecich składu Izby. Jeden senator nie uczestniczył w głosowaniu.

Amerykańskie głosowanie było przełomem w procesie ratyfikacji decyzji o rozszerzeniu NATO. Niezależnie od sporów wewnętrznych o zasadność tego kroku, wiele państw członkowskich opóźniało bowiem swoje procedury, oczekując na ostateczne rozstrzygnięcia w USA. Proces został zamknięty przez całą „szesnastkę” do grudnia 1998 r. Ostatni dokonał tego parlament holenderski<sup>173</sup>.

Podpisanie *Protokołów akcesyjnych* zasadniczo zmieniło sposób traktowania Polski, Czech

i Węgier przez sojusz. Wzajemna współpraca stała się bardziej intensywna, bliska i bezpośrednio zorientowana na przygotowania do członkostwa. Jeszcze w toku rozmów akcesyjnych, 24 września 1997 r., Rada Północnoatlantycka zdecydowała o dopuszczeniu „madryckiej trójki” od stycznia 1998 r. do uczestnictwa w obradach dużej części gremiów sojuszniczych z prawem wyrażania swoich opinii na temat będący przedmiotem prac danej struktury. Nie zostało ono jednak rozszerzone na udział

<sup>173</sup> Dobra faktografia, zob. J. Solak, *Siedemnaście kroków do NATO. Narodowe i ponadnarodowe aspekty ratyfikacji protokołów o członkostwie Polski, Czech i Węgier w Sojuszu Północnoatlantyckim*, Warszawa 1999.

w głosowaniach (zarezerwowany dla państw członkowskich). Już 18 grudnia 1997 r. ambasadorowie Czech, Polski i Węgier po raz pierwszy uczestniczyli w regularnym posiedzeniu Rady. W ślad za tym kolejne miesiące przyniosły jakościową zmianę w stosunkach z NATO. Obok udziału w pracach komitetów i grup roboczych organizacji, uczestnictwa w pracach nad aktualizacją Koncepcji strategicznej ich najpełniejszym znakiem stało się włączenie naszego kraju do procesu planowania obronnego NATO.

Zakończenie procesu ratyfikacyjnego przez 16 ówczesnych członków NATO, otworzyło drogę formalnemu zaproszeniu do przystąpienia do sojuszu, wystosowanemu 29 stycznia przez sekretarza generalnego wobec Polski, Czech i Węgier. Na tej podstawie prace podjął polski Parlament, uchwalając ustawę upoważniającą Prezydenta RP do podpisania *Traktatu waszyngtońskiego*<sup>174</sup>. Debata w tej sprawie odbyta 17 lutego 1999 r. miała uroczysty charakter, choć w jej trakcie nie brakowało powagi, patosu, ale i emocji oraz sporów o interpretację genezy i znaczenia drogi Polski do NATO. Jakkolwiek odzwierciedlała ona ponadpartyjny konsens w sprawach bezpieczeństwa, padło w niej ze strony przemawiającego w imieniu prawicowego Naszego Koła posła Jana Łopuszańskiego uzasadnienie głosowania przeciw wejściu Polski do sojuszu. Stanowiło ono margines opinii sejmowej, wykazując tyleż demokratyczny charakter debaty, co żywy kontrast z poparciem, jakim członkostwo w NATO cieszyło się w społeczeństwie i jego reprezentacji parlamentarnej. Odpowiadając na głos przeciwników, poseł sprawozdawca projektu ustawy Czesław Bielecki mówił o „układaniu dramatów, które nie mają w realnej polityce żadnego sensownego odniesienia”<sup>175</sup>.

---

<sup>174</sup> *Ustawa z dnia 17 lutego 1999 r. o ratyfikacji Traktatu północnoatlantyckiego, sporządzonego w Waszyngtonie dnia 4 kwietnia 1949 r.*, „Dziennik Ustaw” 1999, nr 13, poz. 111.

<sup>175</sup> Debata, zob. *Sprawozdanie Stenograficzne z 44 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 17 i 18 lutego 1999 r.*, Warszawa 1999, s. 26–40. Po akceptacji przez Senat i ratyfikacji przez prezydenta ustawa weszła w życie. W ślad za przyjęciem *Traktatu* Polska przystąpiła do ratyfikacji pozostałych ośmiu dokumentów stanowiących dorobek prawny NATO.

Ostatecznie za ustawą ratyfikacyjną głosowało 409 posłów, siedmiu było przeciw, czterech wstrzymało się od głosu, a nie głosowało 40 członków Izby. Tego samego dnia Senat mocą własnej uchwały (92 głosami za, dwoma przeciw i jednym wstrzymującym) przyjął ustawę bez poprawek. Uzasadniając potrzebę jej uchwalenia, minister spraw zagranicznych powiedział: „Dzięki akcesji do NATO Polska ostatecznie uwolni się od doświadczanych przez stulecia zagrożeń. Odwracamy złą kartę naszej historii, zamykając ostatecznie i nieodwracalnie epokę naznaczoną dziedzictwem układów jałtańskich. Wejście Polski do sojuszu umacnia nasze bezpieczeństwo, ale także wzmacnia wizerunek naszego kraju jako wiarygodnego partnera międzynarodowego, aktywnie tworzącego porządek europejskiego bezpieczeństwa”<sup>176</sup>.

---

Rozkład głosów w sprawie *Ustawy o ratyfikacji Traktatu północno-atlantycznego* według liczebności klubów poselskich:<sup>177</sup>

**Akeja Wyborcza Solidarność:**

174 głosy za, brak przeciw i wstrzymujących się, 13 nie głosowało.

**Sojusz Lewicy Demokratycznej:**

146 głosy za, brak przeciw, 3 wstrzymujące się, 18 nie głosowało.

**Unia Wolności:**

53 głosy za, brak przeciw i wstrzymujących się, 6 nie głosowało.

**Polskie Stronnictwo Ludowe:**

24 głosy za, brak przeciw, 1 wstrzymujący się, 2 nie głosowało.

**Niezależni:**

7 głosów za, brak przeciw, wstrzymujących się i nieobecnych.

**Nasze Koło:**

7 głosów przeciw, brak za, wstrzymujących się i nieobecnych.

**KPN-Ojczyzna:**

5 głosów za, brak przeciw i wstrzymujących się, 1 nieobecny.

**Ruch Odbudowy Polski:**

4 głosy za, brak przeciw, wstrzymujących się i nieobecnych.

---

<sup>176</sup> Zapis debaty senackiej, zob. [ww2.senat.pl/K4/DOK.DR/150/191A.HTM](http://ww2.senat.pl/K4/DOK.DR/150/191A.HTM) (dostęp 20.12.2018).

<sup>177</sup> Dane za: [orka.sejm.gov.pl/SQL.nsf/glosowania?openAgent&3&44&3](http://orka.sejm.gov.pl/SQL.nsf/glosowania?openAgent&3&44&3) (dostęp 20.12.2018).

Po dopełnieniu niezbędnych procedur prawnych w Budapeszcie, Pradze i Warszawie, 12 marca, w gmachu Biblioteki Trumana w Independence w stanie Missouri w samo południe ministrowie spraw zagranicznych „trójki” złożyli akty akcesji swych państw na ręce sekretarza stanu USA Madeleine Albright (Stany Zjednoczone są depozytariuszem *Traktatu waszyngtońskiego*). Oznaczało to poszerzenie organizacji do 19 pełnoprawnych członków. Szef polskiej dyplomacji w czasie uroczystości mówił o wielkim dniu dla Polski i Polaków na całym świecie. **„Polska wraca na zawsze tam, gdzie jest jej miejsce; do wolnego świata. Polska już nie jest osamotniona w obro-**

**nie swojej wolności”**. Obok samej uroczystości – utrzymanej w podniosłym, ale zarazem przyjaznym nastroju – gdzie główną rolę odgrywali szefowie dyplomacji czterech państw, wart odnotowania jest skład zaproszonych gości – obserwatorów uroczystości. Obok członków delegacji towarzyszących ministrom i dziennikarzy na sali znajdowało się wiele postaci amerykańskiej polityki, osób zasłużonych w procesie rozszerzenia NATO oraz grupa postaci historycznych. Wydarzenie to dla wielu uczestników miało charakter emocjonalny jako symboliczne zakończenie zimnowojennych podziałów i rzeczywisty początek nowej ery bezpieczeństwa.

Ostatnia faza dochodzenia Czech, Polski i Węgier do członkostwa nie była jednak pozbawiona pewnego dramatyzmu politycznego, niedostrzegalnego na poziomie formalnoprawnego

Jako członkowi polskiej delegacji podczas tej uroczystości zapadła mi w pamięć postać pułkownika Ryszarda Kuklińskiego. Rzecz dotyczyła nie tylko jego legendy związanej z pracą przeciwko Związkowi Sowieckiemu na rzecz amerykańskiego wywiadu, ale także świadomości tego, jak złożony był proces prowadzący do przywrócenia mu praw publicznych, anulowania ciężących na nim zarzutów i wyroku śmierci. Kulminacją działań polskich władz przypadła na lata 1996–1997, czyli kluczowy moment przed decyzjami o rozszerzeniu NATO. Honorowe załatwienie tej sprawy stanowiło postulat wielu środowisk w USA (także polonijnych). W rozmowach z polskimi władzami było też podnoszone przez stronę amerykańską na najwyższym szczeblu.

aspektu akcesji. Wyrażna perspektywa przystąpienia tych państw do sojuszu jeszcze przed szczytem waszyngtońskim spotęgowała bowiem pytania o stopień ich gotowości do sprostania obowiązkom członkowskim. Sprowadzały się one w istocie do wątpliwości Brukseli w kwestii realizacji zobowiązań przyjętych podczas rozmów akcesyjnych jesienią 1997 r. Dotyczyły one przede wszystkim: zakończenia dostosowań złożonego systemu ochrony informacji niejawnych do standardów NATO (stawiających na porządku dziennym kwestię wiarygodności nowych członków) oraz wypełnienia zobowiązań w sferze militarnej (uzgodnionych na umowy pierwszy dzień członkostwa). Ożywiło to również publiczną dyskusję o wpływie rozszerzenia NATO na jego zdolność do skutecznego działania oraz rzeczywistą wartość wkładu nowych członków do sojuszniczego potencjału<sup>178</sup>. Nieprzypadkowo więc w ostatnich tygodniach poprzedzających akcesję doszło do serii poważnych rozmów władz cywilnych i wojskowych sojuszu oraz USA z wysokimi przedstawicielami „trójki”. W ich efekcie na początku 1999 r. można było zaobserwować pewne przyspieszenie prac w obszarach objętych pojęciem „minimalnych wymagań w sferze wojskowej”. Wskutek pozytywnych wniosków raportu na temat przygotowań nowych członków, opracowanego przez Naczelnego Dowódcę Połączonych Sił NATO w Europie, droga do uroczystości w Independence została ostatecznie otwarta.

Polska flaga została uroczyście wciągnięta na maszt w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli 16 marca 1999 r. Przemawiając przy tej okazji, sekretarz generalny NATO Javier Solana wypowiedział słowa o **„triumfie sprawiedliwości nad historią”**, jakie symbolizuje pierwsze pozimnowojenne rozszerzenie sojuszu. Szczyt waszyngtoński (23–25 kwietnia) potwierdził otwarcie nowego rozdziału w historii sojuszu wraz z przyjęciem w poczet jego członków Czech, Polski i Węgier<sup>179</sup>. W tym wymiarze stanowił on potwierdzenie słuszności założeń przyjętych jako

---

<sup>178</sup> Zob. S. Gorka, *NATO After Enlargement. Is the Alliance Better Off*, „NATO Review” 1999, nr 3, s. 33–35; D. Blinken, *Look, NATO Enlargement Works*, „International Herald Tribune”, 2 December 1999.

<sup>179</sup> Zob. p. 7 *Washington Summit Communique, The Reader's Guide to the NATO Summit in Washington, 23–25 April 1999*, s. 14.

podstawa procesu rozszerzenia organizacji. Nie stał się on bowiem czynnikiem destabilizującym sytuację w Europie Środkowej i Wschodniej. Nie stanowił także czynnika samoistnie pogarszającego stosunki z Rosją. Ta wprawdzie traktowała tę kwestię jako kontrowersję w relacjach z NATO i dowód jego nieprzyjaznych zamiarów, nie zmienia to jednak faktu, iż argument ten służyć miał przede wszystkim celom wewnętrznym Kremla. Rolę tę odgrywa zresztą do dziś, także jako element ofensywy informacyjnej Moskwy skierowanej przeciw Zachodowi. W tej kwestii stanowisko Rosji jest konsekwentne od lat 90. XX w.<sup>180</sup> Wbrew obawom przeciwników rozszerzenia przesunięcie granic sojuszu na Wschód nie oznaczało też odseparowania się „dziewiętnastki” od problemów pozostałych państw regionu i braku woli kontynuowania współpracy. Nie oznaczało wreszcie zamknięcia drzwi do sojuszu innym państwom aspirującym do członkostwa. Przeciwnie, proces ten, wraz z ustanowionym w Brukseli dla przyszłych kandydatów Planem Działań na rzecz Członkostwa (MAP) oznaczał ujęcie przygotowań w systematyczne ramy odpowiadające tematycznym obszarom koniecznych dostosowań (prawo, ochrona informacji, finanse, kwestie wojskowe, kwestie polityki zagranicznej). Programu takiego bardzo brakowało w procesie dochodzenia Polski do członkostwa w NATO.

Przemawiając w polskim Sejmie już po uroczystości w Independence, minister Geremek powiedział: „Cel sformułowany przed laty przez rządy wywodzące się z ruchu Solidarność został zrealizowany wysiłkiem wszystkich sił politycznych i całego narodu. Weszliśmy w nową epokę bezpieczeństwa narodowego. Dzisiaj Polska jest organiczną częścią euroatlantyckiej wspólnoty demokratycznych państw. Myślę, że tym wszystkim państwom, organizacjom, instytucjom i ludziom, którzy pomogli Polsce w wejściu do Sojuszu Północnoatlantyckiego, należą się słowa wdzięczności”<sup>181</sup>.

---

<sup>180</sup> Nie pozostawia w tej sprawie wątpliwości lektura rosyjskich dokumentów strategicznych i programowych dot. polityki zagranicznej. Zob. R. Kupiecki, M. Menkiszak, *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018.

<sup>181</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 47 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 8 kwietnia 1999 r.*, Warszawa 1999, s. 24.

## WYZWANIA DNIA PIERWSZEGO

Uzyskanie przez Polskę miejsca w Sojuszu Atlantyckim zasadniczo zmieniało warunki, w jakich kształtowana miała być jej polityka zagraniczna i bezpieczeństwa. Członkostwo w NATO przestało być zadaniem, stając się narzędziem służącym realizacji naszej racji stanu. Wraz z tym pojawiły się obowiązki, ale uwolnione zostało wiele z potencjału dyplomatycznego państwa skoncentrowanego dotąd na skomplikowanych zadaniach akcesyjnych. Ta zmiana sytuacji była tym bardziej istotna, że Polska już w procesie dochodzenia do członkostwa deklarowała gotowość wnoszenia własnego wkładu wzmacniającego organizację. W ówczesnym języku politycznym aspiracje te ujmowano jako „producenckie”, a nie „konsumenckie”, jeśli idzie o bezpieczeństwo i obronę. Ich realizacja wymagała jednak kontynuacji poważnych dostosowań systemu obronnego do standardów NATO i w istocie poszerzenia kompetencji aparatu państwowego w tej dziedzinie. Proces bowiem nie zakończył się wraz z uzyskaniem członkostwa – w najlepszym stopniu oznaczał wypełnienie kryteriów podstawowych. Rzecz nie polegała jednak na precyzyjnym definiowaniu umownego „minimum” i „maksimum”, lecz na dochodzeniu do sytuacji, w której znajomość systemu sojuszniczego i niezbędne zdolności narodowe budowałyby rozwiązania synergiczne, a Polska zyskała realną możliwość optymalizacji wpływu na decyzje organizacji. W takiej perspektywie instrumentalizacja przez Polskę członkostwa w NATO wymagała przyjęcia trzech założeń:

- po pierwsze, od dnia akcesji sojusz stał się najważniejszym forum międzynarodowym, wspierającym realizację interesów bezpieczeństwa RP. Kapitalizacja tej sytuacji strategicznej wymagała synchronizacji procesów planowania strategicznego i obronnego oraz szybkiego uczenia się spraw sojuszniczych przez polską dyplomację, administrację i wojsko. Ten pierwszy wymiar zwiększać miał potencjał i zdolności systemu obronnego państwa jako efekt łączenia działań własnych rozwijających narodowy potencjał z udziałem w wielostronnej współpracy wzmacniającej kolektywną obronę – w istocie

więc korelację spraw opisanych w artykułach 3 i 5 *Traktatu północnoatlantyckiego*. Obie kwestie występowały ze sobą w nierozzerwalnym związku. W tym drugim wymiarze chodziło także o rozwój zdolności profesjonalnej obsługi polskiej obecności w NATO oraz analizy jego wiarygodności, a także umacnianie struktur państwowych w celu realizacji narodowych interesów i misji sojuszniczej (artykuł 2);

- po drugie, członkostwo w NATO programowało nie tylko narodową politykę bezpieczeństwa, ale także stanowisko prezentowane przez Polskę na innych wielostronnych forach międzynarodowych. Rzecz szła w tej kwestii nie o z góry przyjęte samoograniczenia (czego sojusz nie oczekuje od swych członków), ale klarowne postrzeganie priorytetów polityki zagranicznej (artykuł 8). Aby je realizować, sojusz nie musiał stanowić jedyne go rozwiązania, ale zobowiązania na jego rzecz miały być obecne w planowaniu i aktywności Polski na forach wielostronnych;
- po trzecie wreszcie, nowy układ sojuszniczy, w jakim znalazła się Polska, pozwalał na osadzenie wysiłków w sferze obrony narodowej i bezpieczeństwa w systemie bardziej efektywnym (w każdym aspekcie bilansu pożytków i kosztów) aniżeli programy realizowane wyłącznie własnymi siłami. Rzecz dotyczy zarówno kwestii wydatków obronnych, pozyskiwania zdolności wojskowych, redukcji kosztów operacyjnych, jak i osłony suwerenności gwarantowanej mechanizmami decyzyjnymi NATO (artykuł 9).

W toku 70 lat działalności NATO nie stało się instytucją zastępującą struktury decyzyjne i ośrodki artykułujące interesy narodowe oraz strategię ich zaspokajania. Wyrosło jednak jako zasadnicze forum wymiany informacji, kształtowania dobrych praktyk obronnych oraz uzgadniania działań służących interesom państw członkowskich. Ta cecha najpełniej odróżniała w polskiej perspektywie NATO od Układu Warszawskiego. *Traktat waszyngtoński* buduje organizację w pełnym zakresie jej funkcji na fundamencie współpracy suwerennych rządów. Państwa członkowskie nie delegują na wspólne organy żadnych praw wykraczających



ponad prerogatywy ich stolic. Każda decyzja podejmowana jest na zasadzie jednomyślności, by wejść w fazę realizacji, wymaga więc akceptacji przez każde z nich. Wspierają to instytucjonalne mechanizmy uzgadniania stanowisk i usuwania sprzeczności. W uproszczeniu oznacza to, że na poziomie wspólnych działań nie istnieją wojskowe, polityczne czy finansowe sprawy ważne dla NATO, które tak właśnie ostatecznie nie byłyby postrzegane przez poszczególne stolice. Polska na pełnych prawach stała się częścią tak ukształtowanych mechanizmów współpracy, ze wszystkimi obowiązkami i uprawnieniami wynikającymi z udziału w strukturach sojuszniczych.

Zatem sformalizowanie statusu i nabycie praw członka organizacji (akcesja) nie oznaczało natychmiastowej pełnej zdolności do uczestniczenia we wszystkich jego przedsięwzięciach<sup>182</sup>. W punkcie, w którym skończyły się zadania akcesyjne, wyeksponowane zostały nowe, związane pełną integracją w sojuszu. Akcesja okazała się ostatecznie niezbyt długim, trudnym politycznie, technicznie złożonym, ale prawnie nieskomplikowanym procesem formalnoprawnym, spełnienie kryteriów którego warunkowało uzyskanie członkostwa. Jego dynamikę wyznaczały m.in. takie wydarzenia: dialog indywidualny Polska–NATO (wiosna 1996 – wiosna 1997), decyzje szczytu madryckiego (lipiec 1997), rozmowy akcesyjne (jesień 1997), podpisanie *Protokołów akcesji* (grudzień 1997) i ich ratyfikacja przez państwa „szesnastki” (styczeń – grudzień 1998), uwieńczona oficjalnym zaproszeniem Polski przez sekretarza generalnego NATO do przystąpienia do *Traktatu* (styczeń 1999) oraz sama akcesja (12 marca 1999).

Znacznie bardziej skomplikowany i długotrwały okazał się jednak proces integracji z sojuszem – otwarty faktycznie jeszcze przed wejściem na ścieżkę akcesyjną. Rozpoczął się on u progu lat 90. wraz z wysiłkami Polski na rzecz budowy zasadniczych podstaw współpracy z NATO. Podstawowych instrumentów dostarczały tu w pierwszym okresie przedsięwzięcia dostosowawcze

---

<sup>182</sup> A. Towpik, *Polska w NATO. Rok pierwszy*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2000”, Warszawa 2000, s. 20–32.

realizowane w ramach NACC i EAPC oraz Pdp. Proces ten, dotycząc większości dziedzin aktywności państwa, toczył się od połowy tej dekady równoległe z akcesją i trwał długo po jej zakończeniu. Nie było to zagadnienie ograniczone do jednego wymiaru – budowania zdolności współdziałania z sojuszem w sferze militarnej. Integracja z NATO stanowiła bowiem zadanie całego państwa, które w pierwszej kolejności objęło dostosowanie struktur odpowiadających za wypełnianie zobowiązań sojuszniczych. W praktyce jednak z trudem można wskazać instytucje i obszary merytoryczne działalności państwowej, na które nie oddziaływał ten proces integracji. Jego realizacja wymagała konsekwencji, właściwej alokacji zasobów finansowych, utrzymania poparcia społecznego, konsensu sił politycznych oraz bliskiej współpracy struktur władzy.

Złożoność tego procesu widać dobrze w sferze dostosowań prawnych, tak dotyczących prawa wewnętrznego, umożliwiającą współpracę, jak również będących konsekwencją przyjęcia umów stanowiących dorobek prawny organizacji. Regulacje takie w jak najkrótszym czasie musiały bowiem zostać dostosowane do sytuacji, w jakich Polska mogła się znaleźć jako członek NATO. Dotyczyło to zarówno warunków, w których działania sojusznicze odbywałyby się na terytorium Polski, jak również, gdyby polskie jednostki, sprzęt i elementy infrastruktury zostały postawione na ich potrzeby poza granicami kraju. Skalę trudności kształtowała nie tylko liczba aktów prawnych, których przeglądu należało dokonać celem ich dostosowania do wymogów funkcjonowania państwa w układzie sojuszniczym. Łączyła się z tym konieczność negocjowania z NATO i zamykania w formy prawne uzgodnień dotyczących funkcjonowania naszego systemu obronnego w ramach struktur, systemów i zobowiązań sojuszniczych. Innym przykładem może tu służyć kwestia rozwoju i dostosowania systemu antykryzysowego państwa czy też równie złożone i wielopoziomowe zagadnienie budowy systemu wsparcia państwa – gospodarza (*host-nation support*), umożliwiającego przyjęcie na terenie naszego kraju sił i zasobów sojuszniczych na wypadek potrzeby. Wykonaną wtedy pracę widać dziś w chwili, gdy Polska

przyjmuje na swoim terytorium wsparcie sojusznicze. W tej ostatniej kwestii złożoność zagadnienia obejmowała między innymi: wdrażanie standardów NATO w dziedzinach tak odległych od siebie jak: zaplecze medyczne, rezerwy żywnościowe i paliwowe, infrastruktura magazynowa i transportowa, wymiar sprawiedliwości, przemieszczanie się wojsk po kraju oraz szereg innych. Wszystkie one wymagały skoordynowanej współpracy wielu instytucji oraz konsekwentnych działań organizacyjnych i prawnych.

---

W odniesieniu do dorobku prawnego NATO, który musiały przyjąć nowe państwa członkowskie, używa się często pojęcia akcesyjnego *acquis*. Obejmowało ono dwie kategorie zobowiązań: I) tzw. miękkie – wynikające z decyzji politycznych sojuszu wyrażanych w innych formach niż prawna (należał do nich np. *Akt stanowiący z 1997 r.* podpisany przez NATO z Rosją), oraz II) traktatowe zawarte w *Traktacie północnoatlantyckim* oraz ośmiu innych porozumieniach międzynarodowych regulujących różne aspekty współpracy sojuszniczej. Zostały one zmodyfikowane w kolejnych latach, ale w momencie akcesji były to:

1. *Umowa dot. statusu Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego, przedstawicieli narodowych i personelu międzynarodowego z 1951 r.*
2. *Umowa między stronami Traktatu północnoatlantyckiego dotycząca statusu ich sił zbrojnych z 1951 r.*
3. *Protokół dotyczący statusu międzynarodowych dowództw wojskowych ustanowionych na podstawie Traktatu północnoatlantyckiego z 1952 r.*
4. *Umowa o wzajemnej ochronie tajemnicy wynalazków dotyczących obronności, w przypadku których zostały złożone wnioski o udzielenie patentów z 1960 r.*
5. *Umowa między stronami Traktatu północnoatlantyckiego o współpracy w zakresie informacji atomowych z 1964 r.*
6. *Umowa Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego o przekazywaniu informacji technicznych do celów obronnych z 1970 r.*
7. *Umowa między stronami Traktatu północnoatlantyckiego o ochronie informacji z 1998 r.*
8. *Umowa w sprawie statusu przedstawicielstw i przedstawicieli państw trzecich przy Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego z 1994 r.*

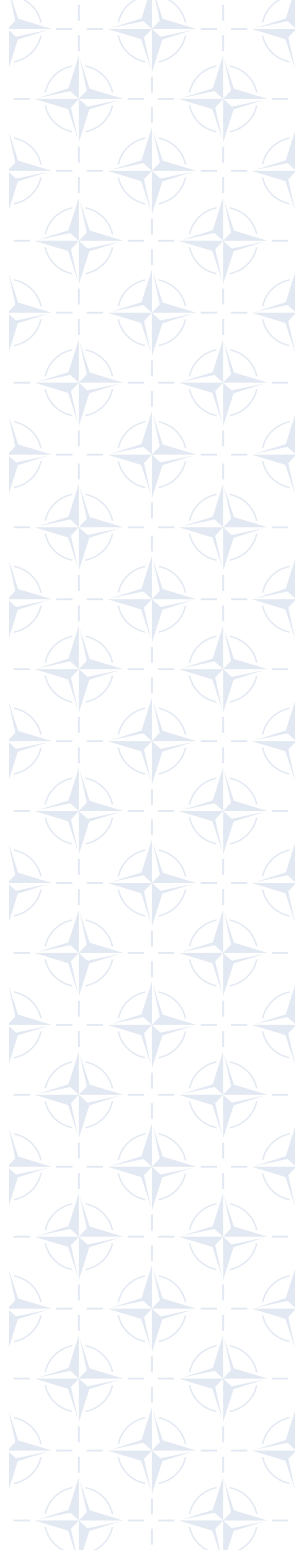
Szczególnym wymiarem integracji, o kluczowym znaczeniu dla powodzenia całego procesu, niedotykającym jednak materialnych zasobów państwa, stała się ogólna wydolność systemów decyzyjnych i sposobu myślenia, analizowania i przetwarzania informacji, które pomimo istniejących różnic charakteryzują znaczną większość państw tworzących sojusz. Zadanie, jakie w tej dziedzinie stanęło przed Polską, dotyczyło więc w równej mierze koniecznych przemian w sferze mentalności elit cywilnych i wojskowych, co i rozwoju niezbędnego zaplecza intelektualnego i materialnego. Gwarantowało ono w ostatecznym rozrachunku wykorzystanie możliwości wynikających z członkostwa NATO. Proces adaptacji do funkcjonowania w ramach organizacji stanowi w istocie ciągle wyzwanie dla struktur państwowych. Jego początkowa faza była prowadzona w uwarunkowaniach i realiach kontynuacji przebudowy państwa i realizacji jego innych aspiracji międzynarodowych, jak akcesja do Unii Europejskiej. Powodowało to naturalne dla państw demokratycznych zderzenie priorytetów oraz swego rodzaju konkurencję o środki finansowe, a także uwagę i zainteresowanie ośrodków władzy.

Polska wniosła do NATO terytorium i siły zbrojne większe od ponad połowy dotychczasowych sojuszników i największy potencjał ze wszystkich państw, jakie przystąpiły do organizacji po 1999 r., wolę działania z sojusznikami na rzecz międzynarodowego pokoju i stabilizacji, silne poparcie społeczne dla misji NATO oraz umacniania stosunków transatlantyckich. Od Brukseli oczekiwała natomiast wzmocnienia narodowego potencjału bezpieczeństwa. U progu członkostwa Jan Nowak-Jeziorański, który położył dla niego wielkie zasługi, trafnie zauważył: „Sojusz Północnoatlantycki może nam bardzo wydatnie pomagać. Nie może jednak wykonać tych prac za nas. Jeśli chcemy wygrać wielką życiową nagrodę – trwałe bezpieczeństwo, musimy dać szansę losowi i wypełnić naszą aplikację do tej gry”<sup>183</sup>. Po 1999 r. Polska podjęła to wyzwanie.

---

<sup>183</sup> J. Nowak-Jeziorański, *Ameryka, Europa, Polska*, „Polska Zbrojna” nr 26, czerwiec 2000.

CZĘŚĆ II / **POLSKA  
W NATO**



## POLSKIE PRIORYTETY W NATO 1999–2019

---

Sojusz Północnoatlantycki w latach zimnej wojny zapewnił państwom członkowskim gwarancje bezpieczeństwa oparte na kombinacji odstraszenia i gotowości do odpowiedzi na możliwą agresję zbrojną ze strony państw komunistycznych. Fakt ponoszenia dużej części kosztów wspólnej obrony przez USA ułatwił i przyspieszył rozwój oraz ściślejszą integrację państw Europy Zachodniej. Wspólnota transatlantycka – i zaznaczająca się w jej ramach europejska tożsamość polityczna – swoją potęgę czerpała, tak z agregacji potencjałów gospodarczych i siły militarnej, jak gotowości do solidarnych zachowań w obliczu zagrożenia. Brała się ona również z poszerzenia definicji bezpieczeństwa na obszary pozamilitarne, usunięcia zasadniczych konfliktów ze wzajemnych stosunków państw NATO, jak również swoistej denacjonalizacji polityk obronnych. Ta ostatnia silnie eksponowała zasady jedności, konsultacji i wielonarodowości w organizacji procesów zarządzania sojuszem. Były ambasador Belgii w Radzie Północnoatlantyckiej trafnie nazwał go „bezprecedensowym rozwiązaniem, w ramach którego państwa członkowskie mogą okazywać sobie wzajemnie solidarność bez poświęcania własnej suwerenności”<sup>184</sup>. Skłaniało to państwa do poszukiwania realizacji własnych interesów w ramach, a nie kosztem sojuszu. Tworzyło też model współpracy atrakcyjny dla krajów spoza organizacji – część z nich zachęcając do sformułowania aspiracji członkowskich.

---

<sup>184</sup> Cyt. za: *The North Atlantic Treaty Organization 1949–1989. Facts and Figures*, NATO Information Service, 1989, s. 18.

Można więc mówić o swoistej **kulturze strategicznej NATO**, na którą składają się *Traktat waszyngtoński* i sojuszniczy dorobek prawny, koncepcje strategiczne oraz bieżące decyzje Rady Północnoatlantyckiej – odpowiadające na bodźce płynące z otoczenia zewnętrznego i dynamikę polityk państw członkowskich – wreszcie tradycja wspólnego działania i wspierające ją zasady budujące sojuszniczą tożsamość. Jej istotnym źródłem jest też status najtrwalszego sojuszu polityczno-wojskowego we współczesnym świecie oraz zdolność skutecznej adaptacji do zmian otoczenia, logika powtarzających się zachowań w sytuacjach decyzyjnych i kryzysowych, zdolność powściągnięcia skutków nierównego rozkładu siły państw członkowskich, ciągłość struktur, aspiracje do tworzenia wspólnoty politycznej i zdolność wpływania na zachowania państw partnerskich. Włączyć w to należy praktykę konsultacji i powstające w jej wyniku przejrzystość, legitymizację polityki, elastyczność zachowań, akceptację pluralizmu, a także międzysojusznicze zaufanie. Dotyczą one nie tylko kwestii związanych z przygotowaniem do użycia lub użyciem siły militarnej w celach odstraszania i obrony, lecz także innych spraw wpływających na bezpieczeństwo organizacji i stabilność jej otoczenia. W obręb kultury strategicznej NATO należałoby włączyć również uznanie przez państwa członkowskie ich wspólnej organizacji jako uprawnionego uczestnika stosunków międzynarodowych – ograniczonego w tej funkcji tylko jednomyślnością państw członkowskich, a w ogólnym zakresie – prawem międzynarodowym. W takim rozumieniu staje się ona dobrem przynależnym całej wspólnoty<sup>185</sup>.

## **POLSKA A GŁÓWNE KIERUNKI TRANSFORMACJI NATO**

W 1999 r. Polska stała się członkiem organizacji o utrwalo-nych praktykach współpracy, poszukując w niej przede wszystkim wzmocnienia swego potencjału obronnego i gwarancji bezpieczeństwa. W zamian gotowa była wносить swój wkład

---

<sup>185</sup> R. Kupiecki, *Kultura strategiczna podmiotów zbiorowych. Przypadek NATO*, „Sprawy Międzynarodowe” 2017, nr 4, s. 7–26.

i zaangażowanie w realizację pełnego spektrum misji NATO. Jasno wskazuje to na rozkład potrzeb i priorytetów przesądających o decyzji Polski o wyborze tej opcji sojuszniczej<sup>186</sup>. Potwierdzały to zresztą oficjalne deklaracje rządowe z ostatnich 20 lat, jak również kolejne edycje *Strategii bezpieczeństwa narodowego RP*<sup>187</sup>. Z kolei poprzez zaangażowanie w prace nad strategią sojuszniczą Polska wpływała na jej sformułowania. Status członkowski oddziaływał także na kierunek rozwoju sił zbrojnych i całego systemu obronnego państwa.

Od chwili akcesji Polska, opowiadając się za prymatem kolektywnej obrony, nie odrzucała szerszych funkcji organizacji rozwijanych po zakończeniu zimnej wojny (w sferze bezpieczeństwa kooperatywnego i działań antykrzysowych). Te ostatnie traktowała jednak jako zbudowane na potencjale zbiorowej obrony, a nie działające na jej koszt.

Stałym składnikiem działań Polski w NATO stały się też zabiegi o zwiększenie obecności USA w Europie oraz ściślejszą dwustronną współpracę wojskową. Jeszcze przed pierwszym rozszerzeniem organizacji w 1999 r. Bruksela przyjęła bowiem ograniczenia w kwestii rozmieszczenia wojsk oraz infrastruktury sojuszniczej na terytoriach nowych członków. Skutkowało to odsłonięciem wschodniej flanki sojuszu niedysponującej rozwiązaniami typowymi dla jego zachodniej części. Odwracanie tej sytuacji rozpoczęło się wskutek decyzji podjętych na szczycie w Newport w 2014 r., pod presją aneksji Krymu przez Rosję i „pełzającego” rozwoju konfliktu we wschodniej Ukrainie oraz niestabilności południowego sąsiedztwa sojuszu. Kumulacja tych wydarzeń w drugiej dekadzie XXI w. pozwala mówić o końcu pozimnowojennej „pauzy strategicznej” w bezpieczeństwie międzynarodowym. Oznacza to powrót tradycyjnych militarnych zagrożeń, których możliwe scenariusze mnoży „hybrydowość” wynikająca m.in. z uczynienia narzędziem

<sup>186</sup> Decydowały o tym niedostatki zasobów własnych państwa. Motyw ten towarzyszył polskim decyzjom o zawieraniu aliansów od chwili odzyskania niepodległości w 1918 r., z tym że związki sojusznicze okresu PRL nie wynikały z suwerennych decyzji Warszawy.

<sup>187</sup> R. Kupiecki (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP. Pierwsze 25 lat*, Warszawa 2015.



walki także niemilitarnych czynników rywalizacji państw (kultura, gospodarka, systemy prawne, cykle wyborcze) oraz wykorzystania nowoczesnych zdobyczy cywilizacyjnych w sferze przekazu informacji i wpływu społecznego.

Wchodząc do NATO w 1999 r., Polska stawała w obliczu wyzwań związanych z kierunkami dokonującej się od początku tej dekady adaptacji organizacji do skutków zmian w pozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa. Jako państwo nieczłonkowskie na jej kształt nie miała ona większego wpływu, analizując zachodzące zmiany, nie wszystkie z nich uważając jednak za pozytywne (np. osłabianie potencjału wojskowego i nadwartościowanie zdolności ekspedycyjnych kosztem kolektywnej obrony). Co najważniejsze, organizacja przetrwała turbulencje pierwszego okresu pozimnowojennego. Dylemat jej dalszego istnienia został pozytywnie rozstrzygnięty przez państwa członkowskie, nie obciążając już sojuszniczej strategii i bieżących debat. Kilka istotnych kwestii miało jednak długotrwały charakter, stale polaryzując stanowiska państw członkowskich w toku procesów adaptacyjnych sojuszu:

- *po pierwsze*, konieczność nowego zdefiniowania zagrożeń i utrzymania porozumienia całej organizacji co do działań zaradczych. Przez 40 pierwszych lat istnienia NATO sytuacja w tej mierze wyglądała jasno: ich źródłem były ZSRR oraz polityka bloku komunistycznego, tworząc przesłanki kolektywnej obrony oraz związanej z nią wysiłku finansowego i wojskowego państw zachodnich. Zniknięcie tego problemu oznaczało z jednej strony minimalizację groźby wybuchu konfliktu w Europie. Z drugiej jednak prowadziło do zaniku światła dwubiegunowego, trzymającego pod kontrolą wiele wewnętrznych, międzynarodowych oraz *intermestic* czynników destabilizacji na Wschodzie, Zachodzie i w Trzecim Świecie. Wymuszało to na sojuszu zdefiniowanie własnej odpowiedzialności prawnej, wojskowej, finansowej, woli politycznej i stanu przygotowania organizacji do działań innych niż klasyczna wojna obronna. Co nie mniej istotne, w procesie tym, zwłaszcza odkąd sojusz zdecydował o zaangażowaniu w działalność stabilizacyjną poza swoimi granicami, nieuchronnie

pojawiały się napięcie oraz konkurencja o siły i środki niezbędne do realizacji pierwotnej misji NATO (kolektywnej obrony, która w nowej sytuacji mogła się wydawać odległą), ale też do realizacji nowych zadań w sferze rozwiązywania konfliktów. Tworzyły one źródła presji na sojusznicze procesy decyzyjne i zasoby obronne. Przechył wojskowy w stronę potrzeb misji stabilizacyjnych realizowanych poza obszarem północnoatlantyckim został zahamowany w 2014 r. wskutek wzrostu rosyjskiego zagrożenia i potrzeby wzmocnienia sojuszniczej flanki wschodniej;

- *po drugie*, szybkie zmiany dokonujące się w państwach położonych na Wschód od obszaru północnoatlantyckiego i reorientacja ich polityk ku integracji ze strukturami Zachodu wymusiły określenie się organizacji co do sposobu odpowiedzi na nową sytuację. Nie przyszła ona szybko, ale polegała na przedstawieniu zróżnicowanej oferty (**otwartych drzwi**) współpracy dla czterech różnych grup państw: I) członkostwa dla najbardziej zdeterminowanych nowych demokracji, II) bliskiego partnerstwa dla państw europejskich wojskowo niezaangażowanych, III) szczególnego podejścia do Rosji i zindywidualizowanej polityki wobec Ukrainy i Gruzji oraz IV) różnych propozycji dla partnerów z regionu basenu Morza Śródziemnego, Zatoki Perskiej, Azji i Oceanii czy byłego ZSRR. Polityka ta oznaczała również nawiązanie instytucjonalnej współpracy z szeregiem organizacji międzynarodowych, rozwijających własną agendę bezpieczeństwa. Wspólnym celem tych inicjatyw była stabilizacja otoczenia NATO, a w szerszym zakresie wypracowanie mechanizmów współpracy w sytuacjach kryzysowych i w ramach operacji pokojowych. Okazało się, że miały one duży potencjał rozwojowy, do dziś określając zewnętrzną agendę sojuszu;
- *po trzecie*, po stronie całej sieci partnerstw instytucjonalnych szczególne miejsce zajęły relacje NATO – Unia Europejska. Dla Polski miało to szczególne znaczenie o tyle, że po akcesji w 1999 r., jeszcze pięć lat czekała ona na członkostwo w UE. W tym czasie dokonały się jednak istotne przewartościowania

w stosunkach obu organizacji. W sensie strategicznym zakończyły one dyskusje z pierwszej poźimnowojennej dekady o tym, czy europejska tożsamość obronna winna być ulokowana w ramach NATO, czy też uzyskać własne ramy instytucjonalne i jak w tej sytuacji miałyby się układać stosunki transatlantyckie? Udzielone odpowiedzi wskazywały wyraźnie na wolę stworzenia zrębów samodzielności europejskiej w sprawach wojskowych. Miała ona być jednak osiągnięta stopniowo, w sposób, który nie osłabiałby NATO, a jednocześnie rozwijał zdolności (i struktury UE). Podstawy traktatowe (traktat lizboński<sup>188</sup>) nie stawiały takim ambicjom europejskim ograniczeń (co sprzyjało ciągłej dyskusji o potrzebie i zakresie autonomii strategicznej UE), a jednocześnie realia budżetowe i operacyjne (systemy i struktury dowodzenia, zdolności wojskowe, nowoczesny sprzęt) skłaniały do budowania synergii militarnej obu organizacji. Na tym tle pojawiał się także amerykański składnik stosunków transatlantyckich i jego oczekiwania co do współpracy z europejskimi sojusznikami. Aż do prezydentury Donalda Trumpa w USA obracały się one wokół dwóch poważnych kwestii politycznych: I) amerykańskiego oczekiwania, że Europa zwiększy wydatki wojskowe, a wraz z tym wyrówna proporcje kosztów funkcjonowania NATO; II) utrzymania budowy wymiaru obronnego UE jako ukierunkowanego na rozwój zdolności i modernizację sił zbrojnych, a nie rozwijanie struktur powielających rozwiązania sojusznicze;

- *po czwarte*, w związku z poszerzeniem się zakresu działań sojuszu powstawał problem wewnętrznej adaptacji, obejmującej tak dostosowania struktur decyzyjnych i konsultacyjnych, utrzymanie zasobów (w tym budżetowych) na właściwym poziomie, wypracowanie kierunków zmian wojskowych oraz wiążących je podstaw strategiczno-doktrynalnych. O decyzje powstające w toku mozolnych debat i nieuchronnych sporów nie było jednak łatwo. Wyrazem kompromisów była jednak trzykrotna po zakończeniu zimnej wojny

---

<sup>188</sup> *Prawo Unii Europejskiej*, Warszawa 2017.

modyfikacja koncepcji strategicznej NATO dokonana w latach 1991, 1999 i 2010. Nowe, pozimnowojenne funkcje organizacji – przy podtrzymaniu kolektywnej obrony – mocniej ekspozowały zadania związane z rozwiązywaniem konfliktów poza własnym obszarem traktatowym oraz z bezpieczeństwem kooperatywnym;

- *po piąte*, pojawiło się wyzwanie utrzymania podstaw finansowych wspólnej obrony. Zasadniczo problem ten należałoby przypisać do sfery wewnętrznej adaptacji NATO i stosunków transatlantyckich, ale jego znaczenie strategiczne i wielowątkowość każą uznać w nim samodzielne źródło międzysojuszniczych sporów. Rozkładał się on na trzy zasadnicze kwestie. **Pierwsza to utrzymanie klasycznej misji NATO jako źródła uzasadnienia narodowych wydatków wojskowych.** Utrzymanie ich pod presją polityczną na zmniejszanie budżetów miało decydujące znaczenie dla wiarygodności oraz zdolności organizacji do wypełniania pełnego spektrum misji przewidzianych w koncepcjach strategicznych. **Drugie zagadnienie wiązało się z długofalowymi konsekwencjami tzw. dywidendy pokoju, rozumianej jako oszczędności finansowe płynące z ograniczania wydatków wojskowych przenoszone przez rządy na niemilitarne cele rozwojowe. Te „księgowo” konsekwencje dywidendy pokoju były odczuwalne w kilku falach, zwłaszcza bezpośrednio po 1989 r. oraz w czasie finansowego kryzysu początku XXI w. Jeśli bowiem w 1990 r. 16 ówczesnych państw NATO przeznaczało na obronność 314 mld USD, to 20 lat później 28 członków rozszerzonej organizacji wydawało 275 miliardów. W 2014 r. wydatki te spadły do 250 miliardów, a zaledwie pięć państw – w tym Polska – przeznaczała na obronność oczekiwane przez sojusz 2% PKB<sup>189</sup>. Tendencja spadkowa została w ostatnich latach zatrzymana, a w 2017 r. wydatki wojskowe państw europejskich były najwyższe na przestrzeni ostatnich lat, wykazując wyraźną**

---

<sup>189</sup> W najlepszym dotąd pod względem wskaźników budżetowych 2015 r. wydatki obronne Polski wyniosły 2,22% PKB (gdzie średnia dla całego NATO przedstawiała się jako 1,42%), a w tych ramach 35,2% przeznaczono na modernizację. Ten ostatni wskaźnik w latach 2014–2018 utrzymywał się w Polsce stale powyżej oczekiwanych przez NATO 20%.

tendencję wzrostową (o ok. 10%)<sup>190</sup>. Wyzwanie finansowe dla kolektywnej obrony polega więc tyleż na zdefiniowaniu jej zakresu przez organizację, co podjęciu tego wyzwania przez państwa członkowskie rozumiejące związki zobowiązań z artykułu 3 (samoobrona) z gwarancjami artykułu 5 (kolektywna obrona) *Traktatu północnoatlantyckiego*. **Trzeci problem stanowiła kwestia podziału obciążeń sojuszniczych między USA (ponoszące ok. dwóch trzecich kosztów) a sojuszników europejskich**, ściślej zaś amerykański postulat zwiększenia udziału tych ostatnich we wspólnych wydatkach.

Z takim spektrum problemów ewoluujących w codziennych pracach NATO musiała się zmierzyć także Polska. Uczestnicząc w ich rozwiązywaniu, prowadziła jednak w tym samym czasie złożone dostosowania wewnętrzne umożliwiające pełne wykorzystanie sojuszniczej oferty bezpieczeństwa. Przekładało się to na konieczność skoordynowania czterech procesów:

- wewnętrznej adaptacji systemu obronnego państwa w kierunku modernizacji i wzmocnienia, a także przyjęcia standardów sojuszniczych gwarantujących zdolność skutecznego współdziałania,
- wydzielenia sił i środków oraz podniesienia kompetencji własnych systemów do właściwej obsługi udziału Polski w procesach decyzyjnych i współkształtowaniu polityki NATO zgodnie z interesami narodowymi i potrzebami organizacji wzmocniającymi jego misję zbiorowej obrony,
- wnoszenia do sojuszu wkładu ludzkiego, finansowego, politycznego i wojskowego (także na potrzeby wspólnych ćwiczeń i operacji) zapewniającego mu zdolność do działania oraz będącego wyrazem solidarności w ponoszeniu kosztów współpracy,
- koordynacji narodowych procesów planowania z potrzebami sojuszniczymi i w relacji zwrotnej wzmocnienie poprzez

---

<sup>190</sup> Omówienie trendów budżetowych NATO, zob. *The Secretary General's Annual Report 2017*, [www.nato.int/cps/en/natohq/topics\\_152773.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_152773.htm?selectedLocale=en) (dostęp 17.01.2019).

plany NATO rodzimych działań służących przygotowaniu obrony.

W procesie integracji z NATO Polska musiała też wypracować własne rozwiązania dotyczące reprezentacji interesów narodowych. W mniejszym stopniu dotyczyło to jednak form instytucjonalnych obecności dyplomatycznej, które są podobne dla wszystkich państw organizacji. Zapewnia je Stałe Przedstawicielstwo RP przy (Kwaterze Głównej) NATO w Brukseli, korzystające z doradztwa wojskowego w ramach własnej struktury oraz Przedstawicielstwa Wojskowego reprezentującego Sztab Generalny Wojska Polskiego. Znacznie istotniejsze było jednak „nauczenie się sojuszu” przez polskich dyplomatów i oficerów oraz wykorzystanie tej wiedzy do budowy umiejętności skutecznego działania w jego strukturach. Chodziło także o wytworzenie swego rodzaju „pamięci instytucjonalnej” w instytucjach państwowych, zapewniającej ciągłość procesów naszej obecności w organizacji oraz właściwej obsługi polityki bezpieczeństwa państwa. Warto podkreślić, że jak każde inne państwo członkowskie, Polska deleguje swoich przedstawicieli do prac międzynarodowych struktur cywilnych i wojskowych, jak również personel wojskowy do sojusznicznych dowództw.

Transformację NATO, zapoczątkowaną szczytem londyńskim z lipca 1990 r., reorientację jego strategii wojskowej, redukcję sił konwencjonalnych i nuklearnych, a także zamiar podjęcia współpracy z państwami swego otoczenia, Polska przyjęła do brze – sygnalizując to władzom sojuszu. Dostrzegając w tym efekt stabilizacyjny dla Europy oraz względne uspokojenie Moskwy, nieprowokujące jej do agresywnych zachowań wobec Europy Środkowej. Ich skumulowany efekt oznaczał jednak nic innego, jak mniej wojsk, dłuższy czas osiągnięcia ich gotowości, nowe plany obronne oraz presję na zmniejszanie budżetów i liczby dowództw, kompensowanych rozwojem wielonarodowych struktur wojskowych. Warszawa ograniczała się wówczas do politycznych oświadczeń i analiz wojskowych, rozumiejąc znaczenie dokonujących się zmian, ale mając minimalny wpływ na bieg spraw. Za szczególnie korzystne uważano wówczas deklaracje redukcji potencjału

nuklearnego NATO w Europie oraz zmniejszenia roli tego uzbrojenia w sojuszniczych założeniach dotyczących odstraszenia i obrony. Ogólna redukcja taktycznej broni jądrowej miała przy tym sięgnąć 80% stanu posiadania organizacji. Takimi działaniami NATO osiągało trzy cele: dawało wyraz swojej ówczesnej ocenie (malejących) zagrożeń i odpowiadało na podobne inicjatywy Moskwy, zmniejszało koszty utrzymania broni jądrowej w Europie oraz usuwało wiele źródeł niepokoju europejskiej opinii publicznej. Taka sytuacja w owym czasie obiektywnie sprzyjała polskim interesom.

Zakres zmian wewnętrznych w NATO oraz rolę w nich stosunków z państwami spoza organizacji precyzowała rzymska *Koncepcja strategiczna* z listopada 1991 r.<sup>191</sup> Wskazano tam, że stan otoczenia międzynarodowego stwarza nowe możliwości działania, w czym kryła się obietnica nowej polityki sojuszniczej oraz oczekiwanie, że wyjdą jej naprzeciw reformy w byłych państwach komunistycznych. Zapowiedziane szerokie podejście do bezpieczeństwa miało objąć nie tylko jego pozamilitarne składniki, ale i dialog, współpracę oraz wysiłki na rzecz zapobiegania konfliktom. Stąd tylko krok dzielił od powiązania tych procesów w ramach zinstytucjonalizowanej współpracy z partnerami nienależącymi do NATO. Od przełomu lat 1991 i 1992 tworzyła je Północnoatlantycka Rada Współpracy, a od 1994 r. także Partnerstwo dla Pokoju. Przez wszystkie te lata Polska wykorzystała wspomniane oferty jako sposób poznania sojuszniczej polityki i praktyk decyzyjnych, jak również zaawansowania swojej agendy politycznej – od 1992 r. konsekwentnie już obliczonej na uzyskanie członkostwa w NATO. Dała też wyraz solidarności z państwami NATO oraz gotowości bycia „producentem”, a nie „konsumentem” bezpieczeństwa – np. jeszcze przed akcesją biorąc udział w operacji pokojowej (IFOR/SFOR) w Bośni i Hercegowinie. Szybko postępująca demokracja państw Europy Środkowej, przyspieszająca ich współpracę z NATO, pokazała krótkowzroczność prognozy strategii rzymskiej

---

<sup>191</sup> *Koncepcja strategiczna sojuszu uzgodniona przez szefów państw i rządów uczestniczących w spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej, Rzym 7–8 listopada 1991 r.*, [w:] *NATO Vademecum. Partnerstwo i Współpraca*, Warszawa 1995, s. 265–282.

tu właśnie upatrującej zagrożeń. Zaostrzały się tymczasem konflikty etniczne i narodowościowe na Bałkanach, stawiając organizację przed koniecznością wsparcia działań stabilizacyjnych społeczności międzynarodowej.

Akcesja Polski do NATO w 1999 r. zbiegła się w czasie z kilkoma ważnymi dla sojuszu decyzjami. Po pierwsze, modyfikacją strategii, dokonaną pod presją wojen bałkańskich oraz sojuszniczych interwencji. Jej nowy zapis przyjęto w Waszyngtonie w kwietniu 1999 r.<sup>192</sup> Po drugie, odzwierciedleniem w niej nowych misji NATO, zapisanych w rozdziale 10. Wyodrębniono spośród nich tradycyjne zadania w sferze odstraszania i kolektywnej obrony oraz misje dotyczące zarządzania kryzysami i partnerstwa z państwami spoza organizacji. Oznaczało to swoisty kompromis polegający na utrzymaniu tradycyjnego priorytetu wojskowego organizacji, ale jednocześnie dopuszczeniu legalizmu działań antykryzysowych poza obszarem traktatowym zgodnie z decyzjami Rady Północnoatlantyckiej. Polska uczestniczyła (początkowo jako obserwator, a w miarę postępów procesu akcesyjnego na pełnoprawnych zasadach) w pracach nad nową strategią, wnosząc swój wkład zwłaszcza w części dotyczące kwestii obronnych, bezpieczeństwa kooperatywnego i relacji transatlantyckich. Nie wzięła czynnego udziału w operacji powietrznej NATO przeciwko byłej Jugosławii, udzielając jednak poparcia politycznego tym działaniom.

Wraz z zamachami terrorystycznymi w USA z 11 września 2001 r. transformacja NATO, utrzymując wcześniejsze kierunki strategii, silniej uwypukliła potrzeby związane z wojskowym zwalczaniem terroryzmu międzynarodowego i rozwinięciem niemilitarnych działań prewencyjnych. *Trzy zjawiska* określiły kierunki tego procesu: 1) przywołanie po wydarzeniach z 11 września 2001 r. po raz pierwszy przez organizację artykułu 5 Traktatu waszyngtońskiego oraz jej wejście w prowadzoną przez USA „globalną wojnę z terroryzmem”. Potrzeby z tym związane popchnęły sojusz ku

---

<sup>192</sup> Tekst, zob. R. Kupiecki, M. Menkiszak (red.), *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018, s. 285–307.



Główne zadania (punkt 4 Strategii lizbońskiej NATO)	
Obrona zbiorowa	„Członkowie NATO, zgodnie z artykułem 5 <i>Traktatu waszyngtońskiego</i> , będą się zawsze wzajemnie wspomagać na wypadek ataku. To zobowiązanie pozostaje silne i wiążące. NATO będzie odstraszało i broniło przed jakąkolwiek groźbą agresji i przed wyłaniającymi się wyzwaniami bezpieczeństwa tam, gdzie zagrażają one podstawom bezpieczeństwu sojuszników i organizacji jako całości”.
Zarządzanie kryzysowe	„NATO ma wyjątkowy i skuteczny zestaw politycznych i wojskowych zdolności, by reagować na pełne spektrum kryzysów – przed konfliktami, w ich czasie i po nich. NATO będzie: aktywnie korzystało z odpowiedniej kombinacji politycznych i wojskowych narzędzi w celu udzielania pomocy w opanowywaniu rozwijających się kryzysów, zdolnych oddziaływać na bezpieczeństwo sojuszu, zanim nastąpi ich przeobrażenie się w konflikty; powstrzymywało trwające konflikty, które wpływają na bezpieczeństwo paktu; pomagało w umacnianiu stabilności w sytuacjach pokonfliktowych, tam, gdzie przyczynia się to do bezpieczeństwa euroatlantyckiego.
Bezpieczeństwo kooperatywne	„Sojusz wpływa na rozwój sytuacji politycznej i bezpieczeństwa poza swymi granicami, a ona w relacji zwrotnej wpływa na organizację. Sojusz będzie aktywnie angażował się na rzecz umocnienia międzynarodowego bezpieczeństwa poprzez partnerstwo z właściwymi państwami i innymi organizacjami międzynarodowymi; poprzez aktywny wkład w kontrolę zbrojeń, nieproliferację i rozbrojenie; poprzez utrzymanie otwartych drzwi do członkostwa sojuszu dla wszystkich europejskich demokracji spełniających standardy NATO”.

repriorytetyzacji celów rozwoju zdolności militarnych, wydatków obronnych i niewojskowych instrumentów działań. Było to istotne, zwłaszcza wobec rozpoczęcia wymagających operacji wojskowych, w tym misji ISAF w Afganistanie; *II*) kontynuacja zadań stabilizacyjnych w Europie Południowej oraz poszerzenie ich o różne formy wsparcia dla organizacji regionalnych i partnerów w Afryce, basenie Morza Śródziemnego oraz na Bliskim Wschodzie. Wraz z potrzebami operacji antyterrorystycznych wymusiło to przesunięcie uwagi i środków finansowych na zaspokojenie wojskowych i cywilnych potrzeb operacji ekspedycyjnych, zderzając je z potrzebami obrony kolektywnej; *III*) pozyskanie przez NATO partnerów spoza organizacji, zdolnych i skłonnych wносить wkład (materialny i wojskowy) do wspólnych operacji. Składnikiem tego był rosnący nacisk USA na sojuszników europejskich celem zwiększenia ich wysiłków wojskowych oraz próby ułożenia współpracy NATO–Unia Europejska poprzez podział zadań operacyjnych oraz unikanie dublowania rozwoju zdolności obronnych. Ta złożona sytuacja spowodowała konieczność elastycznego działania Polski. Jednoznacznie opowiadała się ona za zaspokojeniem potrzeb kolektywnej obrony, akcentując w tym kontekście zwłaszcza słabości wschodniej flanki NATO. Jednocześnie jednak uczestniczyła w większości sojuszniczych działań ekspedycyjnych: na Bałkanach, w Pakistanie, Afganistanie i Iraku oraz w operacjach powietrznych i morskich.

Wniosła także swój wkład w kompromisowe zapisy strategii NATO przyjętej w listopadzie 2010 r. w Lizbonie<sup>193</sup>. Przedstawiciel Polski – prof. Adam D. Rotfeld – uczestniczył m.in. w pracach tzw. **grupy mędrców**, kierowanej przez byłą sekretarz stanu USA Madeleine Albright, przygotowującej narrację nowej strategii<sup>194</sup>. Aktualizacji katalogu zagrożeń i odpowiedzi sojuszniczych towarzyszyło podtrzymanie trzech misji NATO sformułowanych jako: odstraszenie i obrona, zarządzanie kryzysowe

---

<sup>193</sup> Tekst: *ibid.*, s. 419–430.

<sup>194</sup> NATO 2020. *Zapewnione bezpieczeństwo. Dynamiczne zaangażowanie. Raport Albright*, Warszawa 2010. Refleksja prof. Rotfelda: NATO 2020. *Nowa koncepcja strategiczna Sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowe” 2010, nr 4, s. 5–26.

oraz bezpieczeństwo kooperatywne. Zapisy strategii lizbońskiej dotyczące kolektywnej obrony podtrzymały więc jej tradycyjne rozumienie związane z agresją zwróconą przeciwko członkom NATO. Poszerzyły jednak jej konteksty o problematykę terroryzmu, bezpieczeństwo energetyczne czy cyberzagrożenia. Za czynniki wiarygodności tej misji uznano zdolności konwencjonalne i nuklearne, wskazując, że te ostatnie będą konieczne w arsenałach odstraszania i obrony NATO tak długo, jak broń jądrowa nie zostanie skutecznie zlikwidowana przez wszystkich jej posiadaczy. Angażowanie się w operacje poza obszarem północnoatlantyckim uzasadniono możliwymi skutkami dla sojuszu związanych z nimi kryzysów. Sposoby realizacji zadań w sferze bezpieczeństwa kooperatywnego związane z zadaniami kształtowania środowiska międzynarodowego, właściwego doboru celów i instrumentów działania oraz partnerów współpracy.

## **KOLEKTYWNA OBRONA W POLSKIEJ PERSPEKTYWIE**

130

Dla Polski polityczny sens wysiłków pierwszej pozimnowojennej dekady stanowiło uzyskanie członkostwa w NATO jako wiarygodnym sojuszu obronnym. Jego najważniejszą misją miała pozostać kolektywna obrona (i odstraszanie jako składnik prewencyjny) traktowana w kategoriach pierwotnego i niezbywalnego zadania. Miało być ono realizowane w sposób skuteczny i właściwie zabezpieczone finansowo i wojskowo przez państwa członkowskie. Temu Polska była gotowa podporządkować swoje wysiłki adaptacyjne, widząc w nich wzmocnienie własnego potencjału obronnego i czynnik agregacji potęgi państw członkowskich. Zachowując zainteresowanie wszystkimi funkcjami rozwiniętymi przez sojusz po 1989 r., wносиła ona solidarny wkład także do działań antykryzysowych i współpracy z państwami nienależącymi do organizacji. Za ich fundament uznawała jednak utrzymanie zdolności organizacji do wiarygodnego wypełniania zadań w sferze kolektywnej obrony i współpracę transatlantycką w tym zakresie.

Zdolność i determinacja polityczna do wykonywania tego zadania jest nie tylko źródłem wizerunku NATO i jego siły odstraszenia, ale czynnikiem mobilizacji wysiłków i zasobów państw członkowskich. Planowanie obronne stanowi wyjątkowe instrumentarium łączenia potrzeb wspólnych organizacji z możliwościami narodowymi i rozdziału między nie przygotowań obronnych. Taka konstrukcja i założenie gotowości NATO do działań dodaje wiarygodności zapisom artykułu 5, elastycznym co do definicji pojęcia „agresja zbrojna”, trybu wzajemnego udzielania obie pomocy przez sojuszników i obowiązku określonego typu działania w sytuacji stwierdzonej agresji. **Ta elastyczność zapisu ma gwarantować zachowanie decyzji w rękach państw członkowskich – których traktatowo nie można wysłać na wojnę, ale można tą drogą stworzyć warunki do ich odpowiedzialnego i solidarnego zachowania – przewidując**

**jednocześnie różne możliwe scenariusze rozwoju ewentualnych konfliktów (np. udzielenie pomocy w określonym czasie, formie lub brak takiej potrzeby ze strony wszystkich sojuszników jednocześnie).** Sama konstrukcja tego artykułu zawiera zresztą treści ograniczające wieloznaczność interpretacji zobowiązań, takich jak: założenie, że zastosowane środki będą wystarczające „w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru

### **Artykuł 5 *Traktatu północnoatlantyckiego*:**

„Strony zgadzają się, że zbrojna napaść na jedną lub więcej z nich w Europie lub Ameryce Północnej będzie uznana za napaść przeciwko nim wszystkim i dlatego zgadzają się, że jeżeli taka zbrojna napaść nastąpi, to każda z nich, w ramach wykonywania prawa do indywidualnej lub zbiorowej samoobrony, uznanego na mocy artykułu 51 *Karty Narodów Zjednoczonych*, udzieli pomocy Stronie lub Stronom napadniętym, podejmując niezwłocznie, samodzielnie, jak i w porozumieniu z innymi Stronami, działania, jakie uzna za konieczne, łącznie z użyciem siły zbrojnej, w celu przywrócenia i utrzymania bezpieczeństwa obszaru północnoatlantyckiego.

O każdej takiej zbrojnej napaści i o wszystkich podjętych w jej wyniku środkach zostanie niezwłocznie powiadomiona Rada Bezpieczeństwa. Środki takie zostaną zaniechane, gdy tylko Rada Bezpieczeństwa podejmie działania konieczne do przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”.

północnoatlantyckiego”, a także proporcjonalne do zagrożenia wywołanego zbrojną agresją i posiadanych przez każde państwo zdolności obronnych.

Formalnie rzecz biorąc, artykuł 5 nie dotyczy konfliktów wewnętrznych w państwach NATO, choć już znajomość zimmowo-jennych dokumentów wojskowych sojuszu może podsuwać inne interpretacje, zwłaszcza gdyby w tego typu sytuacjach zaistniały elementy zewnętrznej (wrogiej) inspiracji i pomocy udzielanej sprawcom w sposób bezpośredni lub gdyby spowodowane były np. cyberagresją<sup>95</sup>. Nie przewidywano jej zapewne w 1949 r., ale adekwatność zapisów artykułu 5 do podobnych sytuacji (czy konfliktów hybrydowych) każe z jeszcze większym szacunkiem spojrzeć na ten dokument. Poprzez ustanowienie mechanizmów pogłębionej współpracy polityczno-obronnej i usuwając groźbę wybuchu konfliktu wewnętrznego, sojusznicy zyskiwali zdolność podejmowania wyzwań tam, gdzie te stwarzały dla nich zagrożenie i gdzie mocą wspólnych decyzji zdecydowaliby, że podjąć je należy. Być może był to powód, dla którego przez 70 lat nie była potrzebna renegocjacja zapisów *Traktatu północnoatlantyckiego*.

W Polsce umacnia to przekonanie o nadrzędności misji kolektywnej obrony nad innymi zadaniami rozwiniętymi później przez organizację. To od niej bowiem i niezbędnych dla niej zdolności wojskowych rozpoczyna się rozważanie sojuszniczych ról w zakresie bezpieczeństwa zbiorowego i kooperatywnego. Zgromadzone zasoby NATO w zakresie obrony zbiorowej mogą oczywiście służyć innym – doraźnie pilniejszym zadaniom organizacji. Bez tej nadrzędnej funkcji zapewne nie dałoby się utrzymać niezbędnej mobilizacji państw członkowskich. **Dla tej jednej misji Sojuszu Atlantyckiego nie istnieje bowiem żadna gotowa alternatywa w postaci innych organizacji międzynarodowych aktywnych na polu bezpieczeństwa. Każda inna z kolei (związana z bezpieczeństwem kooperatywnym, prewencją czy zapobieganiem konfliktów) mogłaby zastąpić NATO w pozaobronnych**

<sup>95</sup> O kolektywnej obronie w kontekście cyberzagrożeń, zob. *Tallin Manual 2.0 on the International Law Applicable to Cyber Operations*. Cambridge 2017.

**funkcjach.** Innymi słowy: bez kolektywnej obrony zasadność sojuszniczego wysiłku finansowego, wojskowego i ludzkiego byłaby dyskusyjna. To ona budowała odpowiedź NATO na zamachy terrorystyczne z 11 września 2001 r. i jej szersza definicja skłoniła sojusz do prowadzenia, obok innych, wymagającej misji wojskowej poza obszarem północnoatlantyckim (Afganistan). Pod różnymi formami organizacyjnymi NATO działa tam od 2001 r. Jest to po Kosowie druga najdłuższa, a jednocześnie największa operacja wojskowa NATO w historii. Nowe konteksty obrony kolektywnej tworzyły z kolei zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego, zagrożenia w cyberprzestrzeni, konfliktów hybrydowych.

Zacieraniu ostrości priorytetu kolektywnej obrony w działaniach sojusznicznych sprzyjała presja doraźnych kontekstów kryzysowych nakazujących poszukiwać skutecznych rozwiązań i pod tym kątem – kosztem misji tradycyjnej – adaptować sojusznicze zdolności cywilne i wojskowe. Skłaniało to do nieco pochopnych eksperckich prognoz głoszących przekształcanie się NATO z sojuszu obronnego w organizację bezpieczeństwa zbiorowego, czy nawet reżim międzynarodowy<sup>196</sup>. Po zakończeniu zimnej wojny NATO miało jednak wiele powodów, aby w swojej działalności nie eksponować zadań związanych z klasyczną funkcją wojskową. Jego interakcje z otoczeniem opierały się bowiem na eksponowaniu dialogu i współpracy, inkluzywnych form współdziałania zamiast wykluczających ról obronnych – ograniczonych do kręgu państw członkowskich. Takie podejście uzasadniało m.in. proces rozszerzenia organizacji motywowany wartościami, zwiększaniem obszaru współpracy w Europie, a nie maksymalizacją własnego bezpieczeństwa militarnego. Atrybuty zbiorowego bezpieczeństwa przyjmowane przez NATO, choć ważne dla jego obecnej strategii, stanowiły więc przedłużenie misji fundamentalnej – zbiorowej obrony. Z jej zasobów miały też czerpać nowe zdolności polityczne i wojskowe rozwijane na potrzeby nowych misji.

Gdyby jednak spojrzeć w tym kontekście na tzw. stare i nowe misje NATO, jeszcze wyraźniej można by dostrzec bazowe

---

<sup>196</sup> A. Dybczyński, *Teoria sojuszy*, Warszawa 2014, s. 262–269.

znaczenie kolektywnej obrony dla wszystkich zadań sojuszu. Rozszerzenie i polityka partnerstw rozwijanych przez organizację od lat 90. XX w., obok „miękkich korzyści”, wiązały się także z powiększaniem jego międzynarodowej siły sprawczej. Nowi członkowie wzmacniali kolektywną obronę, a partnerstwa współpracę polityczno-wojskową z państwami otoczenia. Siły i zdolności na potrzeby kolektywnej obrony tworzyły fundament potencjału wojskowego, a zarządzanie kryzysowe – korzystając z niego ograniczało ryzyko agresji i inne zagrożenia dla obszaru północnoatlantyckiego. Wzmacniało też zabezpieczenie pokoju poprzez wsparcie prawa międzynarodowego i zasad rządzących stosunkami międzypaństwowymi. Udział sojuszu w różnych typach misji stabilizacyjnych wymusił rozbudowę kolektywnych zdolności wojskowych, nawiązanie odpowiadającej nowym potrzebom operacyjnym współpracy z organizacjami międzynarodowymi i globalnymi partnerami. Wsparcie udzielone misjom cywilno-wojskowym Unii Europejskiej oznaczało nie tylko budowę ważnego (choć wciąż ułomnego) partnerstwa politycznego, lecz również zapobiegało w dużej mierze dublowaniu zdolności i struktur wojskowych w państwach należących do obu organizacji, a w efekcie osłabianie kolektywnej obrony NATO. Nowy typ misji wymuszał dostosowania struktur wojskowych akcentujące odchodzenie od statycznej obrony na rzecz mobilności, od zdolności na potrzeby operacji dużej skali do rozwiązań lżejszych na potrzeby konfliktów niskiej intensywności i złożonej charakterystyki operacyjnej. W tle tych zmian pozostawały analizy finansowe sygnalizujące możliwości poczynienia oszczędności na klasycznych zdolnościach wojskowych. Powodowało to napięcia w dyskusjach sojuszniczych na tle podziału na kolektywną obronę i tzw. nowe misje. Praktycznym skutkiem tej sytuacji było stopniowe wzmocnienie swoistego „**syndromu gapowicza**” w procesie planowania obronnego. Charakteryzował się on z jednej strony obniżeniem narodowego poziomu ambicji, jeśli idzie o siły i środki deklarowane na potrzeby sojusznicze, a z drugiej rosnącą luką między potrzebami wojskowymi NATO, deklaracjami państw oraz ich ostatecznym wykonaniem w kolejnych cyklach planistycznych. W ostatnich latach różnica ta potrafiła wynosić ok. 50%.

Przyzwolenie na wykorzystywanie zdolności wojskowych NATO (np. w zakresie obrony przed bronią masowego rażenia, rozpoznania powietrznego, usuwania skutków katastrof naturalnych) na potrzeby niezwiązane bezpośrednio z kolektywną obroną pokazało użyteczność instrumentów wojskowych wypracowanych w jej ramach do szerszych celów organizacji. Podnosiło to rangę organizacji w systemie międzynarodowej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa. Wprowadzało także elastyczność do jej działań – zaangażowanie nie musiało wiązać wszystkich państw członkowskich solidarnie godzących się jednak na użycie wspólnych zdolności. Nie zmieniało to pierwotnego kontekstu kolektywnej obrony, w jakim funkcjonowały te zdolności. Takie elastyczne podejście do wykorzystania zdolności wojskowych sojuszu po zamachach terrorystycznych 11 września 2001 r. postawiło nowe wyzwanie mechanizmowi decyzyjnemu – tym bardziej że USA za czasów administracji George’a W. Busha preferowały podejście do NATO jako rezerwuaru sił i środków (tzw. skrzynki z narzędziami) na potrzeby „koalicji chętnych”. Rozwiązywało ono problemy braku konsensu w sprawie wojskowych działań całej organizacji, ale osłabiało obraz organizacji wspólnie realizującej swą misję wojskową.

Blisko 60 lat temu amerykański badacz słusznie wskazywał na pierwszoplanowość wojskowo-obronnych funkcji NATO, od których zdolności do wypełnienia zależą wszelkie pozamilitarne role sojuszu. „Bez dotrzymania tego warunku – jak pisze – nie pomoże żadne poszerzenie procesów konsultacji czy współpracy gospodarczej. Jeśli NATO przestanie pełnić funkcje obronne, to jego inne zadania nie będą miały żadnego znaczenia”<sup>197</sup>. Byłoby tak m.in. dlatego, że owe „inne zadania”, odmiennie postrzegane przez sojuszników, mogłyby nie tworzyć dostatecznej podstawy wspólnego działania. Z punktu widzenia Polski kluczowe znaczenie ma jednak nie tyle dylemat, która z misji sojuszu jest najważniejsza (choć wątpliwości w tej sprawie nie ma w Warszawie), co pewność, że role NATO – jeśli idzie o rozwijane zdolności i wykorzystywane

---

<sup>197</sup> R.E. Osgood, *NATO. Problems of Security and Collaboration*, „The American Political Science Review” 1960, nr 1, s. 106.



środki – nie zmniejszają skuteczności organizacji w wypełnianiu zadań traktatowych. Podkreślenie przez sojusz jego fundamentalnej misji, dokonujące się w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainie, rozstrzyga debatę o miejscu kolektywnej obrony pośród zadań sojuszniczych. Jej treść musi być bogatsza niż w latach prostoty zimnowojennych zagrożeń, obejmując tradycyjnie ochronę terytoriów, ale także ludności i wojsk operacyjnie rozmieszczonych w różnych miejscach przed szerokim spektrum zagrożeń. Jakkolwiek zaczyna się ona w tym punkcie, nie ogranicza się dziś jednak do działań będących następstwem agresji terytorialnej przeciwko jednemu lub większej liczbie sojuszników. Utrata zdolności wypełniania funkcji kolektywnej obrony i w tym kontekście wiarygodnego odstraszenia oznaczać mogłaby tylko jedno – kres istnienia organizacji. Deprecjacja jej pierwotnej funkcji pośród sojuszniczych misji stanowiłaby elementarny błąd percepcyjny, a w realnej polityce błąd strategiczny.

Działania Warszawy w sferze kolektywnej obrony cechowała ciągłość stanowiska, choć w pierwszym okresie niekoniecznie sprzyjały jej okoliczności eksponujące działania operacyjne poza obszarem traktatowym (misje stabilizacyjne i działania antyterrorystyczne) czy relacje z Rosją oparte na wspomnianych wcześniej samoograniczeniach wojskowych z 1997 r. Odbierały one uwagę argumentom o potrzebie politycznego i materialnego doinwestowania infrastruktury i obecności wojskowej na wschodnich rubieżach organizacji, a także przygotowania sojuszu na konsekwencje nietradycyjnych zagrożeń, mogących tworzyć przesłanki dla kolektywnej obrony. We współczesnych realiach pojęcie konfliktu i agresji zbrojnej może być bowiem odległe od tradycyjnego obrazu zderzenia dwóch armii w domenie lądowej, powietrznej i morskiej, z użyciem broni konwencjonalnej i nuklearnej. W kontekście NATO szerszego spojrzenia wymaga także pojęcie obszaru północnoatlantyckiego jako przestrzeni objętej gwarancjami sojuszniczymi. I tak np. ataki na sieci komputerowe z 2007 r. prowadzone z terytorium Rosji przeciwko Estonii spowodowały włączenie zagadnień cyberprzestrzeni w obszar wspólnych działań państw NATO. Podobnie transgraniczność konsekwencji niemilitarnych

środków nacisku, takich jak celowe zakłócenia dostaw czy tranzytu surowców o kluczowym znaczeniu gospodarczym<sup>198</sup>, agresywne działania informacyjne lub kombinacja tych środków w ramach wojny hybrydowej poszerza współczesny kontekst rozważań o kolektywnej obronie. W dyskusjach sojuszniczych Polska zawsze opowiadała się za solidarnym i rozważnym podejmowaniem takich wyzwań przez państwa członkowskie. Było to tym istotniejsze, że ich szczegółowe oceny – z uwagi na odmienność czynnika geograficznego czy intensywności zagrożeń – nie musiały być tożsame. Z polskiego punktu widzenia porządek doktrynalny i planowanie na wypadek nieprzewidzianych sytuacji były tak samo ważne, jak solidarność będąca warunkiem brzegowym wiarygodnej kolektywnej obrony.

Bywało bowiem i tak, że zabiegi Polski o równowagę misji NATO toczyły się w trudnym klimacie stereotypowego postrzegania na Zachodzie jej stanowiska jako motywowanego rzekomo antyrosyjskimi uprzedzeniami lub argumentacji dowodzącej niezasadności określonych działań w sferze kolektywnej obrony. Najpoważniejszy w tej mierze wysiłek Polski dotyczył planowania operacyjnego sojuszu, z którego po zakończeniu zimnej wojny powoli zniknęło planowanie ewentualnościowe (na wypadek nieprzewidzianych zagrożeń – *contingency planning*)<sup>199</sup>. Odpowiadało ono na zasadnicze pytania, jak w konkretnych sytuacjach NATO i jego państwa członkowskie zareagują i jakiej pomocy nawzajem sobie udzielą, a co za tym idzie – jakich stałych przygotowań reakcja taka wymagałaby. Przy takim podejściu sojuszu redukującego od 1990 r. swój segment obronny istniało ryzyko nierozwijania podobnych planów na potrzeby nowych państw członkowskich. Byłaby to kolejna okoliczność, po decyzjach o niestacjonowaniu wojsk i infrastruktury, osłabiająca wschodnią flankę. Zabiegi Polski trwające całą pierwszą dekadę jej członkostwa w NATO

---

<sup>198</sup> Np. odcięcie przez Rosję dostaw gazu przez Ukrainę skutkujące brakami w zaopatrzeniu w ten surowiec Rumunii i Bułgarii. Ożywiło to prace NATO w sferze bezpieczeństwa energetycznego.

<sup>199</sup> Przykładowe plany dotyczące tego okresu odnoszące się do obrony jednego z najgorętszych możliwych punktów zapalnych, zob. Archiwum NATO: *Contingency Plan for Berlin – List of Declassified NATO Documents*.

zakończyły się powodzeniem – istotnie konsolidując podstawy kolektywnej obrony<sup>200</sup>.

Radykalna zmiana klimatu wokół kolektywnej obrony nastąpiła jednak dopiero wskutek rosyjskiej aneksji Krymu, a następnie agresji na wschodniej Ukrainie. Przywróciła ona sojuszniczą uwagę temu zagadnieniu, choć nie oznaczała odwrócenia się od szerszego spektrum zagrożeń pochodzących z regionu Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Efektem tego był pakiet decyzji wypracowanych na trzech kolejnych szczytach NATO: w Newport (2014), Warszawie (2016) i Brukseli (2017). Ich skumulowany efekt oznaczał otwarcie procesu wojskowej readaptacji sojuszu do nowych zagrożeń. W jej tle stoi agresywna polityka Rosji realizowana na Ukrainie, ostentacyjna pogarda dla prawa międzynarodowego, agresywne oddziaływania polityczne na społeczeństwa i kręgi opiniotwórcze państw zachodnich oraz setki wojskowych prowokacji czynionych w sąsiedztwie sojuszniczej przestrzeni powietrznej i morskiej, powiązanych z serią ruchów wojsk przedstawianych jako ćwiczenia. Tworzy to napięcie w sąsiedztwie granic paktu nienotowane od zakończenia zimnej wojny.

Przełomowe znaczenie tego procesu wynika z jednoznacznego nazwania zagrożeń ze Wschodu, przekładających się na jasne wytyczne do planowania działań. Ich istotą jest przywrócenie właściwych priorytetów organizacji, gdzie statutowe zadania obronne nie są zakładnikiem nadziei na autokorektę postawy Rosji. Co za tym idzie odpowiadają one na problemy, a nie są elementem przetargu we wzajemnych relacjach. Rzecz dotyczy w pierwszym rzędzie wyrównywania statusu wojskowego państw położonych na wschodniej flance NATO. Wymaga to wymazania skutków ograniczeń nałożonych na siebie jednostronnie przez sojusz w latach 1996–1997, które wynikały z woli – jak wówczas deklarowano: „(...) realizacji kolektywnej obrony raczej poprzez zapewnienie koniecznej interoperacyjności, integracji i zdolności wzmocnienia

---

<sup>200</sup> Komentarze i dokumenty dotyczące tej problematyki, zob. [www.natowatch.org/newsbriefs/2010/wikileaks-reveal-article-5-contingency-plans-defend-baltics-and-poland](http://www.natowatch.org/newsbriefs/2010/wikileaks-reveal-article-5-contingency-plans-defend-baltics-and-poland) (dostęp 4.01.2019). Podobne źródła są cytowane w obiegu naukowym i publicystyce. Ich wiarygodność nigdy nie została potwierdzona przez USA.

niż dodatkowe stałe stacjonowanie znaczących sił bojowych”. Deklarację tę rozciągnięto także na kwestie infrastruktury wojskowej i łącznie wpisano do *Aktu stanowiącego NATO–Rosja*. W takiej postaci na blisko dwie dekady wbudowało ono w mechanizmy kolektywnej obrony NATO istotną asymetrię na niekorzyść nowych członków. Abstrahując od okoliczności tych deklaracji – być może bez nich trudniej byłoby o porozumienie ówczesnej „szesnastki” w sprawie rozszerzenia NATO – oraz wojskowej logiki odsunięcia tych zdolności od linii styku z potencjalnym przeciwnikiem, nie podjęto jednak dostatecznego wysiłku właściwego przygotowania warunków do realizacji zbiorowej obrony na tym obszarze, przekierowując zadania te na siły wzmocnienia przybywające na wypadek zagrożenia. Na wiele lat ograniczono także drastycznie liczbę ćwiczeń wojskowych – prawda, że czyniono to także pod presją operacji *out-of-area* angażujących dużą część wojsk operacyjnych NATO. W nowej sytuacji rzeczą kluczową dla wiarygodności sojuszu jest rzeczywista zdolność i w ślad za tym zrozumienie przez świat zewnętrzny woli obrony swych państw członkowskich.

Ważnym składnikiem odnowionej kolektywnej obrony jest obecnie także realne wzmocnienie państw wschodniej flanki. Dotyczy to wsparcia ich narodowych wysiłków wojskowych, zwiększenia obecności sił sojuszniczych, jak też rozbudowy infrastruktury umożliwiającej przyjęcie i ruchy wojsk przysyłanych tu z innych części obszaru północnoatlantyckiego. Rzecz wiąże się także w skali całego terytorium NATO z przyjęciem regulacji prawnych umożliwiających sprawniejsze poruszanie się wojsk oraz zmniejszenie obciążenia biurokratycznego dotyczącego ich wejścia i działania na obszarach państw obcych. W czasach pokoju służą one ochronie suwerenności, ale w czasach kryzysu i wojny nie podnoszą wydolności wojskowej organizacji. W tej samej kategorii działań mieszczą się kontynuacja misji nadzoru przestrzeni powietrznej (*air policing*) Estonii, Litwy i Łotwy, realizowana wzmocnionymi siłami sojuszników, oraz patrole morskie na Bałtyku.

**Podczas szczytu NATO w Walii w 2014 r. przyjęto pierwszy pakiet środków odpowiadających na nowe potrzeby obronne państw flanki wschodniej, ujęty w Plan Gotowości (Readiness Action Plan – RAP).** Odnosił się on do rozwoju struktur dowodzenia, infrastruktury wojskowej oraz sił ciągle rozmieszczonych na wschodniej flance, a także zdolnych do przemieszczenia tam, gdzie wymagałyby tego okoliczności. Decyzje te dotyczyły przede wszystkim upewnienia (*reassurance*) państw tego regionu co do woli i zdolności udzielenia efektywnego wsparcia w razie potrzeby:

- wzmocnienia zdolności Sił Odpowiedzi NATO (NRF) do działania w ramach artykułu 5 oraz utworzenia Sił Zadaniowych Bardzo Wysokiej Gotowości (VJTF) wielkości brygady, składających się z komponentu lądowego z niezbędnymi elementami sił powietrznych, morskich i specjalnych podporządkowanych dowódcy operacyjnemu NATO;
- powołania wielonarodowych struktur dowodzenia na wschodniej flance celem koordynacji działań w ramach kolektywnej obrony;
- wzmocnienia zdolności (i podniesienia gotowości) dowództwa Wielonarodowego Korpusu Północ–Wschód w Szczecinie do kierowania operacjami sił reagowania NATO na wschodniej flance, a w dłuższym planie operacjami sojuszniczymi dużej skali, gdziekolwiek pojawi się taka potrzeba;
- poprawy zdolności obronnych w tym rejonie, m.in. poprzez: stałe składowanie sprzętu i uzbrojenia wojskowego, przygotowanie infrastruktury na potrzeby sił wzmocnienia, wyznaczenie w tym celu konkretnych dowództw i baz;
- wzmocnienia Stałych Sił Morskich NATO, zwiększenia ich zdolności do prowadzenia pełnego spektrum operacji morskich;
- wzmocnienia struktury dowodzenia NATO, aby była zdolna do realizacji pełnego spektrum misji oraz struktury sił, w tym gotowości Korpusu w Szczecinie;

- dostosowania oraz intensyfikacji programu ćwiczeń, tak aby odpowiadał wyzwaniom związanym z modelem wojny hybrydowej;
- przeglądu procesów planowania, by lepiej kierunkowały działania wojskowe NATO<sup>201</sup>.

Suma tych działań oznaczała wykonanie przez NATO ważnego kroku w stronę zmian polityki obronnej ukształtowanej w dobie optymizmu co do przyszłego kształtu środowiska bezpieczeństwa, opartej na przekonaniu o trwałym zaniku zagrożeń wojskowych ze Wschodu. **Kolejny, bardziej stanowczy ruch wykonano dwa lata później podczas szczytu NATO w Warszawie (lipiec 2016).** Jego miejsce wybrano nieprzypadkowo, jako położone na wschodniej flance, której miały dotyczyć decyzje szczytu. Dla Polski jako gospodarza było to pierwsze spotkanie NATO na tym szczeblu organizowane na jego terytorium.

---

Spośród 28 spotkań na szczycie odbytych przez 70 lat istnienia NATO dziewięć odbyło się w Belgii (w siedzibie NATO w Brukseli), po trzy w Wielkiej Brytanii i Francji (w tym raz Francja była gospodarzem wspólnie z Niemcami), po dwa w Niemczech, USA i Włoszech, po jednym w: Hiszpanii, Czechach, Turcji, Łotwie, Rumunii, Portugalii i Polsce<sup>202</sup>.

Jednocześnie między szczytami w Newport i Warszawie nieprzyjazne Zachodowi działania Rosji umocniły przesłanki wzmocnienia kolektywnej obrony i odstraszenia. Chodziło zwłaszcza o trwałą obecność wojsk sojuszniczych oraz służącą temu sieć dowództw, infrastruktury i elementów wsparcia. Oznaczało to przejście od strategii **upewniania** sojuszników ze wschodniej flanki do bardziej widocznego zaangażowania sojuszu w tym potencjalnym teatrze działań – proporcjonalnego do skali zagrożeń. Tego oczekiwano od szczytu w Warszawie i w tym kierunku

---

<sup>201</sup> Szerzej: S. Koziej, P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Newport*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 31, s. 11–29.

<sup>202</sup> Zestawienie głównych decyzji szczytów, zob. R. Kupiecki, *Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego*, Warszawa 2016, s. 214–219.

Polska podjęła zabiegi na długo przed spotkaniem. Już wiosną 2015 r. przekazała władzom sojuszu i państwom członkowskim opracowany w Ministerstwie Obrony Narodowej zarys oczekiwanych decyzji tego spotkania, ujęty w **Warsaw Strategic Adaptation Initiative** (*Warszawską inicjatywę strategicznej adaptacji*). W ślad za tym problematyka szczytu obecna była w konsultacjach politycznych kierownictwa państwa oraz dyplomacji publicznej Polski<sup>203</sup>. Chodziło w nich o to, by doprowadzić do realnego wzrostu obecności wojskowej NATO w państwach wschodniej flanki, rozbudowy infrastruktury umożliwiającej składowanie poważnych ilości sprzętu i materiałów wojskowych oraz przemieszczanie jednostek na długotrwały pobyt, a także powiązanie tych przedsięwzięć stosownymi gwarancjami finansowymi i planami na potrzeby ćwiczeń i operacji obronnych, w tym ich odpowiedniego wzmocnienia w razie potrzeby.

Ostateczne decyzje szczytu warszawskiego przyniosły, poza potwierdzeniem realizacji decyzji z 2014 r., także wzmocnienie sojuszniczej polityki odstraszenia i obrony oraz ze strony USA narodowe deklaracje zwiększenia **stałej rotacyjnej obecności** w Polsce od 2017 r. o brygadę zmechanizowaną<sup>204</sup>. Sojusz postanowił o utworzeniu w Polsce, Estonii, Litwie i Łotwie czterech batalionowych (wielonarodowych) grup bojowych oraz o bardziej elastycznej formule (*tailored* – dopasowanej [do potrzeb]) wojskowej obecności w Rumunii. Polska zadeklarowała wysłanie swoich żołnierzy właśnie tam i do Łotwy. Zdecydowano także o przyjęciu polskiej propozycji utworzenia na naszym terytorium sojuszniczego dowództwa szczebla dywizyjnego w celu lepszej koordynacji wielonarodowych działań wojskowych. Ponadto zadeklarowano wstępną gotowość sojuszniczego systemu obrony przeciwrakietowej, zacieśnianie współpracy operacyjnej z Unią Europejską oraz uznanie cyberprzestrzeni za możliwy wymiar działań obronnych.

---

<sup>203</sup> P. Soloch, P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Warszawie. Uwarunkowania, rezultaty, wnioski dla Polski*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2016, nr 1–4, s. 22–24.

<sup>204</sup> Aktualne informacje nt. amerykańskiej obecności w Polsce i regionie w ramach misji wzmocnienia obrony wschodniej flanki NATO oraz propozycje jej dalszego rozwoju, zob. P. Breedlove, A. Vershbow, *Permanent Deterrence: Enhancement to the US Military Presence in North Central Europe*, ACUS, Washington DC, December 2018.

Pozostałe decyzje odnosiły się także do rozwoju pozostałych misji NATO: w sferze zarządzania kryzysowego przedłużono sojuszniczą operację w Afganistanie oraz uruchomiono działania morskie na Morzu Śródziemnym (*Sea Guardian*), ogłoszono udział wszystkich państw NATO w ramach koalicji przeciwko Daesh (tzw. Państwu Islamskiemu). W sferze bezpieczeństwa kooperatywnego

wzmocniono współpracę wojskową z Irakiem, Tunezją i Jordanią, zwiększono pomoc dla Ukrainy oraz potwierdzono wolę rozwijania współpracy z tym państwem i Gruzją<sup>205</sup>.

**Konsolidacja i rozwinięcie tych decyzji nastąpiło podczas szczytu brukselskiego w lipcu 2018 r.** Podkreślono tam długo oczekiwany wzrost wydatków wojskowych w skali NATO (o 41 mld USD w ciągu dwóch lat), zdecydowano o wzmocnieniu struktury dowodzenia<sup>206</sup>, wdrożono nową inicjatywę na rzecz gotowości wojsk (potocznie zwaną 4 x 30)<sup>207</sup>, uruchomiono nowe siły wsparcia w zwalczaniu zagrożeń hybrydowych, a także pakiet innych rozwiązań niedotyczących bezpośrednio kolektywnej obrony. Pośród spraw priorytetowych stojących obecnie przed sojusznikami, w tym Polską, jako najważniejsze rysują się: dalsze wzmocnienie sił konwencjonalnych na wschodniej flance, aktualizacja planów strategicznych, pozwalająca lepiej identyfikować

Słusznie międzynarodowi komentatorzy zwracali uwagę na przełomowe znaczenie szczytu w Warszawie dla przyszłego kierunku rozwoju sojuszu. Szczególnie trafnie w tym kontekście brzmi głos brytyjskiego dziennikarza Edwarda Lucasa, „ **iż szczyt w Warszawie był najlepszym szczytem NATO od końca zimnej wojny, gdyż poważni ludzie podjęli tu poważne decyzje o poważnych sprawach**”.

<sup>205</sup> Komunikat ze szczytu NATO wydany przez szefów państw i rządów uczestniczących w posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej w Warszawie w dniach 8 i 9 lipca 2016 r., [w:] R. Kupiecki, M. Menkiszak (red.), *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018, s. 500–546.

<sup>206</sup> Przez stworzenie 2 nowych dowództw: Sił Połączonych w Norfolk i Wsparcia w Ulm. Szerzej np. decyzji szczytu zob: *Brussels Summit Key Decisions 11–12 July 2018*, [www.nato.int/.../2018105\\_factsheet\\_key\\_decisions\\_summit\\_en.pdf](http://www.nato.int/.../2018105_factsheet_key_decisions_summit_en.pdf) (dostęp 12.01.2019).

<sup>207</sup> Zakładała, że do 2020 r. państwa sojuszu będą w stanie wystawić 30 batalionów zmechanizowanych, 30 eskadr lotniczych i 30 okrętów bojowych w ciągu 30 dni lub mniej.



i zaspokajać potrzeby wojskowe organizacji, a także wzmocnienie zdolności do zwalczania zagrożeń hybrydowych oraz odporności na cyberataki skierowane przeciwko infrastrukturze krytycznej NATO i państw członkowskich<sup>208</sup>. W tle tych spraw jest również praca, jaką należy wykonać, aby wdrożyć decyzje ostatnich szczytów – zwłaszcza w kwestiach wzrostu wydatków budżetowych, przyspieszenia modernizacji sił zbrojnych oraz legislacji ułatwiającej przemieszczanie się wojsk po ich terytoriach. W Polsce wymaga to także dostosowań infrastruktury wojskowej, tak by była w stanie przyjąć rotujące tu jednostki z państw NATO i wojska amerykańskie oraz ich zaplecze sprzętowe, decyzji o obecności w ramach sił wzmocnienia lokowanych w innych państwach, wykorzystania programów sojuszniczych do poprawy odporności państwa na zagrożenia hybrydowe. Istotne jest także działanie Polski na forum sojuszu w kierunku zapewnienia stabilnej kontynuacji procesów wzmocnienia kolektywnej obrony rozpoczętych na szczytach w Newport, Warszawie i Brukseli. Dotyczy to zarówno wdrażania podjętych tak decyzji, jak też uwagi poświęcanej sprawom szczegółowym gwarantującym ćwiczącym i operującym wojskom NATO właściwe zabezpieczenie logistyczne czy informacyjne. W szerszym planie strategicznym rzecz dotyczy także właściwej synchronizacji różnorodnych wysiłków antykrzysowych podejmowanych przez NATO na Wschodzie i Południu (operacje antyterrorystyczne).

## STOSUNKI TRANSATLANTYCKIE – WYZWANIA I SZANSE

Kwestie amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa, podział kosztów z tym związanych – mocniej dociążający sojuszników europejskich (i przesuający ich ambicje wojskowe w kierunku budowania zdolności wojskowych w miejsce rozbudowy instytucji) – oraz współpraca w rozwiązywaniu regionalnych i globalnych kryzysów stanowiły główne motywy pozimnowojennych debat o transatlantycznej współpracy obronnej. W USA bowiem

---

<sup>208</sup> F.D. Kramer, H. Binnendijk, L.M. Speranza, *NATO Priorities after the Brussels Summit*, Washington DC 2018.

regularnie odzywały się głosy nawołujące do wycofania z NATO, wskazujące na przesuwanie się zagrożeń bezpieczeństwa ku Azji i ograniczoną w tym kontekście rolę sojuszu lub potrzebę ograniczenia związanych z tym kosztów. Zaoszczędzone środki oraz wojska wycofane z Europy miały być przesuwane na inne potrzeby globalnej strategii USA i cele polityki wewnętrznej. Skutki światowego kryzysu gospodarczego z początku XXI w. oraz narastające koszty interwencji wojskowych USA z ostatnich dwóch dekad mocno naruszyły bowiem amerykański budżet. Podobne myślenie w Waszyngtonie po 1989 r., obok własnych potrzeb czy tradycyjnych poglądów neoizolacjonistycznych, uzasadniał także sukces gospodarczy państw Starego Kontynentu, pozwalający im zwiększyć nakłady obronne i odciążyć tym samym Amerykę. Dlatego też z Waszyngtonu od lat 90. płynęły stałe wezwania do zwiększenia udziału państw europejskich w kolektywnej obronie, wydatkowania 2% PKB na cele wojskowe oraz lepszej współpracy w zakresie modernizacji sił zbrojnych. Chodziło zwłaszcza o ich jakościowy rozwój odpowiadający potrzebom współczesnego pola walki, pozwalającego realizować cele, chroniąc przy tym życie żołnierzy i ludności cywilnej. Miała to wspierać wola państw europejskich do poważniejszego angażowania się u boku Ameryki w rozwiązywanie problemów globalnych. Dotyczyło to nie tylko woli wspólnego angażowania się w najbardziej wymagających miejscach prowadzonych misji, ale także zdolności państw europejskich do samodzielnego prowadzenia operacji przez dłuższy czas przy ograniczonym zaangażowaniu USA. Obrazem takiej sytuacji była operacja w Libii zrealizowana w 2011 r. Ukazała ona jednak istotne braki wojskowe po stronie europejskiej, co dotyczyło zwłaszcza zaawansowanych technologicznie środków pola walki. Jasny stawał się więc sygnał o potrzebie zwiększenia wysiłków wojskowych w Europie, jak też skali wyzwań i kosztów ewentualnej autonomii militarnej<sup>209</sup>.

Ożywienie debaty o stosunkach transatlantyckich następuje zawsze po ważnych zmianach na scenie politycznej państw

---

<sup>209</sup> S. Biscop, *European Strategic Autonomy and the Use of Force*, „Egmont Paper” 103, January 2019.

członkowskich. Do takich należy z pewnością prezydentura Donalda Trumpa i niejasności co do roli NATO w koncepcji amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Sygnalizowały to już zapowiedzi kampanijne dotyczące: transakcyjnego układania przyszłych związków sojuszniczych, rezerwy wobec jakoby „przestarzałej” formuły NATO i bezwarunkowości gwarancji bezpieczeństwa ze strony USA, bardziej liberalnego i bezsankcyjnego podejścia do relacji z Rosją czy otwarta niechęć wobec zagrożonej w kryzysie Unii Europejskiej oraz obcesowo jasna – choć nie dość szczegółowa – ekspozycja zasady *America first* wyłożona w mowie inauguracyjnej<sup>210</sup>. Została ona następnie podniesiona do rangi doktrynalnej w *Narodowej strategii bezpieczeństwa* z 2017 r.<sup>211</sup> Odbiór takiej postawy USA różnił się na świecie od słabo skrywanego, choć z czasem meandrującego entuzjazmu Moskwy oczekującej na koncyliacyjne ruchy Ameryki, niepokoju Pekinu co do kursu wzajemnych relacji po dezorientację wielu stolic europejskich w kwestii przyszłych związków transatlantyckich (od handlu po bezpieczeństwo). Odpowiadała temu tonacja głosów eksperckich oraz polaryzacja ocen liderów, opinii i różnych nurtów polityki europejskiej (z generalną tendencją – im bardziej na prawo i eurosceptycznie, tym silniej bezrefleksyjna była afirmacja zapowiedzi nowego prezydenta USA).

Unia Europejska, choć testowana obecnie co do wartości, zasad, solidarności i spójności, dysponuje jednak dostatecznym potencjałem, by stać się w sferze bezpieczeństwa aktywnym partnerem USA. By tak było, nie może ona pozostawać w fazie stagnacyjnego trwania ani też ulegać pokusie nowego wewnętrznego podziału państw członkowskich według kryterium „różnych prędkości” (oferującego doraźnie silniejsze wsparcie działań prointegracyjnych, ale marnującego szansę na ich szeroką legitymizację i podnoszącego ryzyko odtworzenia podziałów na Starym Kontynencie). Musi natomiast podjąć wyzwanie polityczne

<sup>210</sup> *The Inaugural Address. Remarks of President Donald J. Trump, January 20, 2017*, Washington DC, [www.whitehouse.gov/inaugural-address](http://www.whitehouse.gov/inaugural-address) (dostęp 3.01.2019)

<sup>211</sup> *National Security Strategy of the United States of America*, Washington, December 2017.

rzucane jej na płaszczyźnie wewnętrznej przez ciasne nacjonalizmy skrywane pod różnymi platformami programowymi i niefrasobliwe w kwestii przyszłości projektu europejskiego i jego aspektu spraw zagranicznych i bezpieczeństwa. W sprawach stosunków transatlantycznych Unia Europejska musi dobrze zrozumieć źródła swojej siły i tożsamości, traktując program prezydenta Trumpa nie tylko jako okazję do krytyki USA, lecz także do sformułowania własnej oferty, zwłaszcza w dziedzinach gospodarki i bezpieczeństwa (*a new transatlantic bargain*). Solidna oferta polityczna poparta wzrostem wydatków obronnych i aktywniejszym wsparciem USA w walce z terroryzmem byłaby tu poważnym argumentem na rzecz wzmocnienia stosunków transatlantycznych. Spektakularna i kreująca przekazy medialne aktywność Białego Domu oraz osobista obecność prezydenta Trumpa w mediach społecznościowych, łącząca zwięzłość twitterowego przekazu z jego obecnością, pozostawała w kontraście z działaniami prezydenckiego *security team*, a zwłaszcza byłego sekretarza obrony Jamesa Mattisa<sup>232</sup>. Jego profesjonalna „cicha dyplomacja” wobec głównych stolic europejskich i Kwatery Głównej NATO niewątpliwie tonowała niepokoje amerykańskich sojuszników.

W tym kontekście brukselski szczyt NATO w 2017 r. był pierwszą okazją do roboczego kontaktu nowego prezydenta z liderami i sojuszniczą agendą zorientowaną wokół przyszłości organizacji, wzmocnienia kolektywnej obrony i bezpieczeństwa wschodniej flanki, walki z terroryzmem, wydatków obronnych, konfliktu na Ukrainie i stosunków z Rosją. Jego decyzje zapowiadały kontynuację polityki NATO zadeklarowanej podczas szczytów w Newport i Warszawie. Sygnały dochodzące z otoczenia prezydenta wskazują jednak na jego nieufność wobec wartości sojuszu dla Stanów Zjednoczonych<sup>233</sup>. Spowodowało to nawet reakcję Kongresu, w którym pojawiły się inicjatywy ograniczające swobodę

---

<sup>232</sup> Spośród najwyższych przedstawicieli nowej administracji USA James Mattis – człowiek o świetnej reputacji wojskowej i kwalifikacjach intelektualnych – otrzymał największy kredyt zaufania od międzynarodowej opinii publicznej. Zob. *Message of the Department of Defense from Secretary of Defense James Mattis, 20/1/2017*, [www.defense.gov](http://www.defense.gov) (dostęp 20.01.2017).

<sup>233</sup> Zob. *Trump Discussed Pulling US from NATO, Aides Say Amid New Concerns Over Russia*, „The New York Times”, 14 January 2019.

**Działania USA przyniosły w ciągu dwóch ostatnich lat, wbrew retoryce, istotne wzmocnienie wojskowe NATO oraz korzystniejszy dla USA podział obciążeń.** Administracja Trumpa podtrzymała zobowiązania poprzedniczki do wzmocnienia wschodniej flanki sojuszu. Oznaczało to zwiększenie w Europie liczby stacjonowanych wojsk i uzbrojenia amerykańskiego; wzrost finansowania European Deterrence Initiative o kilka miliardów dolarów, przekonanie państw europejskich do wzmocnienia struktury dowodzenia NATO, silniejszego wsparcia dla operacji antyterrorystycznych na Południu oraz udziału w wielonarodowych jednostkach stacjonujących w państwach wschodniej flanki czy siłach morskich zarządzanych przez dowództwo komponentu morskiego kierowane przez Wielką Brytanię. Od UE uzyskano zapewnienie o usprawnieniu mobilności wojsk i uproszczeniu procedur ich przemieszczania między państwami europejskimi”.

prezydenta w sprawie ewentualnego opuszczenia NATO<sup>24</sup>. W tym sensie, na co zwraca uwagę wielu znawców stosunków transatlantycznych, obecna polityka zagraniczna USA jest pełna paradoksów, gdzie niechęć Białego Domu do struktur wielostronnych to jedno, a działanie Ameryki w ramach sojuszu to drugie. Nie bez racji były zastępca sekretarza generalnego NATO pisze: „Prezydent powinien raczej odbyć zasłużoną rundę zwycięstwa, niż straszyć wycofaniem się z sojuszu będącego fundamentem bezpieczeństwa transatlantycznego przez ostatnie 70 lat”<sup>25</sup>.

Decyzje ostatnich szczytów NATO w sensie politycznym oznaczały wiele dla odbudowy wojskowej wiarygodności sojuszu i przełamania dwóch dekad świadomie zaprogramowanej – w innych warunkach bezpieczeństwa – niemocy, jeśli idzie

o obecność na wschodniej flance. Oznaczało to więc wyraźne odwrócenie długotrwałego złego trendu opartego na optymistycznej prognozie ewolucji zagrożeń, ale i zaledwie początek procesu przywracania właściwej hierarchii priorytetów operacyjnych. Jakością wypracowywanych odpowiedzi proces ten powinien wyprzedzać (odstraszać) zagrożenia, a nie podążać za nimi. Jego rolą

<sup>24</sup> Zob. *NATO Support Act*, 116th Congress, 1st Session HR, [www.congress.gov/bill/116th-congress/house-bill/676](http://www.congress.gov/bill/116th-congress/house-bill/676) (dostęp 21.01.2019).

<sup>25</sup> A. Vershbow, *Can NATO Survive Two More Years of Donald Trump?*, „The Hill” 21 January 2019.

jest zarówno umacnianie wiarygodności politycznej i wojskowej NATO, jak też zapewnienie wystarczających zdolności w obliczu pojawiających się zagrożeń. Realne wzmocnienie bezpieczeństwa państw sojuszu nie może być jedynie skutkiem skrupulatnego wdrażania decyzji szczytów w Newport, Warszawie i Brukseli. Musi być procesem ciągłym, w którym oczekiwania, że organizacja zrobi więcej w sferze kolektywnej obrony, są budowane na fundamencie narodowych wysiłków (budżety, modernizacja sił zbrojnych i wola wspierania innych sojuszników). Jest to nie tylko potrzeba chwili, lecz także mechanizm sojuszniczy zapisany w *Traktacie waszyngtońskim* (artykuł 3).

Testy wiarygodności kolektywnej obrony przychodzą dziś z różnych kierunków strategicznych. Wyznaczają je:

- agresywna polityka Rosji sterującej konfliktami na południowym wschodzie Ukrainy i w Syrii i prowadzącej hybrydową dywersję przeciwko porządkowi międzynarodowemu oraz jego zachodnim fundamentom instytucjonalnym (NATO i Unii Europejskiej), aksjologicznym (demokracja i liberalna gospodarka) i normatywnym (prawo międzynarodowe). Doprowadzenie do podważenia spójności obu organizacji lub ich społecznej delegitymizacji oznaczałoby stworzenie warunków do realizacji strategicznego zamiaru Moskwy (od 1949 r.), jakim jest zniszczenie Sojuszu Północnoatlantyckiego i bilateralizacja stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego;
- kompleks zagrożeń przychodzących z południowego sąsiedztwa, odciągający polityczną uwagę i zasoby sojuszu od działań na rzecz kolektywnej obrony oraz dzielących sojuszników w kwestii koniecznego zaangażowania organizacji i jego form;
- układ spraw wewnątrz organizacji zmagającej się z odbudową zdolności militarnych, procedur planowania, kierowania i dowodzenia – a także stworzeniem im trwałego zaplecza finansowego opartego na wzroście wydatków wojskowych państw członkowskich. Rzecz jednak nie tylko w tym, by jedynie wydawały one większe sumy pieniędzy, ale przede

wszystkim, by te były pożytkowane na rozwój zdolności bojowych.

Po dwóch dekadach rozwoju wymiaru politycznego sojuszu, odchudzania arsenałów wielu państw i przesuwania ich uwagi na potrzeby misji ekspedycyjnych (akcentujących lekkość i mobilność sił), proces remilitaryzacji NATO musi oznaczać **powrót do źródeł**: odpowiedniego połączenia różnych rodzajów wojsk, adekwatnie uzbrojonych, zdolnych do przerzutu i wyposażonych w nowoczesne systemy pola walki, pozwalające na uzyskanie przewagi i ochronę życia żołnierzy. Nie mniej istotna dla wiarygodnego odstraszenia zagrożeń jest przy tym polityczna determinacja państw członkowskich, tyleż w kwestii kontynuacji wzmacniania kolektywnej obrony, ile komunikowania jej walorów potencjalnym przeciwnikom. Nie może być żadnych wątpliwości, że posiadane zdolności konwencjonalne i nuklearne oraz wola działania są wystarczające, by każdy agresywny zamiar skierowany z zewnątrz rysował się jako wysoce nieopłacalny w kategoriach strategicznych, czyli niedający szans na żadne korzyści. W tym kontekście polityczny realizm i pragmatyzm Zachodu powinien się ściśle wiązać z jasnym opowiedzeniem się po stronie prawa międzynarodowego oraz zobowiązań państw. Między tymi kwestiami nie występuje sprzeczność, a w planie politycznym możliwe jest sformułowanie i realizacja programu zarówno racjonalnego, jak i pryncypialnego w zakresie współpracy z Rosją. Na takim fundamencie rola będzie skuteczność sojuszu, a otwartość (czy w świetle problemów globalnych potrzeba) na dialog z Rosją zostaną właściwie zrozumiane w Moskwie. Polska jest zwolennikiem takiego podejścia do relacji NATO–Rosja.

### **Priorytetowo w działaniach sojuszu rysuje się kilka spraw:**

1. Niezbędna jest wspólna ocena zagrożeń oraz ich hierarchiczne uporządkowanie, tak by w jasny sposób tworzyły podstawy do wykorzystania zasobów obronnych, kształtowania priorytetów operacyjnych organizacji i budowy wokół nich sojuszniczej solidarności. Realizacji tego zadania nie będzie ułatwiała skala wyzwań oraz ich rozpiętość, sięgająca zagrożenia rosyjskiego

na wschodzie i polityczno-religijnego ekstremizmu na południu. Dodatkowo skomplikuje je zapewne rozbieżność perspektyw sojuszników położonych w różnych częściach obszaru północnoatlantyckiego. W tym kontekście pojawi się także presja wyzwań i problemów globalnych (Iran, Chiny, Korea Północna) oraz sektorowych (bezpieczeństwo obszarów morskich, bezpieczeństwo ekonomiczne, zwalczanie zagrożeń w cyberprzestrzeni) na polityki narodowe państw członkowskich oraz rolę sojuszu w ich rozwiązywaniu. Niewątpliwie we wszystkich tych wymiarach sojuszniczej polityki kluczową rolę odegra strategia amerykańska, dla której bezpieczeństwo europejskie stanowić będzie (być może nie najbardziej istotny) jej składnik regionalny. Tym wyraźniej podnosi to potrzebę strategicznego zachowania sojuszników europejskich, zarówno jeśli idzie o ich wysiłek obronny, współpracę transatlantycką, jak i globalne zaangażowanie sygnalizujące solidarność z Waszyngtonem zaangażowanym w Europie. Z uwagi na efekty rozwoju technologii wojskowych oraz ewolucję sposobów prowadzenia konfliktów NATO musi widzieć dziś problem możliwej agresji szerszej aniżeli tylko jako groźbę konwencjonalnej ofensywy lądowej, powietrznej i morskiej z bronią jądrową w tle. Dochodzą do niej bowiem zagrożenia związane z cyberagresją, transgraniczne, dotyczące np. tranzytu surowców o kluczowym znaczeniu gospodarczym (którego zakłócenie mogłoby osłabiać systemy obronne państw członkowskich czy zdolności operacyjne sił sojuszniczych) czy złożone instrumentarium wojny hybrydowej, rozmywające ostrość oceny sytuacji w kategoriach artykułu 5 *Traktatu waszyngtońskiego*.

2. Konieczne jest zachowanie elastyczności strategii NATO, odpowiadającej specyfice zagrożeń pochodzących z różnych kierunków geograficznych. Agresywne zachowanie Rosji, dysponującej znaczącym potencjałem konwencjonalnym i będącej nuklearnym mocarstwem, stanowi problem o żywotnym znaczeniu dla całej organizacji. Nie zmniejsza to jednak potrzeby działań prewencyjnych i antykrzysowych, wynikających z bardziej złożonego kontekstu kolektywnej



obrony (tworzonego np. przez sytuację na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej czy Afganistanie). W działaniach tych sojusz powinien blisko współpracować z Unią Europejską. Strategiczna uwaga musi jednak trwale być skierowana na wiarygodne odstraszenie. Jej fundamentem jest solidarność polityczna państw członkowskich. Złożoność scenariuszy zagrożeń jawi się dziś jako realne wyzwanie dla procesów wojskowych, ich zabezpieczenia materialnego, utrzymania sojuszniczej jedności oraz sprawności mechanizmów decyzyjnych opartych na właściwym rozpoznaniu sytuacji. Jest to tym istotniejsze, że klarowne oceny dokonywane w państwach wschodniej flanki NATO nie muszą być jednakowe na południu, zachodzie lub też po drugiej stronie Atlantyku. Tak samo istotne jak rozpisanie zagrożeń na wyprzedzające scenariusze jest jednak solidarne działanie sojuszników.

3. Kolektywna obrona oraz jej materialne i wojskowe potrzeby pozostają jedyną niezbywalną misją organizacji. Stanowi ona główny instrument sojuszniczej polityki bezpieczeństwa, zarówno w roli odstrasżającej agresję, jak i gotowości do czynnej obrony. Jest jedyną bezsporną (w rozumieniu celu) płaszczyzną współpracy transatlantyckiej oraz koordynacji narodowych polityk obronnych. Od niej i związanych z nią zdolności wojskowych rozpoczyna się rozważanie innych misji NATO dotyczących bezpieczeństwa zbiorowego i kooperatywnego. W pozostałych rolach rozwiniętych przez sojusz po zakończeniu zimnej wojny (operacje pokojowe, misje stabilizacyjno-szkoleniowe, wspieranie demokracji czy usuwanie skutków katastrof naturalnych) jest on w znacznym stopniu zastępowalny przez organizacje międzynarodowe lub koalicje państw.
4. Siła militarna i polityczna determinacja członków NATO stanowią fundament wiarygodnej polityki odstraszenia. Jej braki zostały właściwie zdiagnozowane w czasie szczytu warszawskiego, a przyjęte tam rozwiązania posuwają sprawy we właściwym kierunku. Dotyczy to przede wszystkim: obecności sił sojuszniczych na wschodniej flance i zdolności ich wzmocnienia w razie potrzeby, gotowości struktur dowodzenia oraz ich

zdolności do gromadzenia i przetwarzania wiedzy o sytuacji w otoczeniu NATO, a także większej wydajności procesu planowania obronnego (zwiększenia poziomu realizacji zobowiązań przez państwa członkowskie w odniesieniu do najważniejszych potrzeb obronnych). W tej ostatniej kwestii zresztą musi nastąpić sprzężenie narodowych wysiłków obronnych z działaniami na forum NATO polegającymi na doskonaleniu wspólnie finansowanych zdolności wojskowych (takich jak szeroko pojęte systemy dowodzenia czy obrona przeciwrakietowa).

5. W świetle zmian doktrynalnych (kontrola charakteru konfliktu i działania deeskalacyjne) i publicznych deklaracji Rosji w sprawie obniżenia progów użycia broni jądrowej sojusznicza polityka nuklearna wraca na pierwszy plan natowskiego odstraszenia. Sojusz w publicznej części swojej doktryny<sup>216</sup> utrzymuje czytelny przekaz na temat otoczenia strategicznego oraz gotowość adekwatnej odpowiedzi na zagrożenia. Przed organizacją stoją jednak kluczowe decyzje w sprawie nuklearnego składnika własnej polityki odstraszenia. Dotyczy to zarówno infrastruktury i systemów przenoszenia tej broni, procesów planowania i konsultacji sojusznicznych, szerszego udziału państw członkowskich w podejmowaniu zadań (konwencjonalnych) związanych z polityką i ćwiczeniami nuklearnymi, jak i zbliżenia polityk państw NATO dysponujących jej zasobami. W pierwszej kolejności to USA muszą jednak podjąć decyzję w sprawie przyszłości swojego arsenału jądrowego.
6. Skuteczne przygotowania obronne wymagają stosownych zasobów materialnych. Wyzwaniem pozostaje utrzymanie amerykańskiego zaangażowania (w tym finansowego) w NATO, a także rosnąca presja Waszyngtonu na zwiększenie wysiłku budżetowego przez sojuszników europejskich. **Zobowiązanie do wydatkowania 2% PKB na cele obronne, przyjęte przez sojuszników na szczycie w Newport (i powtórzone w Warszawie), pozostaje wciąż horyzontem**

---

<sup>216</sup> Zob. *NATO Nuclear Deterrence Policy and Forces*, [www.nato.int/cps/em/natohq/topics\\_50068.htm](http://www.nato.int/cps/em/natohq/topics_50068.htm) (dostęp 2.01.2019).

**średniookresowym.** Wciąż ponad dwie trzecie członków NATO go nie wypełnia, choć nie można przeoczyć wysiłków, zwłaszcza państw wschodniej flanki, w tej mierze. W zasadzie wszystkie bowiem podnoszą wydatki obronne. O powodzeniu zdecydują jednak rozstrzygnięcia finansowe największych państw europejskich, których budżety są w stanie wyraźnie odwrócić spadkowy trend budżetów wojskowych z ostatniej dekady. Niewykluczona może się okazać potrzeba nadania temu procesowi ściślejszych ram politycznych i planistycznych. Rola działań narodowych w tej mierze, poza ich wartością obronną netto, obejmuje także zapobieganie utrwaleniu się „efektu gapowicza” – historycznej i systemowej plagi sojuszy – oraz stworzenie siły przykładu niwelującego przestrzeń dla innych sojuszników do omijania lub ograniczania własnych zobowiązań.

Prezydent Donald Trump – działający pod presją problemów wewnętrznych USA, które wyniosły go do władzy, a priorytety zagraniczne swego państwa dostrzegający w Azji – wysoko, ale realistycznie podniósł poprzeczkę wymogów wobec Europy, jeśli idzie o zrównoważenie świadczeń sojuszniczych na rzecz kolektywnej obrony. Kryje się w tym nie tylko wyzwanie, lecz także olbrzymia szansa na umocnienie własnej tożsamości obronnej, lepiej niż dotąd osadzonej w zdolnościach, mechanizmach instytucjonalnych, procedurach i podziale obciążeń. Potrzeba bliskiej współpracy NATO i Unii Europejskiej jawi się tu jako rozwiązanie najbardziej pożądane.

## POLSKA A ZARZĄDZANIE KRYZYSOWE NATO

---

Polska jako nowy członek NATO postawiła sobie ambitny cel wnoszenia wkładu do wspólnych działań organizacji na miarę posiadanych możliwości i potrzeb. Zastrzeżenie to jest istotne, gdyż w skali zagregowanych zasobów obronnych Polska lokuje się w pierwszej **szóstce** sojuszników. Swym potencjałem wyraźnie przewyższa inne państwa członkowskie z regionu środkowoeuropejskiego.

### POLSKA JAKO „PRODUCENT” BEZPIECZEŃSTWA W NATO

155

W retoryce politycznej tamtego okresu nazywano to rolą „producenta” bezpieczeństwa, a więc kogoś, kto nie ogranicza się do korzystania z dobrodziejstw wspólnej organizacji (niewątpliwie korzystając z nich) i kogo nie dotyczy „**efekt gapowicza**”. W wielonarodowych sojuszach, gdzie uczestnicy prezentują mocno zróżnicowane potencjały, opisuje on skłonność przerwania przez część z nich (z braku zasobów lub niechęci do ich wykorzystywania) kosztów wspólnej organizacji na silniejszych lub bardziej zdeterminowanych do działania<sup>217</sup>. Polska zdecydowała się równoważyć korzyści i koszty wynikające z udziału w NATO, widząc w organizacji czynnik wzmacniający jej bezpieczeństwo, a zatem wart poniesionych kosztów. Realizacja tego założenia wymagała jednak uprzedniego osiągnięcia wspomnianej wcześniej gotowości

---

<sup>217</sup> Nowe ujęcie tego zagadnienia, zob. T. Plumper, E. Neumayer, *Free-Riding in Alliances: Testing an Old Theory with New Method*, „Conflict Management and Peace Science” 2015, nr 3, s. 247–268. Podejście klasyczne: M. Olson, R. Zeckhauser, *An Economic Theory of Alliances*, RAND, Santa Monica, October 1966.

i zdolności do współdziałania z innymi, a na gruncie krajowym przeprowadzenia odpowiednich dostosowań w systemie obronnym. Dawały one przewidywalność zachowań i wkładu państwa do sojuszu – jeden z najważniejszych składników „producentycznych” ambicji w sferze bezpieczeństwa. Brytyjska badaczka Kerry Longhurst do opisu pozycji Polski jako „producenta bezpieczeństwa” w NATO używa pojęcia „dobrego obywatela międzynarodowego”, uczestniczącego w działaniach wspólnotowych, którego głos coś znaczy<sup>218</sup>.

Istotnym aspektem polskiej obecności w NATO było zawsze zapewnienie właściwej równowagi między kolektywną obroną a nowymi misjami (stabilizacyjnymi) podjętymi przez sojusz po zakończeniu zimnej wojny. Transformacja organizacji dokonująca się w poczuciu trwałego ustąpienia zagrożeń agresją terytorialną i prymatu nowych utrwaliła u wielu państw członkowskich przekonanie o możliwości poczynienia oszczędności budżetowych na najbardziej ambitnych (i kosztownych) zdolnościach obronnych oraz przebudowie struktur i procesów szkoleniowych własnych sił zbrojnych. I choć jest to w perspektywie historycznej dość normalne zachowanie państw po wielkich konfliktach, jego krótkowzroczność dała znać o sobie już w przypadku operacji afgańskiej i libijskiej (które cechowały braki w personelu, zdolnościach transportowych, systemach dowodzenia czy zaawansowanych systemach pola walki). W pełni natomiast ukazały ją potrzeby wojskowej readaptacji NATO dokonującej się pod presją rosyjskiej agresji na Ukrainie.

Priorytet przyznawany przez Polskę kolektywnej obronie oraz konieczności wsparcia ekspedycyjnych misji NATO podkreślał potrzebę dostosowań w polskich siłach zbrojnych. Korzystny okazał się tu zwłaszcza wpływ udziału

---

<sup>218</sup> K. Longhurst, *Od roli konsumenta do producenta. Polska a bezpieczeństwo euroatlantyckie w XXI wieku*, [w:] M. Zaborowski, O. Osica (red.), *Nowy członek starego sojuszu. Polska jako nowy aktor w euroatlantyckiej polityce bezpieczeństwa*, Warszawa 2002, s. 63–82. Konceptcja *good international citizenship* zakłada działania (państw średniej wielkości) na rzecz utrwalania zasad współpracy międzynarodowej (praktyka) oraz (idealistyczne) uwzględnianie pierwiastka moralnego w polityce zagranicznej, przypisywane. zob. m.in.: G. Evans, *Australian Foreign Policy. Priorities in a Changing World*, „Australian Outlook” 1989, nr 2, s. 12.

w sojuszniczym procesie planowania obronnego, powodującym zwiększenie wydolności i efektywności procedur planowania i programowania w Polsce. Przyczynił się również do realnego wzrostu polskiego budżetu wojskowego. Skutkiem dobrych decyzji władz RP otrzymał on stałą „kotwicę” w postaci ustawowego zapisu o przeznaczaniu corocznie na cele obronne 2% PKB. W sensie czasowym wyprzedzał on polityczne zobowiązania NATO. Wraz ze stałym wzrostem gospodarczym w Polsce corocznie zwiększa to realnie pulę środków na obronność<sup>299</sup>. Równocześnie w drugiej dekadzie XXI w. nastąpiła wydatna poprawa wewnętrznej struktury tego budżetu – blisko jedna trzecia jego wysokości jest przeznaczana na cele rozwojowe i modernizację sił zbrojnych. Takie rozwiązania są dziś dobrym przykładem w NATO, stwarzając warunki do modernizacji i rozwoju sił zbrojnych.

Polska jako członek NATO realizujący swoje zobowiązania zasadniczo nie domagała się od innych sojuszników niczego, czego sama nie wносиłaby do organizacji. Dobrym przykładem w tej mierze może być polskie wieloletnie zaangażowanie wojskowe (samoloty, piloci i personel naziemny) w realizację sojuszniczej misji ochrony przestrzeni powietrznej państw bałtyckich. Dawała tym czynny wyraz wsparcia dla prezentowanego stanowiska o potrzebie zachowania jednolitego standardu bezpieczeństwa na obszarze północnoatlantyckim (zwłaszcza w kontekście wieloletniego **odslonięcia** wschodniej flanki). Tam, gdzie brakuje sojusznikom własnych zdolności, tam inni przychodzą z pomocą. Polska jest rzecznikiem pogłębionych konsultacji w sprawach bezpieczeństwa oraz kooperacji NATO z państwami wschodniego sąsiedztwa. Ponadto wspiera działania wielonarodowe służące rozwojowi zdolności wojskowych, np. w dziedzinie obrony przeciwrakietowej, rozpoznania czy cyberobrony. Wysokością własnego budżetu obronnego daje dobry przykład, jak sojusznicze działania dotyczące artykułu 5 *Traktatu waszyngtońskiego*

---

<sup>299</sup> Wydatki obronne Polski są dziś bliskie sumie wysokości budżetów obronnych wszystkich pozostałych państw NATO, które przystąpiły do organizacji po 1999 r. Dobrym źródłem danych dotyczących obronności współczesnych państw są coroczne raporty sekretarza generalnego NATO i rocznik „Military Balance”.

dopełniać wysiłkiem narodowym postulowanym w artykule 3 tego dokumentu.

Polska jest także przywiązana do idei solidarności sojuszniczej, przedkładając ją ponad węższe koalicje korzystające z zasobów i zdolności NATO na zasadzie „skrzynki z narzędziami”. Jeśli nawet organizacji (np. decyzja o operacji powietrznej przeciwko byłej Jugosławii z 1999 r.) czy jej państwom członkowskim (USA i koalicja państw w Iraku z udziałem Polski) zdarzało się działać bardziej elastycznie, nie zmieniało to polskich preferencji dla wspólnych operacji NATO legitymizowanych prawem międzynarodowym. Stanowisko to wynikało z faktu, że **sojusz wiarygodnie wypełniający jako całość swoją misję kolektywnej obrony zawsze stanowi czynnik mnożący potencjał bezpieczeństwa narodowego RP**. Szczególną wartość mają w tej mierze związki transatlantyckie, których Polska jest oddanym orędownikiem, uważając, iż harmonijna współpraca USA i państw europejskich jest gwarantem wiarygodności wspólnych rozwiązań obronnych. Dla ich siły i zdolności operacyjnych olbrzymie rezerwy tkwią w niewykorzystanych możliwościach współpracy NATO z Unią Europejską. Chodzi tu zarówno o możliwy podział zadań cywilno-wojskowych, wypracowanie wzajemnie uzupełniających się rozwiązań pozwalających na prowadzenie operacji, jak również niedublowanie struktur, lecz obustronne poleganie na zdolnościach obu organizacji. Polska jest zainteresowana wzmocnieniem stosunków transatlantyckich poprzez rozwój stałej obecności USA w Europie. W takiej perspektywie należy też widzieć polsko-amerykańską dwustronną współpracę wojskową w obszarze rozwoju wojsk, technologii, sprzętu wojskowego i ćwiczeń. Dobry przykład stanowi udostępnienie przez Polskę swego terytorium dla amerykańskiej bazy obrony przeciwrakietowej (Redzikowo k. Słupska). Wiąże się to z rozwojem narodowych zdolności w tym segmencie obrony powietrznej, które wzmocnią polski udział w programach sojuszniczych. Już dziś wnosi ona do nich zdolności rozpoznawcze (radary). Potwierdzeniem słuszności tego kierunku jest też fakt, że to USA w warunkach pogorszenia się sytuacji bezpieczeństwa w Europie jako pierwsze spośród sojuszników wzmocniły

„widoczną obecność” swoich wojsk w naszym regionie. Ma ona obecnie stały, rotacyjny charakter. Zdecydowały się także zainwestować własne środki w rozwój polskiej infrastruktury wojskowej oraz stworzyć tu miejsca składowania własnego sprzętu. Istnieją też obiecujące perspektywy rozwoju tej współpracy w przyszłości.

Przez ostatnie 20 lat Polska zajmowała niezmiennie stanowisko opowiadające się za harmonijną współpracą Europy i Stanów Zjednoczonych. Lojalnie wspierała USA w ważnych dla niej sytuacjach kryzysowych, nie była skłonna do popierania radykalnych pomysłów autonomizujących rozwiązania obronne od potencjału i mechanizmów decyzyjnych NATO. Widziała w tym nie tylko osłabienie wspólnego bezpieczeństwa i pokusę dla potencjalnych przeciwników, lecz również niepotrzebne dzielenie szczupłych budżetów obronnych przez państwa członkowskie. Nie przeszkadzało to równocześnie w angażowaniu się Polski w procesy służące rozwojowi realnych zdolności operacyjnych Unii Europejskiej (jak np. Grupy Bojowe UE). Starła się ona konsekwentnie być głosem rozsądku w sporach między europejskimi i północnoamerykańskimi członkami NATO, opierając się – pozornemu w jej optyce – dylematowi wyboru ścieżki „europejskiej” lub „atlantyckiej” polityki bezpieczeństwa. Jego pozornosc z punktu widzenia państwa środkowoeuropejskiego polegała na przekonaniu, iż Polska i Europa potrzebują zarówno wiarygodnego NATO (w sensie politycznym i wojskowym), jak również Unii Europejskiej, która swój bezprecedensowy projekt integracyjny musi inteligentnie poszerzyć o sprawy bezpieczeństwa i obrony. Oba procesy nie muszą ponadto stawać w fundamentalnej sprzeczności, choć ilość problemów politycznych i instytucjonalnych do rozstrzygnięcia pozostaje duża, a potencjał współpracy obu organizacji daleki od pełnego wykorzystania<sup>220</sup> pomimo wysiłków czynionych przez obie strony i podkreślanych decyzjami szczytów NATO z lat 2014–2018.

Wreszcie dopełnieniem charakterystyki polskich działań jako „producenta” bezpieczeństwa w skali NATO jest jej otwarte

---

<sup>220</sup> H. Kissinger, *Why Europe Must Not Divorce Itself from NATO*, „Daily Telegraph” 16 August 1999. To wezwanie wielkiego amerykańskiego stratega pozostaje dziś aktualne także wobec USA.



stanowisko w kwestii kontynuacji „polityki otwartych drzwi” oraz rozwoju współpracy z państwami nienależącymi do organizacji. Polska niezmiennie od 1999 r. jest rzecznikiem polityki dalszego rozszerzania sojuszu o partnerów zdolnych do ponoszenia obciążeń członkowskich. Widzi w tym korzyść polegającą na objęciu wspólnymi standardami politycznymi i obronnymi kolejnych państw europejskich. W toku poprzednich rund akcesyjnych Polska dzieliła się z kandydatami do członkostwa własnymi doświadczeniami w tej mierze. Udzielała im także pomocy eksperckiej. W polityce tej mieściło się również wspieranie państw aspirujących do członkostwa lub zbliżenia z sojuszem, a z różnych powodów niebędących w gronie kandydatów. Dotyczy to zwłaszcza Ukrainy i Gruzji. Logika bezpieczeństwa kooperatywnego jako instrumentu stabilizacji otoczenia międzynarodowego NATO towarzyszyła również poparciu, jakie Polska udziela sojuszniczym programom partnerstwa. Sferą jej szczególnego zainteresowania było zwłaszcza wschodnie sąsiedztwo sojuszu. Wobec współpracy z Rosją prezentowała natomiast zawsze postawę pragmatyczną, gdzie daleko idąca gotowość poszerzenia współpracy warunkowana była przestrzeganiem wspólnych standardów oraz wzajemnym poszanowaniem zobowiązań.

Kolektywna obrona NATO jest również ważnym sygnałem polityczno-gospodarczym dla potencjalnych inwestorów, dotyczącym zabezpieczenia ich operacji w państwach członkowskich. Ma to istotne znaczenie, choć nie zawsze korzyści łatwo jest wyliczyć w kategoriach finansowych. Niewątpliwie jednak wiążą się one z umocnieniem wizerunku państwa stabilnego i bezpiecznego skutkiem istnienia gwarancji wojskowych oraz mechanizmów współpracy politycznej. Dla inwestorów analizujących perspektywę zysków i bezpieczeństwa działań może być to istotnym czynnikiem decyzji gospodarczych. Udział w kolektywnej obronie oznacza też finansowo korzystne rozwiązania dla polskiego sektora wojskowego. Na przykład suma polskich wpłat do budżetu inwestycyjnego NATO (NSIP) jest wydatnie niższa w zestawieniu z wartością sojuszniczych inwestycji w naszą infrastrukturę wojskową. Nabrały one dodatkowego przyspieszenia po 2014 r., także

w związku z amerykańskimi inwestycjami w polską infrastrukturę przeznaczoną dla ich sił. NATO finansuje w Polsce m.in. rozbudowę lotnisk i miejsc składowania materiałów wojskowych oraz rozwiązania wspierające systemy dowodzenia i rozpoznania. Inwestycje te, wraz z efektem ekonomicznym wynikającym z procesu ich realizacji (usługi) i obsługi stanowią dodatkowy pakiet korzyści dla państwa – gospodarza. Jako członek sojuszu ma ona także – równy innym podmiotom z państw członkowskich – dostęp do rynków zewnętrznych w obszarze usług wojskowych, a polskie firmy uzyskują możliwość konkurencyjnego zdobywania zamówienia obronne finansowane ze wspólnego budżetu NATO. Z uwagi na standard tego rodzaju zamówień zmusza to firmy do poprawy własnej oferty, zapewnienia ochrony tajemnic oraz jakości wykonywanych prac. Polska korzysta wreszcie z oferty wyspecjalizowanych agencji sojuszniczych, proponujących usługi i dostawy materiałowe na rzecz obronności po cenach korzystniejszych od wolnorynkowych. Wpływa to na obniżenie kosztów codziennej działalności sił zbrojnych oraz ich działań poza granicami kraju.

## **NATO A OPERACJE ANTYKRYZYSOWE**

Zakończenie zimnej wojny, wydatnie zmniejszając zagrożenie agresją terytorialną przeciwko obszarowi północnoatlantyckiemu, spowodowało jednocześnie ujawnienie się źródeł konfliktów hamowanych dotąd rywalizacją supermocarstw. Ta sytuacja tworzyła swoisty paradoks wywołany przez upadek komunizmu, tak oczekiwany przez zniewolone narody Europy Środkowej i Wschodniej i przybliżany działalnością NATO. Minimalizacji ryzyka wybuchu konfliktu nuklearnego i wielkiej wojny supermocarstw miał bowiem towarzyszyć stan podwyższonej niepewności i obniżonej przewidywalności rozwoju wydarzeń w dziedzinie bezpieczeństwa. Szczegółowość sytuacji wojskowej NATO polegała na tym, że z jednej strony sojusz dysponował olbrzymią siłą militarną i kulturą współpracy oraz systemami wsparcia umożliwiającymi prowadzenie złożonych operacji wojskowych na dużą skalę. Z drugiej jednak – sojusznicze wojska były przygotowywane

do tradycyjnych zadań w ramach kolektywnej obrony terytorium traktatowego na wypadek agresji skierowanej z zewnątrz i ewentualnej kontrofensywy, gdyby wymuszała ją konieczność przywrócenia pokoju. Temu podporządkowany był przez 40 zimnowojennych lat potencjał konwencjonalny i nuklearny Zachodu i pod tym kątem ustawione były narzędzia rozpoznawania zagrożeń. W nowej sytuacji prawdopodobieństwo zaistnienia takiego scenariusza, uruchamiającego sytuację z artykułu 5, zmniejszało się z każdym rokiem. Nowe problemy bezpieczeństwa nie poddawały się z kolei odstrasżającej sile potencjału nuklearnego i konwencjonalnego NATO.

Podnosiło to presję na reformę sojuszniczych struktur wojskowych i ograniczenie związanych z tym wydatków. Popularność w tych latach zyskiwała zgrabna, ale słabo korespondująca z realiami formuła publicystyczna „więcej za mniej”, oznaczająca, że mniej liczebne siły zbrojne przy zmniejszonych budżetach obronnych będą zdolne wykonać nałożone na nie tradycyjne zadania defensywne oraz podjąć nowe wyzwania okresu pozimnowojennego. Takie podejście odpowiadało też potrzebom politycznym tego czasu, akcentującym pokojową współpracę, tzw. nowy paradygmat bezpieczeństwa dowartościowujący jego aspekty niemilitarne oraz zmianę języka międzynarodowego. Zamiast **zagrożeń**, mówiono bowiem o **ryzykach i wyzwaniach**, a pośród instrumentów polityki zagranicznej tradycyjną **dyplomację wojskową** zastępowała **dyplomacja obronna** eksponująca „niekinetyczne” zastosowania sił zbrojnych, pokojowe interakcje narodowych sektorów bezpieczeństwa i silniejsze ich podporządkowanie cywilnym strukturom państw demokratycznych<sup>221</sup>. Procesy te wspierało sprawne przeprowadzenie w latach 90. redukcji wielkiej liczby uzbrojenia konwencjonalnego przewidzianego traktatem CFE z listopada 1990 r.<sup>222</sup> W jego ramach fizycznie zniszczono lub przebu-

---

<sup>221</sup> R. Kupiecki, *Dyplomacja obronna – próba konceptualizacji*, „Dyplomacja i Bezpieczeństwo” 2016, nr 1, s. 17–32. Szerzej zob. L. Drab, *Dyplomacja obronna w procesie kształtowania bezpieczeństwa RP*, Warszawa 2018.

<sup>222</sup> *Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie, podpisany w Paryżu dnia 19 listopada 1990 r.*, „Dziennik Ustaw” 1995, nr 15, poz. 73. Szczegółowe omówienie, zob. M. Mróz, *Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie* (CFE), Kancelaria

dowano na cele pokojowe ponad 59 tys. sztuk sprzętu wojskowego przewidzianego traktatem (czołgi, transportery opancerzone, samoloty bojowe, śmigłowce szturmowe i artyleria wielkokalibrowa), co zostało zweryfikowane w toku kilku tysięcy inspekcji<sup>223</sup>. Uzgodniony na zasadach parytetu dwóch bloków wojskowych (NATO i Układu Warszawskiego) doprowadził do poważnego ograniczenia technicznych możliwości niespodziewanej agresji militarnej. Efekty te wzmacniały porozumienia o środkach budowy zaufania (*Dokument wiedeński*) oraz *Traktat otwartych przestrzory* umożliwiający inspekcje powietrzne sytuacji wojskowej.

W drugiej połowie tej dekady przystąpiono do renegecji traktatu CFE. Skłaniała do tego także zmiana logiki sytuacji strategicznej w Europie, gdzie państwa byłego Układu Warszawskiego gremialnie opowiedziały się za członkostwem NATO, co oznaczało kres możliwości liczenia potencjałów wojskowych w kategoriach blokowych. Tzw. adaptowany traktat CFE został podpisany przez 30 państw w listopadzie 1999 r. podczas szczytu OBWE w Stambule<sup>224</sup>. Nigdy nie wszedł on w życie, wskutek niewypełnienia przez Rosję zobowiązań dotyczących wycofania swych wojsk z Gruzji i Mołdawii. Skutkowało to zawieszeniem ratyfikacji traktatu przez państwa NATO. Zamrożony dokument miał jednak pewną wagę, wymuszając dyskusję Rosji i sojuszu w sprawach m.in. – ostatecznie nierozstrzygniętego formalnie – maksymalnego dopuszczalnego poziomu czasowego wzmocnienia sił sojuszniczych w sąsiedztwie granic Rosji, warunków ożywienia traktatu czy przystąpienia doń nowych członków NATO (Estonii, Litwy, Łotwy i Słowenii).

---

Sejmu Biuro Studiów i Ekspertyz, maj 1995; J. Goldblat, *Arms Control. The New Guide to Negotiations and Agreements*, London 2002, s. 220–230.

<sup>223</sup> Z. Lachowski, *Kontrola Zbrojeń Konwencjonalnych w Europie*, [w:] A.D. Rotfeld (red.), *Kontrola zbrojeń i rozbrojenie u progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 30–74. Ibid. szczegółowe omówienie zapisów traktatowych i ich wykonania oraz wzajemnego powiązania dokumentów wspomnianych wyżej.

<sup>224</sup> *Agreement on Adaptation of the Treaty on Conventional Armed Forces in Europe*, [www.osce.org/library/14108](http://www.osce.org/library/14108) (dostęp 30.12.2018); *The Adapted Conventional Armed Forces in Europe Treaty at a Glance*, Arms Control Association, January 2003, [www.armscontrol.org/factsheets/adaptcfé.asp](http://www.armscontrol.org/factsheets/adaptcfé.asp) (dostęp 15.12.2018).

Z punktu widzenia Polski rozbrojenie konwencjonalne i środki budowy zaufania służyły poprawie bezpieczeństwa, obniżając napięcie w sąsiedztwie jej granic i stabilizując sytuację wojskową na niższym pułapie potencjałów wojskowych. Procesy te angażowały także Rosję we współpracę z Zachodem. Polska zyskiwała na tych procesach również osłabienie kontroli ze strony Moskwy i poddanie sytuacji militarnej na Starym Kontynencie rygorom prawa międzynarodowego. Pojawiały się też możliwości bardziej intensywnego dialogu wojskowego z państwami NATO, a w miarę postępów procesu akcesyjnego także perspektywa wspólnego podejścia w sprawach adaptacji i realizacji traktatu CFE. Istotą polskiego stanowiska było usuwanie wszelkich dawnych konotacji dotyczących przynależności do bloku sowieckiego i wojskowych implikacji tego stanu rzeczy. Chodziło także o niedopuszczenie, by zmiany traktatowe mogły w jakikolwiek sposób opóźnić rozszerzenie NATO (np. za sprawą przedłużania negocjacji lub niekorzystnych zapisów) lub dodatkowo ograniczać status wojskowy nowych sojuszników<sup>225</sup>.

W sumie przez blisko dwie dekady opisane wyżej procesy dwojako wpływały na sytuację państw członkowskich NATO. Po pierwsze, w relacjach z Rosją tworzyły płaszczyznę komunikacji dialogu oraz umacniania przejrzystości sytuacji wojskowej za sprawą wymiany informacji oraz inspekcji. Stopniowe wychodzenie Moskwy z CFE i ograniczenia stawiane rozwojowi środków budowy zaufania zniweczyły jednak pokładane w nich nadzieje. Po drugie jednak, redukcje sprzętu dokonane w ramach tego traktatu obniżały potencjał wojskowy NATO, za którym poszła także poważna obniżka budżetów wojskowych oraz transformacja potencjału pod kątem nowych potrzeb operacyjnych. Jego zimnowojenna postać, oparta na dużej liczbie statycznych ciężkich wojsk, przypisanych terytorialnie zdefiniowanym zadaniom, korzystających z osłony powietrznej, wsparcia morskiego i sił nuklearnych, nie tworzyła jednak ani potencjału odstrasżającego, ani

---

<sup>225</sup> A. Kobieracki, *Problematyka rozbrojeniowa w polskiej polityce bezpieczeństwa w latach 1989–2000*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Warszawa 2000, s. 389–422.

adekwatnych instrumentów działań wojskowych (np. operacji pokojowych) wobec nowych, nietradycyjnych zagrożeń.

Paradoksalnie w procesach przygotowania NATO do nowych zadań pokojowych, które musiała poprzedzać praca koncepcyjna, przydatne okazały się doświadczenia Polski wyniesione z kilku dziesięcioleci uczestnictwa w operacjach pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na forum NACC, poza udziałem (w latach 1993–1995) w opracowaniu dokumentów doktrynalnych w sprawie sojuszniczych operacji pokojowych – *Raportu ateńskiego* i suplementu do niego<sup>226</sup>, Polska kilkakrotnie prezentowała swoje doświadczenia i wnioski. Zadeklarowała też gotowość do wyznaczenia kontyngentu wojskowego do celów operacji NATO/NACC prowadzonych pod auspicjami ONZ lub KBWE. Doświadczeń własnych w tej mierze nie miały bowiem ani Stany Zjednoczone, ani zbiorowo Sojusz Atlantycki. Przez pierwsze 40 lat był bowiem skoncentrowany na zapewnieniu odstraszenia i obrony kolektywnej obszaru północnoatlantyckiego. W tym celu więc kształtował swoje rozwiązania wojskowe. Ponadto jako całość nie uczestniczył on nigdy w operacjach pokojowych ONZ. Powodem była obawa, by w ich toku nie doszło do incydentów i prowokacji z siłami państw komunistycznych, które mogłyby się przekształcić w konflikt zbrojny Wschodu i Zachodu. Zatem doświadczenia Polski w tej mierze, łączone z praktyką poszczególnych państw NATO, wspierały budowę sojuszniczej doktryny operacji antykrzysowych.

W obliczu nowych zagrożeń wynikających z umiędzynarodowienia konfliktów wewnątrzpaństwowych w sąsiedztwie NATO i groźby rozlania się ich skutków na obszar północnoatlantycki sojusz stanął przed potrzebą określenia się wobec nich. Z drugiej jednak strony społeczność międzynarodowa dostrzegła w nim jedyną strukturę dysponującą stosownym zapleczem materialnym i siłami zdolnymi sprostać nowemu wyzwaniu. Wraz z tym rosła presja wywierana na państwa NATO, by podjęły wyzwanie udziału w rozwiązywaniu konfliktów poza własnym obszarem

---

<sup>226</sup> Zob. *Texts of Statements...*, t. 5, s. 123–134 i 271–277.

traktatowym. W sensie prawnym drogę do tego otwierały zapisy rozdziału VIII *Karty Narodów Zjednoczonych*, co nie oznaczało jednak automatycznie jednomyślności co do podejmowania tego typu zadań. Sprzyjał temu wspomniany brak doświadczeń organizacji oraz procedur prowadzenia operacji pokojowych. **Sojusz stanął więc przed poważnym problemem, sprowadzającym się do pytania o wolę pojmowania mandatu organizacji jako wąsko zdefiniowanych zadań obronnych lub też poszerzenia zakresu realizowanych misji o czynne wsparcie międzynarodowego pokoju.**

Pierwsze rozwiązanie, w sytuacji utraty dotychczasowego przeciwnika, mogło oznaczać stopniowy zanik wewnętrznego porozumienia państw członkowskich co do ponoszenia kosztów przygotowań wojskowych do czegoś, co wydawało się coraz bardziej odległe. Druga opcja, związana z wychodzeniem działań poza artykuł 5, zmuszałaby organizację do głębokich przemian wewnętrznych, dotyczących strategii, dostosowania zdolności wojskowych, repriorytetyzacji wydatków oraz doboru partnerów i metod działania. Wybór ten w udratyzowany sposób oddawała popularna na początku lat 90. formuła *out-of-area or out-of-business* (poszerzenie misji albo powolny uwiąd), której autorstwo przypisywane jest amerykańskiemu senatorowi Richardowi Lugarowi. Decyzję o poszerzeniu interpretacji misji odzwierciedlały pozimnowojenne dokumenty strategiczne NATO. O ile strategia z 1991 r. – pisana przed epoką operacji NATO *out-of-area* – ostrożnie wspominała o możliwości wsparcia wojskowego przez państwa członkowskie misji pokojowych ONZ, o tyle dokument z 1999 r. mówił już (pod wpływem operacji na Bałkanach) wprost o czynnym udziale w operacjach antykryzysowych jako zadaniu organizacji. Kwestię tę jeszcze wyraźniej podsumowała *Koncepcja lizbońska* z 2010 r. czyniąca NATO uczestnikiem działań stabilizacyjnych społeczności międzynarodowej, w istocie nie stawiając im geograficznych ograniczeń i wskazując na potrzebę umacniania partnerskich relacji z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi<sup>227</sup>.

<sup>227</sup> Sposób dochodzenia NATO do decyzji o zaangażowaniu w misje poza własnymi granicami, zob. R. Kupiecki, *NATO a operacje pokojowe. Studium sojuszu w transformacji*, Warszawa–Toruń 1998.

Pierwszym teatrem działań, gdzie NATO rozpoczęło realizację swoich nowych założeń strategicznych, stały się Bałkany<sup>228</sup> – tygiel konfliktów etnicznych wybuchłych w latach 90. XX w. na tle rozkładu Jugosławii. Sojusz stosunkowo późno zareagował na przemoc na tym obszarze, co wynikało z szeregu czynników:

- nieprzygotowania do tego typu działań,
- dyskusji o ich ramach prawnych,
- pierwotnej niechęci USA do wojskowego angażowania się i pozostawienia rozwiązania sytuacji sojusznikom europejskim,
- sporów ich samych, czy działać należy poprzez sojusz, ONZ czy UZE.

Ostatecznie jednak po serii decyzji Rady Północnoatlantyckiej NATO stopniowo poszerzało swoje zaangażowanie na Bałkanach, uruchamiając kolejno: 1) w lipcu 1992 r. operację *Maritime Monitor* na Morzu Adriatyckim celem nadzorowania międzynarodowego embargo na dostawy broni do byłej Jugosławii. Trwała ona do połowy 1996 r., kilkakrotnie zmieniając zakres zadań i nazwę oraz łącząc wysiłki z równoległą misją Unii Zachodnioeuropejskiej; 2) w październiku 1992 r. operację *Sky Monitor*, obserwacji przestrzeni powietrznej nad Bośnią i Hercegowiną, gdzie ustanowiono strefę zakazu lotów. W kwietniu 1995 r. otrzymała ona silniejszy mandat związany z prawem wymuszania przestrzegania ograniczeń w tej strefie oraz wsparciem lotniczym dla jednostek ONZ operujących na tym terenie. Trwała do końca 1995 r. W czasie tej misji m.in. po raz pierwszy w historii NATO użyło siły w celach bojowych, zestrzeliwując 28 lutego 1994 r. cztery serbskie samoloty wojskowe, które naruszyły wspomnianą strefę zakazu lotów.

---

<sup>228</sup> Wcześniej NATO prowadziło inne operacje wojskowe mające związek z działaniami społeczności międzynarodowej: operacje *Anchor Guard* (1991–1992) i *Ace Guard* (1991) związane z ochroną Turcji w czasie I wojny w Zatoce Perskiej oraz *Agile Genie* (1992) – nadzór przestrzeni powietrznej w sąsiedztwie Libii w związku z sankcjami Rady Bezpieczeństwa ONZ. Prowadzono także operacje pomocy humanitarnej i szkolenia dla państw WNP (1992).



Ponadto w toku prowadzonych działań NATO wielokrotnie interweniowało w celu wymuszenia realizacji decyzji ONZ w różnych częściach Bośni. Nie brakowało w tych działaniach momentów dramatycznych, takich jak ochrona atakowanej ludności cywilnej czy wymuszanie na Serbii wycofania sprzętu i zaprzestania działań wojskowych. Wielokrotnie sojusz podejmował także reakcje polityczne w odpowiedzi na wykorzystywanie zakładników – żołnierzy ONZ jako „żywych tarcz” do osłony serbskich obiektów wojskowych czy na zbrodnie wojenne w Srebrenicy. W nowy etap operacje bałkańskie NATO weszły jednak wraz z zawarciem w grudniu 1995 r. w Dayton porozumienia pokojowego w sprawie Bośni i Hercegowiny. Wraz z odpowiednią rezolucją Rady Bezpieczeństwa ONZ upoważniły one sojusz do wprowadzenia w życie wojskowej części tego porozumienia. Taka była geneza uruchomienia (pod kryptonimem *Joint Endeavour*) operacji IFOR (Implementation Force), w ramach której 60 tys. żołnierzy rozpoczęło działalność na przełomie 1995 i 1996 r. Jej zadaniem było wymuszanie przestrzegania postanowień pokojowych, skuteczne rozdzielanie walczących stron i stworzenie bezpiecznych warunków do działania innych organizacji międzynarodowych odpowiedzialnych za powojenną odbudowę. Po roku operacja ta przekształciła się w SFOR (Stabilization Force), działające pod kryptonimem *Joint Guard*, a następnie *Joint Forge*, trwając do końca 2004 r. Wtedy to jej prowadzenie przejęła Unia Europejska, która pod nazwą *Althea* prowadzi tę operację do dziś. Operacje te stanowiły pod wieloma względami przełom dla NATO. Oznaczały bowiem nie tylko wejście na nowy obszar działań międzynarodowych, lecz także nawiązanie partnerskiej współpracy z innymi państwami i organizacjami międzynarodowymi. Warto pamiętać, że w ramach sił IFOR i SFOR obok żołnierzy państw NATO służyli wojskowi z 17 państw nienależących do sojuszu (w tym Rosji, Ukrainy oraz Polski zabiegającej o członkostwo NATO). Siły pokojowe pod flagą NATO doprowadziły skutecznie do przerwania walk i wycofania się wrogich stron na wskazane pozycje, zniszczenia ton amunicji i sprzętu wojskowego, powrotu uchodźców, rozpoczęcia odbudowy zniszczonej infrastruktury i życia publicznego, w tym pojednania zwaśnionych grup etnicznych.

Od początku 1998 r., niezależnie od napiętej sytuacji w innych regionach, ciężar konfliktu bałkańskiego zaczął przenosić się do Kosowa. Długoletnie napięcia etniczne przerodziły się tam w otwarte walki między armią rządową byłej Jugosławii a lokalną Armią Wyzwolenia Kosowa. Domagała się ona niepodległości tego regionu będącego historyczną kolebką serbskiej państwowości. Poza masowymi aktami przemocy i rosnącą falą uchodźców pojawiała się ryzyko rozlania się konfliktu na sąsiednie Albanie i Macedonię. W przypadku tego konfliktu NATO nie powtórzyło zaniechań i opieszałości związanej z reakcją na sytuację w Bośni. Już wiosną tego roku zintensyfikowano działania w ramach programu Partnerstwo dla Pokoju realizowane na terytoriach Albanii i Macedonii. Ich celem było ustabilizowanie sytuacji poprzez łagodne zwiększenie tam obecności międzynarodowej, a także wykorzystanie ćwiczeń wojskowych jako psychologicznego nacisku na strony konfliktu. W jego wczesnej fazie mogło się wydawać, iż tego rodzaju inicjatywy, mające na celu demonstrację siły, okażą się wystarczające do uspokojenia sytuacji w Kosowie, zabezpieczenia jej sąsiadów oraz umożliwienia ONZ i OBWE działań pokojowych i humanitarnych.

Możliwość czynnego zaangażowania wojskowego NATO w Kosowie od początku wywoływała wiele kontrowersji w świecie i wśród państw członkowskich. Był to bowiem teren geograficznie trudny do prowadzenia operacji wojskowych niosących ryzyko wysokich strat. Równoległe pojawiały się kontrowersje prawne co do możliwości działania militarnego sojuszu, w sytuacji gdy mandat ONZ blokowała sprzeciwiająca się interwencji Rosja. Fiasko serbsko-kosowskich rokowań pokojowych dyplomatycznych w Rambouillet wymusiło jednak sojuszniczą interwencję celem zahamowania rozlewu krwi. Działania militarne NATO w Kosowie ograniczyły się do uderzeń z powietrza na serbskie cele wojskowe. Sama operacja (*Allied Force*) trwała od marca do czerwca 1999 r. i doprowadziła do zaprzestania walk w tej prowincji. Została ona jednak podjęta bez stosownej rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, wywołując trwający do dziś spór prawny o jej międzynarodowy legalizm. Dla NATO była to decyzja trudna,

170

poddyktowana jednak względami humanitarnymi i konsekwentna w sensie stopniowego dojrzewania organizacji do podejmowania działań w obliczu poważnego naruszenia porządku międzynarodowego. Zakończenie operacji lotniczej w czerwcu 1999 r. otworzyło drogę do zaangażowania NATO w odbudowę ładu pokojowego w prowincji. Jeszcze w tym miesiącu pierwsze jednostki sił KFOR działających w ramach operacji *Joint Guardian* wkroczyły do Kosowa<sup>229</sup> z zadaniem zapewnienia bezpiecznych warunków do powrotu uchodźców, odtworzenia porządku publicznego, ochrony wszystkich grup etnicznych oraz stworzenia możliwości działania innych organizacji międzynarodowych. Poza zadaniami o charakterze ściśle wojskowym, skutkiem niedowład i permanentnego niedofinansowania międzynarodowych organizacji odpowiedzialnych za realizację cywilnych aspektów wspomnianego procesu (w tym misji ONZ–UNMIK), sojusz został skonfrontowany z szerszymi obowiązkami, jak faktyczna ochrona porządku publicznego, kontrola granic oraz nadzór demilitaryzacji i transformacji zbrojnych ugrupowań albańskich. Operacja NATO w Kosowie trwa do dziś, będąc najdłużej prowadzoną misją wojskową w historii organizacji.

Z wielu powodów operacja powietrzna w Kosowie i późniejsza misja KFOR oznaczała polityczny i wojskowy przełom w dyskusjach, czy NATO powinno się angażować w misje poza swymi granicami oraz jakie powinny przyświecać temu zasady. Znaczenie decyzji o podjęciu uderzeń powietrznych przeciwko Jugosławii bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ nie stało się precedensem przy innych operacjach sojuszniczych, ale stanowiło sygnał zdolności do działania nawet w tak trudnych okolicznościach prawnych. Operacja ta stanowiła test zdolności wojskowych organizacji, po raz pierwszy dobitnie pokazując słabości sojuszników europejskich i wzmacniając amerykańską presję na wzmocnienie ich wysiłku w tej mierze. Przyspieszyło to decyzje Unii Europejskiej w sprawie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa

---

<sup>229</sup> Równolegle NATO prowadziło kilka operacji niedużej skali w Albanii (*Allied Harbour*) i Macedonii (*Essential Harvest*, *Amber Fox*, *Allied Harmony*). Ich celem było zniszczenie nielegalnej broni i amunicji oraz wsparcie władz tych państw w działaniach na rzecz bezpieczeństwa.

i Obrony. Operacja NATO i późniejsze działania pokojowe w Kosowie pokazały też w pełnej skali charakter wyzwań cywilno-wojskowych związanych z działaniami na rzecz rozwiązywania konfliktów. Miały się one charakteryzować zawężeniem celów militarnych, ograniczeniem decyzjami politycznymi swobody dowódców polowych i sprzężeniem działań militarnych z pomocą humanitarną i przygotowywaniem ram powojennej odbudowy. Dla sojuszu oznaczało to przyspieszoną adaptację swego potencjału wojskowego na potrzeby takich zadań, z biegiem czasu dokonującą się kosztem potrzeb kolektywnej obrony.

Misje NATO na Bałkanach charakterem cywilno-wojskowym zbliżone były do klasycznych operacji pokojowych ONZ, silniej eksponując jednak element ochrony wojsk oraz wymuszania realizacji postanowień międzynarodowych. Sojusz stawiał w nich swój potencjał na potrzeby wdrażania postanowień Narodów Zjednoczonych (z wyjątkiem operacji powietrznej z wiosny 1999 r.), wiążąc swoje działania z szerszymi – głównie humanitarnymi – przesłankami wysiłków społeczności międzynarodowej na rzecz pokoju. Pozostawały one w zgodzie z poszerzającym się w tamtych latach podejściem organizacji do kwestii bezpieczeństwa, wszelako bez deklarowanych związków z artykułem 5 *Traktatu północnoatlantyckiego*. Ta szersza definicja bezpieczeństwa, odzwierciedlana w kolejnych decyzjach Rady Północnoatlantyckiej, wynikała tyleż z potrzeb sytuacji, co i doświadczeń z udziału w operacjach bałkańskich.

## **MIEDZY MISJAMI STABILIZACYJNYMI A KOLEKTYWNĄ OBRONĄ**

Odmienne zadania miały stanąć przed sojuszem w następstwie zamachów terrorystycznych w USA przeprowadzonych 11 września 2001 r. Już 28 godzin później w geście solidarności Rada Północnoatlantycka przywołała po raz pierwszy w historii artykuł 5.<sup>230</sup> Terroryzm, jakkolwiek pojawiał się wcześniej

---

<sup>230</sup> Zob. G. Robertson, *Being NATO's Secretary General on 9/11*, „NATO Review” 2011, nr 11; E. Buckley, *Invoking Article 5*, „NATO Review” 2006, nr 5.

w sojuszniczych strategiach i dokumentach politycznych, traktowany był jako zagrożenie o charakterze niemilitarnym, problem wewnętrzny państw członkowskich bądź też pojawiający się poza obszarem traktatowym. Wyjątkowość nowej sytuacji polegała więc na splocie kilku spraw o dużym znaczeniu dla przyszłości NATO:

- po pierwsze, artykuł 5 został uruchomiony w obronie Stanów Zjednoczonych, co odwróciło niejako logikę oryginalnego kontekstu sojuszniczych gwarancji bezpieczeństwa;
- po drugie, szybka reakcja na wydarzenia 11 września wzmocniła wiarygodność gwarancji sojuszniczych;
- po trzecie, działania NATO w następstwie tej decyzji przełamały stereotypowe wyobrażenie o tym, co musi nastąpić w następstwie uruchomienia artykułu 5. Wielki konflikt zbrojny (nuklearny) nie wybuchł, choć USA i sojusznicy, a później NATO podjęli operacje wojskowe;
- wreszcie po czwarte, takie postępowanie otworzyło przestrzeń późniejszych dyskusji o typach agresji wchodzących w spektrum artykułu 5, obejmujących takie zagadnienia, jak cyberbezpieczeństwo, bezpieczeństwo energetyczne czy konflikty poniżej progu wojny (podprogowe)<sup>231</sup>.

Stany Zjednoczone zdecydowały się samodzielnie przejąć ciężar odpowiedzi na ataki terrorystyczne, nie rezygnując jednak całkowicie ze wsparcia sojuszników we wskazanych przez siebie sferach działań. Poza potępieniem terroryzmu we wszelkich postaciach NATO w październiku 2001 r. uruchomiło operację *Eagle Assist* polegającą na skierowaniu do obrony przestrzeni powietrznej USA własnej floty samolotów rozpoznawczych systemu AWACS. Trwała ona do połowy następnego roku. Równoległe okręty NATO w ramach misji *Active Endeavour* rozpoczęły patrolowanie Cieśniny Gibraltarskiej i wschodniej części Morza Śródziemnego, w kolejnych miesiącach poszerzając teatr działań na cały ten akwen. W latach 2004–2011 sojusz był także na

---

<sup>231</sup> R. Kupiecki, *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowe” 2001, nr 3, s. 5–23.

ograniczoną skalę zaangażowany w Iraku, gdzie operacja USA z wiosny 2003 r. doprowadziła do zmiany reżimu i wybuchu wojny domowej. W tych ramach NATO zapewniło ochronę powietrzną Turcji narażonej na działania odwetowe sąsiada. Zdecydowało także zaangażować się w szkolenie irackich sił bezpieczeństwa, które w mniejszej skali z przerwami trwa do dziś.

Kluczowym przejawem zaangażowania NATO w operacje zwalczania terroryzmu stała się jednak operacja ISAF (*International Security Assistance Force*). Była to pierwsza misja lądowa sojuszu poza obszarem europejskim, której prowadzenie przejął od ONZ w 2003 r., wcześniej udzielając poważnego wsparcia wojskowego. Zadaniem operacji było początkowo wsparcie lokalnych władz i kontrola sytuacji w Kabulu. W kolejnych latach obecność sił NATO w ramach tej operacji etapami rozszerzała się na wszystkie prowincje tego państwa. Obok zadań stabilizacyjnych, w tym zwalczania ugrupowań terrorystycznych, prowadziło ono szeroko zakrojone szkolenia wojska i policji afgańskiej oraz inne przedsięwzięcia (także cywilne) wspierające odbudowę instytucji tego państwa i władz lokalnych, systemu edukacji i praw kobiet. Operacja ISAF trwała do końca 2014 r., stając się największą misją wojskową sojuszu w jego historii. W szczytowym okresie było w nią zaangażowanych ponad 130 tys. żołnierzy państw NATO i partnerskich. Po jej zakończeniu obecność wojskowa NATO w Afganistanie, w ramach nowej misji *Resolute Support*, została pozbawiona większości dotychczasowych zadań bojowych. Jej głównym zadaniem jest współpraca z lokalnymi władzami, a przede wszystkim szkolenie sił bezpieczeństwa. Jakkolwiek pierwotnie zakładano, że potrwa ona nie więcej niż dwa lata, trudno dziś określić termin jej zakończenia.

Ważnym epizodem w historii operacji NATO były działania organizacji w Libii podjęte na prośbę ONZ celem ochrony ludności cywilnej tego kraju, będącej obiektem ataków ze strony własnego rządu. W ramach operacji powietrznej i morskiej (*Unified Protector*) siły NATO zapewniały integralność strefy zakazu lotów nad tym państwem, chroniły skupiska ludności cywilnej przed atakami wojsk reżimu Muammara Kadafiego, wspierały

antyrządowych rebeliantów oraz wymuszały przestrzeganie embarga na handel bronią. Działania te trwały od marca do października 2011 r.; skończyły się wraz z upadkiem reżimu libijskiego. Pokazały one szybkość reakcji NATO i zdolność realizacji założonych celów wojskowych. Po raz kolejny unaocznily także technologiczną przewagę USA oraz braki sojuszników europejskich w zaawansowanych systemach uzbrojenia pozwalających na prowadzenie precyzyjnych uderzeń i ograniczanie zniszczeń. Była to też operacja, w której uczestniczyła najmniejsza liczba państw członkowskich, ograniczona *de facto* do tych dysponujących zaawansowanymi systemami pola walki i amunicją precyzyjną. Pokazało to jasno kierunki i potrzeby adaptacji wojskowej NATO, perspektywę programów wielonarodowych w zakresie rozwoju zdolności wojskowej. Chaos, destabilizacja i faktyczny podział tego państwa, jakie nastąpiły w następstwie wojny domowej i upadku rządu, stawiają także pytania o właściwą strategię społeczności międzynarodowej biorącej odpowiedzialność za cały proces rozwiązywania konfliktów. Osiągnięcie celów wojskowych przez operację NATO nie podniosło bowiem stabilności regionalnej. W sensie strategicznym zasadne jest pytanie o bilans interwencji wojskowych Zachodu po zakończeniu zimnej wojny oraz to, w jakim stopniu przyczyniły się one do trwałej poprawy sytuacji w miejscach, gdzie były realizowane <sup>232</sup>.

Pomiędzy złożonymi operacjami wojskowymi dużej skali mieści się całe spektrum innych pokrewnych działań NATO wykorzystujących zdolności wojskowe lub też realizowanych w zakresie cywilnego zarządzania kryzysowego<sup>233</sup>. W tych ramach sojusz angażował się przez ostatnie dwie dekady w cztery odrębne typy działań:

- najbliższe kolektywnej obronie zadanie ochrony przestrzeni powietrznej tych państw NATO, które nie posiadają takich

---

<sup>232</sup> Szeroka analiza tego problemu, zob. M. Madej (red.), *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie*, Warszawa 2017.

<sup>233</sup> NATO rozwija takie zdolności od lat 50. XX w., początkowo w związku z potrzebami zabezpieczenia ludności cywilnej przed możliwymi skutkami skażenia jądrowego. Z biegiem lat rozszerzono je na inne sfery obrony cywilnej.

zdolności samodzielnie (Albania, Islandia, Słowenia, Estonia, Litwa i Łotwa);

- wsparcie innych organizacji międzynarodowych w ich statutowych działaniach (bez rozwijania sojuszniczych operacji). Przykładem może być pomoc udzielona Unii Afrykańskiej w jej działaniach prowadzonych w sudańskiej prowincji Darfur. W tych ramach NATO wsparło ją transportem wojskowym i pomocą szkoleniową. W tej samej kategorii mieściło się wsparcie dla ONZ w zwalczaniu piractwa morskiego i ochronie statków w Zatoce Adeńskiej i Rogu Afryki;
- różne formy pomocy związanej z usuwaniem skutków katastrofalnych powodzi (Albania, Bośnia i Hercegowina, Czechy, Rumunia, Węgry, Ukraina), trzęsień ziemi (Pakistan, Turcja), pożarów (Macedonia, Portugalia), anomalii pogodowych i zabezpieczenia instalacji infrastruktury krytycznej (Ukraina, Moldova);
- udział w zabezpieczeniu (ochrona powietrzna, rozpoznanie zagrożeń, ochrona przed bronią masowego rażenia) wielkich wydarzeń politycznych i masowych imprez sportowych (jak olimpiady).

Jednym z najważniejszych aspektów debaty sojuszniczej w sprawach operacji *out-of-area* była kwestia korelacji między misjami NATO a ambicjami Unii Europejskiej. W działaniach USA krył się klarowny zamysł skierowania uwagi sojuszników europejskich, deklarujących globalne ambicje Unii Europejskiej (i jej wcześniejszych mutacji organizacyjnych), na rozwój zdolności wojskowych i oparcie na nich, a nie na budowaniu niezależnych instytucji, ich aspiracji w polityce międzynarodowej. Od chwili reaktywacji Unii Zachodnioeuropejskiej pod koniec lat 80. XX w. jako pierwszego ośrodka skupiającego wysiłki europejskie na rzecz budowania autonomii w sprawach bezpieczeństwa i obrony, amerykańskie wysiłki skupiały się na jak najsilniejszym powiązaniu tych działań z NATO. Francuska idea rozwijania europejskich zdolności wojskowych przy niezależności od sojuszu napotykała sprzeciw Wielkiej Brytanii widzącej UZE w roli proponowanej przez Paryż jako rozwiązanie niedające siły. Istota problemu polegała jednak



nie tyle na trwałym zastąpieniu sojuszu rozwiązaniem europejskim, co raczej na silniejszym określeniu roli Europejczyków w procesie decyzyjnym prowadzącym do kształtowania się i funkcjonowania systemu bezpieczeństwa na kontynencie. Do tej osi sporu dokładały się kwestie niesymetrycznego członkostwa NATO i UE (obecnie 22 państwa są członkami obu organizacji), a zwłaszcza spór grecko- i cypryjsko-turecki od lat blokujący przyjęcie śmielszych rozwiązań instytucjonalnych. USA chodziło z kolei o to, by Europa wzmacniała swój potencjał obronny poprzez rozwój związanych z tym zdolności i ich racjonalne wykorzystanie, a nie ich pozyskiwanie kosztem wkładu i zobowiązań na rzecz sojuszu. Poetycko określano to jako **europejski filar NATO**, który miał być jednocześnie **zbrojnym ramieniem** Unii (Zachodnio) Europejskiej. Istotą było więc oparcie współpracy na racjonalnym podziale kosztów wspólnej obrony, bez dublowania rozwiązań instytucjonalnych, za to ze wspólną strategią i mechanizmami konsultacyjnymi. Dotyczyło to także dialogu między NATO a UZE i następnie Unią Europejską.

Początkowo sprawą o kluczowym znaczeniu był rozwój zdolności udziału w operacjach pokojowych. Jako oficjalny cel zostało to postawione w *Deklaracji petersberskiej* UZE z czerwca 1992 r. Uznano tam, iż jest ona „przygotowana do wsparcia, po rozpatrzeniu każdego przypadku z osobna, w zgodzie z własnymi procedurami, skutecznego wdrażania środków zapobiegania konfliktom i ich rozwiązywania, w tym operacji pokojowych KBWE lub ONZ”. Jednostki wojskowe państw członkowskich organizacji, działające pod jej kierunkiem, mogły prowadzić misje humanitarne i ratownicze, operacje pokojowe oraz zadania bojowe służące przywracaniu pokoju. Ze swej strony sojusz już wcześniej w strategii rzymskiej udzielił poparcia dla rozwoju Europejskiej Tożsamości w dziedzinie Bezpieczeństwa i Obrony (nie rozstrzygając jednak, czy będzie ona budowana jako **europejski filar**, czy poza NATO). Kompromisowym rozwiązaniem okazała się koncepcja CJTF – Połączonych Sił Wielozadaniowych rozwijana od 1994 r. Jednostki

działające w ich ramach na wniosek struktur europejskich<sup>234</sup> miały być decyzją NAC stawiane do ich dyspozycji. Dopiero jednak w czerwcu 1996 r. podczas berlińskiego spotkania ministerialnego Rady Północnoatlantyckiej zdecydowano że Europejska Tożsamość w Dziedzinie Bezpieczeństwa i Obrony będzie rozwijana w ramach sojuszu, pozwalając na bazie jego zasobów tworzyć siły operujące pod politycznym i wojskowym kierownictwem UZE oraz że zdolności europejskie nie będą konkurencyjne dla NATO. Założono także, iż przygotowania (planowanie i ćwiczenia sił oraz sztabów) do operacji CJTF pod kierownictwem UZE będą prowadzone w ramach paktu przy udziale wszystkich europejskich sojuszników (także Francji nienależącej wówczas do jego zintegrowanej struktury wojskowej). Od 2001 r. kontakty NATO i Unii Europejskiej w sprawach bezpieczeństwa i obrony miały regularny charakter, a przedstawiciele obu organizacji brali udział w wybranych pracach ich struktur. Główne obszary współpracy obu organizacji obejmują dziś:

- regularne konsultacje polityczno-wojskowe w różnych kwestiach bezpieczeństwa (m.in. broni masowego rażenia, zwalczania terroryzmu, kryzysów i konfliktów regionalnych), wymianę misji łącznikowych oraz wysilek na rzecz synergii procesów rozwoju zdolności wojskowych (odpowiednikiem natowskiego programu Smart Defence jest unijny program Pooling and Sharing);
- tzw. mechanizm Berlin plus (z 2003 r.) gwarantujący UE dostęp do sojuszniczych sił i środków wojskowych na potrzeby operacji unijnych. W tych ramach w 2003 r. Unia zastąpiła NATO w operacji (*Concordia – Allied Harmony*) w Macedonii;
- dorobek współpracy w innych misjach bałkańskich. W jego ramach UE przejęła od NATO w 2004 r. prowadzenie operacji SFOR w Bośni i Hercegowinie (dziś *Althea*);

---

<sup>234</sup> Od grudnia 1999 r. skutkiem decyzji Unii Europejskiej z Saint-Malo przyspieszył proces rozwoju europejskich zdolności obronnych.

- współpracę w ramach operacji w Kosowie – obie organizacje odpowiadają tam za własne obszary działań, koordynując swoje poczynania;
- współpracę w Afganistanie, Sudanie i operacjach antypirackich u wybrzeży Somalii;
- obiecująco rozwija się także współpraca obu organizacji w zakresie koncepcji przeciwdziałania konfliktom hybrydowym oraz koordynacja działań w sferze mobilności wojsk.

Przez ostatnie 20 lat współpraca NATO–UE niewątpliwie posunęła się naprzód, choć nadal jest daleka od wykorzystania potencjału obu organizacji. Z punktu widzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego ma ona szczególne znaczenie, integrując wszystkie trzy misje organizacji zapisane w jej *Koncepcji strategicznej*. Może ona bowiem stanowić istotne wzmocnienie potencjału państw członkowskich w zakresie kolektywnej obrony. Ma niewątpliwie kluczowe znaczenie dla zdolności społeczności międzynarodowej do rozwiązywania międzynarodowych kryzysów. Wreszcie stanowi jeden z najważniejszych kierunków działań NATO w obszarze bezpieczeństwa kooperatywnego. Niewątpliwie jako problem na przyszłość rysują się kwestie różnic politycznych między niektórymi członkami obu organizacji. Obie działają jednak w odwołaniu do tego samego zbioru wartości i zestawu zasobów obronnych, podobnie widzą zagrożenia dla bezpieczeństwa międzynarodowego, wzajemny potencjał antykryzysowy jest w stanie uzupełniać się w miejscu prowadzenia operacji. Sprzyja to myśleniu o współpracy.

## POLSKA W MISJACH NATO

Bilans zaangażowania operacyjnego NATO, zwłaszcza w odniesieniu do najdłuższych i najbardziej złożonych konfliktów na Bałkanach i w Afganistanie, jest niezwykle trudny do przeprowadzenia. Niewątpliwie sojusz stał się tam kluczowym czynnikiem stabilizacji sytuacji i stworzenia podstaw umożliwiających przejście do odbudowy instytucji państwowych. Jako gwarant względnie bezpiecznego środowiska umożliwił on działanie innych

organizacji międzynarodowych. Poniósł jednak tego olbrzymie koszty nie tylko materialne, ale i ludzkie. W połączeniu z długotrwałym charakterem zaangażowania wojskowego NATO przyczyniło się to do podniesienia niechęci opinii publicznej państw członkowskich do tego typu działań. Zmniejsza to prawdopodobieństwo prowadzenia w przyszłości operacji stabilizacyjnych na podobną skalę. W sensie politycznym bilans skutków tych operacji rysuje się niejednoznacznie. Zagrożenia, dla których NATO działało w tych państwach, nawet jeśli zostały usunięte, to przekształciły się w problemy innego charakteru, obniżające stabilność obszarów pokryzysowych, nie przynosząc im trwałego pokoju i doprowadzając do eksportu skutków tamtejszych wojen. Europa widzi je dziś w postaci masowej migracji, terroryzmu nowej generacji na własnym terytorium czy tzw. Państwa Islamskiego jako ideologiczno-religijno-kryminalnej fasady współczesnego terroryzmu aspirującego do budowy nowego porządku światowego. Nawet częściowe obwinianie NATO za ten stan rzeczy byłoby jednak nieporozumieniem, a poprawy obecnej sytuacji trzeba szukać we właściwej strategii społeczności międzynarodowej. Jej celem musi być nie tylko wykorzenie patologii, ale i zapobieżenie ich odrodzeniu się na gruncie ekonomicznym, religijnym czy etnicznym.

**Polska traktowała udział w działaniach stabilizacyjnych NATO jako wyraz solidarności sojuszniczej i swoisty koszt członkostwa.** W jakimś sensie można powiedzieć, że przecież nie dla tego typu działań szukała ona członkostwa organizacji. Przez dużą część swojego procesu akcesyjnego widziała tu wiodące miejsce dla ONZ i KBWE/OBWE. To rozwój wydarzeń międzynarodowych i ewolucja stanowiska NATO wobec misji ekspedycyjnych spowodowała reewaluację poglądu Warszawy w tej kwestii. Niewydolność wojskowa i decyzyjna Narodów Zjednoczonych na tle mnożących się sytuacji kryzysowych, także na obrzeżach obszaru północnoatlantyckiego, przyczyniła się bowiem do podniesienia oczekiwań społeczności międzynarodowej wobec sojuszu – jedynej struktury posiadającej potencjał prowadzenia takich działań. Z jego strony poczucie potrzeby reagowania wywoływała obawa przed przenikaniem skutków takich konfliktów

w granice obszaru północnoatlantyckiego. Tu już w grę wchodziły polskie interesy, jeśli nawet niewynikające ze skali zagrożenia, to z pewnością dotyczące zachowania jedności sojuszniczej. Działania takie nie miały alternatywy instytucjonalnej w Europie, gdyż OBWE szybko zrezygnowała z tworzenia wojskowych struktur reagowania kryzysowego, a Unia Europejska była w tej mierze na początku drogi. Nie umknęło to uwadze Warszawy.

W wewnętrznych uzasadnieniach decyzji o zaangażowaniu cywilnym i wojskowym poza własnymi granicami podkreślano współodpowiedzialność członka społeczności międzynarodowej za sprawę pokoju wymagającą aktywnych działań w ramach organizacji. Wskazywano także na doświadczenia wynikające z kilku wcześniejszych dziesięcioleci udziału w operacjach pokojowych ONZ oraz fakt, że jako na państwie dysponującym niemalym potencjałem wojskowym skupiają się oczekiwania innych uczestników stosunków międzynarodowych. Na pierwszy plan wysuwano jednak inną logikę polityczną. Kluczowe miejsce zajmowała w niej korelacja między zachowaniem Polski i jej wkładem na rzecz sojuszniczej strategii a oczekiwaniem wzajemności innych państw członkowskich w sytuacji, gdyby była ona potrzebna. To potrzeby kolektywnej obrony NATO stanowiły bowiem w jej kalkulacjach pierwszorzędne wyzwania. Przywiązanie Polski do tej sojuszniczej misji nie mogło oznaczać jednak odwrócenia się od solidarnego udziału we wspólnych operacjach realizowanych poza obszarem traktatowym. Siły Zbrojne RP uczestniczyły w nich jeszcze przed akcesją do NATO, od przełomu 1995 i 1996 r. w ramach misji IFOR/SFOR w Bośni i Hercegowinie. Miała być ona tyleż testem zdolności współdziałania z siłami sojuszniczymi, co i politycznym dowodem gotowości Polski do członkostwa. Jednocześnie dostarczyło to szeregu wniosków wojskowych, które usprawniły procesy dostosowawcze Wojska Polskiego do standardów współdziałania z sojuszem.

Inne operacje bałkańskie NATO z udziałem Polski objęły także Kosowo, Albanie i Macedonię. W ramach polskiego kontyngentu KFOR działały ponadto jednostki z innych państw partnerskich

(m.in. z Litwy i Ukrainy). Oceniając zachowanie Polski wobec operacji kosowskiej, obiektywni obserwatorzy zwracali uwagę na jego charakter jednoznacznie wskazujący na poważne traktowanie sojuszniczych zobowiązań<sup>235</sup>. W XXI wieku Afganistan oraz Irak stanowiły najdłuższe i najbardziej złożone polskie misje wojskowe realizowane poza Europą w ramach sił sojuszniczych. Polscy żołnierze i marynarze brali też udział w operacjach na Morzu Śródziemnym czy usuwaniu skutków trzęsienia ziemi w Pakistanie. Polska nie wzięła jednak udziału w operacji libijskiej kierowanej przez NATO (2011 r.), koncentrując się na działaniach w Afganistanie.

Polskie podejście do operacji sojuszniczych opierało się na przekonaniu, że nie stanowią one samodzielnych zadań oderwanych od najważniejszej misji NATO, lecz w występujących okolicznościach są rozwinięciem zdolności do kolektywnej obrony. W tym sensie misja sojuszu, budująca na służących temu zdolnościach wojskowych, wspólnych zasobach obronnych i procedurach planowania, była traktowana jako strategiczna jedność, która w sensie operacyjnym wymagała bardziej zróżnicowanych działań. Wiązało się to niekiedy z trudnymi wyborami dyktowanymi przez rzeczywistość, gdy np. skala zaangażowania państw NATO w operacjach poza obszarem północnoatlantyckim przez lata uniemożliwiała systematyczne prowadzenie ćwiczeń wojskowych na potrzeby innych możliwych sytuacji. Przez cały ten czas rozkład polskich priorytetów w sojuszu był niezmienny, tak jak zabiegi o niezaniechanie przez państwa członkowskie jego fundamentalnej misji. Polska widziała swą rolę jako organizatora stanowiska politycznego państw wschodniej flanki, dostrzegając potrzebę równoważenia w ocenie zagrożeń percepcji państw tego regionu oraz położonych na południowej flance organizacji. Ta równowaga okazała się punktem wyjścia w rozwoju sojuszniczych planów i wizji zaangażowania operacyjnego w realiach po przełomie 2013 i 2014 r.

---

<sup>235</sup> R.C. Hendrickson, *NATO's Visegrad Allies. The First Test in Kosovo*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2000, nr 2, s. 25–38.

Dla Polski ważne było także wyrównywanie obecności sojuszniczych struktur w różnych częściach obszaru północnoatlantyckiego. Dlatego, obok jednostek wojskowych państw członkowskich oraz elementów infrastruktury, związanych ze wzmocnieniem wschodniej flanki, gości ona także na własnym terytorium szereg struktur związanych z NATO, których działalność ściśle wiąże się ze wsparciem i zabezpieczeniem pełnego spektrum operacji sojuszniczych. Są to:

- Dowództwo Wielonarodowego Korpusu Północ–Wschód (Szczecin),
- Dowództwo Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód (Elbląg),
- Centrum Szkolenia Sił Połączonych (JFTC) (Bydgoszcz),
- Dowództwo 3 Batalionu Łączności NATO (Bydgoszcz),
- Jednostka Integracji Sił NATO (NFIU) (Bydgoszcz),
- Centrum Eksperckie Policji Wojskowych (Bydgoszcz),
- Centrum Eksperckie Kontrwywiadu (Warszawa).

*Studium przypadku: misja Wojska Polskiego w Afganistanie (Enduring Freedom i ISAF) – podstawowe dane<sup>236</sup>:*

Czas trwania	2002–2014
Liczba zaangażowanego personelu	ponad 28 tys. osób
Straty	zginęło 43 żołnierzy i 2 pracowników wojska; 361 rannych
Zaangażowanie pozawojskowe	194 projekty pomocowe o wartości ponad 80 mln złotych
Przeszkolony personel afgański na miejscu	11 tys. osób
Szkolenia w Polsce	ponad 1000 osób
Pomoc humanitarna	ponad 267 ton
Koszt ogólny operacji	ponad 6,06 mld złotych

<sup>236</sup> Zob. *Podsumowanie polskiego udziału w misji ISAF, Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych*, [www.wp.mil.pl/artykuly/aktualnosci/2015-01-05-podsumowanie-polskiego-udzialu-w-misji-ISAF](http://www.wp.mil.pl/artykuly/aktualnosci/2015-01-05-podsumowanie-polskiego-udzialu-w-misji-ISAF) (dostęp 4.01.2019).

## UDZIAŁ POLSKI W OPERACJACH NATO<sup>237</sup>

Nazwa i miejsce operacji	Lata zaangażowania Polski	Maksymalna liczba polskich żołnierzy
<i>Implementation Force</i> (IFOR), później <i>Stabilization Force</i> (SFOR) – Bośnia i Hercegowina	1996–2004	930
<i>Kosovo Force</i> (KFOR) – Kosowo	1999–	800
<i>Albanian Force</i> (AFOR) – Albania	1999	140
<i>Amber Fox</i> – Macedonia	2001	25
<i>Allied Harmony</i> – Macedonia	2002	25
<i>Swift Relief</i> – Pakistan	2005–2006	140
<i>NATO Training Mission</i> – Irak <sup>238</sup>	2005–2011	20
<i>International Security Assistance Force</i> (ISAF) – Afganistan	2007–2014 <sup>239</sup>	2600
<i>Resolute Support</i> – Afganistan	2014–	400
<i>Active Endeavour</i> – Morze Śródziemne	2005–	Okręt i 240 osób
<i>Baltic Air Policing</i> – Estonia, Litwa, Lotwa	2006–	Okresowo samoloty i ponad 100 osób

<sup>237</sup> Tabela obejmuje operacje wojskowe większej skali i o charakterze ciągłym. Polska uczestniczyła także w szeregu operacji *ad hoc*, jak ochrona chemiczna letniej olimpiady w Atenach (2004) czy szczytu NATO w Rydze (2006).

<sup>238</sup> Nie dotyczy innych form polskiego zaangażowania wojskowego w Iraku.

<sup>239</sup> Oddziały pod flagą NATO (w tym polscy żołnierze) w innych formach organizacyjnych były zaangażowane w Afganistanie od 2001 r. Zostały one zintegrowane po przejściu przez organizację misji ISAF od ONZ.



Struktury te realizują różne zadania na rzecz NATO: są częścią sojuszniczej struktury dowodzenia (JFTC), struktury sił (szcześciński korpus, bydgoski batalion), misji obrony wschodniej flanki (NFIU, elbląska dywizja) czy sektorowej współpracy (centra eksperckie). Polska siłą kompanii czołgów i zaplecza logistycznego uczestniczy także w strukturze Grupy Bojowej NATO na Łotwie, będącej częścią wysuniętej obecności NATO na wschodniej flance. Ponadto ok. 230-osobowym kontyngentem bierze udział w składzie batalionowej grupy bojowej w Rumunii<sup>240</sup>.

184

Udział Wojska Polskiego w międzynarodowych misjach stabilizacyjnych i operacjach pokojowych realizowanych pod auspicjami NATO – obok wkładu do sojuszniczej polityki antykrzysowej wniesionego jeszcze przez formalną akcesją Polski – bardzo istotnie wpłynął na poziom wyposażenia i wyszkolenia polskich żołnierzy, a także zdolności współdziałania (interoperacyjności) z siłami innych państw organizacji. Dotyczy to również zdolności do skoordynowania pod własnym dowództwem kontyngentów państw obcych<sup>241</sup>. Pozwolił także przetestować w praktyce – i na przyszłość skorygować standardy – sprzętu, wyposażenia, doktryn, logistyki, zabezpieczenia, dowodzenia i szkolenia żołnierzy. W tej ostatniej materii pod wpływem doświadczeń bojowych zaszły szczególnie ważne zmiany mentalne sprzyjające dostosowaniu procedur i zachowań do wymogów realnego pola walki. Zważywszy na wielość operacji sojuszniczych w ostatnich dwóch dekadach, ich długotrwały charakter oraz dużą skalę, przełożyło się to bowiem na znaczną liczbę polskich oficerów i żołnierzy (w samym Afganistanie ponad 28 tys. osób), którzy zdobyli tego rodzaju doświadczenie bojowe. Stają się oni w siłach zbrojnych źródłem innowacyjności i zmian. Doświadczenia płynące z udziału w międzynarodowych operacjach wojskowych istotnie zmieniły wiele spraw w tym obszarze. W dużej mierze dzięki członkostwu w NATO i współpracy z USA rozwinęły się

---

<sup>240</sup> Aktualna informacja o zaangażowaniu operacyjnym Wojska Polskiego poza granicami kraju, wraz z podstawą prawną, zob. [www.mon.gov.pl/sily\\_zbrojne/](http://www.mon.gov.pl/sily_zbrojne/) (dostęp 20.01.2019).

<sup>241</sup> Szerzej zob. D.S. Kozerański (red.), *Międzynarodowe operacje pokojowe i stabilizacyjne w polskiej polityce bezpieczeństwa w XX i XXI wieku*, Warszawa 2016.

nowe zdolności wojskowe i elitarny rodzaj sił zbrojnych – Wojska Specjalne. Ich rozwój w ostatnich latach i stopień zintegrowania z tymi formacjami w ramach sojuszu był imponujący, tak w zakresie wyszkolenia żołnierzy, jak też certyfikacji zdolności dowodzenia operacjami specjalnymi NATO. Wreszcie, po raz pierwszy po II wojnie światowej w Polsce pojawiła się grupa weteranów działań wojskowych za granicą, w tym rannych, a także najwyższa cena wsparcia międzynarodowych działań pokojowych – polegli na misjach. **W działaniach polskich kontyngentów operujących w ramach misji NATO zginęły łącznie 63 osoby.**

## POLSKA A KOOPERATYWNE BEZPIECZEŃSTWO NATO

---

Pojęcie **bezpieczeństwa kooperatywnego** pojawiło się w obiegu międzynarodowym u schyłku zimnej wojny. Wynikało z potrzeby nazwania nowych relacji między mocarstwami, opartych w mniejszym stopniu na rywalizacji wojskowej i politycznych instrumentach zmniejszania napięć, a silniej eksponujących potrzebę wprowadzenia do nich mechanizmów współpracy opartej na wspólnych celach, zasadach oraz środkach budowy zaufania i przejrzystości działań<sup>242</sup>. W takiej postaci stosunkowo szybko pojawiło się ono w kontekście transformacji sojuszu i jego nowych misji wykraczających poza kolektywną obronę. NATO przypadła więc istotna rola współkształtowania tego nurtu (metody wzmacniania) bezpieczeństwa międzynarodowego oraz rozpisania go – poza militarnym – także na instrumentarium cywilne<sup>243</sup>. Istotą działań z tym związanych była próba określenia międzynarodowego standardu bezpieczeństwa, mającego się wyrażać poprzez definicję zakresu wspólnych interesów i dobrane pod tym kątem metody postępowania oraz partnerów współpracy (państwa i organizacje międzynarodowe). Harmonijne współdziałanie w takich ramach, wsparte systemem weryfikacji i przejrzystości zachowań państw, gwarantowałoby usunięcie groźby wybuchu konfliktu, redukcję napięć, możliwy podział zadań i wspólne korzyści. Dążenie do urzeczywistnienia tego stanu rzeczy podpowiadało NATO dwa kierunki rozwijania pod własnymi auspicjami struktur bezpieczeństwa kooperatywnego:

---

<sup>242</sup> A.B. Carter, W.J. Perry, J.D. Steinbruner, *A New Concept of Cooperative Security*, Washington DC 1992.

<sup>243</sup> Flockhart T. (red.), *Cooperative Security. NATO's Partnership Policy in a Changing World*, Copenhagen 2014.

- po pierwsze, regionalizację mechanizmów instytucjonalnych, ułatwiającą formułowanie wspólnych interesów bezpieczeństwa i ich korelację z polityką sojuszu,
- po drugie, możliwie szerokie podejście geograficzne do formowania takich struktur jako sposób upowszechnienia zasad współpracy. Poszerzało się ono stopniowo, wraz z faktyczną globalizacją zasięgu operacji sojuszniczych.

Polityka partnerstwa z państwami spoza sojuszu oraz współpracy instytucjonalnej z innymi organizacjami międzynarodowymi aktywnymi na polu bezpieczeństwa stała się jednym z najważniejszych wymiarów pozimnowojennych przeobrażeń NATO oraz jego misji zapisanych w koncepcji strategicznej. Będące jej wyrazem różne formy kontaktów zostały wprzęgnięte we wspólną pozytywną agendę (oraz idealistyczny zamiar wzajemnego uzupełniania się – mówiono nawet o systemie *mutually interlocking institutions*). Taka konwergencja miała w założeniu być ważniejsza od tego, co w naturalny sposób wyznaczało obszary konkurencji i rywalizacji. Formy organizacyjne polityki partnerstwa były budowane stopniowo. Ogarnęły najpierw państwa najbliższego sąsiedztwa europejskiego i byłego ZSRR oraz samą Rosję, organizując je we wspólnej formule politycznej: Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (później Euroatlantyckiej Rady Współpracy) oraz programu wojskowego Partnerstwa dla Pokoju. Pozwoliły one tym państwom na zróżnicowanie swoich aspiracji względem sojuszu. 13 najbardziej ambitnych w tej mierze uzyskało z czasem członkostwo (a Republika Macedonii Północnej<sup>244</sup> znajduje się na jego progu). Konsekwentnie oponowała przeciwko temu Rosja, uczestnicząc formalnie w partnerstwie z NATO (tak w jego formach zbiorowych, jak i zindywidualizowanych). Używała przy tym całego zestawu argumentów, sięgających od „zdrady Zachodu” i złamanej obietnicy nierozszerzania NATO, danej jakoby na początku lat 90. w czasie rozmów o zjednoczeniu Niemiec, po groźbę destabilizacji sytuacji w Europie wskutek przesuwania się struktur

<sup>244</sup> Państwo to funkcjonowało w stosunkach międzynarodowych pod nazwą Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii. W NATO Turcja uznawała ją pod wcześniejszą konstytucyjną nazwą Macedonii, co w oficjalnych dokumentach sojuszniczych podkreślano zawsze w specjalnym przypisie przy nazwie tego państwa.

zachodnich i potencjału wojskowego ku granicom Rosji. Sama Rosja, a w ślad za nią Ukraina i Gruzja otrzymały w relacjach z NATO samodzielne instytucje realizujące politykę partnerstwa.

Poszerzenie kręgu państw partnerskich objętych współpracą z NATO oraz ich regionalnych form wynikało z kilku powodów. Po pierwsze, było reakcją na globalną obecność NATO oraz potrzeby jej misji *out-of-area*. W takim układzie mechanizmy partnerstwa z państwami różnych części świata same stawały się instrumentami stabilizacji i umacniania pokoju. Po drugie, umożliwiały wprowadzanie państw w nich uczestniczących w sojusznicze wysiłki antykrzysowe. Było ono istotne jako źródło prawnej i politycznej legitymizacji działań NATO oraz dzielenia związanych z tym obciążeń finansowych i wojskowych. Zainteresowane państwa, za sprawą zawieszenia ich wysiłku w działaniach sojuszu, miały ułatwioną decyzję o zaangażowaniu swych ludzi i zasobów. Obniżało to ich koszty operacyjne i podnosiło bezpieczeństwo działań. Dziś mechanizmy partnerstwa obejmują wielość form organizacyjnych oraz sieć 50 państw (czyli ok. jedną czwartą państw na świecie) powiązanych instytucjonalną współpracą z paktem.

Oprócz tego sojusz nieprzerwanie rozbudowywał współpracę międzyinstytucjonalną z organizacjami międzynarodowymi. Trzy z nich – ONZ, Unia Europejska oraz Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie – mają już stałe formy kontaktów oraz wiele przykładów długotrwałej współpracy w toku operacji cywilno-wojskowych ostatnich dekad. Oprócz nich NATO współpracuje m.in. także z Unią Afrykańską, Ligą Państw Arabskich, Międzynarodowym Komitetem Czerwonego Krzyża, Bankiem Światowym, Organizacją ds. Zakazu Broni Chemicznej, Międzynarodową Organizacją ds. Migracji czy Międzynarodową Organizacją Transportu Powietrznego. Specjalizacja tych organizacji międzynarodowych precyzyjnie wskazuje także obszary wsparcia, których Sojusz Północnoatlantycki oczekuje w toku realizowanych przez siebie zadań pokojowych. Ta współpraca służyć ma także eliminacji konkurencji między poszczególnymi instytucjami w działaniach stabilizacyjnych, utrzymaniu ich zaangażowania na wszystkich etapach sytuacji kryzysowej i odbudowy

pokonfliktowej, wypracowaniu zasad podziału obowiązków w ramach operacji oraz szerokiej legitymizacji wspólnych wysiłków. To ostatnie ma szczególne znaczenie w warunkach operowania NATO w innych niż zachodni kręgach cywilizacyjnych.

Polska od początku lat 90. była beneficjentem mechanizmów kooperatywnego bezpieczeństwa rozwijanych przez sojusz. Podchodząc do nich początkowo z nieufnością, jako sposobów wydłużania przez Zachód drogi do NATO państwom postkomunistycznym, umiała jednak skorzystać z przedstawionej oferty. Została ona wykorzystana do kilku celów:

- do oswojenia się z Sojuszem Północnoatlantyckim jako realną organizacją bezpieczeństwa, a nie wytworem propagandy komunistycznej;
- do zapoznania się z kierunkami zmian w nim zachodzących, co ułatwiło wypracowanie własnej polityki wsparcia tych procesów;
- celem osłabiania związków ze Związkiem Sowieckim, a po jego upadku zapobiegania odbudowie rosyjskiej strefy wpływów w Europie Środkowej;
- jako sposób nawiązania konstruktywnej współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa z państwami Europy Zachodniej, USA i Kanadą;
- do ustabilizowania stosunków w sąsiedztwie, co posłużyło także „przedstawieniu” się sojuszowi jako potencjalny „producent” stabilności regionalnej i potencjalny uczestnik tak zorientowanych działań na szerszą skalę.

U schyłku lat 90., wraz z uzyskaniem członkostwa w sojuszu, mechanizmy polityki partnerskiej zmieniły swój instrumentalny charakter – przestały odgrywać rolę wsparcia procesu akcesyjnego i stały się fragmentem polityki bezpieczeństwa państwa skorelowanym z agendą strategiczną organizacji. W tych ramach priorytety Polski związane były z dwoma obszarami partnerstwa: instytucjonalnym aspektem stosunków transatlantyckich

i wschodnim wymiarem polityki partnerstw NATO. W sensie ogólnym Polska wspierała proces otwierania się sojuszniczej polityki na współpracę z państwami pozaeuropejskich regionów. W wielu miejscach na świecie pełniła funkcję tzw. punktów kontaktowych NATO (wypełniały ją miejscowe ambasady działające jako punkty kontaktowe wobec państw – gospodarzy), prowadziła działalność konsultacyjną i doradczą, a w miejscach, gdzie uczestniczyła w sojusznicznych operacjach stabilizacyjnych, realizowała programy, szkoleniowe, edukacyjne i humanitarne.

## **POLSKA A EUROPEJSKI KRĄG PARTNERSTWA I ROZSZERZENIE NATO**

W pierwszej pozimnowojennej dekadzie otwieranie się NATO na współpracę ze światem zewnętrznym przede wszystkim objęło państwa najbliższego sąsiedztwa obszaru północnoatlantyckiego. Układanie stosunków z byłymi przeciwnikami z Układu Warszawskiego rozpoczynano jednak od stanu wzajemnej nieufności i niepewności co do rozwoju sytuacji w Europie Wschodniej. Nie jest więc rzeczą przypadku, że ostrożnie sformułowanym propozycjom nawiązania kontaktów towarzyszył obraz zagrożeń i destabilizacji, jakie mogą pojawić się wskutek transformacji systemowej państw postkomunistycznych, zapisany w rzymskiej *Koncepcji strategicznej* z listopada 1991 r. W ciągu kolejnych lat, przełamując dawne podziały, zbudowano jednak złożony mechanizm współpracy polityczno-wojskowej w dziedzinach związanych z definiowaniem bezpieczeństwa w szerokich kategoriach przedmiotowych. Ich instytucjonalnym wyrazem była działająca od 1991 r. Północnoatlantycka Rada Partnerstwa (przekształcona w 1996 r. w Euroatlantycką Radę Partnerstwa) oraz ich wojskowe uzupełnienie w postaci programu Partnerstwa dla Pokoju (od 1994 r.).

Na fundamencie tych instytucji i rozwijanych przez nie programów działania NATO oparło swą politykę partnerstwa w Europie (i na obszarze postsowieckim). Państwa biorące w nich udział otrzymały zaś możliwości zróżnicowania swoich aspiracji. Nie wszystkie bowiem były zainteresowane członkostwem i nie

każdemu z nich – z różnych powodów – sojusz byłby skłonny je zaproponować. Polska w 1999 r. znalazła się w tej pierwszej grupie. Wspierała odtąd działania NATO zróżnicowane wobec trzech grup państw:

1. państw europejskich należących do Unii Europejskiej, a niebędących członkami NATO, wobec których wyzwanie stanowiło sformułowanie oferty dostępu do sojuszniczych struktur planowania. Chodziło przy tym o włączanie ich do działań antykryzysowych, sprzyjanie ich reformom wojskowym pod kątem osiągania standardów NATO oraz kształtowanie u nich przekonania o potrzebie synergii procesów rozwoju zdolności militarnych NATO i Unii Europejskiej. Największą aktywność w tych ramach wykazywały konsekwentnie Finlandia i Szwecja;
2. Rosji, a także Ukrainy i Gruzji, którym (niezależnie od form wielostronnych) NATO było skłonne zaoferować indywidualnie skrojone mechanizmy współpracy, zróżnicowane co do intensywności, celu i okoliczności, w jakich powstawały, ale co do istoty różne od wspólnej oferty historycznych form partnerstwa (tzn. EAPC i PdP). W ramach tej grupy, przy priorytecie przyznawanym stosunkom z Rosją, sojusz dołożył wiele starań, by formy współpracy z Ukrainą i Gruzją zbliżały je do standardów NATO, zostawiały otwartą (choć nieokreśloną w czasie) perspektywę członkostwa i co do ogólnej istoty nie odbiegały od oferty pod adresem Moskwy. W przypadku Rosji oferta dla niej miała największy potencjał otwartego kształtowania relacji z NATO. Polityka pozorowania współpracy przez blisko 20 lat i faktyczne nieskorzystanie z tej oferty było wyborem strategicznym tego państwa, którego zresztą tam nie ukrywano. Świadczą o tym liczne dokumenty o charakterze programowym, powstałe w Moskwie<sup>245</sup>. W jakimś sensie poli-

---

<sup>245</sup> Ich systematyczny przegląd, zob. R. Kupiecki, M. Menkiszak (red.), *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018. Interesujące jest także opracowanie NATO podsumowujące konkretne przedsięwzięcia realizowane we współpracy z Rosją w latach 2002–2013. Pokazuje ono ich szeroki zakres wynikający z podpisywanych dokumentów programowych, ale jednocześnie



tyka NATO ignorowała tę wiedzę bądź też skłonna była ją dezwuować w imię utrzymania dialogu;

3. państw byłego Związku Sowieckiego (w tym Białorusi), które z trudem były w stanie współdziałać lub po prostu prezentowały ograniczone zainteresowanie rozwojem form współpracy z NATO, wykraczającym poza horyzont doraźnych korzyści.

EAPC do dziś zbiorowo organizuje współpracę polityczno-wojskową sojuszu z różnymi grupami państw obszaru euroatlantyckiego. Jej ogólne cele nie uległy zmianie, ale stopniowo objęła ona nowe tematy konsultacji związane z ewolucją zagrożeń i współpracą w ramach sojuszniczych misji stabilizacyjnych, którym państwa partnerskie udzielały wsparcia materialnego, politycznego i wojskowego (w sumie kilkanaście tysięcy ich żołnierzy brało udział w operacjach sojuszniczych). Należało do nich m.in. zwalczanie terroryzmu, reformy sektora obronnego, edukacja wojskowa i transformacja sił zbrojnych, budowa interoperacyjności, usuwanie skutków katastrof naturalnych czy zwalczanie proliferacji broni masowego rażenia. Postępy rozszerzenia NATO osłabiły jednak dynamikę współpracy partnerskiej. Przeniosły bowiem uwagę dawniej najbardziej ambitnych państw na wypełnianie zobowiązań członkowskich. Z kolei dla państw takich jak Finlandia czy Szwecja formuła EAPC stała się nadmiernym ograniczeniem, zwłaszcza wojskowym, nieodpowiadającym ich ambicjom i skali zaangażowania w sojusznicze operacje. W związku z tym oczekują one bezpośredniego włączenia w prace komitetów paktu<sup>246</sup>. Proces ten postępuje powoli, ale naturalne granice stanowią dla niego obowiązki będące źródłem praw państw członkowskich (w zakresie kolektywnej obrony). Najlepszym dla NATO oraz obu wspomnianych państw rozwiązaniem byłoby ich przystąpienie do organizacji. Rozwija się obecnie debata w tej sprawie, a pod wpływem zagrożenia rosyjskiego ewoluuje także stanowisko

---

plytkość, brak inicjatywy rosyjskiej, powolność rozwoju oraz ponoszenie lwiej części kosztów przez stronę sojuszniczą, *ibid.*, s. 558–567.

<sup>246</sup> Polska jest zaangażowana w proces zbliżania tych państw ze strukturami sojuszniczymi, oba uczestniczą od przełomu 2014 i 2015 r. m.in. w pracach Dowództwa Korpusu Północ-Wschód w Szczecinie.

ich elit politycznych oraz opinii publicznej przez dekady optującej za utrzymaniem statusu państw wojskowo niezaangażowanych. Pewne znaczenie dla niej ma też fakt udziału Finlandii i Szwecji w strukturach wojskowych i operacjach Unii Europejskiej.

Pierwszy po zakończeniu zimnej wojny etap rozszerzenia NATO został zamknięty w marcu 1999 r. wraz z akcesją Polski Czech i Węgier. Równolegle przyszli kandydaci do członkostwa otrzymali nowy wartościowy instrument wspierający i porządkujący ich przygotowania w postaci Planu Działania na Rzecz Członkostwa (Membership Action Plan – MAP). Miał on jednak trzy ograniczenia: I) udział w nim państwa – kandydata nie równał się automatycznemu zaproszeniu do członkostwa, II) ogłoszenie woli przystąpienia do organizacji nie gwarantowało otrzymania MAP (Gruzja), III) decyzja o przyznaniu statusu kandydackiego sama w sobie stawała się problemem politycznym (Ukraina). Każdorazowo była to decyzja Rady Północnoatlantyckiej wymagająca jednomyślności członków. Plan indywidualizował podejście NATO do każdego państwa tak pod kątem jego potrzeb, jak też własnych priorytetów i zastrzeżeń co do tempa osiągania standardów członkowskich. Udział w nim zapewniał intensywne kontakty eksperckie i polityczne oraz regularność oceny przygotowań do członkostwa. Była ona czyniona w odniesieniu do głównych obszarów tematycznych objętych przygotowaniem akcesyjnymi, takich jak: dostosowania prawne, stan demokracji, reformy wojskowe, reformy polityczne czy ochrona informacji. Program ten miał obligatoryjny charakter dla wszystkich państw, które otrzymały szansę akcesji po 1999 r. Następowало to etapami. W 2004 r. członkostwo uzyskaly: Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Słowacja i Słowenia, pięć lat później Albania i Chorwacja, a w 2017 r. Czarnogóra. Blisko członkostwa znajduje się Republika Macedonii Północnej (dawniej Była Jugosłowiańska Republika Macedonii) – na tle sporu politycznego o nazwę państwa blokowana dotąd przez Grecję<sup>247</sup>.

---

<sup>247</sup> Kompendium wiedzy nt. rozwoju i technicznych aspektów programów partnerstwa NATO zawiera okresowo aktualizowane opracowanie Kwatery Głównej NATO, znane jako *NATO Encyclopedia*, a w postaci zwartego kompendium jej ostatnia

Zaproszenie do MAP otrzymała także Bośnia i Hercegowina, a intensywnie od lat zabiega o nie Gruzja. W przypadku tej ostatniej ostro sprzeciwia się temu Rosja, która w 2008 r. była w stanie konfliktu zbrojnego z tym państwem. Stanowisko niechętne decyzjom w tej sprawie prezentuje także kilka państw NATO, mając na względzie wolę niezaoznania stosunków z Moskwą. Z tego powodu sojusz – od czasu szczytu w Bukareszcie z 2008 r. – uznaje aspiracje Gruzji (i Ukrainy) do członkostwa, wstrzymując się jednak z przyznaniem oficjalnego statusu kandydata i udziału w MAP. W to miejsce rozwija zindywidualizowaną współpracę w ramach **Komisji NATO–Gruzja** powołanej jako polityczny gest wsparcia NATO po wojnie z Rosją w 2008 r. W tych ramach Gruzja uczestniczy w szeregu programów technicznych mających na celu reformę organizacji sektora bezpieczeństwa oraz rozwój zdolności obronnych i poprawę interoperacyjności. Państwo to od lat w sposób szczególnie aktywny wspiera wojskowo sojusznicze operacje. Jej wojskowe zaangażowanie przekracza w sensie liczbowym udział w nich części państw członkowskich. Intensywnie reformuje i profesjonalizuje swoje siły zbrojne oraz inne struktury państwowe, a członkostwo w NATO cieszy się poparciem miejscowej opinii publicznej. Polska wspiera zbliżenie Gruzji z sojuszem i udziela temu państwu pomocy eksperckiej w szkoleniu np. wojsk specjalnych i żandarmerii wojskowej. Oferuje także oficerom i ekspertom cywilnym staże i szkolenia we własnych instytucjach.

## RELACJE NATO Z ROSJĄ I Z UKRAINĄ

Położenie geograficzne i doświadczenie sprawia, że w NATO istnieje naturalne oczekiwanie na zaangażowanie Polski w sprawę polityki wschodniej organizacji, w tym także promocji wartości demokratycznych i wolnorynkowych oraz otwartej współpracy w regionie jako składnika stabilnego otoczenia obszaru północnoatlantyckiego. Mieści się w tym również zainteresowanie jej opiniami i ekspertyzami sprzyjającymi lepszemu kształtowaniu sojuszniczej oferty współpracy zwróconej wobec państw Europy

Wschodniej. Poziom aspiracji w tej mierze pod koniec procesu akcesyjnego wskazywał ówczesny wiceminister spraw zagranicznych RP: „Dzięki nam – twierdził – NATO zyska wyrazisty komponent środkowo-wschodnio-europejski i Polska będzie współkształtować nowy sposób myślenia Brukseli o stosunkach nie tylko ze Wschodem, ale i o basenie bałtyckim, o połączeniu regionu bałtyckiego z regionem czarnomorskim, o Zakaukaziu”<sup>248</sup>. Bez wątpienia bowiem jednym z najważniejszych zagadnień organizujących strategię i myślenie polityczne paktu była kwestia ułożenia stosunków z Rosją i Ukrainą. Biorąc pod uwagę багаż zimnowojennej przeszłości, oczekiwania związane z tą współpracą, od początku obliczone były nie na szybkie efekty, ale stopniowe podniesienie jej poziomu. Efekty miały być widoczne wraz z krzepnięciem demokracji oraz rozwojem

struktur obywatelskich i gospodarki rynkowej w tych państwach. Porównując współpracę z Moskwą i Kijowem, należy jednak dostrzegać odmienność aspiracji NATO. Rosja pełniła w nich funkcje strategiczne, w razie sukcesu jako partner w pełnym spektrum agendy organizacji lub jako rywal zdolny do skutecznego komplikowania jej działalności.

Periodyzacja wzajemnych relacji, czyniona odrębnie z perspektywy NATO i Rosji, mogłaby wyglądać odmiennie, choć wyraźnie układa się w cztery etapy. Pierwszy stanowi rozciągnięte w czasie przejście od sytuacji zimnowojennej do stosunków Zachodu z ZSRR, a następnie Rosją i państwami, jakie podjęły próbę budowania swej niepodległości po rozpadzie Związku Sowieckiego. Okres obejmuje formalizację kontaktów oraz utrwalenie pozycji Moskwy jako szczególnego partnera NATO – **pierwszego między sukcesorami ZSRR** uczestniczącymi w NACC i następnie EAPC oraz PdP. W 1997 r. płynnie przeszedł on w drugą fazę, symbolicznie wyrażającą się określeniem zasad współpracy i stworzeniem wspólnej instytucji – Stalej Wspólnej Rady NATO–Rosja. Działała ona do 2002 r., a jej przekształcenie się w Radę NATO–Rosja otworzyło trzeci etap wzajemnych stosunków. Rosyjska aneksja Krymu, a następnie agresja w ukraińskim Donbasie w 2014 r. oraz zawieszenie współpracy z sojuszem oznacza otwarcie obecnej fazy wzajemnych stosunków.

<sup>248</sup> *Średnia potęga. Rozmowa z P. Grudzińskim, wiceministrem spraw zagranicznych, „Polska Zbrojna” z 6–7 lutego 1999 r.*

Dla państw, które przystąpiły do organizacji po 1999 r., uwaga przywiązywana do kolektywnej obrony wynikała także z nieufności co do rozwoju sytuacji w Rosji. Zderzała się ona często z oficjalnym optymizmem tzw. starych członków NATO. Nie było jednak między tymi grupami rozbieżności co do tego, że deklaracja braku wrogości pociągała za sobą autentyczną wolę budowy partnerskich relacji z Moskwą i wzajemności w przestrzeganiu przyjętych standardów i zobowiązań. Istotą debaty wewnątrz NATO było więc raczej utrzymanie logiki Harmela (zachowanie siły i równoległy rozwój współpracy) aniżeli spektakularne gesty w stosunkach z Rosją. Zdaniem części sojuszników, w tym Polski, błędem były koncesje na ich rzecz dokonywane kosztem potęgi i wiarygodności wojskowej NATO, tym bardziej że wzajemność z drugiej strony była co najmniej dyskusyjna. Sojusz spodziewał się, że przyjdzie ona wraz z rozwojem współpracy. Wojna rosyjsko-gruzińska z 2008 r., wspieranie przez Moskwę lokalnych separatyzmów kosztem terytorialnej integralności Gruzji, agresywna propaganda antyzachodnia, porzucenie przez Moskwę zobowiązań w dziedzinie weryfikacji rozbrojenia konwencjonalnego, utrzymywanie tzw. zamrożonych konfliktów na obszarze byłego ZSRR, intensyfikacja własnych ćwiczeń wojskowych o prowokacyjnych scenariuszach oraz lawinowo rosnąca liczba incydentów w sąsiedztwie przestrzeni powietrznej państw NATO stopniowo zmieniały atmosferę współpracy. Trwała zmianę w tej mierze przyniosły jednak dopiero skutki rosyjskiej aneksji Krymu oraz otwarty konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy.

Po zakończeniu zimnej wojny stosunki NATO–Rosja wyrażały (niezrealizowaną) ideę partnerstwa dawnego Wschodu i Zachodu, opartego na zasadach poszanowania prawa oraz upowszechniania wartości demokracji, indywidualnej wolności i liberalnej gospodarki. W tle tego ostatniego pozostawała, przypominana w ostatnich latach, logiczna skądinąd, **prognoza Huntingtona** (sprzed ponad dwóch dekad) cywilizacyjnego sojuszu wobec źródeł presji przychodzących z Azji. Taki był z pewnością plan Zachodu, który w swoich celach partnerstwa z Moskwą umieszczał także wsparcie jej modernizacji, uczynienie z Rosji przewidywanego uczestnika

stosunków międzynarodowych, biorącego odpowiedzialność za ich stan na miarę odgrywanej w nich roli. Sojusz był gotowy pójść bardzo daleko, by go urzeczywistnić, proponując drugiej stronie poważną współpracę, samoograniczając swoją siłę i rezygnując z wielu jej atrybutów budujących przez dekady sojuszniczy standard w dziedzinie kolektywnej obrony i odstraszania. Dowodem tego była choćby kwestia (nie)obecności wojskowej NATO na swojej wschodniej flance, poszerzonej za sprawą akcesji nowych państw członkowskich. Rozwój wypadków nie potwierdził tych oczekiwań, co nie zmienia faktu, że przez ponad 20 lat sojusz był zawsze stroną inicjującą wysiłki celem rozwoju oraz instytucjonalizacji współpracy z Rosją.

Po drugiej stronie jednak nie napotkano gotowości do udzielenia odpowiedzi na miarę otrzymanej oferty i gestów sygnalizujących brak agresywnych zamiarów. Jakkolwiek rosyjskie motywacje w relacjach z NATO ewoluowały – w dużym uproszczeniu: proporcjonalnie do zmiennej w czasie własnej siły (im więcej siły, tym więcej asertywności) – to trwale obecne w nich były geopolityczne imperatywy rosyjskiej strategii państwowej. Należały do nich: zatrzymanie rozszerzenia NATO i minimalizacja „strat”, jeśli idzie o strefę wpływów w Europie Środkowej i Wschodniej, utrzymanie wyłączności na obszarze byłego Związku Sowieckiego i brak tolerancji dla zachodniej krytyki poczynań Rosji na tym obszarze (np. wojna w Czeczenii). Jako alternatywę dla rozszerzenia NATO Rosja – z przerwami, ale konsekwentnie od lat 90. poprzedniego stulecia – promowała różne koncepcje ułożenia stosunków międzynarodowych struktur bezpieczeństwa lub ich faktycznego zastąpienia przez nowe twory instytucjonalne. Jej rzeczywistym celem było jednak ukształtowanie rozwiązania sytuującego Rosję jako uprzywilejowanego współdecydenta w procesie tworzenia pozimnowojennego porządku bezpieczeństwa w Europie. W ramach tego mieściła się również legitymizacja Wspólnoty Niepodległych Państw i układu taszkienckiego jako partnerów NATO oraz podporządkowanie ich jakiejś formie nadzoru zewnętrznego sprawowanego przez strukturę, w której

Moskwa zajmowałaby uprzywilejowaną pozycję. Chodziło zatem o sparaliżowanie działań sojuszu.

Cel stanowiło także **wypełnienie** wojskowe USA z Europy. Dla tego ostatniego kluczową kwestią było rozbięcie NATO oraz podzielenie sojuszników. Drogą do tego celu było nawiązanie z nim kontaktów, osłabianie jego spójności od wewnątrz, bilateralizacja współpracy z państwami członkowskimi, a w miarę możliwości także uzyskanie wpływu na sojusznicze procesy decyzyjne. Dlatego też przez cały okres pozimnowojenny mieliśmy do czynienia z mieszkanką rosyjskiej (taktycznej) kooperatywności i (strategicznej) asertywności. Moskwa, choć z ociąganiem, weszła jednak do Północnoatlantyckiej Rady Współpracy i Partnerstwa dla Pokoju. Wzięła także udział (z własnym łańcuchem dowodzenia) w wojskowej misji IFOR/SFOR na terytorium Bośni i Hercegowiny. Gotowość sojuszu do przyjęcia państw Europy Środkowej, uznawanych za strefę jej interesów, stała się dla rosyjskich elit koronnym dowodem na agresywny i ekspansjonistyczny charakter NATO. Konsekwencją, jaką można odnaleźć w rosyjskiej polityce, niezależnie od okresów „odprężenia” czy współpracy z konieczności w chwilach największej słabości Rosji na przełomie stuleci, jest przyczynkiem do rozważań o strategii tego państwa, której wielu analityków skłonnych jest jej odmawiać (na rzecz reaktywności zachowań).

Stosunki NATO–Rosja rozwijały się po zakończeniu zimnej wojny w nierównomiernym tempie. Nie brakowało w nich okresów optymizmu (dekada lat 90. XX w.), ale także kryzysów i momentów dramatycznych (kilkakrotne zawieszanie współpracy), a ich całociowy bilans mocno obciążony jest wydarzeniami ostatnich trzech lat po rosyjskiej aneksji Krymu. Pogwałcenie przez Moskwę zasad prawa międzynarodowego i jej zobowiązań politycznych wobec partnerów zagranicznych oraz pełnowymiarowa wojna informacyjna rozwinięta przeciw Zachodowi, połączona z prowokacyjnym zachowaniem wojskowym u granic (lądowych, powietrznych i morskich) NATO, doprowadziły do kolejnego zawieszenia praktycznej współpracy z Brukselą. Taki stan spraw może być potwierdzeniem dowolnej narracji:

historyczno-strategicznego determinizmu prowadzącego do niemożności utrwalenia wzajemnych stosunków i nadania im konstruktywnego charakteru, trwałych zasad rosyjskiej polityki mocarstwowej czy „naiwności” Zachodu w budowaniu otwartej oferty współpracy i czynionych po drodze koncesji, ale też jego rozważań w dążeniu do ich oparcia na fundamencie prawa, wolności i demokracji.

Jedną z najbardziej drażliwych spraw w stosunkach NATO i Rosji stanowiły postępy rozszerzenia organizacji. Jasne było jednak stanowisko Brukseli, iż proces ten nie jest wymierzony przeciwko żadnemu państwu, a już w 1995 r. wskazano, że Moskwa w tym procesie nie otrzyma prawa weta, ale też nie będzie zaskakiwana jego postęпами. Miało to stanowić punkt wyjścia do rozmów o dwustronnym partnerstwie. Dla rosyjskich elit gotowość do przyjęcia państw Europy Środkowej stała się koronnym dowodem na agresywny i ekspansjonistyczny charakter NATO. Wkrótce po publikacji *Studium o rozszerzeniu NATO* ostrzeżono Zachód, iż w przypadku kontynuacji procesu rozszerzenia mogą zostać wykorzystane instrumenty równoważące niekorzystne dla Moskwy skutki przybliżenia sojuszu do własnych granic. Przez długi czas odrzucała ona wszelkie propozycje uszczegółowienia współpracy. W miejsce drugorzędnych, w ocenie Kremla, ustępstw Zachodu domagano się współdecydującego głosu w kwestii polityki paktu. Wyrazem kompromisu było rozpoczęcie w 1996 r. negocjacji w sprawie dokumentu tworzącego nowe podstawy wzajemnych stosunków. Jego forma i status prawny od początku silnie dzieliła jednak obie strony. Rosja domagała się bowiem traktatu o mocy prawno-międzynarodowej, gwarantującego nierozmieszczanie sił jądrowych NATO na terytoriach nowych państw członkowskich, niestacjonowanie tam obcych wojsk i sprzętu, nierozbudowywanie infrastruktury sojuszniczej. Podstawę jej stanowiska negocjacyjnego stanowiło porzucenie przez NATO planu przyjęcia nowych członków lub zapewnienie, że proces poszerzenia sojuszu ogarnie wąską grupę państw środkowoeuropejskich i nie stanie się faktem w odniesieniu do państw bałtyckich oraz Ukrainy. Poza fasadą nieprzejednania



kryło się jednak rzeczywiste pogodzenie z nieuchronnością tego procesu w odniesieniu do Polski, Czech i Węgier, jak również dostrzeganie korzyści płynących z kompromisu. Ostatecznie tekst *Aktu stanowiącego o podstawach wzajemnych stosunków, współpracy i bezpieczeństwa między NATO i Federacją Rosyjską* parafowano 14 maja 1997 r., a uroczyste podpisanie dokumentu odbyło się 13 dni później w Paryżu. Warto dodać, iż obie strony porozumienia jego treść uznały za własny sukces oraz odmiennie interpretowały poszczególne zapisy. Nie otrzymało ono ostatecznie formy traktatowej, lecz obustronnych zobowiązań politycznych.

---

**Preambuła *Aktu stanowiącego*** wyklada powody współpracy, deklaruje brak wrogości, podkreśla przemiany w Rosji oraz transformację NATO. **Część I** określa zasady, na których opierać się ma partnerstwo: niepodzielność bezpieczeństwa oraz poszanowania ogólnych zasad prawa międzynarodowego. Spośród szczegółowych zasad współpraca za nadrzędne uznano: poszanowanie demokracji, pluralizmu politycznego, praw człowieka i wolności obywatelskich, gospodarki rynkowej, respektowanie suwerenności państw trzecich, ich niezależności, prawa wyboru sposobów zapewnienia sobie bezpieczeństwa, a także pokojowego rozwiązywania sporów i powstrzymania się od użycia lub groźby użycia siły. **Część II**, poświęcona mechanizmom konsultacji i współpracy, ustanawia nową instytucję – Stałą Wspólną Radę NATO–Rosja (PJC) – jako instrument porozumienia w obszarach wzajemnego zainteresowania, gdzie wobec ewentualnej jednomyślności i wspólnych decyzji może to prowadzić do wspólnych działań. Żadna ze stron nie dostała prawa weta w kwestiach zarezerwowanych dla suwerennych decyzji partnera. **Część III** określa zakres tematyczny działań Rady, wskazując na obszary wspólnego zainteresowania związane ze stabilnością i bezpieczeństwem obszaru euroatlantyckiego, prewencją i rozwiązywaniem konfliktów, nieproliferacją broni masowego rażenia, bezpieczeństwem instalacji nuklearnych, kontrolą zbrojeń, konwersją przemysłów zbrojeniowych, planowaniem w sytuacjach stanów zagrożenia, ochroną środowiska, zwalczaniem przestępczości zorganizowanej, wymianą informacji, a także działalnością prowadzącą do poprawy wizerunku partnerów spośród ich opinii publicznej. **Część IV** dotyczy spraw polityczno-wojskowych, powtarzając jednostronne oświadczenia NAC z grudnia 1996 i marca 1997 r. o braku intencji, planów i powodów rozmieszczania lub składowania broni jądrowej na terytoriach nowych państw członkowskich sojuszu, jak również zmian jego polityki nuklearnej, a także braku woli rozmieszczania tam poważniejszych sił i wojskowej infrastruktury.

Działalność PJC była realizowana odrębnie od Rady Północnoatlantyckiej i bez formalnego wpływu na jej decyzje. W gruncie rzeczy jednak stworzono Rosji podstawy do wyrażania opinii, które w sposób niewiążący miały być brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji w gronie państw członkowskich. Mogła mieć ona poczucie, że z biegiem czasu osiągnie „kuchennymi drzwiami” wpływ na decyzje sojusznicze. NATO z kolei miało prawo sądzić, że otrzymało ważny instrument oddziaływania na stanowisko Rosji wobec współpracy międzynarodowej w dziedzinie bezpieczeństwa i pośrednio na kształt jej transformacji systemowej. Bieg czasu zweryfikował jako iluzję wspomniane oczekiwania obu stron.

Pierwszy poważny kryzys we wzajemnych stosunkach przyszedł w 1999 r. po rozpoczęciu przez sojusz operacji lotniczej przeciwko byłej Jugosławii. Rosja zamroziła wówczas współpracę z NATO, formułując oskarżenia o łamanie prawa międzynarodowego. Atmosferę podgrzewały dodatkowo incydenty w rodzaju zajęcia lotniska w Prisztinie przez jednostki rosyjskie, które uprzedziły w tym działaniu oddziały sojuszu. Wznowienie kontaktów nastąpiło w lipcu, już po zakończeniu nalotów. Na żądanie Rosji wszelkie dyskusje na forum PJC ograniczono jednak do problematyki Kosowa, a kolejne spotkania ujawniały różnice poglądów w praktycznych kwestiach realizacji operacji KFOR, w skład których wszedł również kontyngent wojsk rosyjskich. Podejmowane przez NATO próby rozszerzenia dyskusji o tematy przewidziane w uzgodnionym wcześniej planie pracy były konsekwentnie odrzucane przez Moskwę. Wojna w Czeczenii dodatkowo ochłodziła klimat rozmów, choć skutkiem stanowczego sprzeciwu Kremla, nie stała się ona przedmiotem dyskusji na forum PJC. Wola powrotu do dialogu oraz potrzeba współpracy z jej strony w celu sprawnego przebiegu procesu stabilizacyjnego na Bałkanach komplikowały zajęcie przez NATO bardziej stanowczej pozycji wobec sytuacji na Kaukazie. Takie postępowanie utwardzało postawę Rosji wobec współpracy z sojuszem i jej przekonanie, że presja przynosi rezultaty.

Zmiana klimatu nastąpiła w 2001 r. po zamachach w USA. Sprzyjało temu nawiązanie amerykańsko-rosyjskiej współpracy w zwalczaniu terroryzmu, która przeniosła się na forum współpracy z NATO. Efektem tej „odwilży” była zmiana podstaw instytucjonalnych w relacjach NATO z Rosją. Nastąpiła ona w wyniku spotkania w Rzymie odbytego w maju 2002 r. Powołało ono do życia **Radę NATO–Rosja (NRC)** jako sukcesorkę dawnej PJC. Zmiana nie polegała jednak wyłącznie na nowej nazwie wspólnego organu decyzyjnego. Zmienić się miała bowiem także forma jego pracy, lepiej wkomponowująca Rosję w przygotowanie wspólnych posiedzeń. W jego toku nie miała być ona już konfrontowana z przygotowanym uprzednio stanowiskiem NATO. W ciągu kolejnych kilku lat, bez zmiany rosyjskiej postawy wobec sojuszu, rozwijana była wzajemna współpraca. Warto w tym kontekście wspomnieć udzielenie przez Moskwę zgód na tranzyt zaopatrzenia dla sił ISAF w Afganistanie, wymianę informacji wywiadowczych związanych z kampanią antyterrorystyczną, danych o ruchu w przestrzeni powietrznej, zwalczanie piractwa morskiego, produkcji i handlu narkotykami, szkolenie afgańskich sił bezpieczeństwa, niszczenie nadwyżek amunicji, nieproliferaację broni masowego rażenia, rozbrownie konwencjonalne, zarządzanie kryzysowe czy przekształcenia sektora obronnego. Podjęto również konsultacje dotyczące kryzysów międzynarodowych od Bałkanów, przez Północną Afrykę, po Kaukaz i Afganistan, a także współpracy w zakresie systemów obrony powietrznej. Kolejny poważny kryzys w stosunkach NATO z Rosją przyszedł jednak w sierpniu 2008 r. w toku wojny rosyjsko-gruzińskiej. Sojusz zawiesił wtedy prace NRC, co trwało do marca następnego roku.

Negatywnym przełomem w stosunkach NATO i Rosji okazała się dopiero aneksja Krymu przez Moskwę. W kwietniu 2014 r. sojusz potępił ten akt oraz interwencję rosyjską na wschodzie Ukrainy. Uznał to za naruszenie suwerenności oraz terytorialnej integralności tego państwa, a tym samym złamanie przez Rosję zasad prawa międzynarodowego oraz jej zobowiązań wynikających z *Aktu stanowiącego*. Wskutek tego zawiesił wszelką praktyczną współpracę cywilną i wojskową z Rosją (utrzymując jednak

kanal komunikacji dyplomatycznej). Stan ten trwa do chwili obecnej, a kolejne działania Rosji nie tworzą przesłanek, by sądzić, że ulegnie on szybko zmianie. W swych dokumentach strategicznych uznała ona NATO za wroga, a liczne prowokacje wojskowe (ćwiczenia uwzględniające scenariusz agresji na państwa sojuszu i ich partnerów, niebezpieczne zachowania lotnicze i morskie) sygnalizują poczucie zagrożenia z jej strony. Zmiany te eksponują rosyjskie dokumenty strategiczne<sup>249</sup>. NATO w odpowiedzi wzmacnia wojskowo swą wschodnią flankę, dostrzegając, iż Rosja porzuciła szaty konstruktywnego partnera Zachodu, wybierając kurs zachowań mało przewidywalnych i skalkulowanych we własnych partykularnych kategoriach pożytków i kosztów. Wyklucza to zapewne powrót do dawnych zasad współpracy. Jak niski będzie w tej kwestii nowy punkt startu, w dużej mierze zależy od zachowania Moskwy.

Polskie stanowisko w sprawie stosunków NATO z Rosją niezmiennie podkreśla wzajemność jako podstawę stosunków oraz nieprzyjmowanie przez NATO ograniczeń osłabiających jego zdolności do wypełniania swoich misji traktatowych. Jest ona zwolennikiem konsekwentnego działania na podstawie uzgodnień szczytów w Warszawie i Brukseli, gdzie odpowiedzią na zachowania Moskwy łamiącej swoje zobowiązania i niszczącej fundamenty ładu międzynarodowego jest nieuznawanie zaborów terytorialnych oraz strategia łącząca elementy odstraszenia i obrony oraz gotowości do dialogu w warunkach jej powrotu do cywilizowanego zachowania międzynarodowego.

\* \* \*

Deklaracje NATO o strategicznym znaczeniu Ukrainy (jako państwa położonego na pograniczu trzech stref geopolitycznych: Europy Środkowej, Europy Południowej i Wspólnoty Niepodległych Państw) z trudem przekładały się na konkretne formy współpracy. Po stronie Brukseli działania hamowało

---

<sup>249</sup> Czyli *Doktryna wojskowa* z 2014 r.; *Strategia bezpieczeństwa narodowego* z 2015 r. oraz *Koncepcja polityki zagranicznej* z 2016 r. Teksty, zob. R. Kupiecki, M. Menkiszak, *Stosunki NATO – Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018, s. 492–500 i 551–556.

priorytetowe traktowanie stosunków z Rosją. We wrześniu 1995 r. uzgodniono dziedziny wzajemnego dialogu osadzone w ogólnej tematyce prac NACC i PdP. Później zdecydowano, że wzajemne relacje powinny zostać określone w specjalnym dokumencie na wzór *Aktu stanowiącego NATO–Rosja. Atmosferę wzajemnych stosunków tworzył ciąg pozytywnych faktów*:

- Ukraina nie odnosiła się negatywnie do rozszerzenia NATO,
- w swoim przypadku nie wykluczała członkostwa na przyszłość, nie formułując jednak oficjalnie takiego postulatu,
- uczestniczyła aktywnie w Partnerstwie dla Pokoju,
- odrzucała negatywne opinie pod adresem sojuszu formułowane przez Rosję i wykluczała hierarchizację instytucji bezpieczeństwa,
- wcześniej w sposób pokojowy pozbyła się broni jądrowej, otrzymując w zamian gwarancje poszanowania jej suwerenności oraz integralności terytorialnej ze strony stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ – w tym Rosji i USA.

Stosunki z Ukrainą pomimo oficjalnych deklaracji rozdzielności procesów rozwijały się więc w cieniu relacji NATO i Rosji, które w rzeczywistości narzucały tempo prac i – co istotniejsze – zakres porozumienia z Kijowem. W tej sprawie panowała niepisana reguła podzielana przez wszystkich członków sojuszu, że poza zapisami wynikającymi ze specyfiki Ukrainy zawartość przyszłej karty ukraińskiej będzie jakościowo uboższa w stosunku do dokumentu rosyjsko–natowskiego. Formalne rozmowy w tej sprawie rozpoczęły się dopiero w drugiej połowie marca 1997 r., w sytuacji gdy rokowania z Moskwą przekroczyły już punkt krytyczny. Zgodnie z oczekiwaniami, po krótkich i względnie nieskomplikowanych rozmowach, tekst dwustronnego porozumienia parafowano pod koniec maja, a podpisano podczas szczytu w Madrycie. Nosi on oficjalną nazwę: *Karta o szczególnym partnerstwie pomiędzy Organizacją Traktatu Północnoatlantyckiego a Ukrainą* i jest dokumentem krótkim oraz stosunkowo nieskomplikowanym.

---

*Karta NATO–Ukraina* składa się z 19 punktów podzielonych na pięć części. **Część I** opisuje cele wzajemnych stosunków: umacnianie współpracy, bezpieczeństwa i stabilności w Europie. **Część II** opisuje zasady współpracy osadzone w prawie międzynarodowym, takie jak: uznanie niepodzielności bezpieczeństwa państw obszaru OBWE i faktu, że żaden kraj nie może uznawać jego części za obszar własnych wpływów, powstrzymanie się od groźby lub użycia siły w sposób niezgodny z *Kartą Narodów Zjednoczonych* oraz *Aktem końcowym KBWE*, prawo każdego państwa do swobodnego wyboru lub zmiany porozumień w dziedzinie bezpieczeństwa, w tym układów sojuszniczych, poszanowanie suwerenności, integralności terytorialnej, politycznej niezależności wszystkich państw, nienaruszalności granic oraz stosunków dobrosąsiedzkich, rządy prawa, rozwój demokracji, pluralizmu politycznego i gospodarki rynkowej, prawa człowieka i osób należących do mniejszości narodowych, zapobieganie konfliktom i pokojowe rozwiązywanie sporów w zgodzie z zasadami ONZ i OBWE. Ukraina zobowiązała się do kontynuowania reform obronnych, umocnienia demokratycznej kontroli sił zbrojnych i rozwoju interoperacyjności z NATO, sojusz zaoferował wsparcie tych przedsięwzięć. **Część III** określa obszary konsultacji i współpracy: ogólne kwestie polityczne i bezpieczeństwa euroatlantyckiego, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa Ukrainy, zapobieganie konfliktom i ich rozwiązywanie, operacje pokojowe i humanitarne, nieproliferaację broni masowego rażenia, kontrolę zbrojeń i rozbrojenie, transfery uzbrojenia i technologii wojskowej, zwalczanie terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, obronę cywilną i zapobieganie naturalnym katastrofom, stosunki cywilno-wojskowe, budżet, planowanie obronne, doktrynę obronną i strategię, interoperacyjność i ukraińskie reformy wojskowe, konwersję przemysłu zbrojeniowego i ekonomiczne aspekty bezpieczeństwa, ekologię, w tym bezpieczeństwo instalacji nuklearnych, badania w dziedzinie wykorzystania przestrzeni powietrznej, nauki i techniki, kontroli ruchu powietrznego, współpracę przemysłów zbrojeniowych, szkolenie wojskowe, promocję współpracy z sąsiadami. **Tym dziedzinom współpracy przyporządkowano specyficzne formy kontaktów opisane w IV części karty:** wymianę wizyt na wysokim szczeblu, spotkania z wyspecjalizowanymi komitetami NATO, okresowe spotkania przedstawicieli Ukrainy z NAC i szefami obrony, przedsięwzięcia realizowane w ramach PdP, wymianę wojskowych misji łącznikowych, kontakty międzyparlamentarne. **Ostatnia część dokumentu ma charakter deklaratoryjny** i wyraża m.in. zainteresowanie sojuszu umocnieniem suwerenności i niezależności Ukrainy.

Kolejne lata współpracy pomimo jej ogólnie dobrej atmosfery nie stały pod znakiem szczególnego postępu. Ukrainie brakowało w niej konsekwencji i pieniędzy na realizację reform, a sojuszo- wi determinacji we wdrażaniu wizji współdziałania<sup>250</sup>. Polski głos nawołujący do większego zaangażowania NATO wobec Kijowa tłumiony był sojuszniczą krytyką wewnętrznej sytuacji na Ukrainie, korupcji, powolności procesów modernizacyjnych i głębokich odmienności od zachodnich rozwiązań w systemie obronnym. Stąd wiele było we wzajemnych stosunkach wezwań do „strategicznej cierpliwości”. Miała ona polegać na oczekiwaniu, że Ukraina zrealizuje zapowiedzi reform i roczne plany pracy, a NATO udzieli im realnej (w tym materialnej) pomocy. Podobnie jak w kontaktach z Rosją, tak i w przypadku Ukrainy, współpraca przyspieszyła pod wpływem globalnej wojny z terroryzmem. Jej przejawem był udział żołnierzy ukraińskich w większości operacji lądowych i morskich prowadzonych przez NATO oraz nakierowanie wspólnych programów wojskowych na interoperacyjność wojsk i struktur dowodzenia. Ponadto prowadzono systematyczne niszczenie niepotrzebnych składów amunicji i uzbrojenia. Ważnym obszarem działań NATO na Ukrainie była także dyplomacja publiczna w sprawach bezpieczeństwa i misji sojuszu. Nie zdołała ona jednak znacząco poprawić popularności NATO wśród miejscowego społeczeństwa. Stan ten zaczął się zmieniać dopiero po rosyjskiej aneksji Krymu i agresji w Donbasie. W jej obliczu sojusz udzielił poparcia integralności terytorialnej i niepodległości Ukrainy. Zadeklarował także pomoc strukturalną dla sektora obronnego oraz doradztwo w zakresie zwalczania zagrożeń hybrydowych.

W tle stosunków Ukrainy z sojuszem naturalnie przewijała się kwestia członkostwa w NATO. Jego orędownikami była niewielka grupa państw sojuszu, w której prominentną rolę przez lata odgrywała Polska. Kijów nie składał w tej mierze konsekwentnie otwartych deklaracji (do 2017 r.), zdając sobie sprawę z własnego nieprzygotowania do członkostwa, niegotowości Zachodu na taki krok oraz wrogiej postawy Rosji wpływającej na stanowisko ukraińskich

---

<sup>250</sup> M. Pietraś, *Ukraina i NATO w pozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 4, s. 43–61.

elit oraz części sojuszników. Na poziomie deklaracji politycznych strona ukraińska podkreślała (do 2014 r.) bezaliansowość i wolę współpracy z NATO. Najbliżej oficjalnego uznania statusu kandydackiego i przyznania miejsca w MAP Ukraina była po pomarańczowej rewolucji. Sama jednak, ustami ówczesnego premiera Wiktora Janukowycza, zrezygnowała z tego statusu (oczekując członkostwa w Unii Europejskiej). Ważna deklaracja ze strony NATO padła jednak w czasie szczytu w Bukareszcie w 2008 r., gdzie (bez określenia terminu) wskazano możliwość przyszłego członkostwa Ukrainy w tej organizacji. Nie zmieniło to jednak nic w sensie wzajemnych relacji, wywołując jedynie nieprzyjemne komentarze w Moskwie. Kwestia członkostwa

Ukrainy w NATO wydaje się dziś odległa z wielu powodów. Należy do nich brak strukturalnej gotowości tego państwa do takiego kroku, fakt pozostawania przez nie w otwartym konflikcie z Rosją (sojusz konsekwentnie oczekuje od nowych członków niewnoszenia do organizacji swoich problemów wewnętrznych) oraz trudne stosunki dwustronne z niektórymi państwami członkowskimi, nieułatwiającymi dialogu i współpracy.

Polska przez lata czynnie wspierała rozwój stosunków NATO-Ukraina, uznając jej transatlantyckie aspiracje. Stała na stanowisku poszanowania integralności terytorialnej tego państwa i potępiała nielegalne działania Rosji na Krymie i w Donbasie. Współpracowała w reformie ukraińskiego sektora obronnego (w tym logistyki) oraz szkolnictwa wojskowego (według standardów NATO). W ramach jej kontyngentów wojskowych w operacjach międzynarodowych działały jednostki ukraińskie. Realizowano wspólne ćwiczenia wojskowe. Korzystając z doświadczeń wspólnego batalionu polsko-ukraińskiego, budowanego wcześniej m.in. przy współudziale Kanady, w 2015 r. uruchomiono **wielonarodową brygadę polsko-litewsko-ukraińską z dowództwem w Lublinie**. Polska wydzieliła do niej największe siły i środki.



## POZAEUROPEJSKIE FORMY PARTNERSTWA NATO: DIALOG ŚRÓDZIEMNOMORSKI, STAMBULSKA INICJATYWA WSPÓLPRACY, GLOBALNE PARTNERSTWO

Historycznie pierwszą formułą partnerstwa NATO z państwami spoza obszaru północnoatlantyckiego był **Dialog Śródziemnomorski**. Temat został wprowadzony pod obrady Rady Północnoatlantyckiej przez państwa jego południowej flanki zaniepokojone nagromadzeniem się na tym obszarze niepokojących zjawisk noszących w sobie załóżki kryzysów. Efektem sojusznicznych dyskusji w tej sprawie, podjętych już w 1993 r., było ogłoszenie w 1994 r. inicjatywy Dialogu, na którą odpowiedziało sześć państw: Egipt, Izrael, Jordania, Maroko, Mauretania i Tunezja, do których później dołączyła Algieria. Każde z nich otrzymało równy dostęp do politycznego dialogu oraz innych form współpracy z NATO. Miały one także możliwość tworzenia własnych programów działania, uzyskując możliwość regularnych kontaktów w kwestiach bezpieczeństwa oraz składanie propozycji wspólnych przedsięwzięć. Partnerzy śródziemnomorscy uczestniczą także w programach współpracy naukowej oraz otwarto dla nich również szereg szkoleń i spotkań seminaryjnych w dziedzinach takich jak: obrona cywilna, kontrola zbrojeń, różne aspekty międzynarodowych operacji pokojowych. Z biegiem lat rosło także znaczenie współpracy wojskowej obejmującej nie tylko przedsięwzięcia edukacyjne i szkoleniowe, ale także wspólny udział w operacjach pokojowych (od czasu misji w Bośni i Hercegowinie). Dostrzegając mimo wszystko ograniczone efekty dialogu, należy podkreślić, że ma on zasadniczo charakter długofalowej inwestycji we wspólne bezpieczeństwo. Intencją paktu jest także promowanie współpracy i obalanie tą drogą stereotypów międzykulturowych. Możliwość podnoszenia jej standardów ogranicza jednak wewnętrzne zróżnicowanie grupy uczestników Dialogu Śródziemnomorskiego, pośród których występują państwa muzułmańskie oraz Izrael. Ich wzajemne stosunki wyznaczają zatem

tej formie partnerstwa z NATO najniższy wspólny mianownik. Sojusz świadomie rezygnuje z faworyzowania państw lepiej przygotowanych do współdziałania, obawiając się skutków możliwej destabilizacji w regionie i wzrostu nastrojów antyzachodnich. Droga rozwoju Dialogu prowadzi więc przez stopniowe zbliżanie form kontaktów do wcześniej ukształtowanych w ramach PdP oraz EAPC. Ich znaczenie podnosi niestabilność regionu Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu jako obszaru kryzysogennego i zagrożonego terroryzmem. Wzmacnia to zainteresowanie NATO wsparciem struktur państwowych jego partnerów śródziemnomorskich oraz współpracą w zwalczaniu źródeł i przejawów terroryzmu.

Podobny zestaw motywów towarzyszył również NATO przy poszerzaniu ram geograficznych swojej oferty partnerskiej. W 2004 r. w czasie szczytu w Stambule została ona skierowana do państw sąsiedniego regionu i otrzymała nazwę **Stambulskiej Inicjatywy Współpracy (ICI)**. Przystąpiły do niej cztery państwa regionu Zatoki Perskiej (Bahrajn, Katar, Kuwejt i Zjednoczone Emiraty Arabskie), a w luźnych kontaktach politycznych pozostają z nią także Arabia Saudyjska i Oman. Ta formuła współpracy pozostaje otwarta na przystąpienie innych państw z rejonu poszerzonego Bliskiego Wschodu. Współpraca w tej formule rozwijana jest ostrożnie i na miarę zainteresowań jej uczestników. Stosownie też budują one program działania, wybierając przedsięwzięcia z oferty przedstawionej przez sojusz. Dotyczą one takich dziedzin, jak: transformacja sektora obronnego i konstruowanie budżetów wojskowych, ograniczone ćwiczenia wojskowe, wymiana informacji w kwestiach bezpieczeństwa, zwalczanie terroryzmu, usuwanie skutków katastrof naturalnych. W operacji NATO w Libii prowadzonej w 2011 r. uczestniczyły wojskowo państwa Stambulskiej Inicjatywy Współpracy. Fakt ten zdjął z niej wizerunkowe odium wojny Zachodu prowadzonej ze światem islamu. Warto podkreślić, że ICI nie wytworzyła stałych struktur dialogu. Odbywa się on w ramach dwustronnych kontaktów z NATO oraz okazjonalnych spotkań wszystkich jej uczestników.

**Globalne Partnerstwo** NATO zostało z kolei pomyślane jako nieformalna struktura kontaktów z państwami nieuczestniczącymi w innych formach współpracy. *De facto* zbiera ona sieć dwustronnych kontaktów rozwiniętych przez organizację, często o wieloletniej tradycji (jak np. współpraca NATO z Japonią). Bierze się ona głównie z dwóch motywów. Pierwszy tworzy intensywność operacji prowadzonych na terytoriach, w bliskim sąsiedztwie tych państw. Drugi – posiadany przez część z nich potencjał gospodarczy i wojskowy pozwalający na wspieranie działań sojusznicznych. Globalne Partnerstwo obejmuje: Afganistan, Australię, Irak, Japonię, Koreę Południową, Mongolię, Nową Zelandię i Pakistan. Początki współpracy w tej formule sięgają 2011 r. Jej najbardziej wartościowymi przejawami były wkłady wnoszone przez partnerów globalnych do operacji NATO, zwłaszcza misji ISAF w Afganistanie (i jej sukcesorki).

210

We wszystkich państwach uczestniczących w różnych formach partnerstwa sojusz utrzymuje swoje punkty kontaktowe. Funkcję tę pełnią na zasadach rotacyjnych przedstawicielstwa dyplomatyczne państw NATO. Odgrywają one rolę doradczą w sprawach wzajemnych kontaktów oraz wspierają Kwaterę Główną w organizacji wspólnych przedsięwzięć. Z biegiem czasu poszczególne formy partnerstwa upodabniają swoje instrumenty oraz formy, w jakich się odbywa współpraca, a także korzystają z tego samego zestawu zasobów udostępnianych przez NATO. Różnice między nimi w coraz większym stopniu wynikają więc z poziomu ambicji uczestników oraz zdolności wykorzystania przedstawionej im oferty. Jest to niewątpliwie także skutek liczby odrębnych form instytucjonalnych współpracy partnerskiej i zaangażowanych w nią państw. Sięga ona obecnie pułapu możliwości ich „obshuzenia” przez sojuszniczne struktury. Być może więc przyszłość partnerstw NATO prowadzi ku uporządkowaniu i spriorytetyzowaniu ich form wedle kryteriów operacyjnej użyteczności i korzyści dla organizacji.

Polska przychylnie odnosi się do rozwoju pozaeuropejskich form partnerstwa NATO. Dostrzega w nich zarówno walor polityczny obliczony na stabilizację stosunków ze

światem zachodnim, jak również wojskowy – sprzyjający umocnieniu zaufania i wzmocnieniu zdolności uczestniczących w nich państw do wypełniania narodowych zadań obronnych oraz selektywnego udziału w misjach paktu. Biorąc pod uwagę, że większość państw w nich uczestniczących funkcjonuje na obszarze konfliktów asymetrycznych lub pod presją zagrożenia terrorystycznego, działania sojuszu mają walor trzymania tych problemów z dala od własnych granic. Odmiennie w tej perspektywie wygląda sytuacja stabilnych gospodarczo państw Azji, gdzie relacje z NATO stanowią dodatkową płaszczyznę współpracy z państwami sojuszu, co pozostaje nie bez znaczenia także dla Polski.

---

Bezpieczeństwo kooperatywne, a w jego ramach różne formy polityki partnerstwa, jest jednym z trzech strategicznych zadań NATO (obok kolektywnej obrony i zarządzania kryzysowego). Sojusz oferuje programy współpracy, a partnerzy wybierają z nich interesujące ich przedsięwzięcia i tak określają poziom swego zaangażowania. Celem tej polityki jest utrwalenie współpracy w sąsiedztwie obszaru północnoatlantyckiego. W różnych instytucjach partnerskich uczestniczy dziś 41 państw, a razem ze współpracującymi *ad hoc* jest ich 50, w tym: 22 państwa EAPC i PdP (w tym także indywidualne formy współpracy z Rosją, Ukrainą i Gruzją), siedem państw Dialogu Śródziemnomorskiego, cztery państwa Stambulskiej Inicjatywy Współpracy, osiem państw Globalnego Partnerstwa i nienazwana jeszcze sieć partnerstw *ad hoc* od Indii, Chin przez Malezję do Tonga. Do tego dochodzi partnerstwo instytucjonalne z UE, ONZ, OBWE, Unią Afrykańską i wyspecjalizowanymi organizacjami międzynarodowymi. Różnią je intensywność interakcji oraz indywidualne aspiracje uczestników. Łączą pozytywne cele: umacnianie międzynarodowej stabilności i pokoju oraz bezpieczeństwa regionalnego, współpraca w obszarach wspólnego zainteresowania, osvajanie zainteresowanych państw ze standardami NATO, promocja wartości demokratycznych i reform, pozyskiwanie wsparcia dla operacji międzynarodowych, a także ich regionalna legitymizacja, edukacja dla zapewnienia bezpieczeństwa i wczesne ostrzeżenie. Formy współpracy obejmują m.in.: konsultacje polityczne, zapobieganie kryzysom, wspólne misje cywilno-wojskowe, reformy obronne, interoperacyjność, zwalczanie terroryzmu, nieproliferację broni masowego rażenia oraz w sferze nowych zagrożeń kwestie energetyczne i cyberobrony.

## JAKIEGO NATO POLSKA POTRZEBUJE?

---

20 lat po uzyskaniu członkostwa w NATO Polska dojrzałe podchodzi do zmian zachodzących w organizacji. Rozumie i uczestniczy w związanych z tym procesach, zabiegając stale o jej wiarygodność organizacji i sprawność operacyjną. Nie uległa bowiem zmianie stawka, dla której przez blisko 10 lat po zakończeniu zimnej wojny prowadziła trudne reformy i zabiegała o akcesję. Wiąże się ona ze wzmocnieniem potencjału obronnego Polski oraz wiarygodności odstraszenia zagrożeń, a w szerszym założeniu politycznym – z umocnieniem obecności państwa w świecie zachodnim i nierozzerwalnością związków gospodarczych, politycznych i wojskowych. Chodzi w istocie o przełamanie historycznego **fatum** w ostatnim stuleciu, gdy dla państw Zachodu wyobrażalna bywała sytuacja, w której projektowanie zasad ładu międzynarodowego mogło się odbyć kosztem interesów Polski i innych państw położonych w jej sąsiedztwie (**syndrom Jałty**).

Realizacja polskich interesów strategicznych wymaga oczywiście kompleksowej polityki bezpieczeństwa, której definicji nie wyczerpują aspekty wojskowe (obronne) czy zapobieganie agresji. Jest to jej warunek brzegowy, gdzie NATO i współpraca z USA odgrywają szczególnie istotną rolę. Musi ona jednak obejmować także wypracowywanie zdolności do uczestniczenia w procesach aktywnego kształtowania europejskiego porządku bezpieczeństwa, której filarami są potęga własna i siła sprawcza (także zdolność przyciągania partnerów) państwa oraz instrumenty jej polityki zagranicznej (w tym instytucjonalne). Całość winna się opierać na klarownej strategii bezpieczeństwa, konsensie w jej realizacji oraz kompetentnym zarządzaniu tą domeną polityki państwa.

Polska wypracowała sobie dobre miejsce w procesach współdziałania sojuszniczego. Wykazała się solidarnością w chwilach próby, ponosząc także koszty swojej postawy mierzone życiem polskich żołnierzy realizujących sojusznicze misje poza granicami kraju. Choć nie ma potencjału i aspiracji mocarstwowych, jest państwem dostatecznie dużym i dostatnim, by swoją agendę sojuszniczą formułować ambitnie i w tym celu oddziaływać na decyzje NATO oraz zachowanie jego najważniejszych aktorów. Pewien paradoks sytuacji Polski polega na tym, że jest ona państwem zbyt dużym, by godzić się na status jedynie wykonawcy polityki i nie wykazywać zainteresowania jej pełnym spektrum w organizacji. Jednocześnie jej samodzielny potencjał ogranicza możliwość ciągłego wypełniania tak zarysowanych ról. W bieżącym działaniu wymaga to więc trzech rzeczy:

- po pierwsze, właściwej priorytetyzacji spraw NATO z punktu widzenia polskich interesów i ogólnej siły organizacji – w relacji do posiadanych sił i środków – oraz konsekwentnych oddziaływań, by uzyskać właściwe decyzje i rozwiązania. Nie chodzi przy tym o żadną selektywność w podejściu (*à la carte*) do agendy NATO. Musi ona bowiem pozostać integralna, odzwierciedlając szerokość spojrzenia państw członkowskich na zagadnienia bezpieczeństwa. Chodzi natomiast o pilnowanie w sojuszu spraw najistotniejszych i ich odzwierciedlenie w procesach decyzyjnych;
- po drugie, sprawnego aparatu wykonawczego tej polityki (cywilno-wojskowego), właściwie formułującego zadania i przekładającego je na konkretne działania;
- po trzecie, sprawnie funkcjonującego nowoczesnego systemu obronnego w państwie, dla którego NATO odgrywa rolę mnożnika siły i źródła dobrych praktyk planistycznych i wykonawczych.

30 lat, jakie upłynęły od zakończenia zimnej wojny, i 70 od chwili powstania, poważnie zmieniło Sojusz Północnoatlantycki. Jest on dziś jednak nie tylko znakiem dawnego sukcesu Zachodu w konfrontacji z opresyjnym systemem totalitarnym zagrożającym

wolności milionów ludzi na świecie, lecz także przykładem udanej transformacji pozwalającej mu odgrywać istotną rolę w międzynarodowej współpracy na rzecz pokoju i bezpieczeństwa. Zmieniły się zagrożenia stojące przed NATO, poszerzył zakres zadań, instrumenty działania oraz grupa państw widzących w nim dobre rozwiązania na rzecz problemów bezpieczeństwa budowane poprzez współpracę zainteresowanych stron. Skończył się też czas swoistych „wakacji od strategii”, a paroksyzmy neoimperialnej polityki Rosji zagrażają dziś nie tylko państwom w jej sąsiedztwie, ale też fundamentom ładu międzynarodowego opartego na poszanowaniu prawa, suwerenności i nienaruszalności terytorium państw trzecich. Pojawiają się także wewnątrz NATO źródła sporów, będące funkcją zmian politycznych w państwach członkowskich, a w sensie ogólnym, dynamiki przekształceń porządku międzynarodowego.

214

Niezmiennie fundamentem sukcesu organizacji pozostaje jej zdolność adaptacji i siła oparta na możliwościach realizacji pełnego spektrum misji oraz amerykańskie przywództwo, europejska odpowiedzialność oraz solidarność państw członkowskich. Bez nich nie istnieje wiarygodność NATO. Z punktu widzenia Polski kluczowe znaczenie zachowuje kolektywna obrona jako fundament innych zadań, jakie sojusz może podejmować w przyszłości. Państwa go tworzące zawsze bowiem dysponować będą jednym budżetem obronnym, jednym zestawem sił i jednym systemem organizacyjnym integrującym narodowe zasoby wojskowe. Różne organizacje, do jakich należą państwa NATO, mogą tworzyć odmienne potrzeby operacyjne i polityczne, niemniej priorytet przyznawany tej misji sojuszniczej gwarantuje nie tylko jej żywotność, a zatem bezpieczeństwo sojuszników, lecz także właściwą racjonalną dystrybucję posiadanych środków. Taka pozostaje też polska perspektywa tej organizacji i strategiczny sens członkostwa.

Polska – wstępując do NATO 20 lat temu i dziś także – widzi w Sojuszu Północnoatlantyckim bezprecedensowy potencjał bezpieczeństwa, oparty na fundamencie transatlantyckiej współpracy. Powinien być on chroniony jako wspólny zasób strategiczny,

tak przed jego zewnętrznymi wrogami, jak też wewnętrzną krótkowzrocznością. Ma ona obecnie różne odcienie: amerykańskiej krytyki rzekomej ograniczonej użyteczności NATO dla USA, europejskiej dezynwoltury w sprawie właściwej wysokości i jakości świadczeń na wspólną obronę oraz narodowych partykularyzmów pozwalających korzystać z dobrodziejstw stabilności wytwarzanej przez organizację – bez dostatecznego wysiłku sojuszniczego z własnej strony. Rzecz przy tym nie leży w krytyce praktyk państw członkowskich, których osobliwe odsłony analitycy dostrzegają od 70 lat, lecz w realnej ocenie korzyści płynących z istnienia wspólnej struktury. W przypadku każdego z obecnych członków NATO bilans rachunków i kosztów jest dodatni, co w sposób szczególny premiuje państwa małe i średnie w świecie złożonych zagrożeń, turbulencji systemów politycznych i nawrotu ostrej fazy rywalizacji mocarstw. Żadna z alternatyw dla NATO, jaką mogłaby stanowić renacjonalizacja polityk bezpieczeństwa, skrajnie egoistyczna polityka USA, nowy regionalizm europejski, europejska obrona różnymi prędkościami czy też wymuszony *bandwagoning* nie niesie nawet w zbliżonym stopniu długotrwałych korzyści bezpieczeństwa, jakie tworzy istnienie Sojuszu Północnoatlantyckiego. To, że bezpieczeństwo nie jest dane raz na zawsze, a w sytuacjach kryzysowych trudno odtwarza się sprawdzone niegdyś mechanizmy współpracy obronnej, stanowi przecież elementarz teorii i polityki bezpieczeństwa.



## DROGA POLSKI DO NATO – KRÓTKIE KALENDARIUM<sup>251</sup>

<b>8 października 1989</b>	Na obrady Komisji Politycznej 35. Sesji Zgromadzenia Północnoatlantyckiego (Rzym) po raz pierwszy zaproszono delegację państwa należącego do Układu Warszawskiego. Była nią reprezentacja Sejmu PRL w składzie: Krzysztof Komornicki i Jan Maria Rokita.
<b>21 marca 1990</b>	Minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski odwiedził Kwaterę Główną NATO w Brukseli. Przeprowadził rozmowy z sekretarzem generalnym Manfredem Wörnerem i stałymi przedstawicielami państw członkowskich w Radzie Północnoatlantyckiej. Faktyczne nawiązanie kontaktów przez Polskę z Sojuszem Północnoatlantyckim.
<b>7–8 czerwca 1990</b>	W Turnberry (Szkocja) podczas posiedzenia Rady Północnoatlantyckiej ministrowie spraw zagranicznych państw NATO ogłosili tzw. pismo z Turnberry, w którym wyrazili chęć podjęcia współpracy z ZSRR i państwami Europy Środkowej i Wschodniej.
<b>6 lipca 1990</b>	Podczas szczytu NATO w Londynie opublikowano deklarację dotyczącą reform Sojuszu Północnoatlantyckiego. Zawierała ona także propozycje rozwoju wszechstronnej współpracy z państwami Europy Środkowej i Wschodniej oraz ustanowienia kontaktów dyplomatycznych.
<b>8 lipca 1990</b>	Prezydent USA George H.W. Bush wysłał do premiera Tadeusza Mazowieckiego list, w którym zapowiedział zaproszenie Polski i innych państw Europy Środkowej do nawiązania stałych kontaktów z sojuszem.

<sup>251</sup> Najbardziej szczegółowe zestawienie chronologiczne dotyczące obecności Polski w NATO, zob. *Polska – NATO. Kalendarium 1989–2016*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej”, nr 1, Warszawa 2016.

<p><b>9 sierpnia 1990</b></p>	<p>Ambasada RP w Brukseli rozpoczęła utrzymywanie stałych kontaktów z Kwaterą Główną NATO – do tej roli został desygnowany szef placówki, ambasador Tadeusz Olechowski.</p>
<p><b>13–15 września 1990</b></p>	<p>Sekretarz generalny NATO Manfred Wörner odwiedził Polskę. W przemówieniu wygłoszonym w Sejmie zwrócił uwagę na historyczną szansę stworzenia trwałego porządku pokojowego i dobrobytu w Europie opartego na przyjaźni i współpracy.</p>
<p><b>31 marca 1991</b></p>	<p>Formalne rozwiązanie struktur wojskowych Układu Warszawskiego. Rozwiązanie tej organizacji nastąpiło <b>1 lipca 1991 r.</b></p>
<p><b>3 lipca 1991</b></p>	<p>Prezydent RP Lech Wałęsa złożył wizytę w Brukseli. Podczas spotkania w Kwaterze Głównej NATO wyraził poparcie dla politycznych celów Sojuszu Północnoatlantyckiego.</p>
<p><b>6 października 1991</b></p>	<p>Podczas spotkania w Krakowie prezydenci Czech, Słowacji, Polski i Węgier wyrazili wolę uczestniczenia ich państw w działalności NATO.</p>
<p><b>20 grudnia 1991</b></p>	<p>Inauguracyjne spotkanie Północnoatlantyckiej Rady Współpracy (NACC) z udziałem ministrów spraw zagranicznych i przedstawicieli 16 państw NATO oraz dziewięciu Europy Środkowej (w tym Polski); tego samego dnia wydarzenia rozgrywające się w Moskwie położyły faktyczny kres ZSRR.</p>
<p><b>21 grudnia 1991</b></p>	<p>W sejmowym exposé premier Jan Olszewski zapowiedział zacieśnianie związków Polski z NATO. W kolejnych tygodniach doprowadziło to do publicznego zadeklarowania woli uzyskania członkostwa sojuszu.</p>

<b>10 kwietnia 1992</b>	Pierwsze spotkanie Komitetu Wojskowego NATO na sesji współpracy; uczestniczyli w nim również ministrowie obrony i szefowie sztabu generalnego państw Europy Środkowej i Wschodniej.
<b>10 lipca 1992</b>	W sejmowym exposé premier Hanna Suchocka zadeklarowała „przybliżanie perspektywy członkostwa Polski w NATO”.
<b>7 października 1992</b>	Premier Hanna Suchocka odwiedziła Kwaterę Główną NATO w Brukseli.
<b>15 października 1992</b>	Dyrektor Wydziału Europejskiego w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego przy prezydencie Stanów Zjednoczonych David Gompert oświadczył, że USA w dalszej perspektywie nie wykluczają członkostwa Polski w sojuszu.
<b>2 listopada 1992</b>	Komitet Obrony Kraju przyjął projekt <i>Strategii bezpieczeństwa RP</i> . Za cel polityki bezpieczeństwa państwa uznano integrację gospodarczą z Zachodem i przystąpienie do NATO.
<b>25 sierpnia 1993</b>	Podczas oficjalnej wizyty w Polsce prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn oświadczył, że nie ma nic przeciwko wstąpieniu Polski do NATO.
<b>1 września 1993</b>	W liście do sekretarza generalnego NATO prezydent Lech Wałęsa potwierdził główne zasady polskiej polityki bezpieczeństwa, wskazując przy tym na członkostwo w sojuszu jako jeden z podstawowych celów jej polityki zagranicznej.
<b>21 września 1993</b>	Podczas wizyty w Warszawie prezydent Czech Václav Havel oraz polscy politycy stwierdzili, że Czechy, Słowacja, Polska i Węgry chcą zostać pełnoprawnymi członkami NATO.

<p><b>29 września 1993</b></p>	<p>Minister obrony narodowej Niemiec Volker Rühle stwierdził, że dla Polski, Czech i Węgier „drzwi do NATO powinny zostać otwarte”. Państwa te nie od razu byłyby przyjęte do sojuszu, ale z każdym z nich mogłyby być zawarte umowy stowarzyszeniowe.</p>
<p><b>30 września 1993</b></p>	<p>Borys Jelcyń wysłał do przywódców państw zachodnich list, w którym przestrzega, że przyjęcie państw Europy Środkowej i Wschodniej do NATO może spowodować izolację Moskwy, w związku z czym Rosja nie zgodzi się na członkostwo Polski i innych krajów europejskich w Sojuszu Północnoatlantyckim. List był korektą stanowiska wyrażonego podczas sierpniowej wizyty w Warszawie.</p>
<p><b>20–21 października 1993</b></p>	<p>Podczas nieformalnego spotkania ministrów obrony państw członkowskich NATO w Travemünde sekretarz obrony USA Les Aspin zaproponował ustanowienie programu współpracy wojskowej z państwami Europy Środkowej i Wschodniej pod nazwą Partnerstwo dla Pokoju.</p>
<p><b>15–17 grudnia 1993</b></p>	<p>Z oficjalną wizytą w Waszyngtonie przebywał minister spraw zagranicznych RP Andrzej Olechowski, który otrzymał zapewnienie, że Rosja nie będzie miała prawa weta w sprawie przyjęcia Polski do NATO.</p>
<p><b>7 stycznia 1994</b></p>	<p>Przedstawiciele prezydenta USA: ambasador przy ONZ Madeleine Albright, szef Kolegium Szefów Połączonych Sztabów Sił Zbrojnych USA, generał John Shalikashvili i prof. Charles Gati złożyli wizytę w Polsce. Podczas spotkania z prezydentem Wałęsą rozmawiano m.in. o programie Partnerstwa dla Pokoju.</p>
<p><b>10–11 stycznia 1994</b></p>	<p>Podczas szczytu NATO w Brukseli ogłoszono formalnie inaugurację Partnerstwa dla Pokoju.</p>
<p><b>2 lutego 1994</b></p>	<p>Premier Waldemar Pawlak w imieniu rządu RP podpisał w Kwaterze Głównej NATO <i>Dokument ramowy Partnerstwa dla Pokoju</i>.</p>

<b>11 kwietnia 1994</b>	Strobe Talbott, zastępca sekretarza stanu USA, złożył wizytę w Polsce. Podczas spotkań z czołowymi polskimi politykami potwierdził w przypadku państw Europy Środkowej związek pomiędzy uczestnictwem w Partnerstwie dla Pokoju a członkostwem w NATO.
<b>25 kwietnia 1994</b>	Minister obrony RP przedłożył w Kwaterze Głównej NATO polski <i>Dokument prezentacyjny Partnerstwa dla Pokoju</i> .
<b>5 lipca 1994</b>	W Brukseli Polska jako pierwszy uczestnik programu Partnerstwa dla Pokoju uzgodniła <i>Indywidualny program partnerstwa</i> (IPP) z Sojuszem Północnoatlantyckim. Dokument przewidywał wspólne ćwiczenia wojskowe, stworzenie sieci łączności, wymianę wykładowców w akademiach wojskowych i dowództwach NATO.
<b>7–9 lipca 1994</b>	Dowódca sił NATO w Europie, generał George A. Joulwan złożył wizytę w Polsce. Omawiano przygotowania do wspólnych ćwiczeń wojsk polskich i NATO.
<b>17–19 lipca 1994</b>	W Warszawie odbyło się spotkanie ministrów obrony Francji, Niemiec i Polski. Omawiano kwestie współpracy w ramach Partnerstwa dla Pokoju.
<b>12–16 września 1994</b>	W Biedrusku pod Poznaniem w ramach Partnerstwa dla Pokoju (pod kryptonimem <i>Most współpracy</i> ) odbyły się pierwsze wspólne ćwiczenia wojskowe, w których uczestniczyły oddziały z 13 państw NATO i krajów partnerskich. Polski zespół uczestniczący w ćwiczeniu liczył 280 żołnierzy, sztab batalionu i pięć śmigłowców.

<p><b>8 października 1994</b></p>	<p>Kongres amerykański uchwalił ustawę o uczestnictwie w NATO (poprawkę Browna), upoważniającą prezydenta USA do rozszerzenia na cztery państwa Grupy Wyszehradzkiej korzyści związanych ze współpracą wojskową z NATO na zasadach sojuszniczych. W kolejnej wersji ustawa zawierała program ułatwienia przyjęcia tych krajów do NATO.</p>
<p><b>16 lutego 1995</b></p>	<p>Izba Reprezentantów Kongresu USA przyjęła ustawę o Odrodzeniu Bezpieczeństwa Narodowego przewidującą rozszerzenie NATO o Czechy, Polskę, Słowację i Węgry.</p>
<p><b>5 kwietnia 1995</b></p>	<p>W trakcie wizyty w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli premier Józef Oleksy potwierdził dążenie Polski do jak najszybszego uzyskania członkostwa w sojuszu.</p>
<p><b>16–17 sierpnia 1995</b></p>	<p>Na duńskiej wyspie Årø ministrowie obrony Polski, RFN i Danii Zbigniew Wojciech Okoński, Volker Rühle i Hans Hækkerup omawiali sytuację na Bałtyku, w byłej Jugosławii, sprawę poszerzenia NATO i przyszłe wspólne ćwiczenia wojskowe.</p>
<p><b>28 września 1995</b></p>	<p>26 partnerom NATO przedstawiono <i>Studium o rozszerzeniu NATO</i>. Uczestniczący w spotkaniu wiceminister spraw zagranicznych Andrzej Tawpik podkreślił przychylne przyjęcie przez Polskę wizji bezpieczeństwa i procesu rozszerzenia sojuszu zawartych w tym dokumencie.</p>
<p><b>14–15 października 1995</b></p>	<p>Zespół ekspercki Kwatery Głównej NATO pod przewodnictwem Gebhardta von Moltke złożył wizytę w Warszawie. Celem rozmów była indywidualna prezentacja treści zawartych w <i>Studium o rozszerzeniu NATO</i>.</p>
<p><b>3 listopada 1995</b></p>	<p>W Brukseli Polska podpisała <i>Umowę między Państwami Sygnatariuszami Traktatu Północnoatlantyckiego a Innymi Państwami Uczestniczącymi w Partnerstwie dla Pokoju Dotyczącą Statusu ich Sił Zbrojnych</i> (SOFA – PdP).</p>

<p style="text-align: center;"><b>6</b> <b>listopada</b> <b>1995</b></p>	<p>Strona polska przekazała na ręce ambasadora Sergio Balanzino, pełniącego obowiązki sekretarza generalnego NATO, list wyrażający zainteresowanie przyszłym uczestnictwem kontyngentu Wojska Polskiego w wielonarodowych siłach wojskowych nadzorujących przestrzeganie porozumienia pokojowego w Bośni i Hercegowinie (Implementation Forces IFOR).</p>
<p style="text-align: center;"><b>5</b> <b>grudnia</b> <b>1995</b></p>	<p>Rada Ministrów RP przyjęła uchwałę w sprawie „utworzenia polskiego kontyngentu wojskowego w Siłach Implementacyjnych w Bośni”.</p> <p><b>11 grudnia</b> oficjalnie potwierdzono przyjęcie zaproszenia NATO do udziału w operacji IFOR. Zdecydowano, że kontyngent zostanie utworzony z jednostki sformowanej na bazie 16 Batalionu, 6 Brygady Desantowo-Szturmowej, zgłoszonej do uczestnictwa w procesie Planowania i Oceny w ramach Partnerstwa dla Pokoju: 670 żołnierzy, w tym 10-osobowa grupa żandarmerii wojskowej. Polscy żołnierze weszli w skład Brygady Nordyckiej w ramach amerykańskiej 1 Dywizji Zmechanizowanej. Polski oficer objął stanowisko zastępcy dowódcy Brygady Nordyckiej.</p> <p>Na spotkaniu w Brukseli ministrowie spraw zagranicznych państw NATO postanowili przejść do „drugiej fazy procesu rozszerzenia” sojuszu, tj. „intensywnych konsultacji” z zainteresowanymi krajami w sprawie umocnienia programu Partnerstwa dla Pokoju w celu ułatwienia osiągnięcia przez nie zdolności do wzięcia na siebie obowiązków członkostwa. NATO rozwiązało problem wewnętrznych adaptacji i innych kroków niezbędnych do tego, aby rozszerzenie pozwoliło zachować skuteczność sojuszu.</p>

<p><b>17–18 stycznia 1996</b></p>	<p>Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski złożył wizytę w Kwaterze Głównej NATO. Podczas spotkania z sekretarzem generalnym sojuszu Javierem Solaną i Radą Północnoatlantycką deklarował niezmienną strategiczną politykę polskiej polityki zagranicznej. Zaapelował również o rozpoczęcie w formule 16+1 rozmów przedakcesyjnych w sprawie członkostwa Polski w NATO. Opowiedział się za reformą NATO, która mogłaby stać się „podstawą nowej architektury bezpieczeństwa europejskiego”.</p>
<p><b>Styczeń –luty 1996</b></p>	<p>Polscy żołnierze uczestniczący w Siłach Implementacyjnych (IFOR) rozpoczęli służbę w Bośni i Hercegowinie.</p>
<p><b>8 lutego 1996</b></p>	<p>Ministrowie spraw zagranicznych i obrony narodowej w oficjalnym liście do sekretarza generalnego NATO przyjęli zaproszenie do indywidualnych konsultacji z sojuszem, przedstawione państwowemu partnerskiemu 29 stycznia.</p>
<p><b>4 kwietnia 1996</b></p>	<p>Polska przedłożyła w Kwaterze Głównej NATO w Brukseli swój Indywidualny Dokument Dyskusyjny w sprawie rozszerzenia NATO, celem zainicjowania pogłębionego dialogu opartego o <i>Studium</i> z września 1995 r. Dokument potwierdził wolę pełnego włączenia Polski do sojuszu.</p>
<p><b>17–18 kwietnia 1996</b></p>	<p>Sekretarz generalny NATO Javier Solana złożył wizytę w Polsce. W czasie spotkań z przedstawicielami RP zapewniał o nieuchronności rozszerzenia sojuszu.</p>
<p><b>25 lipca 1996</b></p>	<p>Senat USA uchwalił ustawę o ułatwieniu rozszerzenia NATO, przyznającą pomoc wojskową Polsce, Węgrom, Czechom i Słowenii jako krajom najbardziej odpowiadającym warunkom przystąpienia do sojuszu.</p>



<p><b>26 sierpnia 1996</b></p>	<p>Obie izby Kongresu Stanów Zjednoczonych przyjęły ustawę o ułatwieniu poszerzenia NATO. Ustawa stwierdziła, że Polska, Czechy i Węgry dokonały największego postępu w wypełnianiu kryteriów członkowskich i w związku z tym przewiduje się przyznanie w 1997 r. 60 mln dolarów na pomoc wojskową. Pieniądze zostaną przeznaczone przede wszystkim na dostosowanie sił zbrojnych krajów kandydujących do sojuszu.</p>
<p><b>6 września 1996</b></p>	<p>W Stuttgarcie sekretarz stanu USA Warren Christopher oświadczył, że w pierwszej połowie 1997 r. NATO podejmie decyzję o przyjęciu nowych członków. Rozszerzenie sojuszu uznał za jeden z najważniejszych elementów obecności Stanów Zjednoczonych w Europie.</p>
<p><b>22 października 1996</b></p>	<p>Prezydent Bill Clinton w przemówieniu przedwyborczym w Detroit po raz pierwszy podał konkretną datę powiększenia NATO, oświadczając, że pierwsi nowi członkowie spośród krajów Europy Środkowo-Wschodniej powinni być przyjęci do Sojuszu Atlantyckiego najpóźniej w 1999 r., kiedy NATO będzie obchodzić 50-lecie powstania.</p>
<p><b>10 grudnia 1996</b></p>	<p>Spotkanie Rady Północnoatlantyckiej na szczęblu ministrów spraw zagranicznych w Brukseli. W komunikacie końcowym Rada m.in. sprecyzowała termin przyszłorocznego szczytu NATO (8–9 lipca, Madryt), zadeklarowała, że w czasie tego szczytu pierwsza grupa kandydatów do członkostwa otrzyma zaproszenie do negocjacji akcesyjnych; zapowiedziała dalsze prace w kierunku rozwoju współpracy NATO z państwami partnerskimi, m.in. poprzez rozwój programu Partnerstwo dla Pokoju (PdP) oraz koncepcję powołania Rady Partnerstwa Atlantyckiego (APC). APC miałyby połączyć Północnoatlantycką Radę Współpracy (NACC) i PdP, oferując nowy system konsultacji politycznych oraz zaawansowane formy współpracy wojskowej.</p>

<p><b>17 grudnia 1996</b></p>	<p>Uchwała Rady Ministrów nr 146/96 z 17 grudnia 1996 r., w której formalnie zdecydowano o udziale polskiego kontyngentu „do 500 osób” w ramach Sił Stabilizujących SFOR w Bośni.</p>
<p><b>6 stycznia 1997</b></p>	<p>Komitet Obrony Kraju powołał Zespół Komitetu Obrony Kraju ds. Bieżącej Koordynacji Działań na Rzecz Wstąpienia RP do NATO.</p>
<p><b>4 lutego 1997</b></p>	<p>Na forum połączonych Izb Kongresu, prezydent USA Bill Clinton przedstawił orędzie o stanie państwa, w którym zapowiedział m.in. rozszerzenie NATO do 1999 r.</p>
<p><b>18 lutego 1997</b></p>	<p><i>Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów nr 14</i> powołano międzyresortowy Zespół ds. Członkostwa RP w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Jego zadaniem było zapewnienie koordynacji i współpracy wszystkich organów administracji państwowej w procesie współpracy, a następnie integracji z sojuszem. Przewodniczącym zespołu został minister spraw zagranicznych.</p> <p>Na spotkaniu ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich NATO w Brukseli Madeleine Albright oświadczyła, że negocjacje członkowskie z pierwszą grupą państw Europy Środkowej i Wschodniej, którą wyłoni szczyt NATO w Madrycie, powinny zakończyć się do końca 1997 r., tak aby dać parlamentom czas na ich ratyfikację do 1999 r.</p>
<p><b>14 marca 1997</b></p>	<p>Oświadczenie Rady Północnoatlantyckiej, w którym państwa członkowskie zadeklarowały, że „w obecnych i dających się przewidzieć warunkach w Europie sojusz nie widzi konieczności dodatkowego stałego stacjonowania znaczących sił sojuszu na terytoriach obecnych i przyszłych członków”.</p>

<b>12 czerwca 1997</b>	Prezydent Clinton oświadczył, że w pierwszej kolejności powinno się przyjąć do NATO trzy państwa z Europy Środkowej: Polskę, Czechy i Węgry. Tego samego dnia na spotkaniu ministrów obrony państw NATO w Brukseli sekretarz obrony USA William Cohen poinformował o decyzji Waszyngtonu.
<b>8 lipca 1997</b>	Na nadzwyczajnym szczycie państw członkowskich Sojuszu Północnoatlantyckiego w Madrycie Polska, Czechy i Węgry zostały zaproszone do rozpoczęcia rozmów w sprawie akcesji do NATO.
<b>10 lipca 1997</b>	Podczas wizyty w Warszawie prezydent USA Bill Clinton powiedział po polsku: „Nic o was bez was” i dodał: „Polska, Węgry i Czechy będą w pełni członkami Sojuszu Północnoatlantyckiego i społeczności państw demokratycznych.
<b>11 lipca 1997</b>	Powołano międzyresortowy zespół do spraw negocjacji z NATO pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych Andrzeja Towpika.
<b>17 lipca 1997</b>	Minister spraw zagranicznych Dariusz Rosati otrzymał list od sekretarza generalnego NATO Javiera Solany, potwierdzający formalnie decyzję szczytu sojuszu w Madrycie o zamiarze rozszerzenia NATO o Polskę, Węgry i Czechy oraz zaproszeniu Polski do rozmów akcesyjnych.
<b>25 lipca 1997</b>	Przedstawiciele Polski, Czech i Węgier odbyli osobno w siedzibie NATO pierwsze spotkania informacyjne dotyczące trybu formalnych rozmów o członkostwie.

<p><b>16 września 1997</b></p>	<p>Odbyła się pierwsza runda rozmów akcesyjnych Polska–NATO pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych Andrzeja Towpika i zastępcy sekretarza generalnego do spraw politycznych NATO Klaus-Petera Kläibera. Sesja była poświęcona zobowiązaniom prawnym i politycznym członkostwa.</p>
<p><b>24 września 1997</b></p>	<p>Sojusz Północnoatlantycki postanowił zezwolić Polsce, Czechom i Węgrom na udział w pracach wybranych struktur NATO, zanim kraje te staną się oficjalnymi członkami organizacji.</p>
<p><b>29 września 1997</b></p>	<p>Polska przedłożyła w czasie drugiej rundy rozmów o przystąpieniu do NATO w Brukseli wypełniony kwestionariusz planowania obronnego. Dokument zawiera informacje o stanie i planach rozwoju wojska polskiego i posłuży jako podstawa opracowania planów stopniowego włączenia systemu obronnego Polski do systemu sojuszniczego.</p>
<p><b>9 października 1997</b></p>	<p>Trzecia runda rozmów o przystąpieniu Polski do NATO odbyła się w Brukseli. Była poświęcona sprawom finansowym. Poinformowano NATO o założeniach budżetu obronnego Polski i gotowości poniesienia kosztów członkostwa.</p>
<p><b>16 października 1997</b></p>	<p>Po spotkaniu z polskimi ekspertami od bezpieczeństwa narodowego NATO uznało, że Polska spełnia podstawowe wymogi ochrony tajemnicy i w tym zakresie jest już gotowa do włączenia się do obiegu tajnych informacji między sojusznikami.</p>
<p><b>23 października 1997</b></p>	<p>Delegacja polska odbyła w Brukseli czwartą (ostatnią) rundę formalnych rozmów z NATO o przystąpieniu do sojuszu.</p>
<p><b>11 listopada 1997</b></p>	<p>Polska formalnie zaakceptowała rezultaty rozmów o przystąpieniu do NATO, w tym wysokość składki członkowskiej – 2,48% wspólnych budżetów sojuszu.</p>

<p><b>14 listopada 1997</b></p>	<p>W specjalnym liście do sekretarza generalnego Polska potwierdziła ustalenia rozmów akcesyjnych, deklarując gotowość wypełniania zobowiązań związanych z członkostwem NATO. List – oficjalnie kończący negocjacje w sprawie członkostwa – stał się podstawą do przyjęcia przez ministrów spraw zagranicznych „szesnastki” protokołu o przyjęciu Polski do sojuszu.</p>
<p><b>26 listopada 1997</b></p>	<p>Rozpoczęła działalność Misja RP przy NATO, którego szefem został ambasador Andrzej Towpik.</p>
<p><b>28 listopada 1997</b></p>	<p>Rządy państw NATO zatwierdziły protokół o przystąpieniu Polski do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (także protokoły akcesji Czech i Węgier).</p>
<p><b>2 grudnia 1997</b></p>	<p>W Brukseli w Kwaterze Głównej NATO ministrowie obrony państw członkowskich sojuszu przyjęli raport o zdolnościach armii Polski, Czech i Węgier do wypełniania warunków członkowskich w NATO, przygotowany na podstawie nadesłanych kwestionariuszy planowania obronnego.</p>
<p><b>16 grudnia 1997</b></p>	<p>Ministrowie spraw zagranicznych państw NATO w obecności ministrów spraw zagranicznych Polski, Czech i Węgier podpisali w Brukseli protokoły o przystąpieniu tych państw do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego.</p>
<p><b>18 grudnia 1997</b></p>	<p>Polska, Czechy i Węgry po raz pierwszy uczestniczyły w posiedzeniu Rady NATO na szczeblu ambasadorów.</p>
<p><b>13 stycznia 1998</b></p>	<p>Madeleine Albright wezwała Senat USA do ratyfikacji dokumentów o przystąpieniu Polski, Czech i Węgier do NATO. Przedstawiając cele amerykańskiej polityki zagranicznej w 1998 r., oświadczyła, że perspektywa wejścia do Sojuszu Atlantyckiego przyczyniła się do złagodzenia zadawnionych konfliktów między krajami Europy Środkowej i Wschodniej.</p>

<p><b>30 kwietnia 1998</b></p>	<p>Zdecydowaną większością głosów Senat USA ratyfikował protokoły akcesji do NATO Polski, Czech i Węgier. Ratyfikacja w USA praktycznie przesądziła o wejściu Polski do sojuszu. 20 sierpnia dokumenty ratyfikacji złożono w Departamencie Stanu.</p>
<p><b>18 maja 1998</b></p>	<p>General Mieczysław Bieniek objął dowództwo Brygady Nordycko-Polskiej służącej w ramach sił SFOR w Bośni-Hercegowinie. Jako pierwszy oficer spoza NATO dowodził on jednostkami państw sojuszu.</p>
<p><b>15 lipca 1998</b></p>	<p>Polska otworzyła w Brukseli Biuro Przedstawiciela Wojskowego przy Komitecie Wojskowym NATO. Szefem został generał brygady Henryk Tacik.</p>
<p><b>29 stycznia 1999</b></p>	<p>Sekretarz generalny NATO Javier Solana wystosował list do ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka zapraszający Polskę do przystąpienia do Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Podobne listy wysłano do szefów dyplomacji Czech i Węgier. Listy nie zawierały daty dziennej, lecz przypomnienie, że nastąpi to z chwilą złożenia przez nie instrumentów ratyfikacyjnych rządowi USA jako depozytariuszowi <i>Traktatu</i>.</p>
<p><b>17 lutego 1999</b></p>	<p>Podczas posiedzenia Sejmu przyjęto ustawę upoważniającą prezydenta do ratyfikacji <i>Traktatu północnoatlantyckiego</i>. Za przyjęciem ustawy głosowało 409 posłów. Przeciwno było siedmiu, a czterech posłów wstrzymało się od głosu. Tego samego dnia zatwierdził ją Senat.</p>
<p><b>18 lutego 1999</b></p>	<p>Prezydent i zwierzchnik sił zbrojnych Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę upoważniającą go do ratyfikacji <i>Traktatu północnoatlantyckiego</i>.</p>
<p><b>23 lutego 1999</b></p>	<p>Premier Jerzy Buzek złożył kontrasygnatę pod aktem przystąpienia do <i>Traktatu północnoatlantyckiego</i>.</p>

<p><b>26 lutego 1999</b></p>	<p>Prezydenci Polski i Czech: Aleksander Kwaśniewski i Václav Havel jednocześnie podpisali akt ratyfikacyjny <i>Traktatu północnoatlantyckiego</i>.</p>
<p><b>12 marca 1999</b></p>	<p>Polska stała się formalnym, pełnoprawnym członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. W miejscowości Independence w stanie Missouri odbyła się uroczystość, podczas której ministrowie spraw zagranicznych Polski, Czech i Węgier przekazali dokumenty akcesyjne sekretarz stanu USA Madeleine Albright.</p>
<p><b>16 marca 1999</b></p>	<p>W Kwaterze Głównej NATO w Brukseli odbyła się ceremonia powitania trzech nowych państw członkowskich. W uroczystości uczestniczyli premierzy Polski, Czech i Węgier. Flagi trzech nowych sojuszników zostały wciągnięte na maszty obok flag pozostałych państw członkowskich sojuszu.</p>
<p><b>23–25 kwietnia 1999</b></p>	<p>W Waszyngtonie odbył się szczyt NATO zwołany w 50. rocznicę utworzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego. W uroczystościach wzięły udział 42 delegacje państw NATO i państw członkowskich Euroatlantyckiej Rady Partnerstwa. Rosja i Białoruś odmówiły udziału w szczycie. Uczestnicy szczytu przyjęli m.in.: <i>Koncepcję strategiczną sojuszu</i>, <i>Deklarację waszyngtońską</i>, <i>Plan działań w sprawie członkostwa w NATO</i>, <i>Inicjatywę zdolności obronnych oraz Polityczno-wojskowe ramy operacji PdP kierowanych przez NATO</i>. Przebieg szczytu został zdominowany sytuacją na Bałkanach. Wydano <i>Oświadczenie w sprawie Kosowa</i>.</p>

## BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA

### Archiwalia i dokumenty publikowane:

*Agreement on Adaptation of the Treaty on Conventional Armed Forces in Europe*, [www.osce.org/library/14108](http://www.osce.org/library/14108) (dostęp 30.12.2018).

*A New Atlantic Community for the 21st Century, Speech of the US Secretary of State, Stuttgart, Germany, September 6, 1996*, mps. w zb. autora.

Archiwum NATO: *Publicly Disclosed Documents Related to Poland 1987–1991*, [www.nato.int/eps/en/natolive/news\\_117492.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/eps/en/natolive/news_117492.htm?selectedLocale=en) (dostęp 7.01.2019).

CBOS *Spoleczeństwo polskie wobec NATO*, Warszawa 1995.

*Exposé ministrów spraw zagranicznych 1990–2013*, Warszawa 2013.

*Hearings before the Committee on Foreign Relations United States Senate*, 105th Congress, First Session October 7, 9, 22, 28, 30 and November 1997, Washington 1998.

Jabłonowski M., Janowski W., Soltysiak G. (red.), *Konferencja dwa plus cztery 1990. Aspekty polskie*, Warszawa 2018.

Kłudka P. (red.), *Polska–NATO. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1997.

Kupiecki R., (red.), *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP. Pierwsze 25 lat*, Warszawa 2015.

Kupiecki R., Menkiszak M., (red.), *Stosunki NATO–Federacja Rosyjska w świetle dokumentów*, Warszawa 2018.

*Message of the Department of Defense from Secretary of Defense James Mattis*, 20/1/2017, [www.defense.gov](http://www.defense.gov) (dostęp 20.01.2017).



*Ministerial Meeting of the North Atlantic Council in Sintra, Portugal, 29 May 1997. Final Communiqué*, NATO Press Release M-NAC-1(97)65, 29 May 1997.

*National Security Strategy of the United States of America*, Washington, December 2017.

*NATO Contingency Planning*, [www.natowatch.org/news-briefs/2010/wikileaks-reveal-article-5-contingency-plans-defend-baltics-and-poland](http://www.natowatch.org/news-briefs/2010/wikileaks-reveal-article-5-contingency-plans-defend-baltics-and-poland) (dostęp 4.01.2019).

*NATO Nuclear Deterrence Policy and Forces*, [www.nato.int/cps/em/natohq/topics\\_50068.htm](http://www.nato.int/cps/em/natohq/topics_50068.htm) (dostęp 2.01.2019).

*NATO Support Act*, 116th Congress, 1st Session HR, [www.congress.gov/bill/116th-congress/house-bill/676](http://www.congress.gov/bill/116th-congress/house-bill/676) (dostęp 21.01.2019).

*NATO Vademecum. Partnerstwo i Współpraca*, Warszawa 1995.

*NATO 2020. Zapewnione bezpieczeństwo. Dynamiczne zaangażowanie. Raport Albright*, Warszawa 2010.

National Security Archive, S. Savranskaya, T. Blanton (oprac.), *NATO Expansion: What Gorbachev Heard?* [www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2017-12-12/nato-expansion-what-gorbachev-heard-western-leaders-early](http://www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2017-12-12/nato-expansion-what-gorbachev-heard-western-leaders-early) (dostęp 13.12.2017)

National Security Archive, S. Savranskaya, T. Blanton (oprac.), *NATO Expansion: What Yeltsin Heard?* [www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2018-03-16/nato-expansion-what-yeltsin-heard](http://www.nsarchive.gwu.edu/briefing-book/russia-programs/2018-03-16/nato-expansion-what-yeltsin-heard) (dostęp 21.03.2018).

*Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu, stenogram posiedzenia sejmowego, 21 grudnia 1991 r.*, [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl).

*Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu, stenogram posiedzenia sejmowego, 10 lipca 1992 r.*, [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl).

*Paryska Karta Nowej Europy*, Warszawa 1991.

*Podsumowanie polskiego udziału w misji ISAF, Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych*, [www.wp.mil.pl/artykuly/aktualnosci/2015-01-05-podsumowanie-polskiego-udzialu-w-misji-ISAF](http://www.wp.mil.pl/artykuly/aktualnosci/2015-01-05-podsumowanie-polskiego-udzialu-w-misji-ISAF) (dostęp 4.01.2019).

*Prawo Unii Europejskiej*, Warszawa 2017.

*Russian President Boris Yeltsin's Letter to US President Bill Clinton* [w:] *SIPRI Yearbook 1994*, s. 249–250.

Skubiszewski K., *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997.

*Speech by the Secretary General of NATO at Seminar on Security in Central Europe, Warsaw, 12 March 1992*, NATO Press Service.

J. Stefanowicz (red.), *Polska–NATO. Wprowadzenie i wybór dokumentów*, Warszawa 1997.

*Stenogram posiedzenia sejmowego, 8 maja 1992 r.*, [www.sejm.gov.pl](http://www.sejm.gov.pl).

*Stenogram posiedzenia sejmowego, 30 kwietnia 1993 r.*, [www.sejm.gov](http://www.sejm.gov).

*Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie, podpisany w Paryżu dnia 19 listopada 1990 r.*, „Dziennik Ustaw” 1995, nr 15, poz. 73.

*The Adapted Conventional Armed Forces in Europe Treaty at a Glance*, Arms Control Association, January 2003, [www.armscontrol.org/factsheets/adaptcfe.asp](http://www.armscontrol.org/factsheets/adaptcfe.asp) (dostęp 15.12.2018).

*The Inaugural Address. Remarks of President Donald J. Trump, January 20, 2017*, Washington DC, [www.whitehouse.gov/inaugural-address](http://www.whitehouse.gov/inaugural-address) (dostęp 3.01.2019).

*The Secretary General's Annual Report 2017*, [www.nato.int/cps/en/natohq/topics\\_152773.htm?selectedLocale=en](http://www.nato.int/cps/en/natohq/topics_152773.htm?selectedLocale=en) (dostęp 17.01.2019)

*Text of NATO's Invitations*, Associated Press, 8 July 1997.

*Texts of Final Communiqués Issued by Ministerial Sessions of the North Atlantic Council, The Defence Planning Committee, and the Nuclear Planning Group*, NATO Information Service, Office of Information and Press, t. 4 (1986–1990), Brussels 1990; t. 5 (1991–1995), Brussels 1995.

*The Legacy of America's Leadership as We Enter the 21st Century, Address to the People of Detroit, Michigan, October 22, 1996*, „US Department of State Dispatch”, vol. 7, nr 43, Oct. 21 1996, s. 517–521.

*Towards the New Strategic Concept. A Selection of Background Documents*, Brussels 2009.

*Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie, podpisany w Paryżu dnia 19 listopada 1990 r.*, „Dziennik Ustaw” 1995, nr 15, poz. 73.

*Trump Discussed Pulling US from NATO, Aides Say Amid New Concerns Over Russia*, „The New York Times”, 14 January 2019.

*Uchwała Komitetu Obrony Kraju z dnia 21 lutego 1990 r. w sprawie doktryny obronnej RP*, „Monitor Polski” z 19.03.1990 r.

*Umacniają się nasze więzi. Przemówienie Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki wygłoszone przed Zgromadzeniem Narodowym RP w Warszawie 7 lipca 1994 r.*, „Polska w Europie” 1994, zes. XV.

*Ustawa z dnia 17 lutego 1999 r. o ratyfikacji Traktatu Północnoatlantyckiego, sporządzonego w Waszyngtonie dnia 4 kwietnia 1949 r.*, „Dziennik Ustaw” 1999, nr 13, poz. 111.

Wągrowska M., *Partnerstwo dla Pokoju*, Warszawa 1994.

Weinrod B., *NATO Expansion. Myths and Realities, A Special Report to the Senate Armed Services Committee and House National Security Committee*, „Committee Brief” 23, 3 January 1996.

„Zbiór Dokumentów” 1989–1999

### **Monografie, opracowania, wspomnienia:**

Ananicz A., Grudziński P., Olechowski A., Onyszkiewicz J., Skubiszewski K., Szlajfer H., *Poland–NATO. Report*, Euro-Atlantic Association, Warsaw 1995.

Asmus R., *NATO. Otwarcie drzwi*, Warszawa 2002.

Biscop S., *European Strategic Autonomy and the Use of Force*, „Egmont Paper” 103, January 2019.

Breedlove P., Vershbow A., *Permanent Deterrence: Enhancement to the US Military Presence in North Central Europe*, ACUS, Washington DC, December 2018.

*Brussels Summit Key Decisions 11–12 July 2018*, [www.nato.int/.../20118105\\_factsheet\\_key\\_decisions\\_summit\\_en.pdf](http://www.nato.int/.../20118105_factsheet_key_decisions_summit_en.pdf) (dostęp 12.01.2019).

Butcher M., Kokkinides T., Plesch D., *Study on NATO Enlargement. Destabilizing Europe*, BASIC Research Report 95.2, Brussels 1995.

Butcher M., Kokkinides T., *NATO Expansion. Time to Reconsider. A Special Report by BASIC and Centre for European Security and Disarmament*, Brussels/New York 1996.

Carter A.B., Perry W.J., Steinbruner J.D., *A New Concept of Cooperative Security*, Washington DC 1992.

Cenckiewicz S., Chmielecki A., Kowalski J., Piekarska A.K., *Lech Kaczyński. Biografia polityczna 1949–2005*, Poznań 2013.

Cziomer E. (red.), *NATO w systemie bezpieczeństwa europejskiego*, Kraków 1999.

Czulda R., Łoś R., Reginia-Zacharski J., (red.), *NATO wobec wyzwań współczesnego świata*, Warszawa–Łódź 2013.

Drab L., *Dyplomacja obronna w procesie kształtowania bezpieczeństwa RP*, Warszawa 2018.

Dybczyński A., *Sojusze międzynarodowe*, Warszawa 2014.

*Expansion of NATO. Role of the Polish American Congress*, Washington DC 1999.

Flockhart T. (red.), *Cooperative Security. NATO's Partnership Policy in a Changing World*, Danish Institute of International Affairs 2014.

Fried D., *The United States and Central Europe in the American Century. Essays of the lectures*, Warsaw 2019.

Fukuyama F., *Koniec historii i ostatni człowiek*, tłum. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1996.

Goldblat J., *Arms Control. The New Guide to Negotiations and Agreements*, London 2002.

Goldgeier J.M., *Not Whether, but When. The US Decision to Enlarge NATO*, Washington 1999.

Gryz J., *Unia Zachodnioeuropejska*, Warszawa–Toruń, 1999.

Hoolbroke R., *Koncepcje rozszerzenia NATO*, Warszawa 1995.

Jaźwiński K., *Polska w procesie integracji i bezpieczeństwa europejskiego*, Warszawa 1999.

Johnsen W.W., Young T.-D., *Partnership for Peace. Discerning Fact from Fiction*, Carlisle Barracks 1995.

Kaplan L.S., *The Long Entanglement. NATO's First Fifty Years*, Westport 1999.

Karpiński R., *Zgromadzenie Północnoatlantyckie i udział Polski w jego pracach 1991–1995*, Warszawa 1995.

Kaźmierski M., Świetlicki B., Włodarski P., *Od współpracy do integracji. Rozwój stosunków Polski z NATO*, Warszawa–Toruń 1996.

Kissinger H., *Dyplomacja*, Warszawa 1996.

Kiwerska J., *Gra o Europę. Bezpieczeństwo europejskie w polityce Stanów Zjednoczonych pod koniec XX wieku*, Poznań 2000.

Kostrzewa-Zorbas G., *The Russian Troop Withdrawal from Poland*, [w:] A.E. Goodman (ed.), *The Diplomatic Record 1992–1993*, Boulder 1995, s. 113–138.

Kośmider T. (red.), *Polityczno-wojskowe implikacje członkostwa Polski w NATO*, Warszawa 2014.

Kozerawski D.S. (red.), *Międzynarodowe operacje pokojowe i stabilizacyjne w polskiej polityce bezpieczeństwa w XX i XXI wieku*, Warszawa 2016.

Kramer F.D., Binnendijk H., Speranza L.M., *NATO Priorities after the Brussels Summit*, Washington DC 2018.

Krzeczunowicz A., *Krok po kroku. Polska droga do NATO 1989–1999*, Warszawa 1999.

Kugler R., *Commitment to Purpose. How Alliance Partnership Won the Cold War*, RAND 1993.

Kupiecki R., *NATO a operacje pokojowe. Studium sojuszu w transformacji*, Warszawa–Toruń 1998.

Kupiecki R., *Od Londynu do Waszyngtonu. NATO w latach dziewięćdziesiątych*, Warszawa 1998.

Kupiecki R., *NATO u progu XXI wieku*, Warszawa 2000.

Kupiecki R., *Sila i solidarność. Strategia NATO 1949–1989*, Warszawa 2012.

Kupiecki R., *Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego*, Warszawa 2016.

Kupiecki R., *Atlanticism in post-1989 Polish foreign policy*, [w:] *Poland's security policy 1989–2000*, ed. R. Kuźniar, Warsaw 2001.

Kurski J., Semka P., *Lewy czwartkowy. Mówią Kaczyński, Macierewicz, Parys, Glapiński, Kostrzewa-Zorbas*, Warszawa b.r. wyd.

Kuźniar R. (red.), *Polska polityka bezpieczeństwa 1989–2000*, Warszawa 2000.

Kuźniar R. (red.), *Między polityką a strategią. Polska w środowisku międzynarodowym*, Warszawa 1994.

Kuźniar R., *Droga do wolności. Polityka zagraniczna III Rzeczypospolitej*, Warszawa 2008.

Lachowski Z., *Kontrola zbrojeń konwencjonalnych w Europie*, [w:] A.D. Rotfeld (red.), *Kontrola zbrojeń i rozbrojenie u progu XXI wieku*, Warszawa 2002.

Lindley-French J., *The North Atlantic Treaty Organization. The Enduring Alliance*, London 2015.

Lis T., *Wielki finał. Kulisy wstępowania Polski do NATO*, Kraków 1999.

Longhurst K., *Od roli konsumenta do producenta. Polska a bezpieczeństwo euroatlantyckie w XXI wieku*, [w:] M. Zaborowski, O. Osica (red.), *Nowy członek starego sojuszu. Polska jako nowy aktor w euroatlantyckiej polityce bezpieczeństwa*, Warszawa 2002, s. 63–82.

Madej M. (red.), *Wojny Zachodu. Interwencje zbrojne państw zachodnich po zimnej wojnie*, Warszawa 2017.

Mróz M., *Traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE)*, Kancelaria Sejmu Biuro Studiów i Ekspertyz, maj 1995.

Mróz M., *Polska a NATO. Wokół dyskursu akcesyjnego i integracyjnego*, Warszawa 2001.

Nelson Drew S., *NATO From Berlin to Bosnia. Trans-Atlantic Security in Transition*, „McNair Paper” 35, Washington DC, March 1995.

Nowak J.M., *Od hegemonii do agonii. Upadek Układu Warszawskiego. Polska perspektywa*, Warszawa 2011.

Olchowski J., Pietraś M., (red.), *NATO w pozimnowojennym środowisku (nie)bezpieczeństwa*, Lublin 2011.

Olson M., Zeckhauser R., *An Economic Theory of Alliances*, RAND, Santa Monica, October 1966.

Otlowski T., *Polska w procesie integracji z NATO i Unią Zachodnioeuropejską 1991–1998*, Toruń 2002.

Persak K., Machcewicz P. (red.), *Polski wiek XX*, t. 4, Warszawa 2010.

*Polska–NATO. Kalendarium 1989–2016*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej”, Warszawa 2016.

*Report on Poland's Integration with NATO*, Toruń 1998.

Rotfeld A.D. (red.), *Kontrola zbrojeń i rozbrojenie u progu XXI wieku*, Warszawa 2002, s. 30–74.

Sakson A., *Stosunek społeczeństwa polskiego do bezpieczeństwa kraju i przystąpienia do NATO*, [w:] J. Kiwerska (red.), *Interesy bezpieczeństwa w Europie*, Poznań 1996, s. 25–32.

Schmidt G. (red.), *A History of NATO. The First Fifty Years*, t. 1–3, Basingstoke 2001.



Simon J., *Central European Civil-Military Relations and NATO Expansion*, Washington DC 1995.

Simon J., *Demokratyczna transformacja systemu obronnego Polski a rozszerzenie NATO*, Warszawa 1995.

Skogan J. (ed.), *Civil-Military Relations in Post-Communist States in Eastern and Central Europe*, Oslo 1993.

Skubiszewski K., *Stosunki między Polską i NATO w latach 1989–1993. Przyczynek do historii dyplomacji w III Rzeczypospolitej*, [www.skubi.net/nato.html](http://www.skubi.net/nato.html) (dostęp 30.12.2018).

Skubiszewski K., *Pozycja Polski w Europie*, [w:] D. Popławski (red.), *Pozycja Polski w Europie*, Warszawa 1994.

Sloan S., *Permanent Alliance? NATO and the Transatlantic Bargain from Truman to Obama*, Bloomsbury 2010.

Smith M.A., *On Rocky Foundations. NATO, the UN and Peace Operations in the Post-Cold War Era*, Bradford 1996.

Solak J., *Siedemnaście kroków do NATO. Narodowe i ponadnarodowe aspekty ratyfikacji układów o członkostwie Polski, Czech i Węgier w Sojuszu Północnoatlantyckim*, Warszawa 1999.

Ślusarczyk J., *Układ Warszawski. Działalność polityczna 1955–1991*, Warszawa 1992.

Świetlicki B., *Rozszerzenie NATO*, Warszawa–Toruń 1995.

*Szacunek kosztów rozszerzenia NATO. Głos w dyskusji*, Warszawa 1997.

Włodarski P., *Polska wobec Partnerstwa dla Pokoju*, Warszawa 1995.

Tabor M., *Polska w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego*, [w:] S. Parzymies, I. Popiuk-Rysińska, *Udział Polski w organizacjach międzynarodowych*, Warszawa 2012.

Tabor M., *Wojskowe aspekty środowiska międzynarodowego Polski*, [w:] R. Kuźniar (red.), *Krajobraz po transformacji. Środowisko międzynarodowe Polski lat 90-tych*, Warszawa 1992, s. 151–153.

*Tallin Manual 2.0 on the International Law Applicable to Cyber Operations*, Cambridge 2017.

*The North Atlantic Treaty Organization 1949–1989. Facts and Figures*, NATO Information Service, 1989.

Turczyński P., *15 lat Polski w NATO. Aspekty polityczne, prawne i militarne*, Warszawa 2015.

Winid B., *Rozszerzenie NATO w Kongresie Stanów Zjednoczonych 1993–1998*, Warszawa 1999.

Yost D.S., *NATO's Balancing Act*, Washington DC 2014.

Yost D., *NATO Transformed. The Alliance's New Roles in International Security*, Washington DC 1998.

*Ze szczytów do NATO. Z Ministrem Obrony Narodowej Januszem Onyszkiewiczem rozmawiają Witold Beres i Krzysztof Burnetko*, Warszawa 1999.

### **Artykuły naukowe:**

Asmus R., Nurick R.C., *NATO Enlargement and the Baltics States*, „Survival” 1996, nr 2.

Bertram Ch., *Why NATO Must Enlarge*, „NATO Review” 1997, nr 2.

Brown M.E., *The Flawed Logic of NATO Expansion*, „Survival” 1995, nr 1.

Brzeziński Z., *USA po wyborach*, „Polska w Europie”, zesz. 10, styczeń 1993.

Buckley E., *Invoking Article 5*, „NATO Review” 2006, nr 5.

Chabiera T., *Refleksje nad bezpieczeństwem Polski*, „Polska w Europie”, zesz. 16, grudzień 1994.

Chalmers M., *Beyond the Alliance System*, „World Policy Journal” 1990, nr 2.

Clarke J., *Replacing NATO*, „Foreign Policy”, Winter 1993/94.

*Dwugłos o NATO*, „Arcana” z 1996 r.: [www.portal.arcana.pl/Dwuglos-o-nato-richard-pipes-i-piotr-wandycz-1996-r.1419.htm](http://www.portal.arcana.pl/Dwuglos-o-nato-richard-pipes-i-piotr-wandycz-1996-r.1419.htm) (dostęp 11.09.2018).

Dybczyński A., *Dwutorowa asymetria. Sojusze Rzeczypospolitej w XXI w.*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2017, nr 2.

Evans G., *Australian Foreign Policy. Priorities in a Changing World*, „Australian Outlook” 1989, nr 2.

Flanagan S., *NATO and Central and Eastern Europe. From Liaison to Security Partnership*, „The Washington Quarterly”, Spring 1992.

Gogolewska A., *Problemy cywilnej kontroli nad wojskiem w świetle zmian w ustawodawstwie polskim po 1989 r.*, [w:] „Sprawy Międzynarodowe” 1996, nr 1.

Goldgeier J.M., *NATO Expansion. The Anatomy of a Decision*, „Washington Quarterly”, Winter 1998.

Gorka S., *NATO After Enlargement. Is the Alliance Better Off*, „NATO Review” 1999, nr 3.

Goulden J., *NATO Approaching Two Summits. The UK Perspective*, „RUSI Journal”, December 1996.

Heisbourg F., *The Future of the Atlantic Alliance. Whither NATO, Whether NATO?*, „The Washington Quarterly” 1992, nr 2.

Hendrickson R.C., *NATO's Visegrad Allies. The First Test in Kosovo*, „The Journal of Slavic Military Studies” 2000, nr 2.

Itzkovitz Shifrinson J.R., *Deal or No Deal? The End of Cold War and the US Offer to Limit NATO Expansion*, „International Security” 2016, nr 4.

Karkoszka A., *Dylematy Partnerstwa dla Pokoju*, „Sprawy Międzynarodowe” 1994, nr 2.

Koziej S., Pietrzak P., *Szczyt NATO w Newport*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 31.

Kramer M., *The Myth of a No NATO Enlargement Pledge to Russia*, „The Washington Quarterly”, April 2009.

Kramer M., *No Such Promise*, „Foreign Affairs”, November/December 2014.

Kupiecki R., *Aksesja Polski do NATO. Okiem historyka i uczestnika*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014, nr 1.

Kupiecki R., *NATO a terroryzm. Nowy etap transformacji sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowe” 2001, nr 3.

Kupiecki R., *Kultura strategiczna podmiotów zbiorowych. Przypadek NATO*, „Sprawy Międzynarodowe” 2017, nr 4.

Kupiecki R., *Dyplomacja obronna – próba konceptualizacji*, „Dyplomacja i Bezpieczeństwo” 2016, nr 1.

Kupiecki R., *Raport Harmela i lekcje dwutorowości strategii NATO*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2018, nr 1.

Kupiecki R., Madej M., *Bezpieczeństwo zbiorowe i kolektyw-  
na obrona w polskiej polityce bezpieczeństwa po 1918 r.*, „Stosunki  
Międzynarodowe” 2018, nr 1.

Latawski P., *Droga Polski do NATO. Problemy i perspektywy*, „Sprawy Międzynarodowe” 1993, nr 3.

Mersheimer J.J., *Back to the Future. Instability in Europe After the Cold War*, „International Security” 1990, nr 1.

Moltke G. von, *Building a Partnership for Peace*, „NATO Review” 1994.

Najder Z., *Jak widzieć świat*, „Polska w Europie”, zeszyt 2, maj 1990.

Mueller J., *A New Concert of Europe*, „Foreign Policy”, Winter 1989/1990.

Onyszkiewicz J., *Na drodze do NATO – okruchy wspomnień*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2014.

Onyszkiewicz J., *NATO. Deklaracje i rzeczywistość*, „Polska w Europie”, zeszyt 22, grudzień 1996.

---

244

Olechowski A., *Europejska opcja polskiej polityki zagranicznej*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1995”, Warszawa 1995.

Osgood R.E., *NATO. Problems of Security and Collaboration*, „The American Political Science Review” 1960.

Pietraś M., *Ukraina i NATO w pozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa*, „Sprawy Międzynarodowe” 2006, nr 4.

Plumper T., Neumayer E., *Free-Riding in Alliances: Testing an Old Theory with New Method*, „Conflict Management and Peace Science” 2015, nr 3.

Prystrom J., *Problemy bezpieczeństwa w polityce zagranicznej Polski*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1991”, Warszawa 1993.

Puchała F., *Poland and European Security*, „RUSI Journal”, February 1992.

Robertson G., *Being NATO's Secretary General on 9/11*, „NATO Review” 2011, nr 11.

Rotfeld A.D., *NATO 2020. Nowa koncepcja strategiczna Sojuszu*, „Sprawy Międzynarodowe” 2010, nr 4.

Rosati D., *Powrót Polski do Europy*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1.

Sarotte M.E., *Not One Inch Eastward? Bush, Baker, Kohl, Genscher, Gorbachev and the Origin of Russian Resentment toward NATO Enlargement in February 1990*, „Diplomatic History” 2010, nr 1.

Sarotte M.E., *A Broken Promise? What the West Really told Moscow About NATO Expansion*, „Foreign Affairs” 2014, September/October.

Simon J., *The New NATO Members. Can They Contribute?*, „Security Forum”, nr 160, April 1999.

Skubiszewski K., *Polska i Sojusz Atlantycki w latach 1989–1991*, „Sprawy Międzynarodowe” 1999, nr 1.

Skubiszewski K., *Polska polityka zagraniczna w 1991 roku*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1991”, Warszawa 1993.

Soloch P., Pietrzak P., *Szczyt NATO w Warszawie. Uwarunkowania, rezultaty, wnioski dla Polski*, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2016, nr 1–4.

Stachura J., *Partie polityczne a polska polityka zagraniczna*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1992”, Warszawa 1994.

Szljajfer H., *Ku członkostwu w NATO. Wybrane problemy i osobiste wspomnienia*, „Sprawy Międzynarodowe” 2009, nr 3.

*The Adapted Conventional Armed Forces in Europe Treaty at a Glance*, Arms Control Association, January 2003, [www.armscontrol.org/factsheets/adaptcfe.asp](http://www.armscontrol.org/factsheets/adaptcfe.asp) (dostęp 15.12.2018).

Woerner M., *Shaping the Alliance for the Future*, „NATO Review” 1994, nr 1.

*The Reader's Guide to the NATO Summit in Washington*, 23–25 April 1999.

Towpik A., *Polska w NATO. Rok pierwszy*, [w:] „Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2000”, Warszawa 2000.

### **Prasa:**

Albright M., *Enlarging NATO. Why Bigger Is Better*, „The Economist”, 15 February 1996.

Binnendijk H., *NATO Cannot be Vague About Commitment to Eastern Europe*, „International Herald Tribune”, 8 November 1991.

Blinken D., *Look, NATO Enlargement Works*, „International Herald Tribune”, 2 December 1999.

246

*Czas zawrotań, Rozmowa z ministrem obrony narodowej Januszem Onyszkiewiczem*, „Polityka” z 8 sierpnia 1992 r.

*Jak uniknęliśmy NATO-bis. Fragmenty wspomnień Jana Olszewskiego*, „W Sieci Historii” 2017, nr 9 (opr. J. Błażejowska).

Kissinger H., *Why Europe Must Not Divorce Itself from NATO*, „Daily Telegraph”, 16 August 1999.

Skubiszewski K., *Nowe sojusze. System bezpieczeństwa w Europie Środkowo-wschodniej*, „Tygodnik Powszechny” z 17 marca 1991 r.

Talbott S., *Rethinking the Red Menace*, „Time” z 1 stycznia 1990 r.

Talbott S., *Why NATO Should Grow*, „New York Review of Books”, 10 August 1995.

Talbott S., *Why the Transformed NATO Deserves to Survive and Enlarge*, „International Herald Tribune”, 19 February 1997.

*Trump Discussed Pulling US from NATO, Aides Say Amid New Concerns Over Russia*, „The New York Times”, 14 January 2019.

Vershbow A., *Can NATO Survive Two More Years of Donald Trump?*, „The Hill”, 21 January 2019.

*Wałęsa: wejście Polski do NATO było koniecznością*, [www.wprost.pl/155189/Walesa-wejscie-Polski-do-nato-bylo-koniecznoscia](http://www.wprost.pl/155189/Walesa-wejscie-Polski-do-nato-bylo-koniecznoscia) (dostęp 26.02.2018).

„Rzeczpospolita” 1989–1999.

„Polska Zbrojna” 1989–1999.





